

wydawnictwo

uniwersytetu

łódzkiego

2022

Studia z Historii
Społeczno-Gospodarczej
XIX i XX Wieku

Studia z Historii
Społeczno-Gospodarczej
XIX i XX Wieku



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Studia z Historii
Społeczno-Gospodarczej
XIX i XX Wieku

Tom XXV / 2022

pod redakcją
Jarosława Kity

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2022

REDAKTOR NAUKOWY TOMU • SCIENTIFIC EDITOR OF THE VOLUME

Jarosław Kita – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX wieku
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a
<https://czasopisma.uni.lodz.pl/histpol/>

RADA NAUKOWA • SCIENTIFIC COUNCIL

Wiesław Puś – przewodniczący
Kazimierz Badziak, Tadeusz Epsztein, Maria Korybut-Marciniak, Swietłana Kravczenko,
Torsten Lorenz, Olga Morozowa, Małgorzata Przeniosło, Marek Przeniosło

RECENZENCI 2017–2022 • REVIEWERS 2017–2022

Arkadiusz Adamczyk (Kielce), Marek Białokur (Opole), Piotr Biliński (Kraków),
Wiesław Caban (Kielce), Jadwiga Hoff (Rzeszów), Maria Korybut-Marciniak (Olsztyn),
Ilona Kurnatowska (Łódź), Robert Lipelt (Sanok), Robert Litwiński (Lublin),
Romuald Łuczyński (Wrocław), Przemysław Matusik (Poznań), Andrzej Przegaliński (Lublin),
Marek Przeniosło (Kielce), Jerzy Szczepański (Kielce), Katarzyna Waniek (Łódź),
Dorota Wiśniewska (Łódź), Jolanta Załączny (Warszawa)

REDAKTOR INICJUJĄCY • INITIALIZING EDITOR

Katarzyna Smyczek

KOREKTA • PROOFREADING

Bogusława Kwiatkowska

SKŁAD I ŁAMANIE • TYPESETTING

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI • COVER DESIGN

Wojciech Puś

KOREKTA TECHNICZNA • TECHNICAL CORRECTION

Elżbieta Rzymkowska

© Copyright by Authors, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11252.23.0.C

Ark. wyd. 15,0; ark. druk. 15,125

ISSN 2080-8313

e-ISSN 2450-6796

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34a

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę

SPIS TREŚCI • TABLE OF CONTENTS

ARTYKUŁY • ARTICLES

- Dariusz Złotkowski**, Młyn czy papiernia? Właściciele podczęstochowskiej wsi Łojki na drodze do uprzemysłowienia majątku rolnego 9
A mill or a paper mill? The owners of the village Łojki near Czestochowa on the way to industrialise the farming estate
- Jarosław Kita**, Przygotowanie lekarzy Królestwa Polskiego do walki z epidemiami chorób zakaźnych w XIX w. Zarys problematyki badawczej 31
Preparation of doctors to fight epidemics of infectious diseases in the Kingdom of Poland in the 19th century. Outline of research issues
- Przemysław Waingertner**, Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej wobec zagadnienia roli państwa w gospodarce 53
The “Zet”-Movement in the Second Republic of Poland towards the role of the state in the economy
- Ludwika Majewska**, *Na gwiazdkę nie będzie mnie jeszcze*. Żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego Okręgu Armii Krajowej Pomorze przetrzymywani w męskim Rozszerzonym Więzieniu Policijnym na Radogoszczu w Łodzi w latach 1940–1945 67
Soldiers of the Polish Underground State District of the Home Army Pomerania detained in the men’s Extended Police Prison in Radogoszcz in Łódź, 1940–1945
- Zbigniew Klimiuk**, Gospodarka prywatna w Polsce w okresie realizacji planu trzyletniego (1947–1949) 91
Private economy in Poland during the implementation of the Three-Year Plan (1947–1949)
- Małgorzata Przeniosło, Marek Przeniosło**, Powstanie Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich w Kielcach (1972 r.) 125
The Establishment of the National Union of Toy Cooperatives in Kielce (1972)

DROBNE PRACE I MATERIAŁY • MINOR WORKS AND MATERIALS

- Grzegorz Markiewicz**, Polskie doświadczenia z operą w dobie Oświecenia 147
Polish experiences with opera in the age of Enlightenment

Marcin Antczak , „Walka klasowa” łódzkiego proletariatu (1905–1939) w świetle wspomnień działaczy komunistycznych z Bałut. Część I: Działalność w SDKPiL i PPS-Lewicy do chwili odzyskania niepodległości przez Polskę	161
Class Conflict of the Lodz Proletariat (1905–1939) according to memoirs of Bałuty Communist Activists. Part I: Activism in the SDKPiL (Social Democracy of the Kingdom of Poland and Lithuania) and PPS-Lewica (Polish Socialist Party-Left) until the restoration of independent Poland	
Urszula Klemba , <i>Cecylia Walewska (1859–1940). Ewolucja postaw inteligentki polskiej</i> (Auto-referat rozprawy doktorskiej)	183
<i>Cecylia Walewska (1859–1940). Evolution of attitudes of the Polish intelligentsia</i> (Self-report of the doctoral dissertation)	

ARTYKUŁY RECENZYJNE • REVIEW ARTICLES

Aleksandra Staniszevska , <i>Małżeństwo jest wszystkim dla kobiety, połową tego wszystkiego dla mężczyzny</i> . Rozważania o książce Alicji Urbanik-Kopeć, <i>Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym</i> , Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022, ss. 376	197
<i>Marriage is everything to a woman, half of it to a man</i> . Reflections on Alicja Urbanik-Kopeć's book, <i>Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym</i> , Publishing House Black, Wołowiec 2022, pp. 376	

RECENZJE • REVIEWS

<i>Oporów III. Inspiracje. Domus propria domus optima</i> , red. [ed.] Anna Majewska-Rau, Adrianna Czekalska, Wydawca Muzeum-Zamek w Oporowie [Publisher of the Castle Museum in Oporów], Oporów 2022, ss. [pp.] 268 (Patrycja Kuśmirek)	209
---	-----

SPRAWOZDANIA NAUKOWE • RESEARCH REPORTS


Sprawozdanie z VII Dobrzyckiej Konferencji Naukowej, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespół Pałacowo-Parkowy, Dobrzyca, 8–9 września 2022 r. (Stanisław Borowiak)	215
The report on the 7th Scientific Conference of Dobrzyca, Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex, Dobrzyca, September 8–9, 2022	
Sprawozdanie z pierwszej historycznej konferencji w Pałacu Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze pt. „Herstorie. Praca organiczna kobiet”, Winna Góra, 4–5 października 2022 r. (Oliwia Olesiejuk)	221
The report on the first Herstory Conference at the General Dabrowski Palace in Winna Gora entitled “Herstories. Women’s Organic Work”, Winna Góra, 4–5 October 2022	
Sprawozdanie ze Środkoeuropejskiego Kongresu Historii Gospodarczej, Rzeszów, 28–29 listopada 2022 r. (Marta Sikorska)	227
The report from the Central European Congress of Economic History, Rzeszów, November 28–29, 2022	

Sprawozdanie z X Sesji Naukowej pt. „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Śmiech, humor, satyra”, Olsztyn, 29–30 listopada 2022 r. (Adrianna Czekalska, Aleksandra Staniszevska)	231
The report on the 10th Polish National Scientific Conference in the series “Private Life of Poles in the 19th Century. Laughter, humor, satire”, Olsztyn, November 29–30, 2022	
Sprawozdanie z debaty wokół książki prof. Hansa-Jürgena Bömelburga pt. <i>Lodz – Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert</i> , Łódź, 1 grudnia 2022 r. (Jarosław Kita)	239
The report on the debate around the book by prof. Hans-Jürgen Bömelburg, <i>Lodz – Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert</i> , Lodz, December 1, 2022	

ARTYKUŁY

Dariusz Złotkowski

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie
Jan Długosz University in Czestochowa

 <https://orcid.org/0000-0001-6593-7345>

MŁYN CZY PAPIERNIA? WŁAŚCICIELE PODCZĘSTOCHOWSKIEJ WSI ŁOJKI NA DRODZE DO UPRZEMYSŁOWIENIA MAJĄTKU ROLNEGO

SUMMARY

A mill or a paper mill? The owners of the village Łojki near Czestochowa on the way to industrialise the farming estate

There is a vast and multifaceted literature covering the history of papermaking industry on a macro scale, but not so much in terms of analytic research. The subject of the analysis in this article is the paper mill in the village Łojki near Czestochowa in the mid-19th century. This text aims to attract attention of historians researching the economy of the 19th century to notarial deeds and land and mortgage registers. The heir Otto Kunert looking for new sources of income for the increasingly indebted farming estate, funded a paper mill in his properties. He leased the paper mill which gave him smaller but stable income. The lessees were mostly local Jews. The income from the paper mill did not save the farming estate from the threat of bankruptcy. The paper production was terminated most probably in the 1870s finishing the era of craft production.

KEYWORDS: mill, paper mill, farming estate, craft production

STRESZCZENIE

Historia papiernictwa na ziemiach polskich w makroskali ma rozległą i wieloaspektową literaturę, gorzej jest z badaniami analitycznymi. W niniejszym artykule przedmiotem analizy będzie papiernia w podczęstochowskiej wsi Łojki, w połowie XIX w. Niniejszy tekst jest próbą zwrócenia uwagi historyków zajmujących się gospodarką XIX stulecia na akta notarialne i księgi wieczyste. Dziedzic Otto Kunert, poszukując nowych źródeł dochodów dla coraz bardziej

zadłużonego majątku, założył w swych dobrach papiernię. Zadowolął się mniejszymi, ale pewnymi dochodami z jej wydzierżawiania. Kooperantami byli w coraz większym stopniu miejscowi Żydzi. Dochody z papierni nie uratowały jednak dóbr przed groźbą licytacji. Produkcja papieru ustąpiła tu najprawdopodobniej w latach siedemdziesiątych XIX w., kończąc okres produkcji manufakturowej.

SŁOWA KLUCZOWE: młyn, papiernia, folwark, manufaktura

Historia papiernictwa na ziemiach polskich obrazowana jest rozległą i wieloaspektową literaturą. Ważną rolę odgrywają tu czasopisma, a przede wszystkim „Przegląd Papierniczy”. Na jego łamach uwagę zwraca artykuł Włodzimierza Budki: *Papiernie w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w latach (1810–1830)*¹. Autor wymienił w nim dwie papirnie w okolicach Częstochowy. Natomiast o historii papiernictwa na ziemiach polskich końca XIX w. traktuje artykuł Franciszka Sobalskiego *Przemysł papierniczy w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*². Powyższe teksty, niejako w wymiarze syntetycznym, zdają się spinać „długi wiek XIX”. Spojrzenie mikrohistoryczne w odniesieniu do Częstochowy i najbliższej okolicy mogą obrazować dwa artykuły analityczne. Warto tu odnotować wzmiankę o papirniach autorstwa F. Sobalskiego z 1963 r. i tekst Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej z 1969 r.³ Pierwszy z nich to jedynie przywołany akt notarialny odnoszący się do papirni w Łojkach (bez komentarza czy omówienia). Z kolei tekst drugi, a właściwie już krótki artykuł, odnosi się do papirni na Kopcu w Białej. Ważne uzupełnienie wnoszą teksty: *Papiernie w Królestwie Polskim w r. 1858*, gdzie podano oszacowaną wielkość produkcji papieru w Łojkach na poziomie 1200 ryz⁴, czy artykuł *Wykaz fabryk papieru w Królestwie Polskim z r. 1823*⁵.

Skromny, analityczny wymiar niniejszego tekstu daje podstawę do zwolnienia autora z obowiązku obszerniejszego omówienia literatury przedmiotu i jej charakterystyki. Ważnym wydaje się być poczynienie w tym kontekście dwóch zastrzeżeń. Po pierwsze, autor tego tekstu odnosi się do wczesnego, manufakturowego, okresu wytwarzania papieru w okolicach Częstochowy. Po drugie, znaczący okres

¹ W. Budka, *Papiernie w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w latach (1810–1830)*, „Przegląd Papierniczy” 1953, nr 9, s. 121–123.

² F. Sobalski, *Przemysł papierniczy w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Papierniczy” 1968, nr 11, s. 397–401.

³ F. Sobalski, *Papiernia w Łojkach koło Częstochowy*, „Przegląd Papierniczy” 1963, nr 10, s. 331; J. Siniarska-Czaplicka, *Papiernia na Kopcu koło Białej*, „Przegląd Papierniczy” 1969, nr 9, s. 296–297.

⁴ M. Eldsner, *Papiernie w Królestwie Polskim w r. 1858. Antologia prac historyka papiernictwa W. Budki*, Duszniki Zdrój 2009, s. 93–95. Vide także: *Wykaz fabryk papieru w Królestwie Polskim z r. 1823*, „Przegląd Papierniczy” 1956, nr 8, s. 171–172. Wymieniono tu pobliskie papirnie w Mrzygłodzie i Białej Błotnej.

⁵ *Wykaz fabryk papieru...*, s. 248–252.

rozwoju papiernictwa już wielkokapitalistycznego, podobnie jak rozwój innych dziedzin przemysłu dla Częstochowy, to czas od lat osiemdziesiątych XIX stulecia do I wojny światowej. Tutaj warto przywołać artykuły: F. Sobalskiego oraz J. Karaskiego i J. Małycki. Drugim ważnym ośrodkiem papiernictwa w pobliżu Częstochowy, ale już z przełomu XIX/XX w., był Myszków⁶.

Piszący te słowa nie przypisuje sobie prawa do pełnej charakterystyki papierni w Łojkach, a jedynie omawia ją jako jeden ze sposobów na uprzemysłowienie majątku ziemskiego, podejmowany w obliczu przeobrażeń gospodarczych nasilających się w połowie XIX stulecia, z apogeum po powstaniu styczniowym. Niniejszy tekst jest wreszcie skromną próbą, podejmowaną od jakiegoś już czasu, zwrócenia większej uwagi historyków zajmujących się gospodarką XIX w. na dwa przepastne i wciąż niedoceniane rodzaje źródeł: akta notarialne i księgi wieczyste⁷.

Wśród ziemian okolic Częstochowy, którzy już w pierwszej połowie XIX stulecia poszukiwali dróg uzdrowienia kondycji finansowej swych folwarków poprzez rozwój papiernictwa, ważne miejsce zajmuje rodzina Kunertów z podczęstochowskiej wsi Łojki. Autor niniejszego tekstu podjął już próbę ukazania całokształtu ich działań gospodarczych, a także usiłowań kolejnych właścicieli tych dóbr na przetrzeleni długiego wieku XIX aż po czas I wojny światowej⁸. Stąd też w tym artykule podjęto tylko próbę szerszego omówienia ich działań w zakresie papiernictwa.

Pierwszym właścicielem tych dóbr wydzielonych z „Dominium Kłobuckiego” (do końca XVIII w. było to starostwo kłobuckie) był „Jaśnie Wielmożny Hrabia de Haugwitz nadleśniczy” – Henryk Kunert (1775–1829). Kunertowie najprawdopodobniej wywodzili się ze Śląska. Nazwisko jeszcze w 1864 r. pisano jako „Kuhnert”

⁶ F. Sobalski, *Przemysł papierniczy w Królestwie Polskim...*, s. 191–198; idem, *Dzieje Częstochowskiej Papierni (do roku 1914)*, „Przegląd Papierniczy” 1969, nr 4, s. 131–133; idem, *Z dziejów fabryki obić papierowych w Częstochowie*, „Przegląd Papierniczy” 1964, nr 5, s. 166; idem, *Przemysł papierniczy w Polsce w 1921 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1972, nr 6, s. 199; J. Karaski, J. Małycki, *100 lat Częstochowskiej Fabryki Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1968, nr 1, s. 27. *Vide* także: T. Górski, *Jubileusz Fabryki Papieru w Myszkowie*, „Przegląd Papierniczy” 1965, nr 6, s. 183; M. Nita, *Fabryka Papieru w Myszkowie w latach 1894–1939*, „Przegląd Papierniczy” 1978, nr 5, s. 189; H. Rydygier, *Historia Fabryki Papieru w Myszkowie oraz „S.A. Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy”*, „Przegląd Papierniczy” 1998, nr 8, s. 491.

⁷ D. Złotkowski, „Wiedząc dobrze to z wyroków Boga Najwyższego, iż kto się rodzi, umierać musi...”. *Testamenty z połowy XIX wieku w świetle akt notariuszy częstochowskich*, cz. 1–3, Częstochowa 2005–2011; idem, *Częstochowa u progu niepodległości w 1918 roku*, [w:] *Listopad 1918 roku w Zagłębiu Dąbrowskim*, red. D. Nawrot, Sosnowiec 2019, s. 79–96; idem, *Akta notarialne i księgi wieczyste niedocenianym źródłem w badaniu historii gospodarczej XIX–XX wieku (na przykładzie guberni piotrkowskiej)*, [w:] *Nie zamyka się w „skorupie” uczonego. Studia ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Pusiowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Kita, Łódź 2020, s. 93–112.

⁸ Wstępną próbę ustalenia pochodzenia rodziny Kunertów podjęto już w artykule: D. Złotkowski, *Właściciele dóbr Łojki wobec problemów gospodarczych XIX–XX wieku. (Próba zarysowania podstawowych problemów badawczych)*, „Ziemia Częstochowska” 2021, t. 47, red. J. Dziwoki, s. 175–176.

lub „Künert”⁹. Jednak w dokumentach sporządzanych już po polsku używano wersji Kunert. Taką pisownię przyjęto również w niniejszym artykule. Żoną Henryka Kunerta była Charlotta z Grallów zmarła w 1837 r.¹⁰ Przynajmniej pierwsze pokolenie Kunertów na co dzień posługiwało się językiem niemieckim. Rodzina była wyznania ewangelicko-augsburskiego. Spośród ich dzieci, które osiągnęły wiek pełnoletni, należy wymienić: Ottona (ur. w 1807 lub 1811), Hugona (ur. w 1814 ?), Maksymiliana (ur. w 1824 ?), Brunona (1823–1843), Paulinę – małżonkę Ernesta Bogumiła Hansemana, zam. w Bełchatowie, właściciela fabryki sukna i farbiarni, Petronełę – małżonkę Gustawa Klotza, właściciela fabryki farbiarskiej w mieście Błaszki (zm. w 1939), Henrykę (Henriette) – małżonkę Karola Bergera, właściciela papierni w Łuszczynie 1839, Mariannę Klotz¹¹.

Spośród wymienionych, córki, po wyjściu za mąż, opuściły majątek Łojki, a swe udziały odsprzedały braciom Maksymilianowi i Ottonowi, którzy pozostali na ojcowiznie. Po śmierci Henryka Kunerta w 1829 r., początkowo dobrami Łojki zarządzała Charlotta z Grallów Kunert, „pani dożywotnia tychże dóbr”¹², wspólnie z synem Ottonem Kunert¹³:

Nie mogąc sama dla słabości zdrowia wsią tą przyzwyczajoną administrować, a chcąc stan jej nie tylko od upadku ochronić, ale owszem takowy staw w cesji przeto pomienioną wieś Łojki w pow. częstochowskim położonym, a w swym dożywotnim posiadaniu będącą i z pustymi do tejże wsi przynależącymi rolami, łąkami, pastwiskami, stawami z młynem, karczmą, propinacją, rybołówstwem, wszelkimi zasiewami ozimymi i jaremi, z wszelkimi robociznami, czynszami i dominiami do włościan przynależącymi, z wszelkimi korzyściami i przychodami ekonomicznymi z tychże wsi czerpać się mogącemi, z wszelkimi budynkami dworskimi i inwentarzami gruntowymi, z gorzelnią, znajdującemi się w tejże narzędziami i utensyliami gorzelnianemi jako to garcami, przyciorami i innemi gorzelnianemi porząd-

⁹ Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APCz), sygn. 12 (1833), Not. I. Budrewicz, fol. 157; Not. J. Leśniewski, sygn. 5 (1813), fol. 152. Informacje te potwierdza zapis zawarty w: APCz, Wydział Hipoteczny Powiatu Częstochowskiego (dalej: Wydz. Hip. Pow. Częst.), Ks. Hip. nr 7/469 Łojki; APCz, Akta Stanu Cywilnego (dalej: ASC) Parafii Częstochowa, 1829, akt nr 250, k. 152. *Vide*: D. Złotkowski, *Gospodarka w Dominium Kłobuckim w XIX i na początku XX wieku*, Radomsko 2018.

¹⁰ APCz, sygn. 12 (1833 r.), Not. I. Budrewicz, fol. 157; Not. I. Budrewicz sygn. 31, fol. 137 (24 V / 5 VI 1852).

¹¹ APCz, ASC Parafii Ewangelickiej Częstochowa, Akta małżeństw z lat 1846–1858, sygn. 3, rok 1849, akt 4; 1864, akt nr 5, k. 90; Akta małżeństw z lat 1846–1858, sygn. 3, rok 1849, akt 4; APCz, Not. I. Budrewicz sygn. 53, Repertorium not. I. Budrewicza na lata 1852–1854; APCz, ASC Częstochowa 1843, akt nr 257, k. 170.

¹² APCz, ASC Częstochowa 1823, akt nr 180.

¹³ APCz, sygn. 12, rok 1833, Not. I. Budrewicz, fol. 157.

kami, osobnym inwentarzem sporządzić się mającym [...] współstawającemu synowi swemu w 6-letnią posesję wypuszcza [...] na lata 1833–1839¹⁴.

Po śmierci matki 4/16 stycznia 1837 r., w Wieluniu¹⁵, rodzeństwo zdecydowało się rozstrzygnąć sprawę wzajemnych rozliczeń. Postępowanie spadkowe przeprowadzono zgodnie z wymogami prawnymi¹⁶. Przy dobrach Łojki pozostali dwaj bracia: Otton i Maksymilian Kunertowie. Pierwszy z nich w zamian za opiekę do śmierci nad chorym bratem Brunonem (zm. w 1843) przejął 1/8 majątku¹⁷. Ojcowiznę opuścił Hugon Kunert¹⁸. Ostatecznie także pozostałe rodzeństwo ustąpiło Ottonowi swe udziały i od 1852 r. został on jedynym właścicielem dóbr Łojki¹⁹.

Dobra składały się z dwóch folwarków: Łojki i Ottonów, wsi Łojki, kolonii Łojki, wsi Ottonów. W ich skład wchodziły także „wszystkie grunta, łąki i zabudowania dworskie [...], dalej młyn-papiernia, staw w Łojkach oraz propinacja w dwóch karczmach: jednej w Łojkach, a drugiej przy folwarku Ottonów”²⁰. Trudno dokładnie określić ich powierzchnię. Danymi co do wielkości dysponujemy dopiero od 1864 r. i to jedynie znamy powierzchnię gruntu ornego oddanego chłopom na mocy Najwyższego Ukazu z 19 lutego / 2 marca 1864 r.

Stan zachowanych źródeł pozwala ostrożnie wnioskować, że w rodzinie Kunertów idea organizowania i utrzymywania papierni jako manufaktury przysparzającej dodatkowych dochodów, w coraz trudniejszej kondycji finansowej dóbr ziemskich, musiała mieć pewną tradycję. Z dokumentów dotyczących rodzinnych rozliczeń majątkowych z roku 1835 wynika, że mąż Henrietty z Kunertów Berger [Berger], przekazującej przysługującą jej 1/8 część z tytułu spadku po jej ojcu rodzonemu bratu O. Kunertowi za sumę 10 000 złp – „działał na papierni Kopiec”²¹. W zamian brat zobowiązał się wspierać siostrę „różnymi produktami i wiktuałami”²². Według informacji z 6/18 marca 1836 r. także M. Kunert musiał mieć w tej

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 31, fol. 137 (24 V / 5 VI 1852).

¹⁶ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki. Dobra ziemskie Łojki 1871–1880. *Vide* także: D. Złotkowski, *Właściciele dóbr Łojki...*, s. 179–180.

¹⁷ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki.

¹⁸ ASC Parafii Ewangelickiej Częstochowa. [Akta małżeństw z lat 1846–1858] sygn. 3. Rok 1949, akt 4. Ślub 14 lutego 1849 r. *Vide* także: APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 31, fol. 137.

¹⁹ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 31, fol. 137 (24 V / 5 VI 1852). *Vide* także: Not. I. Budrewicz, sygn. 53, Repertorium notariusza Budrewicza na lata 1852–1854; Not. I. Budrewicz, fol. 293 (16/28 XI 1855).

²⁰ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 31, fol. 137 (24 V / 5 VI 1852).

²¹ Kopiec Papiernia – wieś położona w guberni piotrkowskiej, pow. częstochowski, gmina Kamyk, parafia Biała Górna. A. Bobiński, J.M. Bazewicz, *Przewodnik po Królestwie Polskiem*, t. 1, Warszawa 1901, s. 278.

²² APCz, sygn. 14 (1835), Not. I. Budrewicz, fol. 253.

branży pewne doświadczenia, bowiem dzierżawiąc „od rządu” papiernię w Wiercicy, swym pełnomocnikiem „do zarządzania, czyli raczej całkiem administrowania papiernią”, ustanowił wspomnianego Karola Bergera²³.

Zarządzanie papiernią nie gwarantowało pewnych i stabilnych dochodów, stąd w umowie zagwarantowano, że gdyby w czasie administrowania papiernią zaszła jakakolwiek bądź szkoda, np. „niewypłacenie raty dzierżawnej w którymkolwiek bądź roku rządowi przynależnej”, to K. Berger pod groźbą egzekucji sądowej gwarantował dziedzicowi naprawienie szkody całym swym majątkiem, „jaki ma na teraz lub w przyszłości mieć może sam i bez żadnego wpływu Marianny Kunert”²⁴.

Nadzieja na pozyskiwanie dochodów z tego rodzaju działalności musiała być jednak dominującą i silną, skoro aktem notarialnym sporządzonym 11/23 czerwca 1838 r. przed częstochowskim notariuszem Ignacym Budrewiczem O. Kunert wydzierżawił bratu Maksymilianowi na okres 6 lat „młyn we wsi Łoykach, który ma być przerobiony na papiernię”. Przedmiot dzierżawy miał obejmować „młyn wodny z wszelkimi gruntami i łąkami i wszelkimi budynkami oraz z wszelkimi korzyściami” przez okres od 1 listopada 1838 r. do tego samego dnia roku 1844. Wysokość rocznej dzierżawy określono na kwotę 900 złp „w monecie kurs w kraju opłacać się mającą”.

Ze swej strony M. Kunert wziął na siebie obowiązek wydzierżawiony mu młyn „na papiernię do robienia papieru przeistoczyć i do tejsze zaprowadzić i urządzić budowlę wszelkie jak przynależy oraz wszelkie statki i utensylia do robienia papieru potrzebne”. Działania te miały zostać sfinansowane z połowy umówionej rocznej kwoty dzierżawnej, w wysokości 400 złp przez okres 6 lat. Kwota dzierżawy miała być pomniejszana o koszty przeznaczone na budowę papierni. Ze swej strony dzierżawiący miał opłacać „wszelkie należne skarbowi podatki”²⁵.

Chcąc ułatwić bratu przeprowadzenie wymienionej inwestycji, dziedzic dóbr Łojki O. Kunert zobowiązał się wydać „drzewa z lasów swych tyle o ile się być zdadne okaże i również dodać ludzi i fur do obrobienia i zwózki drzewa”. Dziedzic obiecał „corocznie po 6 sągów drzewa”. Dzierżawcy pozwolono również „pastwę dla inwentarzy na pastwiskach dziedzica”. Musiano także rozważać potencjalną możliwość sprzedaży dóbr, skoro w umowie znalazło się zabezpieczenie na tę okoliczność. Na wypadek „jeżeliby Dziedzic dobra Łojki zamierzył sprzedać.

²³ Wiercica – wieś i osada młyńska w guberni piotrkowskiej, pow. częstochowski, gmina i parafia Przyrów. A. Bobiński, J.M. Bazewicz, *Przewodnik po Królestwie Polskiem...*, s. 260.

²⁴ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 15 (1836), fol. 68; Not. I. Budrewicz, sygn. 15 (1836), akt nr 67 [brak aktu, wydany w oryginale].

²⁵ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 47, Repertorium akt I. Budrewicza 1838–1840. Rok 1838; Not. I. Budrewicz, sygn. 17 (1838), akt nr 112.

[...] nowego dziedzica wsi Łojki miano zobowiązać, ażeby kontrakt niniejszy utrzymano na dotychczasowych warunkach”²⁶.

Ponieważ integralną częścią dotychczasowego młyna, a w przyszłości projektowanej papierni, był istniejący staw wodny, w kontrakcie szczegółowo określono warunki jego użytkowania, tj. terminy spuszczenia wody i zasady zarybiania. W umowie wyraźnie zadbano o interes dzierżawcy. W kontrakcie zapisano, że „wody przy papierni tej Dzierżawcy podnosić w żaden sposób nie jest wolno, tylko takowa ma pozostać tak jak dotąd”²⁷. Warto zauważyć, że stosowny wpis „względem prawa pięcioletniej dzierżawy od 20 grudnia 1839 r. papierni z młyna wodnego” został wniesiony do hipoteki²⁸.

Kolejne echa świadczące o działalności rodziny Kunertów w branży papierniczej pochodzą z roku 1839. Wtedy, przy okazji informacji o projektowanym uzyskaniu na dobra Łojki pożyczki w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, ze strony rodziny Kunertów (tj. jeszcze przed rozliczeniem spadku) obok braci: Ottona, Maksymiliana, Hugona i Romana Ostapowicza – pełnomocnika chorego Brunona Kunerta byli obecni: siostra Petronela Klotz²⁹ i występujący w imieniu Henrietty jej mąż K. Berger właściciel papierni w Łuszczynie³⁰. Warty odnotowania jest także fakt, że mąż Pauliny – Ernest Hanseman był właścicielem fabryki sukna i farbiarni³¹. Jak stąd widać, w kręgu rodziny poszukiwano rozmaitych źródeł dochodów.

Pełniejsze informacje o funkcjonowaniu papierni w Łojkach pochodzą z 1842 r. Młyn przeistoczony w papiernię stał się faktem. W dokumencie datowanym 6/18 lutego 1842 r. dzierżawca – M. Kunert, występujący tu jako „papiernik”, zawarł z kupcami żydowskimi Herszlikiem Rafałem i Wolfem Ludkiewiczem, zamieszkałymi w mieście Działoszynie, pow. wieluńskim, „kontrakt kupna sprzedaży” wyprodukowanych tu 20 bel papieru rubrykowego. W artykule 1 określono, że

każda bela wynosić ma 10 ryz dwudziestolibrowych, a libra każda ma obejmować po 25 arkuszy, rachując każdą belę po rs 5 kop. 40 (?), za które uczyni rs 108. – Dalej papieru, czyli bibuły Szyrentz zwanego bel 20 każda bela po ryz 10 dwudziestolibrowych, każda bela po 24 arkusze, rachując każdą bele po rs 3 i kop. 30 – i na koniec 14 bel małego conceptowaego papieru każda bela po 10 ryz dwudziestolibrowych, a libra po 24 arkusze obejmować mające, rachując każdą belę

²⁶ *Ibidem.*

²⁷ *Ibidem.*

²⁸ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki.

²⁹ Błaszki – miasto i folwark w guberni kaliskiej, pow. kaliski, gmina i parafia Błaszki. A. Bobiński, J.M. Bazewicz, *Przewodnik po Królestwie Polskiem...*, s. 43.

³⁰ Łuszczyn – wieś w guberni piotrkowskiej, pow. częstochowski, gmina Rędziny, parafia Mstów. A. Bobiński, J.M. Bazewicz, *Przewodnik po Królestwie Polskiem...*, s. 350.

³¹ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki.

po rs 6 kop. 45, za któren uczyni rs 90 kop. 30 czyli w ogóle za też trzy gatunki sprzedanego papieru wynosi ogólna suma rs 264 kop. 30³².

Kolejne artykuły określały dalsze warunki umowy. Należność za sprzedany papier miano wpłacić w następujący sposób. Z artykułu 3 wynikało, że M. Kunert „sprzedawanego papieru Kupującym, w naturze jeszcze nie oddał i zobowiązał się uczynić to do Świętego Jana rb. całkowicie i w zupełności”. Miał go także dostarczyć do Częstochowy „w miejsce gdzie Kupujący wskażą”. Zobowiązał się również, że „nie będzie i nie może pod żadnym pozorem, papieru w swej papierni wyrobionego komu innemu sprzedawać”³³.

W realizacji kontraktu musiały jednak wystąpić problemy, bowiem już 2/14 kwietnia 1842 r. M. Kunert zawarł umowę z poddierzawcą zamieszkałym w Częstochowie – starozakonnym Berkiem Kohnem³⁴. Niniejszy kontrakt zawarto na lata 1842–1844. Już w artykule pierwszym M. Kunert zobowiązał się oddać B. Kohnowi „wszystek papier jaki tylko w jego papierni wyrobionym będzie”. W dalszej części umowy wymieniono rodzaj i cenę zakontraktowanego papieru. I tak:

- a) papieru drukowego conceptowego belę w cenie rs 5 kop. 70,
- b) papieru małego conceptowego belę w cenie rs 6, kop. 75,
- c) papieru conceptowego formatu stemplowego belę w cenie rs 8 kop. 70,
- d) papieru małego kancelaryjnego w cenie rs 7 kop. 75,
- e) papieru kancelaryjnego formatu stemplowego belę w cenie rs 12,
- f) papieru małego szrencowego czyli bibuły belę w cenie rs 3 kop. 60,
- g) papieru kancelaryjnego rejestrowego, jeżeli Berek Kohn zażąda, dostawionym także będzie lecz cena jego tu się nie oznacza tylko pan Kunert zapewnia panu Kohnowi na każdej rzyzie kopiejek 22,5 rabat od ceny za jaką sprzedany zostanie³⁵.

Należy tu nadmienić, że B. Kohn wypłacił M. Kunertowi tytułem zadatku kwotę 300 rubli srebrem. Na jego umorzenie miano przeznaczyć sumę będącą połową wartości papieru przy każdej dostawie. Po takim rozliczeniu zadatek miał być udzielany ponownie. W artykule trzecim przyznano, że M. Kunert jeszcze nie wywiązał się w pełni z kontraktu zawartego z kupcami działoszyńskimi Herszlikiem Rafaelem i Wolfem Judkiewiczem. Jego dokończenie miało się odbyć „już

³² APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 21 (1842), fol. 56. Wstępna informacja zaczerpnięta z Not. I. Budrewicz, sygn. 48, Repertorium rejenta kancelarii okręgu częstochowskiego I. Budrewicza ts. zapisywania wszelkich akt dobrowolnych czynności na rok 1841–1844. Rok 1842.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Po raz pierwszy dokument ten wprowadził do obiegu naukowego, niestety bez szerszego omówienia, F. Sobalski, *Papiernia w Łojkach...*, s. 331.

³⁵ *Ibidem*.

nie wprost do nich tylko na ręce Berka Kohn”. Zawarto tu zapis, że zgoda na takie rozwiązanie zależała od B. Kohna. Odbiorca papieru z Łojek narzucił warunek, że

żadna inna dostawa ani sprzedaż odtąd przez czas niniejszego kontraktu praktykowaną być nie może, [...] a wszelki wyrobiony w papierni Łojki papier [...] do skończenia niniejszego kontraktu nikomu innemu tylko Berkowi Kohn do Częstochowy odstawiony być powinien³⁶.

Wyliczone Kunertowi 300 rubli zadatku miało być użyte „na zabezpieczenie szmat [...] z nich papier wyrobić się mający”. Maksymilian Kunert mógł jedynie dysponować papierem „który w Gorzelni na użytek miejscowy za opłatą wzięty będzie, jak również szpitalowi w Częstochowie potrzebny, gdyż temu [...] pragnie dostawiać potrzebny papier w nagrodę za utrzymanie i wyleczenie jego chorych jeżeli tego wypadki nastąpią”³⁷.

Omawiany dokument daje interesujący obraz wzajemnych rozliczeń. Przyjęto zasady, które miały zapewnić transparentność wzajemnego rozliczania się. W artykule piątym zapisano bowiem:

dla formalnego prowadzenia rachunków, tak aby nigdy żadnego zatargu ani zabałamucenia nie było [...] każda ze stron kontraktujących posiadać będzie książkę parafowaną i przez obydwie strony podpisaną i opieczętowaną. Przy każdej przeto dostawie papieru i liczeniu pieniędzy, Berek Kohn zapisze do książki Kunerta ile odebrał papieru, jakiego gatunku i za jaką cenę oraz ile mu na to wyliczył pieniędzy. Zaś Maksymilian Kunert zapisze swoją ręką toż samo do książki Berka Kohn, tylko z tą różnicą, że napisze ile, jakiego i za jaką cenę Berkowi Kohn dostawił papieru, a ile na to od pana Berka Kohn odebrał pieniędzy³⁸.

Dla większej jasności kontraktu sprecyzowano także przyjętą w nim terminologię, pisząc: „wyjaśnia się tu, że każda bela obejmuje dziesięć ryzów, każda ryza dwadzieścia liber, a każda libra dwadzieścia cztery arkusze papieru; wyjąwszy papier drukowy, którego libra obejmuje arkuszy dwadzieścia pięć”. Maksymilian Kunert zobowiązał się do troski o należyłą jakość wytwarzanego papieru, wyrażał to następujący zapis, papier: „powinien być bez nagany tak zrobiony, jak tego przepisy papierników mieć chcą”³⁹.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 21 (1842), cz. 2, 2/14 IV 1842, fol. 105.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

Jeszcze jednym dowodem na rodzinny charakter profesji papiernika wśród Kunertów jest kontrakt zawarty w Częstochowie 15/27 czerwca 1843 r. przez wspomnianego wcześniej K. Bergera „papiernika który posiadał we wsi Łuszczyn papiernię swą własną”. W tym wypadku odbiorcą był Josek Szydldhaus (z Włoszczowy). Karol Berger swój papier „w papierni we wsi Łuszczynie wyrabiać się mający i w gatunkach poniżej wyszczególnionych” miał być sprzedawany przez okres roku od 12/24 czerwca 1843 r. do tego samego dnia roku 1844. Starozakonny Josek Szydldhaus przystał na następujące ceny:

1-mo. Papieru kancelaryjnego ryzę po kopiejek srebrnych 82,5.

2-do. Papieru conceptowego ryzę po kop. 70 z tem zastrzeżeniem, iż takowy winien być dobrze klejony i oddawany w takim samym gatunku w jaki pan Berger Szydldhausowi dał próbę.

3-tio. Bela bibuły po rs 2 i kop. 85, której to bibuły każda libra obejmować ma tylko arkuszy 22 i gatunek winien wydawać się doskonały.

4-to. Papieru drukowego obowiązuje się wyrobić około 40 bel mniej lub więcej w ciągu roku zakreślonego gatunku, [...] – jeżeli by zaś sprzedający z kupującym o cenę tegoż papieru dopiero wymienionego ugodzić się nie mogli, w takim razie Józef Syldhaus od każdej beli za ten papier przez p. Berger popierać będzie tytułem wynagrodzenia. Również co do gatunku papieru do pisania wyrabiać się mającego pod nr 1 i 2 wymienionego jeżeliby takowego wziąć nie chciał z powodu nie podobania mu się gatunków lub z innej jakowej przyczyny, naówczas służyć p. Bergerowi wolność sprzedania komukolwiek, lecz w takim razie pan Berger Syldhausowi zostaje w obowiązku opłacenia tytułem nagrody tj. od ryzy papieru kancelaryjnego po kop. 7,5. Karol Berger zastrzegł sobie wolność wyrobienia papieru na swój użytek kancelaryjnego dużego rejestrowego ryz 30 i sprzedaż takowego komu zechce może dopełnić lecz kupującemu od każdej ryzy zapłaci również tytułem ugody od każdej ryzy po kop. 15⁴⁰.

Istotne uzupełnienie do kontraktu z 1838 r. wnosi akt zawarty przed notariuszem I. Budrewiczem 24 listopada / 6 grudnia 1844 r. Głównie dotyczył on wzajemnych rozliczeń pomiędzy rodzeństwem Kunertów, ale zawierał istotne informacje co do funkcjonowania papierni w Łojkach. Dzierżawca M. Kunert miał do brata O. Kunerta pretensje „za przeistoczenie młyna wodnego na papiernię i zaprowadzenie w nim wszystkich do papierni i papieru robienia potrzebnych przedmiotów”. Jego zadłużenie wynoszące już łącznie 810 rubli srebrem zostało pokryte z tytułu rozliczeń po zmarłym B. Kunercie⁴¹.

⁴⁰ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 22 (1843), 15 / 27 VI 1843, cz. 2, fol. 156.

⁴¹ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 24 (1844), 24 XI / 6 XII 1844, fol. 279.

Wobec zbliżającego się końca umowy dzierżawnej pomiędzy Ottonem a Maksymilianem Kunertami z dniem 31 grudnia 1845 r. dzierżawca został zobowiązany „papiernię z budynkami wszystkimi w zupełnie dobrym stanie dziedzicowi na gruncie zostawić”. Papiernia była jednak nadal niedoinwestowana. Dziedzic dóbr Łojki

przekonał się o potrzebie nadania dzierżawcy stodoły do użytku gospodarskiego, wystawienia hadrowni, klejarni i chlewika dla trzody, niemniej wyreperowania noży i utrzymywania grobli w dobrym stanie, [...] zobowiązał się wystawić małą klejownię tej zimy, dostawić na plac drzewa na chlewik dla trzody i dodać kilkanaście dni pańszczyznianych na ich wystawienie. Dodać rs 18 na zupełnie dobre wyreperowanie wszystkich noży i utrzymanie grobli w dobrym stanie⁴².

Powyższe inwestycje w papierni miały być dokonane niejako na kredyt. Zapewne dlatego dzierżawca papierni odstąpił dziedzicowi Łojek, bratu O. Kunerta, połowę zysków „z rybołówstwa i korzyści z niego w stawie łojkowskim”. Warto także odnotować, że przy tym rozliczeniu znalazł się zapis „o biednym położeniu brata Maksymiliana”. Zarówno informacja ta, jak i fakty przytoczone wcześniej zdają się potwierdzać opinię, że papiernia w Łojkach często musiała tracić płynność finansową albo przynajmniej z nieznanymi do końca przyczyn nie przynosiła oczekiwanych i regularnych zysków⁴³.

Trudno uznać za sposób ratowania majątku ziemskiego korzystne zawarcie małżeństwa. Należy jednak odnotować fakt, że właściciel dóbr Łojki O. Kunert w roku 1844 zawarł małżeństwo z Emilią Wyttek – córką znaczącego w Częstochowie i okolicy właściciela ziemskiego, sędziego pokoju okręgu częstochowskiego – Edwarda Wyttką. Zawarta 9/21 października 1844 r. „w zamieszkanu dworskim, we wsi Gorzelnia” umowa przedślubna wyjaśnia pewne kwestie. Ojciec przyszłej panny młodej, E. Wyttek, na wyprawę córki przeznaczył „rzeczy, precjoza, srebra, fortepian i inne obiekty” wartości 8000 złp, czyli 1200 rubli srebrem oraz „tytułem posagu sumę 30 000 złp (4500 rs)”. Kwota ta faktycznie była pomniejszona o dług: 1) „jaki należał się Wyttkowi od M. Kunert w kwocie [3550 złotych, czyli 532,5 rubla z większej sumy złp 5483, czyli rs 822 kop. 30]” i 2) „kwotę należną od Ottona Kunert Józefowi Sawickiemu w wysokości 18 450 złotych czyli 2767,5 rubla”. Otto Kunert uzyskał przynajmniej okresowy ratunek finansowy dla swych dóbr. Świadcami umowy byli: Henryk Kadeń „zawiodowca fabryk żelaznych rządowych Blachownia” i Wilhelm Kałgier „pisarz tychże fabryk we wsi Blachownia zamieszkały”⁴⁴.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 23 (1844), 9/21 X 1844, cz. 2, fol. 236.

W dokumentach odnoszących się do papierni w Łojkach znajdują się odosobnione informacje o innych tego typu obiektach. I tak w roku 1844 pojawiają się dalsze wzmianki o wspomnianej papierni w Łuszczynie i „aktorach drugiego planu”, w tym o K. Bergerze. Dnia 18/30 września 1844 r. swą papiernię we wsi Łuszczyn wydzierżawił on Janowi Marszałkowi (zam. we wsi Krzeszowice, okręg wieluński) na okres 3 lat. W artykule trzecim zawartej umowy wypisano narzędzia i utensylia do produkcji papieru⁴⁵. Ale także i w tym przypadku kontrakt nie wszedł w życie. Już 2/14 listopada 1844 r. trzyletni kontrakt o dzierżawę papierni został rozwiązany⁴⁶.

Pod rokiem 1845 w aktach notarialnych pojawiają się również wzmianki o papierni Kopiec we wsi Biała Dolna. Została ona sprzedana za kwotę 82 000 złp, czyli 12 300 rs przez bodaj największego potentata ziemskiego w okolicach Kłobucka, w powiecie częstochowskim, Benedykta Lemańskiego⁴⁷. Nabywcą został Józef Klimkowski, który to „kwotę 41 000 złp, czyli 6150 rb już wpłacił, a resztę ma zapłacić za 8 lat to jest 4 IV 1853 roku”. Istotnym był tu fakt, że wszystkie dobra B. Lemańskiego wchodzące w skład Dominium Kłobuckiego, w dobie ich szczególnego rozkwitu, w tym wieś Biała i papiernia Kopiec, były obciążone pożyczką w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w wysokości 23 600 złp, czyli 3540 rubli. Józef Klimkowski wieś objął w posesję 12/24 czerwca 1845 r. O papiernię Kopiec nabywca miał się jednak procesować (?), z kim nie podano⁴⁸.

Pewną dającą się zauważyć prawidłowością w funkcjonowaniu dóbr Łojki był fakt, że dziedzic nie chciał osobiście prowadzić papierni i czerpać z niej nawet większych, bezpośrednich zysków, a zadowalał się mniejszymi dochodami, użytkowanymi drogą wydzierżawiania. I tak O. Kunert 13/25 maja 1847 r. zawarł kontrakt dzierżawny dziesięcioletni (tj. do roku 1856) z Maciejem Dobrzeńskim i Józefem Zbuszko (?). Nabywcy, jak napisano: „obydwaj w papierni Duraj zwanej w okręgu zgierskim położonej mieszkający”. Dzierżawa obejmowała „papiernię z młynem wodnym”. Ponieważ dokument spisano barwnym językiem z połowy XIX w., warto przytoczyć go w obszernych fragmentach. Oto dokładny opis przedmiotu dzierżawy:

⁴⁵ Not. I. Budrewicz, sygn. 23 (1844), akt nr 218. *Vide* także: Not. I. Budrewicz, sygn. 50, Repertorium rejenta kancelarii okręgu częstochowskiego I. Budrewicza ts. zapisywania wszelkich akt dobrowolnych czynności na rok 1844–46. Rok 1844.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ J. Siniarska-Czaplicka, *Papiernia na Kopcu...*, s. 296–297. Autorka przytacza ważne informacje uzupełniające, m.in. przywołuje osobę Karola Jungnickela – dzierżawcę tejże papierni. *Vide* także: D. Złotkowski, „Wiedząc dobrze to z wyroków Boga Najwyższego...”, cz. 1, Częstochowa 2005, s. 219–225 oraz idem, *Gospodarka w Dominium Kłobuckim...*

⁴⁸ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 24 (1845), fol. 102.

- a) rzeczona papiernia z inwentarzem martwym dziś na gruncie istniejącym,
- b) młyn wodny nieukończony,
- c) włóka nowopolska gruntu tj. ogrodu i gruntu ornego razem mórg 30 [...],
- d) łąka za papiernią położona [...],
- e) co rok z lasu miejscowego drzewa rąbanego sągów 20 [...],
- f) w lesie miejscowym wyjąwszy zagajniki, [...] wolna pastwa dla inwentarza [...] tam gdzie inwentarz dworski pasać się będzie oraz ścielka [...],
- g) [...] ażeby współka przynajmniej kartofle i warzywa w roku bieżącym mieć mogła, wydzieli jej dziedzic na ten raz tylko z swoich kartofli zasadzonych jedną morgę nowopolskiej miary oraz kapusty stajonych zagonów cztery i brukwi zagonów cztery, [...],
- h) stodoła i obora ta sama która dziś do papierni należy, a ponieważ stodoła jest za szczupła, przeto obora stanowić będzie drugi sąsiek,
- i) oborę i stajnię na inwentarz rogaty, konie, trzodę i drób i szopę obowiązuje się dziedzic wystawić swoim kosztem z budynku starego włościańskiego w miejscu najbliższej papierni, [...] ma być obora na 20 sztuk bydła rogatego, stajnia na cztery konie, chlew na 12 sztuk trzody, chlewiki dla drobiu odpowiednie,
- k) rybołówstwo poniżej stawu, w rzece, licząc licząc od upustu pogródek i mnicha, aż do granicy Bańboru, [...] ⁴⁹.

W artykule trzecim na dzierżawców nałożono niejako „tradycyjne wymagania”. Musieli oni utrzymywać wszystkie budynki i płoty w dobrym stanie; wykończyć młyn wodny; zaprowadzić wszelkie narzędzia, „werk w papierni do zupełnie dobrego stanu doprowadzić”. A ponadto „groble, upust, pogródkie i mnich także w dobrym stanie utrzymywać”. Dbać o utrzymywanie odpowiedniego stanu wody, opłacać należne podatki i ciężary gruntowe, składkę ogniową z papierni i młyna. Natomiast dziedzic miał „co rok otrzymywać papieru do pisania dwie ryzy, tj. jedną conceptową, a drugą kancelaryjną”⁵⁰.

Kolejny, tym razem 8-letni, kontrakt dzierżawny (1856–1864) dotyczący papierni w Łojkach zawarto 21 kwietnia / 3 maja 1855 r. z dzierżawcą – Walerianem Piekarskim. Przedmiotem dzierżawy była „papiernia i młyn wodny w Łojkach”. Warunki umowy były typowe. Dzierżawca „co rok dla dworu [miał] dawać papieru czystego do pisania ryz dwie, tj. jedną conceptowego, a drugą kancelaryjnego”. Czynsz dzierżawny w wysokości 360 rubli miał być opłacany w półrocznych ratach: 12/24 czerwca i 12/24 grudnia każdego roku. W umowie pozostawał nadal zapis zezwalający dziedzicowi na zaciągnięcie pożyczki w Towarzystwie Kredytowym Ziemiem⁵¹.

⁴⁹ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 26 (1847), akt nr 147.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 34 (1855), 21 IV / 3 V 1855, fol. 130.

Nawet najdokładniejsze sformułowanie umowy nie gwarantowało jeszcze pomyślnego przebiegu kontraktu. Już w 1857 r. kontrakt został zerwany. Według dziedzica Walerian Piekarski „nie uczynił zadość warunkom tego kontraktu, nie utrzymywał odpowiednio w ruchu papierni, zalegał z czynszem dzierżawnym, nie wykarczował łąki kontraktem zakreślonej, poniszczył i zalegał w podatkach i tym podobnie poczynił uchybienia”. Konflikt nasilił się do tego stopnia, że O. Kunert „na satysfakcję zaległego czynszu dzierżawnego i podatków [...], przyaresztował u Erazma Mączyńskiego w Nowej Częstochowie parę koni i areszt ten prawnie poparł”. Racja musiała być po stronie dziedzica, skoro zapisano, że

Piekarski zrozumiał błąd popełniony, przeto pragnąc uniknąć dalszej drogi sądowej, skutkiem czego obrachowawszy się z dziedzicem Ottonem Kunert, okazał się być dłużnym temuż [...], oprócz tego odstępuje Piekarski Ottonowi Kunert na własność parę koni tj. wałacha gniadego i klacz siwą oraz wóz będące w zajęciu u Erazma Mączyńskiego, o którym wyżej mowa za ogólny szacunek złp 600. Co ogółem wynosi sumę złp 1585.

Omawiany dokument zawiera zastanawiające słowa: „Otto Kunert dziedzic, ze względu na upadek Piekarskiego temuż w wykazanej sumie złp 426 gr 10, zupełnie umarza”⁵².

Niekorzystny dla dziedzica rezultat kontraktu z Piekarskim spowodował nowe działania. W dniu 10/22 lutego 1859 r. O. Kunert zawarł umowę dzierżawną ze starozakonnym Salomonem Bermanem „handlującym w mieście Częstochowie”. Miała ona obejmować okres 6 lat (od dnia 17 lutego / 1 marca 1859 r. aż do tego czasu 1865 r.). Tym razem dzierżawa miała obejmować:

- a) papiernię z wszelkimi należnościami,
- b) młyn wodny o dwóch złożeniach,
- c) grunt i łąki jakie Piekarski dzierżawił wraz z zabudowaniami gospodarczymi do papierni i młyna należącymi⁵³.

Salomon Berman łącznie z podatkami zobowiązał się płacić dzierżawcy kwotę 345 rubli srebrem rocznie (w dwóch ratach półrocznych).

Wszelkie budowle jakimi są: papiernia z mieszkaniem, młyn z przyległościami, do tego obora oraz upust, pogródki i mnich odbiera dzierżawca w zupełnie dobrym

⁵² APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 36 (1857), 15 /27 I 1857, fol. 23. Cf. Not. I. Budrewicz, sygn. 53, Repertorium notariusza I. Budrewicza na lata 1854–1858. Rok 1857.

⁵³ APCz, Not. A. Mazurkiewicz, sygn. 6 (1859), akt nr 37.

stanie i te też przez cały ciąg swej 6-letniej dzierżawy w porządku i stanie dobrym i utrzymywać w dobrym stanie przy expiracji kontraktu dziedzicowi oddać, czego opis osobno sporządzony zostanie⁵⁴.

W artykule 6 zapisano, że „w papierni ani w młynie żadnych zmian dzierżawca czynić nie może poprzedniego na to pisemnego zezwolenia dziedzica”. Artykuł 7 gwarantował, że

wszystkie utensylia główne jako nieruchome, tak w papierni jak i w młynie, jakimi są: prasy, holender z przynależnościami, koła paleczne i wodne oraz kamienie, skrzynie i tak podobne przedmioty, dzierżawca sobie będzie miał oddzielnym inwentarzem spisane i do użytku oddane, które wszystkie w stanie dobrym, przez ciąg całej dzierżawy utrzymywać, w takimże dobrym stanie przy expiracji kontraktu oddać zostaje w obowiązk.

Artykuł 8 dotyczył remanentu szmat, podstawowego surowca do produkcji papieru.

W umowie pojawiły się elementy wskazujące na obecność nowych tendencji. Zarząd papiernią miał należeć również do niejakiego Garnickiego. Dzierżawca S. Berman musiał poręczyć za plenipotentą. Zapisano w niej również, że „czeladnicy i reszta ludzi skład fabryki stanowiący, winni być w świadectwa zaopatrzeni i te do urzędu wójtowskiego składać należy, dla którego wszelkie posłuszeństwo na każde tegoż zawołanie zastrzega się⁵⁵. Źródłem dochodów, z którego dwór nawet tu nie rezygnował, była kwestia dworskiej propinacji. W artykule 14 zapisano: „dzierżawcy ani jego domownikom, majstrom lub czeladnikom nie wolno żadnych trunków obcych dla siebie lub do fabryki sprowadzać, tylko obowiązani są takowe w miejscu pobierać”. Sporo uwagi poświęcono kwestii „bonifikacji ogniowej z Dyrekcji Ubezpieczeń”. W zależności od tego, kto ponosiłby winę za pożar, odszkodowanie miało przysługiwać dzierżawcy lub dziedzicowi. Przy tej okazji zapisano, że „za czas zaś nieistnienia i nie prowadzenia papierni i młyna, dziedzic o czynsz dzierżawny upomnieć się nie ma prawa⁵⁶.”

Przystępujący do umowy dzierżawca S. Berman wydawał się być człowiekiem pełnym rozmachu i wiary w powodzenie, bowiem w artykule 18 zgodził się na zapis:

Ponieważ dzierżawca ma zamiar zaprowadzić kosztem swoim Holender, a to w miejscu gdzie jest drugie złożenie młyna, przeto tenże uwalnia niniejszym właściciela

⁵⁴ *Ibidem*. Vide także: Księga notariuszów A. Mazurkiewicza i A. Makarowskiego, Akta lata 1858–1866.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

od wyreperowania tego drugiego złożenia, a natomiast dzierżawca zastrzega sobie bezpłatnie drzewa z lasu miejscowego jakie do tego Holendra potrzebować będzie i takowe dzierżawca sobie sprowadzi, wyjąwszy wał, który właściciel swą siłą sprowadzić obowiązany, niemniej zastrzega sobie dzierżawca przy wyjściu z dzierżawy albo w nagrodę od właściciela za żelastwo do tegoż Holendra potrzebne lub wolność zachowania sobie tegoż żelastwa z gruntu, gdyż reszta staje się własnością bezpłatnie właściciela⁵⁷.

Obydwe strony były pełne ufności w powodzenie podejmowanego przedsięwzięcia. Zapowiedź zaangażowania znacznych środków spowodowała także zapis w artykule 21:

Po ekspiracji niniejszego kontraktu Berman zastrzega sobie pierwszeństwo do dalszej dzierżawy, które właściciel onemu niniejszym zapewnia, w razie jeżeli warunkom obecnego kontraktu za dosyć uczyni, jeżeli przyjmie na siebie warunki i czynsz dzierżawny taki na jaki właściciel z inną osobą ułożyć się zechce⁵⁸.

Stan zachowanych źródeł nie pozwala jednoznacznie ustalić, co sprawiło, że spisany z taką wiarą w powodzenie kontrakt pomiędzy dziedzicem a papiernikiem S. Bermanem nie został przedłużony poza rok 1865. Być może ten ostatni uznał, że większe zyski można uzyskać z wydobycia i przetwórstwa miejscowej rudy żelaza.

Rynek produkcji i dystrybucji papieru w szeroko rozumianych okolicach Częstochowy na początku lat sześćdziesiątych XIX stulecia musiał być już znaczny. Sieć powiązań i rywalizacji zdaje się wymykać źródłom historycznym. Przybliżeniem tych spraw może być akt notarialny zawarty 1/13 października 1862 r. Salomon Berman, określony tu jako papiernik, „na teraz we wsi Łojkach” zawarł umowę z Wincentym Górnickim „papiernikiem we wsi Wiercicy”. Należną mu wyrokiem Trybunału Cywilnego w zastępstwie Trybunału Handlowego guberni warszawskiej w Kaliszu działającym, od Wincentego Górnickiego kwotę 703 ruble srebrem 87,5 kopiejek, S. Berman zdecydował się poprzestać na sumie 600 rubli. Kwotę tę przeznaczył z kolei na pokrycie swych własnych długów u Faywela Bęchatowskiego z Piotrkowa⁵⁹.

Skoro kłopoty z płynnością finansową występowały u przywołanych papierników, osób obracających kapitałem, pokazane na przywołanych przykładach, tym wyraźniej musieli odczuwać je ziemianie. Zapewne stąd w 1862 r. w świetle akt notarialnych dają się zaobserwować intensywne starania, w tym wypadku dziedzica

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ APCz, Not. I. Budrewicz, sygn. 41 (1862), fol. 270.

dóbr Łojki. Działania celem poprawienia kondycji finansowej podejmowane przez dziedzica, np. poprzez wydzierżawienie papierni, musiały nie przynosić oczekiwanych rezultatów. Dlatego na początku lat sześćdziesiątych XIX w. podjął on starania o uzyskanie kolejnej pożyczki z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W Kancelarii Hipotecznej notariusza Emiliana Orдона w Kaliszu O. Kunert, decyzją Dyrekcji Głównej z 25 maja / 6 czerwca 1862 r., uzyskał pożyczkę dodatkową „na rs. 558 w listach zastawnych III okresu, 2 serii z 12 kuponami”. Jej przyznanie wymusiło zapewnienie pierwszeństwa w obowiązku spłaty przyznanej pożyczki z „folwarku Ottonów, papierni i młyna wodnego”, te bowiem były nieodłączną częścią dóbr Łojki⁶⁰. Fakt ten potwierdza wniosek, że na początku lat sześćdziesiątych XIX w. papiernia musiała jeszcze egzystować.

Wymieniony wcześniej „papiernik” S. Berman próbował sobie radzić inaczej, nie poprzez pożyczkę, lecz przez zwiększenie własnej aktywności gospodarczej. W źródłach notarialnych zachował się szczególnie dowód na jego dużą operatywność. Dochody miała mu przynosić nie tylko produkcja i dystrybucja papieru. W dniu 7/19 lutego 1863 r. S. Berman razem z Salomonem Starke „zamieszkałym w mieście Krzepicach” podejmował aktywność gospodarczą w dziedzinie przetwórstwa miejscowej rudy żelaza⁶¹.

Tymczasem starzejący się dziedzic dóbr Łojki O. Kunert – był w wieku około 60 lat – uparcie trzymał się dewizy gospodarczej, że najlepszą formą czerpania zysku z papierni będzie jej wydzierżawianie lub też ponowne przeistoczenie na młyn. Kolejną umowę zawarł 25 sierpnia / 6 września 1865 r. z dzierżawcą Jakubem Mercikiem „kolonistą we wsi Gnaszyn, okręgu także częstochowskim zamieszkałym”⁶². Nowy kontrakt „opiewał na lat 8 tj. od dnia 1 września 1866, do tegoż dnia i miesiąca 1874 roku”. W dokumencie zapisano, że dziedzic O. Kunert „zamieni dzisiejszą papiernię we wsi Łojkach, [...] położoną, na młyn wodny z dwoma złożeniami i urządzi takowy swoim kosztem wraz z postawieniem piły zwyczajnej o jednej pile”.

Warto tu podkreślić, że dziedzic i dzierżawca zdecydowali się na wspólne sfinansowanie kosztów przeróbki. W umowie zapisano:

na jedno złożenie da dzierżawca Jakub Mercik swoje własne kamienie francuskie, pytle, żubry, sam sobie dzierżawca swoim kosztem kupi i sprowadzi, które pozostaną w jego używalności przez cały czas jego dzierżawy, a po ukończeniu dzierżawy przejdzie na własność dziedzica Ottona Kunert lub jego następcy; natomiast dziedzic wynagrodzi mu połowę wartości tych kamieni, za złożeniem z fabryki

⁶⁰ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip., nr 7/469 Łojki.

⁶¹ APCz, Not. A. Makarowski, sygn. 4 (1863), cz. 1, fol. 64.

⁶² APCz, Not. A. Makarowski, sygn. 7 (1865), fol. 385.

rachunku ile za takowe na miejscu zapłacił, a ile się na rachunku okaże, taką połowę dziedzic przyjąć obowiązuje się i tę połowę może sobie dzierżawca częściowo w następnych sześciu latach z czynszu dzierżawnego potrącać. – Na drugie złożenie da dziedzic swoje własne kamienie, które się na teraz we młynie znajdują i te pozostaną także jako inwentarz gruntowy⁶³.

Ewentualne wystawienie nowych budynków miało nastąpić kosztem dzierżawcy, natomiast dziedzic zobowiązał się jedynie dać drewno ze swych lasów. Wysokość rocznej opłaty dzierżawnej strony kontraktujące ustaliły na kwotę 450 rubli srebrnych. Łącznie przez okres 8 lat miało to dać sumę 3600 rubli srebrnych. Jakub Mercik, jeżeli „warunkom obecnego kontraktu zadosyć uczyni”, w zamian mógł liczyć na dalszą dzierżawę⁶⁴. Zawiązany z taką nadzieją 25 sierpnia / 6 września 1865 r. ośmioletni kontrakt na dzierżawę papierni w Łojkach z zamiarem ponownego przerobienia jej na młyn już 20 lipca / 1 sierpnia 1867 r. został z nieznanymi bliżej przyczynami rozwiązany.

Nowym dzierżawcą stał się Józef Joachimowicz „w mieście Poznaniu, Kraju Pruskim mieszkający”. Tym razem O. Kunert przedmiotem 6-letniego kontraktu (1867–1873) uczynił cały swój majątek, tj. „folwarki Łojki i Ottonów zwane, wraz z wszystkimi gruntami, łąkami i zabudowaniami dworskimi oraz koszary (!?) na Ottonowie, dalej papiernię młyn i staw w Łojkach oraz propinację w dwóch karczmach tj. jednej w Łojkach, a drugiej przy folwarku Ottonów zwanym położonych”⁶⁵.

Znakiem nowej popowstaniowej rzeczywistości gospodarczej w omawianej umowie był zapis, według którego dziedzic spod umowy dzierżawnej wyłączył „wszystkich włościan z siedzibami, gruntami, służebnościami i wszelkimi dochodami na mocy Najwyższego Ukazu dnia 19 lutego / 2 marca 1864 r. uwłaszczonych”⁶⁶. Z rocznym opóźnieniem (do 12/24 czerwca 1868 r.) do kontraktu miał zostać dołączony folwark Ottonów znajdujący się w dzierżawie u Jastrzębskiego. Warto tu postawić pytanie, czy przewidywany roczny czynsz dzierżawny w kwocie 1800 rubli (łącznie za wszystkie 6 lat miała to być kwota 9800 rubli) miał gwarantować dzierżawcy jej opłacalność?

Sytuację ekonomiczną komplikowała niepewność, która uwidoczniła się zapisem dotyczącym propinacji, wynikającym z ukazu z dnia 19 lutego / 2 marca 1864 r. co do możliwego uszczuplenia lub zmniejszenia dochodów z tego tytułu. W umowie uwidoczniła się także coraz szersza możliwość

⁶³ *Ibidem.*

⁶⁴ *Ibidem.*

⁶⁵ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki.

⁶⁶ *Ibidem.*

czerpania zysków w związku z miejscowym wydobyciem i przetwórstwem rudy żelaza. Mówił o tym paragraf 20: „Dozwala także dziedzic dzierżawcy sprzedawać [...] do fabryk żelaznych potrzebnego piasku formierskiego a to w ilości nie ograniczonej”⁶⁷.

I tak niełatwa już sytuacja gospodarcza dóbr ziemskich w szeroko rozumianych okolicach Częstochowy, w tym dóbr Łojki dziedzica O. Kunerta, sprawiała, że gospodarowanie będące udziałem ziemian, zwłaszcza po powstaniu 1863 r. i skutkach nim wywołanych (ukaz carski z 18 lutego / 2 marca 1864 r.), stało się szczególnie trudne. Jak zapisano

Na mocy Najwyższego Ukazu Najjaśniejszego Pana z dnia 19 lutego / 2 marca 1864 roku i postanowienia Komisji Likwidacyjnej z dnia 25 listopada / 7 grudnia 1867 roku Nr 32,397 na własność włościan w dobrach tych osiadłych przestrzeń gruntu móróg 246 prętów 20 przeszła. Co się tu z mocy aktu w KW dnia 7/19 lutego 1868 roku sporządzonego zapisuje⁶⁸.

W cytowanym tu Dziale I księgi wieczystej znajduje się jeszcze zapis dotyczący papierni i młyna wodnego (*vide* decyzja na s. 152). Nie sposób więc rozstrzygnąć, czy projektowane przekształcenie papierni w młyn wodny zostało dokonane i zakończone.

Półśrodki, jakimi stawało się wypuszczanie w dzierżawę papierni, propinacji, wydobycie i wstępne przetwórstwo miejscowej rudy żelaza, eksploatacja lasów, przynosiły ratunek na krótką metę. Obok zarysowanego procesu tworzenia i eksploatacji papierni w Łojkach dziedzic O. Kunert próbował ratować resztki swej ziemiańskiej egzystencji przez ekspopywanie „Lasu Łojkowskiego z jego dochodami chałupą i gruntem i łąką” Franciszkowi Głąbowi⁶⁹. W umowie z Józefem Joachimowiczem znalazł się następujący zapis odnośnie do lasu: „ogólny i szczegółowy” dozór nad lasem pozostał przy dziedzicu, ale „dzierżawca zapewnia ze swej strony dziedzicowi dozór opiekuńczy nad takowym”⁷⁰.

Właściciel dóbr Łojki – Otton Kunert – zmarł pomiędzy 7 czerwca 1869 r. a 24 maja 1870 r. Jego jedynymi spadkobiercami byli:

- 1) wdowa Emilia z Wyttków Kunert,
- 2) córka Amelia Berta Karolina 3 imion Kunert,
- 3) syn Konstanty Aleksander 2 imion Kunert⁷¹.

⁶⁷ APCz, Not. A. Makarowski, sygn. 10 (1867), fol. 240.

⁶⁸ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki.

⁶⁹ APCz, Not. A. Makarowski, sygn. 10 (1867), fol. 240.

⁷⁰ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki.

⁷¹ *Ibidem*.

W świetle dotychczasowych badań nie sposób także precyzyjnie ustalić, kiedy zmarł drugi z braci Maksymilian Kunert. Jego żona Otylia z Wyttków już w 1861 r. była określona jako wdowa⁷².

W połowie lat siedemdziesiątych XIX w. dobra Łojki przechodzą w ręce kolejnych właścicieli ziemskich⁷³. Wśród argumentów przemawiających za tezą, że odtąd aż po okres I, a nawet II wojny światowej na gospodarkę rolną w okolicach Częstochowy oddziaływały już inne czynniki, takie jak: zwiększone zapotrzebowanie na płody rolne w związku z wielkokapitalistycznym rozwojem miasta, ekonomiczne skutki carskiego ukazu z 1864 r. czy intensywny rozwój wydobywania i przetwórstwa miejscowej rudy żelaza, możliwe jest zamknięcie pierwszego etapu będącego próbą dostosowywania się przez ziemian do nowych realiów gospodarczych.

W kolejnych latach po burzliwych zmianach ekonomicznych i społecznych będące tu przedmiotem analizy dobra Łojki stały w obliczu bankructwa. Po śmierci O. Kunerta (przełom lat 1869/1870) dobra Łojki, ciągle zagrożone realną licytacją, przeszły w ręce Amelii Kunert. Stało się to wskutek protokołu regulacji spadku z 21 kwietnia / 3 maja 1871 r.⁷⁴ Ostatecznie, wskutek kontraktów z 1874 r., tytuł własności niniejszych dóbr został przeniesiony na osobę Władysława Borowskiego⁷⁵. Nowa rzeczywistość gospodarcza była widoczna w świetle miejscowych ksiąg wieczystych. Lata siedemdziesiąte XIX stulecia to czas rozdzielenia folwarków Ottonów i Łojki, uwłaszczenia miejscowych włościan na przydzielonych im gruntach, wprowadzenia samorządu wiejskiego i czas gospodarowania nowego już właściciela dóbr Łojki – W. Borowskiego⁷⁶.

Omówione w niniejszym artykule próby poprawienia kondycji finansowej dóbr Łojki poprzez uruchomienie w nich papierni okazały się niewystarczające. Dziezic Otto Kunert, podobnie jak wielu innych ziemian, zadowolony był z dochodami pochodzącymi z wydzierżawiania papierni. Nie chciał podjąć ryzyka bezpośredniego jej prowadzenia i w związku z tym uzyskiwania większych dochodów. Na przykładzie omówionej papierni uwidoczniła się także coraz większa aktywność Żydów. Stawali się oni już nie tylko odbiorcami wytworzonego papieru, podporządkowując sobie lokalne rynki zbytu, ale często sami podejmowali się procesu jego produkcji. W rejonie Częstochowy podobne działania dały się zaobserwować także przy pozyskiwaniu i wstępnym przetwarzaniu miejscowej rudy żelaza. Ekonomiczne i społeczne skutki carskiego uwłaszczenia włościan z 1864 r., oczywiście obok innych przyczyn, spowodowały dający się zaobserwować w źródłach

⁷² APCz, ASC Parafia ewangelicka Częstochowa, 1846–1853, Czarny Las, akt nr 27.

⁷³ D. Złotkowski, *Właściciele dóbr Łojki...*, s. 171–193.

⁷⁴ APCz, Wydz. Hip. Pow. Częst., Ks. Hip. nr 7/469 Łojki.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*.

proces przejmowania zadłużonych folwarków i następnie ich parcelacji (np. majątek Bleszno, Stradom czy Aleksandria). Proces ten zbiegł się z końcem lokalnego manufakturowego okresu przemysłowego, w tym papiernictwa.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE (ARCHIVAL SOURCES)

Archiwum Państwowe w Częstochowie

Akta notariuszy częstochowskich: I. Budrewicza, A. Makarowskiego, A. Mazurkiewicza, J. Leśniewskiego.

ASC Częstochowa, Parafia Ewangelicka. Akta małżeństw z lat 1846–1858.

Wydział Hipoteczny Powiatu Częstochowskiego, Ks. Hip. nr 7/469, Łojki.

OPRACOWANIA (STUDIES)

Budka W., *Papiernie w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w latach (1810–1830)*, „Przegląd Papierniczy” 1953, nr 9, s. 121–123.

Eldsner M., *Papiernie w Królestwie Polskim w r. 1858. Antologia prac historyka papiernictwa W. Budki, Duszniki Zdrój 2009.*

Górska T., *Jubileusz Fabryki Papieru w Myszkowie*, „Przegląd Papierniczy” 1965, nr 6, s. 183.

Karski J., Małycki J., *100 lat Częstochowskiej Fabryki Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1968, nr 1, s. 27.

Nita M., *Fabryka Papieru w Myszkowie w latach 1894–1939*, „Przegląd Papierniczy” 1978, nr 5, s. 189.

Rydygier H., *Historia Fabryki Papieru w Myszkowie oraz „S.A. Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy”*, „Przegląd Papierniczy” 1998, nr 8, s. 491.

Siniarska-Czaplicka J., *Papiernia w Kopcu koło Białej*, „Przegląd Papierniczy” 1969, nr 9, s. 296–297.

Sobalski F., *Dzieje Częstochowskiej Papierni (do roku 1914)*, „Przegląd Papierniczy” 1969, nr 4, s. 131–133.

Sobalski F., *Papiernia w Łojkach koło Częstochowy*, „Przegląd Papierniczy” 1963, nr 10, s. 331.

Sobalski F., *Przemysł papierniczy w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Przegląd Papierniczy” 1968, nr 11, s. 397–401.

Sobalski F., *Przemysł papierniczy w Polsce w 1921 r.* „Przegląd Papierniczy” 1972, nr 6, s. 199.

Sobalski F., *Z dziejów fabryki obić papierowych w Częstochowie*, „Przegląd Papierniczy” 1964, nr 5, s. 166.

Wykaz fabryk papieru w Królestwie Polskim z r. 1823, „Przegląd Papierniczy” 1956, nr 8, s. 248–252.

Złotkowski D., *Akta notarialne i księgi wieczyste niedocenianym źródłem w badaniu historii gospodarczej XIX–XX wieku (na przykładzie guberni piotrkowskiej)*, [w:] *Nie zamyka się w „skorupie” uczonego. Studia ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Pusiowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Kita, Łódź 2020, s. 93–112.

Złotkowski D., *Częstochowa u progu niepodległości w 1918 roku*, [w:] *Listopad 1918 roku w Zagłębiu Dąbrowskim*, red. D. Nawrot, Sosnowiec 2019, s. 79–96.

Złotkowski D., *Gospodarka w Dominium Kłobuckim w XIX i na początku XX wieku*, Radomsko 2018.

Złotkowski D., *Właściciele dóbr Łojki wobec problemów gospodarczych XIX–XX wieku. (Próba zarysowania podstawowych problemów badawczych)*, „Ziemia Częstochowska” 2021, t. 47, s. 71–193.

Złotkowski D., *„Wiedząc dobrze to z wyroków Boga Najwyższego, iż kto się rodzi, umierać musi...”. Testamenty z pierwszej połowy XIX wieku w świetle akt notariuszy częstochowskich*, cz. 1, Częstochowa 2005.

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Prof. dr hab. Dariusz Złotkowski – zatrudniony na stanowisku profesora w Instytucie Historii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

Zainteresowania naukowe: historia gospodarcza XIX w., w tym dzieje miast i majątków ziemskich, biografistyka, historia regionalna.



e-mail: d.zlotkowski@ujd.edu.pl

Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki · University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

PRZYGOTOWANIE LEKARZY KRÓLESTWA POLSKIEGO DO WALKI Z EPIDEMIAMI CHORÓB ZAKAŹNYCH W XIX W. ZARYS PROBLEMATYKI BADAWCZEJ

SUMMARY

Preparation of doctors to fight epidemics of infectious diseases in the Kingdom of Poland in the 19th century. Outline of research issues

For centuries, the Polish lands, like other European countries, would regularly fall victim to an epidemic or a pandemic. Plague, also known as the Black Death or Bubonic sickness, smallpox, various “rotten fevers” belong to the most dangerous of a long list of infectious diseases afflicting the inhabitants of our country until the end of the modern era. In the nineteenth century, cholera became a model epidemic disease in the Polish territories under partitions, but other diseases such as tuberculosis, syphilis, typhoid and dysentery were also raging. The spread of some developed into a pandemic involving large areas of the Polish territory, while others caused epidemics of a specific range and time. Until the invention and popularization of preventive vaccinations, and later the invention of chemotherapeutic agents and antibiotics, mankind had been regularly plagued by successive epidemics of infectious diseases.

In this text, based on sources of various provenance, an attempt has been made to find an answer to the question of how doctors practicing in the 19th century in the Kingdom of Poland were prepared to combat these epidemics. To start with, the main infectious diseases and the chronology of epidemics outbreaks in the territory of the Kingdom of Poland will be discussed. In the nineteenth century, and especially in its second half, the health condition of the population, as well as the related to it matters of medical care, began to be among the most important issues of social life in most modern countries of Europe at that time. Therefore, we should look into the legal regulations concerning the measures to fight infectious diseases (issued, among others, by national and local authorities, social and medical care institutions), on which medics could rely. In addition, it is worth paying attention to the professional preparation of doctors to fight epidemics by analyzing the existing curricula of medical studies, their internships and the

experience gained. Also the scope of scientific research on infectious diseases and availability of their results for the medical community should be surveyed, as well as the methods of prevention and the dominant models used to combat epidemics, including the activities of the then emerging infectious hospitals. Finally, the issue of successes and failures in the fight against these diseases in the territory of the Kingdom of Poland will be discussed.

KEYWORDS: Kingdom of Poland, doctors, professional training, epidemics of infectious diseases

STRESZCZENIE

Przez stulecia ziemie polskie, na równi z innymi krajami europejskimi, regularnie padały ofiarą epidemii lub pandemii. Dżuma, zwana czarną śmiercią albo morem, ospa prawdziwa, rozmaite „zgniłe gorączki” to tylko te najbardziej niebezpieczne z długiej listy chorób zakaźnych nękających mieszkańców naszego kraju do schyłku epoki nowożytnej. W XIX stuleciu modelem chorobą epidemiczną na ziemiach polskich pod zaborami stała się cholera, ale szalały również i inne, jak gruźlica, syfilis, dur i czerwonka. Szerzenie się jednych wywoływało pandemię obejmującą znaczne obszary ziem polskich, a z kolei inne powodowały epidemie o określonym zasięgu i czasie. Do wynalezienia i upowszechnienia szczepień ochronnych, a później wynalezienia chemioterapeutyków i antybiotyków, ludzkość była regularnie nękana kolejnymi epidemiami chorób zakaźnych.

W niniejszym tekście na podstawie źródeł różnej proveniencji podjęto próbę poszukiwania odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób do zwalczania owych epidemii przygotowani byli lekarze praktykujący w XIX w. na terenie Królestwa Polskiego? Na początku omówione zostaną główne choroby zakaźne i chronologia wybuchających epidemii w przestrzeni Królestwa Polskiego. W XIX w., a szczególnie w drugiej połowie stulecia, stan zdrowotności ludności, jak również związane z tym sprawy opieki medycznej zaczęły zaliczać się do najważniejszych zagadnień życia społecznego w większości nowoczesnych państw ówczesnej Europy. Interesować więc nas powinny regulacje prawne dotyczące walki z chorobami zakaźnymi (wydawane m.in. przez organy ogólnopaństwowe, lokalne, instytucje społeczne i opieki medycznej), na których mogli opierać się medycy. Ponadto warto zwrócić uwagę na przygotowanie zawodowe lekarzy do walki z epidemiami poprzez analizę zachowanych programów nauczania kończonych przez nich studiów medycznych, odbywane praktyki i uzyskane doświadczenia. Przybliżyć należy zakres prowadzonych badań naukowych nad chorobami zakaźnymi i dostępność ich wyników dla środowiska medycznego, a ponadto sposoby podejmowanej prewencji i dominujące modele stosowane podczas zwalczania epidemii, w tym działalność powstających szpitali zakaźnych. Na koniec podjęta zostanie kwestia sukcesów i porażek w walce z tymi chorobami na terenie Królestwa Polskiego.

SŁOWA KLUCZOWE: Królestwo Polskie, lekarze, przygotowanie zawodowe, epidemie chorób zakaźnych

Wprowadzenie

Przez stulecia ziemie polskie, na równi z innymi krajami europejskimi, regularnie padały ofiarą epidemii chorób zakaźnych. Dżuma, zwana czarną śmiercią albo morem, ospa prawdziwa, rozmaite „zgniłe gorączki” to tylko te najbardziej niebezpieczne z długiej listy chorób zakaźnych nękających mieszkańców Rzeczypospolitej do schyłku epoki nowożytnej. W XIX stuleciu modelową chorobą epidemiczną na ziemiach polskich stała się cholera, ale pojawiały się także ogniska epidemiczne innych chorób zakaźnych: ospa, gruźlica, syfilis (kiła), dur brzuszny (tyfus) i czerwotka (dyszenteria). Szerzenie się jednych wywoływało pandemię obejmującą znaczne obszary ziem polskich, a z kolei inne powodowały epidemie o określonym zasięgu i czasie. Do wynalezienia i upowszechnienia szczepień ochronnych, a później wynalezienia chemioterapeutyków i antybiotyków, ludzie byli regularnie nękani kolejnymi epidemiami chorób zakaźnych.

W niniejszym tekście na podstawie źródeł różnej proweniencji i opracowań podjąłem próbę poszukiwania odpowiedzi na pytanie, w jakich uwarunkowaniach pracowali i w jakim zakresie byli przygotowani do zwalczania epidemii (przede wszystkim cholery) lekarze praktykujący w XIX w. na terenie Królestwa Polskiego? Na początku omówiona zostanie chronologia wybuchających epidemii cholery w przestrzeni Królestwa Polskiego, gdyż ta właśnie choroba zakaźna, przywołując słowa niemieckiego historyka Jürgena Osterhammela, jak „żadna zaraza nie wprawiła podczas XIX wieku Europy tak bardzo w przerażenie. Nie była ona przejściowym epidemicznym szokiem, lecz oddziałującym długofalowo zagrożeniem jakości życia [...]. Cholera stała się zagrożeniem globalnym”¹. Inaczej niż czerwotka czy tyfus, a podobnie jak dżuma, cholera była zarazą podróżującą. Przez większość długiego XIX stulecia lekarze byli wobec niej w zasadzie bezradni. Stąd też przez lata ofiary cholery były poddawane w całej Europie próbom leczenia charakteryzującym się groteskową często bezsensownością i brutalnością. Wiedza medyczna i doświadczenie terapeutyczne nawet najwybitniejszych przedstawicieli cechu lekarskiego nie na wiele się zdawało. Uderzała nagle, prowadziła z równie podobnym do dżumy prawdopodobieństwem – ponad 50% w ciągu krótkiego czasu, czasem kilku lub kilkunastu godzin – do śmierci i mogła w zasadzie osiągnąć każdego, niezależnie od pochodzenia społecznego. W przeciągu bardzo krótkiego czasu pojawiały się chroniczna biegunka, nieustanne wymioty, bolesne skurcze oraz sine przebarwienie twarzy i członków. Dlatego też nazywana była „siną śmiercią z Azji”. Poznawanie etiologii choroby trwało ponad pięćdziesiąt lat, do tego czasu podejmowano działania na rzecz zatrzymania rozprzestrzeniania

¹ J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, tłum. I. Drozdowska-Broering i in., wyd. II, Poznań 2020.

się choroby w oparciu o doświadczenie i obserwację². Ponadto dopiero wyraźna poprawa warunków higienicznych życia i dbałość o zapewnienie czystej wody do picia okazały się skutecznymi środkami w walce z cholera. Na temat różnych aspektów tej choroby przez dziesiątki lat powstało już wiele różnego typu publikacji, ale epidemie cholery są nadal interesującym problemem badawczym³.

Warto chociażby zwrócić uwagę na przygotowanie zawodowe lekarzy do walki z epidemiami poprzez analizę zachowanych programów nauczania kończonych przez nich studiów medycznych, odbywane praktyki i uzyskiwane doświadczenia zawodowe. Przybliżyć należy zakres prowadzonych badań naukowych nad chorobami zakaźnymi i dostępność ich wyników dla środowiska medycznego, a ponadto wskazać sposoby podejmowanej prewencji i dominujące modele stosowane podczas zwalczania epidemii, w tym działalność powstających szpitali.

Refleksją objąłem jednolity obszar, jaki stanowiło Królestwo Polskie, które przez sto lat (1815–1915) było pod coraz większą władzą carskiej Rosji. Po 1832 r. władze zaborcze zaczęły realizować politykę unifikacji ziem polskich z Imperium i wprowadzano rosyjski system we wszystkich dziedzinach życia, w tym w interesującej mnie sferze opieki medycznej. Obszar ten stanowił spójną całość, czego wyrazem były porównywalne – kultura i mentalność mieszkańców, podobna stratyfikacja społeczna oraz skład narodowo-wyznaniowy charakteryzujący się m.in. wysokim odsetkiem biednej ludności żydowskiej w ośrodkach miejskich. Cały obszar Królestwa Polskiego cechował zbliżony poziom warunków sanitarnych i rozwoju cywilizacyjnego. Te wspólne czynniki pozwalają na prześledzenie i objaśnienie podjętego problemu na tej samej płaszczyźnie analizy.

Chronologia epidemii cholery w Królestwie Polskim

Badania naukowe z zakresu historii medycyny wyróżniają kilka fal pandemii cholery – sześć w okresie pomiędzy latami 1817 a 1923⁴. Rzuca się w oczy nagły koniec poszczególnych etapów. Cholera znikła tak nagle, jak przychodziła i mogło potrwać pół pokolenia zanim pojawiła się znowu. Nie wszystkie z tych pandemii objęły ziemię Królestwa Polskiego, były to:

² Vide m.in.: O. Hewelke, *Przegląd krytyczny niektórych metod leczenia cholery*, „Gazeta Lekarska” 1892, t. 12, nr 37, s. 757–764; M. Urbanik, *Sposoby leczenia cholery na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne*, red. A. Śródka i in., Kraków 2005, s. 314–315.

³ Vide bibliografię w obszernej monografii: I. Janicka, *Sina śmierć z Azji. Epidemie cholery w północno-zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, Gdańsk 2021, s. 795–824.

⁴ R.J. Evans, *Epidemics and revolutions: cholera in nineteenth-century Europe*, [w:] *Epidemics and ideas. Essays on the historical perception on pestilence*, ed. T. Ranger, P. Slack, Cambridge University Press 1992, s. 149–174.

1. Epidemie z okresu drugiej pandemii (1831–1832, 1837–1838);
2. Epidemie z okresu trzeciej pandemii (1848–1849, 1852–1855);
3. Epidemie z okresu czwartej pandemii (1866–1867, 1872–1873);
4. Epidemie z okresu piątej pandemii (1892–1894).

Po raz pierwszy na teren Królestwa Polskiego cholera dotarła wiosną 1831 r. przywleczona przez żołnierzy rosyjskich przybyłych celem tłumienia powstania listopadowego. W tym też roku rozprzestrzeniła się na kontynencie europejskim. Ze względu na brak dokładniejszych statystyk przyjmuje się, że w Królestwie Polskim zmarło wówczas ponad 50 tys. osób, przy ponad 50% śmiertelności zakażonych. Jeszcze jedna fala, która objęła na szczęście część obszaru państwa, miała miejsce w latach 1837–1838. Właśnie w 1838 r. środowiska lekarskie uznały cholereę za chorobę zakaźną⁵.

Kolejny raz zaraza uderzyła w Kongresówce w 1848 r. Jej rozprzestrzenianiu sprzyjały wówczas brud i ogromna bieda w czasie wielkiej klęski głodu, wywołanej m.in. falą nieurodzajów i zarazą ziemniaczaną. W tym przypadku trudno w statystykach jednoznacznie oddzielić zmarłych z głodu od tych, których zabiły panujące wówczas epidemie tyfusu oraz cholery. Podaje się, że w tym tylko roku w Królestwie Kongresowym na cholereę oficjalnie zachorowało 46 tys. osób, z których zmarło prawie 22 tys. W kolejnych latach, aż do 1855 r., cholera rozprzestrzeniała się w różnych częściach Królestwa Polskiego, przyczyniając się do śmierci tysięcy osób⁶.

Jak wyglądał wówczas przebieg cholery, opisał ziemianin Józef Gołuchowski, właściciel majątku Garbacz w powiecie opatowskim, który tak relacjonował jej wybuch w sąsiadującej z majątkiem wsi:

[...] wybuchła niespodzianie cholera. Zaraz z początku umarło na nią dwóch ludzi, którzy dopiero trzeciego dnia znać dali i ratunku zażądali. [...] Wkrótce potem w przeciągu kilku godzin zachorowało na tę chorobę dziewięć osób, a w dalszym ciągu liczba chorych podniosła się aż do 38 w nielicznej wcale wiosce. Choroba zaczynała się to od biegunki i wymiotów, to od gwałtownego rżnięcia w brzuchu, w skutku którego chorzy bez przytomności na ziemię padali i z bólu aż ziemie gryźli⁷.

Największa fala epidemii cholery w Królestwie Polskim wybuchła w 1852 r. i trwała blisko trzy lata w różnych częściach kraju. Tylko w tym pierwszym roku zachorowało ponad 100 tys. osób, z których blisko 49 tys. zmarło. Łącznie w latach

⁵ Vide: J. Pruszyński, *Cholera*, „Gazeta Lekarska” 1892, t. 12, nr 32, s. 702–704.

⁶ B. Dzierżawski i in., *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1892, s. 6–8.

⁷ J. Gołuchowski, *Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody szczęśliwym skutkiem uwieńczony*, Warszawa 1849.

1848–1855 na terenie Kongresówki zapadło na cholere blisko 200 tys. osób, a zmarło z nich ponad 96 tys., co dawało 46% śmiertelność⁸.

Kolejne dwie epidemie już takiego śmiertelnego żniwa na terenach Królestwa Polskiego nie zebrały. W 1866 r. odnotowano blisko 17 tys. zmarłych, a w kolejnym roku ponad 11 tys. Z kolei w latach 1872–1873 cholera przyczyniła się do niespełna 22 tys. zgonów⁹. Jednak, podobnie jak wcześniejsze epidemie, nadal utrzymywała się około 50% śmiertelność, która wynikała z braku wiedzy na temat przyczyn zachorowań, a co za tym też idzie, braku skutecznych metod niesienia pomocy chorym. Dopiero odkrycie przez Roberta Kocha w 1883 r. przecinkowca cholery i opisanie procesu roznoszenia choroby sprawiło, że można było przystąpić do skuteczniejszej walki z nią. Kluczowym stał się przede wszystkim dostęp do nieskażonej wody i zachowanie reżimu sanitarnego.

Zanim jednak wiedza ta upowszechniła się, to w 1892 r. Europę dosięgło jeszcze jedno uderzenie pandemii cholery. Jej fale trwały w Królestwie Polskim przez dwa lata. Tym razem jednak nie pociągnęła ona za sobą licznych ofiar, chociaż np. w samej guberni lubelskiej zmarło w 1892 r. 2665 osób spośród 6282 chorych na cholere. Z kolei w latach 1892–1894 w Warszawie przy 2113 zarażonych zmarło 605 osób. Obniżyła się więc nieco śmiertelność wśród chorujących na cholere. Umiarkowana zachorowalność na nią podczas ostatniej dziewiętnastowiecznej epidemii w Królestwie Polskim była efektem kilku czynników: doświadczenia wyniesionego z walki z tą chorobą podczas poprzednich epidemii, poznania etiologii choroby dzięki odkryciu R. Kocha i wreszcie częściowej kanalizacji miast, np. Warszawy, a co za tym idzie – lepszemu dostępowi ludności do czystej, filtrowanej wody. Lekarze walczący z cholere skrupulatnie sprawdzali drogi zarażenia każdego pacjenta, dzięki czemu walka z epidemią zasadniczo sprowadzała się do skutecznego wygaszania ognisk epidemicznych. Tytułem przykładu – w sąsiedniej Rosji jednak cholera w tym czasie znowu zebrała ogromne żniwo, gdyż zmarło ok. 800 tys. ludzi (1890–1894)¹⁰.

Regulacje prawne dotyczące walki z chorobami zakaźnymi

W XIX w., a szczególnie w drugiej połowie stulecia, zarówno stan zdrowotności ludności, jak również związane z tym sprawy opieki medycznej zaczęły zaliczać się do najważniejszych zagadnień życia społecznego w większości nowoczesnych

⁸ B. Dzierżawski i in., *Cholera, jej dawniejsze...*

⁹ *Ibidem*, s. 12–13.

¹⁰ S. Kowalczyk, *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie 1874–1951*, Warszawa 1987, s. 73–81; M. Masłowska, *Ostatnia epidemia cholery azjatyckiej w Warszawie w XIX w. – zapobieganie, leczenie i przebieg w świetle źródeł z lat 1892–1894*, „Więś i Rolnictwo” 2020, nr 3 (188), s. 31–43.

państw ówczesnej Europy¹¹. Warto więc przynajmniej zarysować regulacje prawne dotyczące walki z chorobami zakaźnymi (wydawane m.in. przez organy ogólnopństwowe, lokalne, instytucje społeczne i instytucje opieki medycznej w Królestwie Polskim i Rosji), na których mogli opierać się medycy w swojej pracy i obywatele.

Po pierwszej strasznej fali epidemii cholery w czasie powstania listopadowego powołano do życia Komitet Centralny Zapobiegający Cholerze w Królestwie Polskim. Ścisłe z nim współpracowała Rada Lekarska Królestwa Polskiego¹². Jako przykład można podać, że Rada Lekarska na przełomie lat 1836/1837 wydawała specjalne instrukcje dla lekarzy, aptekarzy i dla ludności, które rozsyłane były po całym kraju, a zalecenia dla ludności nakazano czytać w kościołach. Obie te instytucje w chwili pojawienia się pierwszych zachorowań na cholereę podczas kolejnej epidemii w 1847 r. na łamach „Gazety Warszawskiej” zamieszczały oficjalne komunikaty i obszernych rozmiarów ogłoszenia, zawierające informacje o możliwych środkach chroniących od zarazy. Zapoznawano czytelników w przystępny sposób z objawami cholery, wskazywano na czynniki sprzyjające rozwijaniu się choroby i podawano ujęty w punktach zestaw zakazów i nakazów dla chorych oraz szczegółowy sposób postępowania. Podkreślano szczególnie potrzebę utrzymywania czystości i higieny osobistej¹³. Komunikaty i ogłoszenia skierowane były dla ogółu mieszkańców Królestwa Polskiego i miały niejako wspierać działania służb medycznych. Przy słabości ówczesnej służby zdrowia komunikaty te były bardzo potrzebne, ale niestety przy niewielkich nakładach prasy i ogromnym analfabetyzmie, panującym wśród obywateli, ich treść docierała do bardzo nielicznych środowisk. Rola tego typu działań ze strony instytucji centralnych nie mogła niestety przynieść poważniejszego wsparcia dla lekarzy stojących przed kolejną walką z epidemią. Jakże więc znamienne było sformułowanie zamieszczone w obwieszczeniu z numeru 216 z 1848 r. „Gazety Warszawskiej”: „przede wszystkim mieć nieograniczoną ufność w dobroci i miłosierdziu Boga”.

Rada Lekarska Królestwa Polskiego wspomagała natomiast lekarzy poprzez zamieszczanie na łamach wydawanego czasopisma specjalistycznego „Tygodnik Lekarski” bieżących informacji o stanie cholery oraz artykułów o znanych wówczas sposobach leczenia tej strasznej choroby. Ponadto podejmowano wysiłki celem zwalczania różnego rodzaju stosowanych zabiegów i zalecanych „cudownych

¹¹ Cf.: R. Tomczyk, *Zagrożenia epidemiologiczne na terenie austriackiej części monarchii habsburskiej w XIX w. (do 1914 r.). Aspekty prawne i administracyjne*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, nr 1, s. 99–113; W. Berner, *Stan sanitarny, ochrona zdrowia i sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (lata 60./70. XIX w.–do 1914 r.)*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2008, t. 62, nr 1, s. 181–191.

¹² Szerzej *vide*: F. Giedroyc, *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1913.

¹³ „Gazeta Warszawska” 1848, nr 215 z 14 VIII 1848, nr 216 z 16 VIII 1848.

leków” przez nieuczciwe osoby, niestety nawet aptekarzy, żerujące na niewiedzy i strachu ludzi, którzy za wszelką cenę chcieli nabyć środki przeciwocholeryczne¹⁴.

W latach największej epidemii, która dotknęła Królestwo Polskie w 1852 r., podjęto decyzje o kluczowym znaczeniu dla stworzenia odpowiednich sanitarnych przepisów prawno-administracyjnych. Rada Lekarska Królestwa Polskiego powołała specjalne komitety w guberniach, powiatach, dużych miastach i największych miasteczkach. W 1854 r. Rada Lekarska wydała rozporządzenie i przepisy nakazujące szpitalom, również więziennym, przygotować oddzielne sale dla osób dotkniętych zarazą. Zalecano w razie potrzeby zakładanie czasowych szpitali oraz izb chorych, w których izolowano zarażonych, na oddziały choleryczne miano przerabiać wszystkie zakłady dobroczynne. Lekarze, felczerzy i cyrulicy dostali nakaz niesienia pomocy osobom cholerycznym. Zalecano nadal stosowanie opium, garbnika, palenie lub wyparzanie bielizny i pościeli osób zarażonych. Osobno wydano przepisy dla władz policyjnych oraz lekarzy, przekazując w ich ręce decyzje w sprawie przejmowania inicjatywy w sytuacji wystąpienia zagrożenia epidemicznego¹⁵. Po klęsce powstania styczniowego, w okresie wzmoczonej polityki unifikacyjnej, odpowiednie instytucje władzy rosyjskiej wprowadzały kolejne akty prawne i zalecenia ułatwiające coraz skuteczniejszą walkę z epidemiami cholery, które na szczęście wycofywały się powoli z ziem polskich.

Problemy służby zdrowia w Królestwie Polskim

Pierwszym poważnym problemem lekarzy z Królestwa Polskiego w walce z epidemiami chorób zakaźnych była ich niewielka liczba w stosunku do ogółu mieszkańców. Ponadto dawała się zauważyć wyraźna dysproporcja pomiędzy rozmieszczeniem lekarzy praktykujących w największych miastach, jak Warszawa i Łódź a w miasteczkach i wsiach. Szczególnie stawało się to poważnym problemem w okresie kolejnych epidemii chorób zakaźnych, nawiedzających tę część ziem polskich. Znaczna część mieszkańców Królestwa Polskiego (szczególnie z obszarów wiejskich) pozbawiona była w zasadzie fachowej opieki lekarskiej przez cały okres XIX stulecia.

Dokładana liczba lekarzy polskich w pierwszej połowie XIX w. jest trudna do ustalenia ze względu na mankamenty metodologii ówczesnie prowadzonej

¹⁴ Cf. F. Dorobek, *Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r.*, „Notatki Płockie” 1979, t. 24, nr 1, s. 27–28.

¹⁵ Na przykładzie gubernialnego Lublina *vide*: A. Wróbel, A. Polak, *Epidemie a polityka sanitarna w dziewiętnastowiecznym Lublinie*, [w:] *Czystość i brud. Higiena w XIX wieku. Wokół przełomu bakteriologicznego*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2016, s. 41–59; A. Polak, J. Sak, *Epidemie cholery w XIX wieku na przykładzie Lublina*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2020, t. 83, s. 68–69.

statystyki. Liczebność tej grupy zawodowej w Królestwie Polskim według istniejących spisów można szacować na 346 lekarzy w 1837 r. i 438 lekarzy w 1847 r. Biorąc pod uwagę, że w 1840 r. Królestwo Polskie zamieszkiwało ok. 4,5 mln ludności, a dekadę później nieco ponad 4,6 mln, to w latach trzydziestych XIX w. jeden lekarz przypadał na ok. 13 tys., a w latach czterdziestych XIX w. na ok. 11,5 tys. mieszkańców. Z kolei w 1888 r. lekarzy w tej części ziem polskich było ok. 900 przy zaludnieniu ok. 8 mln. Jeden lekarz przypadał więc na blisko 9 tys. mieszkańców¹⁶. Średnie te nie oddają jednakże rzeczywistego obrazu dostępności do lekarzy dla różnych warstw społecznych. W przypadku chłopów pańszczyźnianych przed uwłaszczeniem przeprowadzonym w 1864 r., stanowiących przeszło 2/3 ludności Królestwa Polskiego, dostęp do lekarzy był w rzeczywistości niemal niemożliwy.

Dane statystyczne zamieszczone w „Kalendarzu Lekarskim” ukazują, że u schyłku XIX stulecia liczba praktykujących lekarzy w Królestwie Polskim była nadal niewystarczająca w stosunku do szybko wzrastającej liczby ludności. W 1899 r. praktykowało 1545 lekarzy na blisko 10 mln mieszkańców Królestwa Polskiego, czyli średnio 1 lekarz przypadał na ponad 6200 mieszkańców¹⁷. Średnia ta nie oddaje jednak fatalnej rzeczywistej sytuacji, biorąc pod uwagę, że w tej liczbie aż 834 lekarzy przypadało na dwa największe miasta Warszawę i Łódź, liczące razem około 1 mln ludności. Natomiast w miastach powiatowych, miasteczkach i w gminach wiejskich było ich jedynie 711 na blisko 9 mln ludności zamieszkującej obszar 128,5 tys. km², czyli 1 lekarz przypadał już na około 12 tys. mieszkańców. Jednocześnie w gminach wiejskich sytuacja była diametralnie zła, gdyż było tam tylko 357 praktykujących lekarzy i ich liczba niewiele się zmieniała na przestrzeni lat. Poza dwiema z 10 guberni Królestwa Polskiego (warszawską i piotrkowską) liczba lekarzy na prowincji w ostatniej dekadzie XIX w. niewiele się zwiększyła¹⁸.

Z kolei w 1912 r. w Królestwie Polskim było 1965 lekarzy (w tym 50 lekarek), ale w gminach wiejskich praktykowało nadal jedynie 357 medyków¹⁹. Pozostali pracowali w miastach, przy czym nadal większość z nich w tych największych, jak Warszawa i Łódź. W tym czasie ludność Królestwa Polskiego liczyła już blisko 12 milionów. Jeden lekarz przypadał średnio na około 6100 mieszkańców. Pomimo wzrostu liczby lekarzy nadal na jednego medyka przypadała taka sama liczba potencjalnych pacjentów

¹⁶ T. Ostrowska, *Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie w XIX wieku (1800–1900). Zarys historyczno-bibliograficzny*, Wrocław 1973, s. 20. Cf. również: *Lista osób trudniących się leczeniem i lekarstwami w Królestwie Polskim na rok 1830*, Warszawa 1829; *Lista lekarzy, aptekarzy, dentystów, weterynarzy, felczerów i akuserek uprawnionych do praktyki w Królestwie Polskim*, Warszawa 1854.

¹⁷ Współcześnie, według danych OECD za 2019 r., w Polsce 1 lekarz przypada na ok. 400 mieszkańców i jest ich zbyt mało (średnia dla UE to 1 lekarz na ok. 250 mieszkańców).

¹⁸ Podaję za: F. Grodecki, *Co mówią cyfry w sprawie bytu lekarzy?*, „Krytyka Lekarska” 1900, nr 1, s. 17–18.

¹⁹ „Zdrowie” 1913, nr 11, s. 825; nr 12, s. 890.

jak ponad 10 lat wcześniej. Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że niedostatek lekarzy był w Królestwie Polskim powszechnym problemem przez cały wiek XIX. Konsekwencją tego było pozbawienie znacznej części ludności, głównie wiejskiej, możliwości korzystania z porad lekarskich.

Poważnym problem przez cały okres XIX stulecia był brak zaufania ze strony mieszkańców wsi, a nawet znacznej części społeczności małomiasteczkowych, do praktykujących lekarzy. Ponadto dostęp do fachowej opieki medycznej utrudniało panujące powszechne ubóstwo wśród większości mieszkańców Królestwa Polskiego. Ten brak zaufania do wykształconych przedstawicieli środowiska lekarskiego pogłębiali jeszcze rywalizujący z nimi o „duszę ludu” felczerzy i znachorzy, prowadzący swoją działalność szczególnie na prowincji. Z drugiej strony młodzi absolwenci studiów medycznych niejednokrotnie obawiali się zatrudnienia na dalekiej prowincji. Odstraszała ich nie tylko nuda małomiasteczkowego lub wiejskiego życia, ale także utrudnienia w prowadzeniu praktyki ze względu na brak odpowiedniego sprzętu i urządzeń, fatalne warunki sanitarne i niewielkie najczęściej wynagrodzenie. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. na terenie osad i miasteczek na Mazowszu oferowano lekarzom miejskim wynagrodzenie w wysokości 300–400 rubli rocznie²⁰. W końcu dla młodych lekarzy poważnym problemem na prowincji była wielce utrudniona możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych ze względu na brak dostępu do wiedzy doświadczonych kolegów po fachu, fachowej literatury i specjalistycznej prasy, co umożliwiała praktyka w dużych ośrodkach miejskich. Marzeniem i ambicją niejednego młodego lekarza, który ukończył uniwersytet, było podjęcie pracy w szpitalu, by u boku wybitnego albo wyrobionego lekarza-klinicyisty zdobywać doświadczenie. Z uwagi na fakt, że wyższe stanowiska lekarskie i uniwersyteckie (Warszawa i uczelnie w Rosji) zarezerwowane były przede wszystkim dla osób legitymujących się rosyjskim pochodzeniem, kariera naukowa młodych polskich lekarzy była niezmiernie utrudniona²¹.

Istotnym problemem, który nie sprzyjał pracy lekarzy nie tylko podczas epidemii była kwestia szpitalnictwa, w którego ramach mogli oni prowadzić walkę z jednostkami chorobowymi, z jakimi przyjmowani byli pacjenci. Wśród zasadniczych środków medyczno-policyjnych wykorzystywanych do walki z epidemiami w XIX stuleciu, przede wszystkim cholery, obok organizacji i przygotowania służb medycznych, należy wymienić urządzenie tymczasowych szpitali zakaźnych. Przez większość XIX w. lekarze mogli tylko pomarzyć o tym, aby mieć do dyspozycji specjalistyczne szpitale zakaźne albo chociażby tylko nawet wydzielone oddziały,

²⁰ Vide: M. Milewska, *Opinie o prowincjonalnej służbie zdrowia w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. 111, z. 2, s. 370–371.

²¹ J. Bączkiewicz, *Karta z dziejów „walki z rusyfikacją” na polu lecznictwa*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1929/1930, z. 1, s. 65.

w których mogliby zajmować się tego typu chorymi. Ponadto w przestrzeni Królestwa Polskiego w XIX stuleciu w ogóle była niezmiernie mała liczba szpitali, które można byłoby uznać za nowoczesne placówki lecznicze. Przez dziesiątki lat szpitale, a właściwie powinno się je określać przytułkami, ze względu na ówczesny stan wiedzy medycznej i stosunek do nich ludzi chorych traktowane były jak przystanek przed śmiercią. W Królestwie Polskim, jak w zasadzie w całej Europie Środkowo-Wschodniej, dopiero w ostatnich dekadach XIX w. szpital zaczął funkcjonować jako niezbędna w strukturze infrastruktury miejskiej placówka. Bowiem dzięki powszechnemu zastosowaniu narkozy i antyseptyki, a także dzięki rozwojowi bakteriologii szpital stawał się instytucją, w której pracujący w niej lekarze i personel pomocniczy mogli częściej doprowadzić do wyleczenia pacjenta, a przede wszystkim nieść mu pomoc i ulgę w cierpieniach²².

Do wybuchu pierwszej epidemii cholery poza Warszawą (8 szpitali) w miastach prowincjonalnych działały jedynie 4 placówki szpitalne (Siedlce, Radom, Włocławek, Płock). Ich wzrost liczebny nastąpił po dwóch pierwszych epidemiach cholery. W latach 1832–1870 przybyło w Królestwie Polskim 41 szpitali, w tym 4 kolejne w Warszawie²³. W 1867 r. na 10 tys. mieszkańców przypadało poza Warszawą 3,3 łóżka, a w 1902 r. było jeszcze gorzej, gdyż było to 2,6 łóżka na 10 tys. ludności Królestwa Polskiego (bez Warszawy). Według urzędowego wykazu z 1876 r. w 10 guberniach Kongresówki istniało 99 szpitali podlegających medycznym instytucjom rządowym, które dysponowały 3929 łózkami, a zatrudnionych było w nich 488 lekarzy (bez lekarzy gub. kieleckiej). Pomimo wzrostu liczby szpitali w szybszym tempie przybywało jednak mieszkańców²⁴. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. aż w 29 powiatach spośród 84 nie było żadnego szpitala. Istniał jeden tylko specjalistyczny szpital dla chorych zakaźnie, św. Łazarza w Warszawie, o 100 łózkach. W szpitalach działających w miastach powiatowych i prowincjonalnych nie tylko nie było osobnych oddziałów zakaźnych, ale niekiedy nawet osobnych sal dla tego typu chorych²⁵. W 1912 r. w Królestwie Polskim działało łącznie 347 szpitali dysponujących nieco ponad 10 tysiącami łóżek. W tych danych uwzględniono jednakże także placówki prywatne, uzdrowiskowe i sanatoryjne, więzienne, przyfabryczne, w tym niewielkie ambulatoria²⁶.

²² Szerzej *vide*: Z. Podgórska-Klawe, *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX wieku*, Wrocław 1981; E. Mazur, *Szpital w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2008.

²³ W. Męczkowski, *Stan i potrzeby szpitali w Królestwie Polskim*, Warszawa 1905, s. 5–7.

²⁴ *Ibidem*, tab. 1, s. 26–27.

²⁵ Dane podają za: E. Mazur, *Szpital w Królestwie Polskim...*, s. 31, 34. Stan szpitalnictwa w guberni radomskiej w 1912 r. szczegółowo opisany został w: „Zdrowie” 1913, nr 9, s. 656 i n.

²⁶ E. Więckowska, *Opieka lekarsko-zdrowotna i sanitarna w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Medycyna Nowożytna” 2007, nr 1–2, s. 67.

Pomimo takiego stanu tam, gdzie istniały szpitale miejskie i była taka możliwość, wydzielano w nich osobne oddziały dla chorych na cholere. Zezwalano na to tylko pod warunkiem, kiedy szpitale dysponowały oddzielnymi budynkami albo osobnymi wejściami, a także korytarzami oddzielającymi oddziały ogólne od cholerycznych. Ponadto warunkiem było zagwarantowanie osobnych wanień, łaźni, pralni, izb dezynfekcyjnych. Kolejnym kryterium było to, aby liczba miejsc przeznaczonych dla ofiar epidemii nie pozbawiała możliwości leczenia chorujących na inne schorzenia. Niestety niemal przez cały wiek XIX w Królestwie Polskim zdecydowana większość placówek szpitalnych takich warunków nie była w stanie spełnić. Nawet chorych na inne choroby zakaźne umieszczano w sąsiednich salach. Należy przy tym podkreślić, że nawet gdyby omijano przepisy epidemiologiczne, to ogólna liczba szpitali była niewystarczająca.

Przygotowanie zawodowe lekarzy Królestwa Polskiego

Skąd lekarze mogli pozyskiwać wiedzę na temat postępowania podczas epidemii i leczenia chorób zakaźnych? Pierwszym miejscem, które natychmiast przychodzi na myśl, były uczelnie, w których nabywali wiedzę przyszli medycy. W Królestwie Polskim w latach 1816–1832 działał tylko uniwersytet w Warszawie, na którym funkcjonował Wydział Nauk Lekarskich. Analiza struktury jego katedr i zachowanych programów nauczania na studiach medycznych w tej uczelni z niektórych lat pozwala poczynić konkluzję, iż przyszli lekarze nie mieli raczej specjalistycznych zajęć z chorób zakaźnych, które przygotowywałyby ich specjalnie do walki z epidemiami²⁷. Podobnie było w leżących nieopodal granic Królestwa Polskiego uniwersytetach w Wilnie i Krakowie. Można to w jakimś stopniu usprawiedliwić faktem, że pandemie i epidemie chorób charakterystycznych dla wcześniejszych epok już od lat nie nawiedzały tej części Europy, a pierwsza fala epidemii cholery dotknęła Królestwo Polskie dopiero w dobie powstania listopadowego, począwszy od 1831 r. W latach 1816–1830 Królewski Uniwersytet Warszawski wydał tylko 289 dyplomów lekarskich, chirurgicznych i farmaceutycznych. Niewielka część młodych polskich lekarzy odbywała studia na uczelniach zachodniej Europy, głównie w Niemczech. Czy tam mogli zdobywać przydatną im specjalistyczną wiedzę do walki z epidemiami chorób zakaźnych? Na obecnym etapie badań nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

W 1832 r. Rosja w wyniku popowstaniowych represji zamknęła polskie uniwersytety. Przyszli młodzi mężczyźni z Królestwa Polskiego celem zdobycia wykształcenia medycznego musieli wyruszyć do uczelni zagranicznych. Nie były

²⁷ J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 2, Warszawa 1911, s. 481–752.

to jednak częste przedsięwzięcia, gdyż ukończenie studiów medycznych na zachodzie Europy utrudniało objęcie tzw. państwowego etatu po powrocie do Królestwa Polskiego. Spowodowane to było represyjnymi zarządzeniami ze strony władz carskich. Młody lekarz po studiach odbytych na uczelni w zachodniej Europie mógł podjąć najczęściej tylko prywatną praktykę, a ta wówczas przynosiła mniejsze dochody niż zatrudnienie na etacie lekarza urzędowego (miejskiego czy w placówce szpitalnej). Z kolei tylko nieliczni mężczyźni z Królestwa Polskiego mogli po 1832 r. ukończyć studia medyczne na uczelniach rosyjskich, gdyż wprowadzono limity przyjęć dla poddanych cara Mikołaja I pochodzących z nad Wisły. Jednak kolejne epidemie cholery spowodowały, że nowy car Aleksander II w 1857 r. zezwolił na powołanie Akademii Medyko-Chirurgicznej, która w 1862 r. jako Wydział Lekarski weszła w struktury utworzonej wówczas Szkoły Głównej Warszawskiej. W krótkim czasie stojąca na wysokim poziomie nauczania uczelnia zaczęła kształcić nowe pokolenie lekarzy, którzy odgrywali w kolejnych dekadach ważną rolę w rozwoju polskiej medycyny. To pokolenie medyków podczas edukacji zdobywało już ówczesną wiedzę na temat chorób zakaźnych i sposobów walki z nimi²⁸. Niestety już w 1869 r. w wyniku represji po klęsce powstania styczniowego Szkoła Główna została przekształcona w Cesarski Uniwersytet Warszawski z językiem rosyjskim jako wykładowym. W kolejnych latach katedry istniejące na tej uczelni, w tym medyczne, powierzano najczęściej profesorom-Rosjanom, którzy nie należeli do wybitnych specjalistów w swoich dziedzinach²⁹. W ostatnich dekadach XIX w. przyszli lekarze z Królestwa Polskiego kończyli kierunki medyczne na najbardziej znanych uczelniach w Rosji, a ponadto podejmowali studia na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie. Jedynie nieliczni kształcili się na kierunkach medycznych uczelni w zachodniej Europie. Jednocześnie wyjeżdżali na Zachód już po studiach celem podnoszenia kwalifikacji zawodowych (m.in. do Wiednia)³⁰.

Można postawić pytanie, czy nawet pod koniec interesującego mnie okresu, kończąc studia medyczne we wspomnianych uczelniach, młodzi lekarze byli odpowiednio przygotowani do wykonywania zawodu? Szereg artykułów zamieszczanych na łamach ówczesnej prasy medycznej pozwala konkludować, że w przypadku uniwersytetów leżących w przestrzeni ziem polskich, ale także w Rosji i w Austro-Węgrzech, nawet na początku XX w. absolwenci medycyny narzekali, że zdobyta przez nich wiedza teoretyczna niewiele miała wspólnego z praktyką i nie pozwalała im na odpowiednie leczenie chorych. Jak np. pisał jeden z doktorów medycyny

²⁸ *Vide*: Wykaz Szkoły Głównej Warszawskiej, Warszawa 1864–1869, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/139390/display/Default> (dostęp: 25.10.2022); *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016, s. 363–555.

²⁹ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, s. 557–817.

³⁰ *Vide* biogramy lekarzy w: *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 1–6, Warszawa 1991–2001.

na łamach czasopisma „Krytyka Lekarska” w 1900 r., absolwenci „znali nieco choroby, ale zgoła nie znali chorych”³¹. W medycznych uczelniach rosyjskich, a także w uniwersytecie w Warszawie, na przełomie XIX i XX w. nie było kliniki chorób zakaźnych, w której studenci mogliby pozyskiwać specjalistyczną wiedzę³².

Dlatego tak ważną rolę w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych odgrywało kształcenie podyplomowe lekarzy. W XIX w. brak państwowości polskiej nie pozwalała na rozwój instytucjonalnych form tego typu kształcenia, stąd rola ta przypadła ruchowi towarzystw medycznych. To właśnie towarzystwa lekarskie w okresach, kiedy zamykano lub wynaradawiano polskie uniwersytety, były formą polskich lekarskich instytucji naukowych i placówkami doksztalającymi lekarzy, wytyczającymi kierunki postępowania lekarskiego oraz inicjującymi akcje w zakresie medycyny społecznej i podnoszenia kultury zdrowotnej społeczeństwa. Towarzystwa lekarskie były instytucjami samopomocowymi, opierającymi materialną podstawę o składki członkowskie oraz datki prywatnych ofiarodawców³³.

W 1820 r. jako pierwsze w Królestwie Polskim powstało Towarzystwo Lekarskie Warszawskie założone z inicjatywy Augusta Wolffa (1768–1846), pierwszego prezesa. Po zamknięciu Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego i rozwiązaniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1832 r. podjęło ono ożywioną działalność. Od 1837 r. wydawało „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” (1837–1938) i od 1887 r. „Przegląd Piśmiennictwa Lekarskiego Polskiego” (1887–1926) obejmujący piśmiennictwo polskiego ruchu naukowego lekarzy. Przed wybuchem Wielkiej Wojny Towarzystwo liczyło przeszło 300 członków. Towarzystwo posiadało największą bibliotekę lekarską, która niestety została zniszczona podczas drugiej wojny światowej³⁴.

Istotną rolę w podnoszeniu wiedzy lekarskiej w drugiej połowie XIX w. zaczęły odgrywać prowincjonalne towarzystwa lekarskie, które powstawały w miastach gubernialnych i powiatowych Królestwa Polskiego: Radom – 1871 r., Płock – 1872 r., Lublin – 1874 r., Kalisz – 1877 r., Łódź – 1885 r., Kutno i Łęczyca – 1894 r., Częstochowa – 1901 r., Kielce – 1904 r., Sosnowiec – 1907 r., Siedlce – 1908 r., Piotrków

³¹ D. Rzętkowski, *Kilka słów w sprawie praktycznego kształcenia studentów medycyny*, „Krytyka Lekarska” 1900, nr 1, s. 14.

³² A. Wrzosek, *Specjalizacja*, „Krytyka Lekarska” 1900, nr 1, s. 11.

³³ *Vide szerzej*: W. Rolbiecki, *Towarzystwa naukowe w Polsce*, Warszawa 1972; *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 1–3, Warszawa 1978–2001; K. Brożek, *Ruch na rzecz podnoszenia kwalifikacji zawodowych polskich lekarzy w latach 1805–1952. Towarzystwa i kursy*, „Medycyna Nowożytna” 2003, t. 10, nr 1–2, s. 35–98.

³⁴ *Szerzej vide*: L. Dydyński, *Zarys stuletnich dziejów Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*, „Medycyna” 1938, nr 17, s. 661–667; nr 18, s. 688–695; J. Peszke, *Stulecie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego 1820–1920*, Warszawa 1931.

Trybunalski – w 1913 r.³⁵ Doktor Władysław Biegański, jeden z najważniejszych ówczesnych propagatorów funkcjonowania prowincjonalnych towarzystw lekarskich jako główne cele ich działania stawiał: organizowanie czytelnicy prasy specjalistycznej, szczególnie tej najkosztowniejszej i mniej rozpowszechnionej, tworzenie bibliotek specjalistycznych, organizowanie odczytów i dyskusji, omawianie szczególnych przypadków i zapoznawanie z najnowszymi narzędziami i instrumentami chirurgicznymi oraz metodami leczniczymi, organizację pracowni prowadzących szczegółowe badania mikroskopowe i chemiczne w celach diagnostycznych, propagowanie higieny wśród jak najszerszych warstw społecznych oraz zwalczanie wszelkich antylekarskich przesądów³⁶.

Jednym z ważniejszych działań podejmowanych przez prowincjonalne towarzystwa lekarskie było poszukiwanie środków i dróg zwalczania szerzącej się gruźlicy. W XIX w. i w pierwszych dekadach XX stulecia była ona jedną z większych plag społecznych nie tylko w skali Królestwa Polskiego. W strukturze zgonów zajmowała wówczas pierwsze miejsce. W walce z gruźlicą szczególnie aktywną działalność prowadziło Łódzkie Towarzystwo Lekarskie na czele z dr. Sewerynem Sterlingiem (1864–1932), gdyż w Łodzi, największym wówczas przemysłowym ośrodku Królestwa Polskiego, panowała wręcz epidemia tej choroby, głównie wśród robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Od 1909 r. Łódzkie Towarzystwo Lekarskie wydawało m.in. periodyk pt. „Gruźlica”³⁷. W 1907 r. powstała w Łodzi, jako w pierwszym mieście Królestwa Polskiego, Liga Przeciwgruźlicza. Rok później powołano także Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Lekarze tym samym łączyli swoją wiedzę, doświadczenie i wysiłki celem jak najbardziej skutecznej walki z gruźlicą.

W ostatnich latach przed wybuchem Wielkiej Wojny zaczęto organizować też zjazdy lekarzy prowincjonalnych. Pierwszy Zjazd odbył się w 1911 r. właśnie w Łodzi, a kwestia zwalczania gruźlicy jako najbardziej rozpowszechnionej wówczas choroby zakaźnej była jednym z zasadniczych tematów obrad. Kolejny Zjazd miał miejsce w 1914 r. w Lublinie, a III Zjazd planowano na rok 1917 w Częstochowie, jednak pierwsza wojna światowa uniemożliwiła jego realizację. Wygłoszone podczas dwóch pierwszych spotkań referaty wydano w pamiętnikach zjazdowych³⁸. Ich ana-

³⁵ *Słownik polskich towarzystw...*, *passim*; ponadto *vide*: S. Kowalczyk, *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie...*; Z. Kledecki, *120-letnie dzieje Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego*, „Zeszyty Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego” 1998, nr 4, s. 95–122; W. Tobolewski, *Towarzystwo Lekarskie Częstochowskie 1901–2001*, Częstochowa 2001.

³⁶ W. Biegański, *O zadaniach towarzystw lekarskich prowincjonalnych*, „Czasopismo Lekarskie” 1901, t. 2, nr 10, s. 337–345.

³⁷ Z. Leszczyński, D. Krysa-Leszczynska, *W 110 rocznicę urodzin prof. dr. med. Seweryna Sterlinga*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1975, t. 30, nr 19, s. 823–825.

³⁸ *Pamiętnik pierwszego zjazdu lekarzy prowincjonalnych Królestwa Polskiego w Łodzi, dnia 4 i 5 czerwca 1911 r. oraz obchody XXV-lecia istnienia Towarzystwa Lekarskiego Łódzkiego dnia 3 czerwca 1911 r.*,

liza pozwala konkludować, że jednym z naczelných tematów podczas obrad był problem kwalifikacji lekarskich i poszukiwania środków celem ich podniesienia.

Ważną rolę w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i wymianie doświadczeń w środowisku lekarskim w skali trójzaborowej były ogólnopolskie Zjazdy Lekarzy i Przyrodników Polskich, zainicjowane w 1869 r. spotkaniem w Krakowie. Do wybuchu pierwszej wojny światowej odbyło się 11 takich zjazdów, ostatni w 1911 r. Zjazdy odbywały się naprzemiennie w Krakowie i Lwowie, a udział w nich brali nie tylko lekarze z Galicji, ale także ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej. W pierwszym uczestniczyło 300 osób, a w ostatnim przed wybuchem Wielkiej Wojny już 1300 osób, w tym $\frac{3}{4}$ stanowili lekarze. Po każdym ze zjazdów publikowane były pamiętniki zjazdowe zawierające wszelkie wygłaszane referaty i omówienia dyskusji³⁹.

W latach osiemdziesiątych XIX w. w środowisku lekarskim nikt nie miał już wątpliwości, iż cholera, podobnie jak tyfus plamisty i dur brzuszny, powiązana była z warunkami higienicznymi. Jednym z najważniejszych profilaktycznych działań, dzięki któremu skutecznie zaczęto zwalczać epidemie chorób zakaźnych, stało się więc propagowanie higieny i zdrowego stylu życia. Pieczę nad zabezpieczeniem zdrowotności społeczeństwa winny pełnić instytucje państwowe. Jednak Polacy w zaborze rosyjskim nie mieli większego wpływu na akcje propagandowe w zakresie zdrowia publicznego. W Warszawie i w miastach gubernialnych lekarzami urzędowymi byli na ogół Polacy, ale tylko na niższych szczeblach administracji. W tej sytuacji to towarzystwa lekarskie odegrały doniosłą rolę w rozwijaniu polskiej medycyny społecznej. W 1898 r. w stolicy Królestwa Polskiego powstało Warszawskie Towarzystwo Higieniczne (1898–1939). Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej posiadało ono kilkanaście oddziałów terenowych na prowincji. Poza lekarzami należeli do niego nauczyciele i inni przedstawiciele inteligencji. Towarzystwo zajmowało się sprawami higieny w mieście i na wsi, szpitalnictwem, organizowało wystawy higieniczne, urządzało odczyty publiczne, inicjowało akcje w zakresie opieki nad dziećmi, popierało rozwój kolonii letnich i wychowania fizycznego w szkołach, prowadziło akcje przeciwgruźlicze, przeciwalkoholowe itp. Założycielem Towarzystwa był dr Józef Polak (1857–1928), lekarz higienista, zasłużony organizator warszawskiego i ogólnopolskiego ruchu higienicznego, od 1885 r. wydawca i redaktor czasopisma „Zdrowie”⁴⁰.

Łódź 1911; *Pamiętnik II-go Zjazdu Lekarzy Prowincjonalnych w dniach 31 maja i 1 czerwca 1914 r. w Lublinie*, Lublin (b.d.).

³⁹ L. Dydyński, A. Ławrynówic, *Zjazdy Lekarzy i Przyrodników Polskich od r. 1869*, „Medycyna” 1933, nr 17, s. 517–538; *Pamiętnik pierwszego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich odbytego w r. 1869 w Krakowie*, Kraków 1870 i kolejne.

⁴⁰ M. Hanecki, *Dzieje Towarzystwa Higienicznego Warszawskiego*, „Archiwum Historii Medycyny” 1968, t. 28, z. 3, s. 265–271.

Z pewnością kolejnym źródłem zdobywania wiedzy przez lekarzy, która mogła być przydatna do zwalczania epidemii wszelkich chorób zakaźnych, była specjalistyczna prasa. Na łamach medycznych periodyków wybitni specjaliści, a także wieloletni praktycy dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem z kolegami po fachu. Prezentowano w nich także najnowsze zdobycze i osiągnięcia nauk medycznych w innych krajach. Pierwsze czasopisma medyczne w Królestwie Polskim powstały w połowie XIX w. Zdecydowana jednak ich większość pojawiła się dopiero w dwóch ostatnich dekadach tegoż stulecia, kiedy faktycznie epidemie cholery już się wygaszały, a z kolei problemem cywilizacyjnym stawała się gruźlica. Do najważniejszych periodyków należy zaliczyć: „Tygodnik Lekarski” (1851 r.), „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” (1858 r.), „Klinikę” (1866 r.), „Gazetę Lekarską” (1866 r.), „Kronikę Lekarską” (1879 r.), „Medycynę” (1880 r.), „Zdrowie” (1885 r.), „Nowiny Lekarskie” (1889 r.), „Przegląd Lekarski” (1897 r.), „Krytykę Lekarską” (1897 r.), „Czasopismo Lekarskie” (1899 r.)⁴¹.

Do tego typu źródeł pozyskiwania najnowszej wiedzy specjalistycznej przez lekarzy należy także zaliczyć pamiętniki i sprawozdania będące pokłosiem odbywających się wspomnianych zjazdów lekarskich, ogólnopolskich i prowincjonalnych. Ponadto, wraz z coraz bardziej pogłębionymi badaniami i postępem w rozwiązaniu kwestii etiologii cholery (później także gruźlicy) pojawiały się pozycje książkowe, które dostępne były nie tylko dla środowiska lekarskiego. Zarówno w Królestwie Polskim, jak również w Krakowie, Lwowie i Wilnie na przełomie XIX i XX w. wydano dziesiątki tego typu publikacji o różnej wartości poznawczej i przydatności⁴². Co więcej, dzięki powstającym towarzystwom lekarskim możliwe stało się sprowadzanie z innych krajów publikacji, które omawiano podczas posiedzeń i udostępniano zainteresowanym członkom. Celem tych publikacji było przede wszystkim przedstawienie w syntetycznym wykładzie praktykującym lekarzom, szczególnie tym, którzy nie mieli dotychczas możliwości spotkania się z tą zakaźną chorobą, „jak przy obecnym stanie wiedzy postępować przeciw cholercie jako epidemii i jako indywidualnej chorobie”⁴³.

⁴¹ T. Ostrowska, *Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie...*, *passim*; *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. 2, *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, *passim*.

⁴² Jako przykładowe tytuły wydane w Królestwie Polskim można wskazać chociażby: J. Gołuchowski, *Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody...*; T. Chałubiński, *Leczenie w cholercie*, Warszawa 1884; B. Dzierżawski i in., *Cholera, jej dawniejsze...*; J. Starkman, *Cholera: jej istota, przyczyny, objawy, szerzenie się, sposoby zapobiegania i leczenia*, Warszawa 1892; W. Palmirski, *O cholercie i walce z nią*, Warszawa 1905; [J. Grodzicki], *Wskazówki ochronne przeciwko cholercie i sposoby pielęgnowania cholerycznych chorych*, Radom 1905; K. Łazarowicz, *Co to jest cholera i jak ją zwalczać*, Warszawa 1905.

⁴³ B. Dzierżawski i in., *Cholera, jej dawniejsze...*, s. 1.

Podsumowanie

Pandemie cholery, które nękały Europę, w tym Królestwo Polskie w XIX w., miały kluczowe znaczenie dla rozwoju nauk medycznych oraz infrastruktury sanitarno-komunalnej w miastach. W obliczu prób znalezienia skutecznych metod zapobiegania epidemiom zaczęto zwracać szczególną uwagę na kwestie higieny i edukacji społecznej, które za sprawą prowincjonalnych towarzystw lekarskich miały istotny wpływ na zmianę jakości życia mieszkańców Królestwa Polskiego. Warto też nadmienić, iż odkrycie bakterii przecinkowca cholery przyspieszyło etiologię poznawania kolejnych chorób zakaźnych przenoszonych przez wodę i pokarm (duru brzuszego i tyfusu płamistego). Epidemie cholery wywarły także znaczący wpływ na rozwój polskiej mikrobiologii i badań laboratoryjnych. Powtarzające się epidemie cholery w pewnym stopniu wymusiły przyzwolenie rosyjskich władz zaborczych na tworzenie polskich towarzystw lekarskich, w których zrzeszali się lekarze-społecznicy działający na rzecz higieny oraz profilaktyki chorób zakaźnych poprzez edukację społeczną. Dzięki temu podnosili oni jednocześnie swoje kwalifikacje i umiejętności zawodowe. Potrzeba edukacji higienicznej zwróciła uwagę na wielość problemów społecznych, które zaczęto określać chorobami społecznymi. Warto również odnotować, iż pandemia cholery miała istotny wpływ na tworzenie państwowego, a także międzynarodowego prawa sanitarnego. Pod koniec wieku to gruźlica stała się chorobą zakaźną, z którą przede wszystkim przyszło się mierzyć lekarzom Królestwa Polskiego.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

ŹRÓDŁA DRUKOWANE (PRINTED SOURCES)

Biegański W., *O zadaniach towarzystw lekarskich prowincjonalnych*, „Czasopismo Lekarskie” 1901, t. 2, nr 10.

Chałubiński T., *Leczenie w cholery*, Warszawa 1884.

Dzierżawski B., Hewelke O., Janowski W., Zawadzki J., *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1892.

„Gazeta Warszawska” 1848, nr 215; nr 216.

Gołuchowski J., *Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody szczęśliwym skutkiem uwieńczony*, Warszawa 1849.

Grodecki F., *Co mówią cyfry w sprawie bytu lekarzy?*, „Krytyka Lekarska” 1900, nr 1.

- [Grodzicki J.], *Wskazówki ochronne przeciwko cholercie i sposoby pielęgnowania cholerycznych chorych*, Radom 1905.
- Hewelke O., *Przegląd krytyczny niektórych metod leczenia cholery*, „Gazeta Lekarska” 1892, t. 12, nr 37.
- Lista lekarzy, aptekarzy, dentystów, weterynarzy, felczerów i akuszerów uprawnionych do praktyki w Królestwie Polskim*, Warszawa 1854.
- Lista osób trudniących się leczeniem i lekarstwami w Królestwie Polskim na rok 1830*, Warszawa 1829.
- Łazarowicz K., *Co to jest cholera i jak ją zwalczać*, Warszawa 1905.
- Palmirski W., *O cholercie i walce z nią*, Warszawa 1905.
- Pamiętnik II-go Zjazdu Lekarzy Prowincjonalnych w dniach 31 maja i 1 czerwca 1914 r. w Lublinie*, Lublin (b.d.).
- Pamiętnik pierwszego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich odbytego w r. 1869 w Krakowie*, Kraków 1870.
- Pamiętnik pierwszego zjazdu lekarzy prowincjonalnych Królestwa Polskiego w Łodzi, dnia 4 i 5 czerwca 1911 r. oraz obchody XXV-lecia istnienia Towarzystwa Lekarskiego Łódzkiego dnia 3 czerwca 1911 r.*, Łódź 1911.
- Pruszyński J., *Cholera*, „Gazeta Lekarska” 1892, t. 12, nr 32.
- Rzętkowski D., *Kilka słów w sprawie praktycznego kształcenia studentów medycyny*, „Krytyka Lekarska” 1900, nr 1.
- Starkman J., *Cholera: jej istota, przyczyny, objawy, szerzenie się, sposoby zapobiegania i leczenia*, Warszawa 1892.
- Wrzosek A., *Specjalizacja*, „Krytyka Lekarska” 1900, nr 1.
- „Zdrowie” 1913, nr 9; nr 11; nr 12.

OPRACOWANIA (STUDIES)

- Bączkiewicz J., *Karta z dziejów „walki z rusyfikacją” na polu lecznictwa*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1929, z. 1.
- Berner W., *Stan sanitarny, ochrona zdrowia i sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (lata 60./70. XIX w.– do 1914 r.)*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2008, t. 62, nr 1, s. 181–191.
- Bieliński J., *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 2, Warszawa 1911.
- Brożek K., *Ruch na rzecz podnoszenia kwalifikacji zawodowych polskich lekarzy w latach 1805–1952. Towarzystwa i kursy*, „Medycyna Nowożytna” 2003, t. 10, nr 1–2, s. 35–98.
- Dorobek F., *Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r.*, „Notatki Płockie” 1979, t. 24, nr 1, s. 25–36.
- Dydyński L., *Zarys stuletnich dziejów Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*, „Medycyna” 1938, nr 17, s. 661–667; nr 18, s. 688–695.
- Dydyński L., Ławrynowicz A., *Zjazdy Lekarzy i Przyrodników Polskich od r. 1869*, „Medycyna” 1933, nr 17, s. 517–538.
- Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016.
- Dzierżawski B., Hewelke O., Janowski W., Zawadzki J., *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1892, s. 6–8.

- Evans R.J., *Epidemics and revolutions: cholera in nineteenth-century Europe*, [w:] *Epidemics and ideas. Essays on the historical perception on pestilence*, ed. T. Ranger, P. Slack, Cambridge University Press 1992, s. 149–174.
- Giedroyc F., *Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1809–1867)*, Warszawa 1913.
- Hanecki M., *Dzieje Towarzystwa Higienicznego Warszawskiego*, „Archiwum Historii Medycyny” 1968, t. 28, z. 3, s. 265–271.
- Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. 2, *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Janicka I., *Sina śmierć z Azji. Epidemie cholery w północno-zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, Gdańsk 2021.
- Kledecki Z., *120-letnie dzieje Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego*, „Zeszyty Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego” 1998, nr 4, s. 95–122.
- Kowalczyk S., *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie 1874–1951*, Warszawa 1987.
- Leszczyński Z., Krysa-Leszczynska D., *W 110 rocznicę urodzin prof. dr. med. Seweryna Sterlinga*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1975, t. 30, nr 19, s. 823–825.
- Masłowska M., *Ostatnia epidemia cholery azjatyckiej w Warszawie w XIX w. – zapobieganie, leczenie i przebieg w świetle źródeł z lat 1892–1894*, „Wieś i Rolnictwo” 2020, nr 3 (188), s. 31–43.
- Mazur E., *Szpital w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2008.
- Męczkowski W., *Stan i potrzeby szpitali w Królestwie Polskim*, Warszawa 1905.
- Milewska M., *Opinie o prowincjonalnej służbie zdrowia w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. 111, z. 2, s. 369–380.
- Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, tłum. I. Drozdowska-Broering i in., wyd. II, Poznań 2020.
- Ostrowska T., *Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie w XIX wieku (1800–1900). Zarys historyczno-bibliograficzny*, Wrocław 1973.
- Peszke J., *Stulecie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego 1820–1920*, Warszawa 1931.
- Podgórska-Klawe Z., *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX wieku*, Wrocław 1981.
- Polak A., Sak J., *Epidemie cholery w XIX wieku na przykładzie Lublina*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2020, t. 83, s. 63–74.
- Rolbiecki W., *Towarzystwa naukowe w Polsce*, Warszawa 1972.
- Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 1–6, Warszawa 1991–2001.
- Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 1–3, Warszawa 1978–2001.
- Tobolewski W., *Towarzystwo Lekarskie Częstochowskie 1901–2001*, Częstochowa 2001.
- Tomczyk R., *Zagrożenia epidemiologiczne na terenie austriackiej części monarchii habsburskiej w XIX w. (do 1914 r.). Aspekty prawne i administracyjne*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, nr 1, s. 99–113.
- Urbanik M., *Sposoby leczenia cholery na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne*, red. A. Śródka, Z. Bela, R. Gryglewski, K. Jaworska, M. Urbanik, Kraków 2005, s. 295–315.
- Więckowska E., *Opieka lekarsko-zdrowotna i sanitarna w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Medycyna Nowożytna” 2007, nr 1–2, s. 55–68.

Wróbel A., Polak A., *Epidemie a polityka sanitarna w dziewiętnastowiecznym Lublinie*, [w:] *Czystość i brud. Higiena w XIX wieku. Wokół przełomu bakteriologicznego*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2016, s. 41–59.

NETOGRAFIA (NETOGRAPHY)

Wykaz Szkoły Głównej Warszawskiej, Warszawa 1864–1869, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/139390/display/Default> (dostęp: 25.10.2022).

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Prof. dr hab. Jarosław Kita – kierownik Katedry Historii Polski XIX wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, członek Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i gospodarcza XIX i XX w., dzieje społeczeństwa polskiego na tle porównawczym ze społeczeństwami Europy Środkowo-Wschodniej, historia ziemiaństwa polskiego, europejska kultura uzdrowiskowa XIX–XXI w., dzieje wojskowości polskiej w dobie zaborów, historia nauki w XIX–XXI w., przeszłość łódzkiego środowiska naukowego, dzieje miast regionu Polski centralnej.



e-mail: jaroslaw.kita@uni.lodz.pl

Przemysław Waingertner

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-8127-5820>

RUCH ZETOWY W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ WOBEC ZAGADNIENIA ROLI PAŃSTWA W GOSPODARCE

SUMMARY

The “Zet”-Movement in the Second Republic of Poland towards the role of the state in the economy

The subject of the article is the presentation and analysis of the views of the representatives of the “Zet”-Movement in interwar Poland on the role of the state in the economy. The beginning of the “Zet”-Movement was the secret, pro-independence Union of Polish Youth “Zet”, established in 1886. Already during the partitions, it created a network of social, political, cultural and educational organizations. In the Second Republic of Poland the zetists still controlled numerous socio-political, cultural, educational and economic associations, supporting simultaneously the actions of Józef Piłsudski. After the May coup in 1926, they became part of the Piłsudski camp. They were in favor of introducing a presidential system. Zetists promoted the vision of Poland as a country pursuing a pro-social policy. They were advocates of the idea of the Republic integrating the region of Central and Eastern Europe. A characteristic feature of the economic concepts developed by the “Zet” was the emphasis on the need for the state to be involved in the economy. It was to be expressed in the use of economic planning on a national scale, the use of instruments of economic interventionism, and finally – in etatism. The attachment of “Zet” members to the principle of state participation in economic life resulted from their attitude to the very institution of an independent Polish state, in which they saw the “highest product” of the nation. They treated the possibility of their effective shaping of economic life as a complement to the influence of state institutions in the political and social sphere. At the same time, the operation of the state factor was supposed to influence, according to the zetists, the leveling of social opportunities, and in consequence – to supplement the slogan of political democracy with the idea of social justice.

KEYWORDS: Polish Youth Union “Zet”, Polish Political Thought in the 20th century, the Second Republic of Poland

STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu jest przedstawienie i analiza poglądów przedstawicieli ruchu zetowego w Polsce międzywojennej na kwestię roli państwa w gospodarce. Początek ruchowi zetowemu dał zakonspirowany, niepodległościowy Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, utworzony w 1886 r. Jeszcze w okresie zaborów stworzył on sieć organizacji społecznych, politycznych i kulturalno-oświatowych. W Drugiej Rzeczypospolitej zetowcy nadal kontrolowali liczne stowarzyszenia społeczno-polityczne, kulturalno-oświatowe i gospodarcze, wspierając równocześnie poczynania Józefa Piłsudskiego. Po przewrocie majowym 1926 r. weszli w skład obozu piłsudczykowski. Opowiadali się za wprowadzeniem systemu prezydenckiego. Propagowali wizję Polski jako państwa prowadzącego politykę prospołeczną. Byli orędownikami idei Rzeczypospolitej integrującej region Europy Środkowo-Wschodniej. Charakterystyczną cechą koncepcji ekonomicznych wypracowanych przez środowisko „Zetu” było akcentowanie konieczności zaangażowania państwa w gospodarkę. Miało ono wyrażać się w stosowaniu planowania ekonomicznego w skali ogólnokrajowej, wykorzystywaniu instrumentów interwencjonizmu gospodarczego, wreszcie – w posunięciach etatystycznych. Przywiązanie zetowców do zasady udziału państwa w życiu gospodarczym wynikało z ich stosunku do samej instytucji niepodległego polskiego państwa, w którym widzieli „najwyższy wytwór” narodu. Traktowali oni możliwość skutecznego kształtowania przez nie życia ekonomicznego jako dopełnienie wpływu instytucji państwowych w sferze politycznej i społecznej. Równocześnie działanie czynnika państwowego miało wpływać, według zetowców, na wyrównywanie szans społecznych, w konsekwencji – uzupełniać hasło demokracji politycznej ideą społecznej sprawiedliwości.

SŁOWA KLUCZOWE: Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, polska myśl polityczna w XX w., Druga Rzeczpospolita

W 1886 r. na Uniwersytecie Warszawskim powstał tajny Związek Młodzieży Polskiej „Zet” (ZMP). Jego program zawierał hasła walki o przyszłą niepodległą, zjednoczoną, demokratyczną, wspierającą samorządność, sprawiedliwą społecznie oraz tolerancyjną narodowościowo i religijnie Rzeczpospolitą. Walkę tę zetowcy rozumieli zarówno jako pracę nad patriotyczną formacją młodego pokolenia, jak też dosłownie – jako czyn zbrojny podjęty w sprzyjających warunkach międzynarodowych. Kolejne koła zetowe utworzone zostały w Krakowie, we Lwowie i Wrocławiu, w Puławach, Dublinach, Petersburgu, Wilnie, Kijowie, Moskwie, Rydze, Dorpacie, Charkowie, Odessie, Genewie, Zurychu, Lozannie, Paryżu, Berlinie, Karlsruhe, Heidelbergu, wreszcie w Wiedniu i Pradze. Do wybuchu I wojny światowej ZMP stał się dobrze zorganizowaną, elitarną strukturą, liczącą około pół tysiąca działaczy i dysponującą komórkami nie tylko w polskich środowiskach akademickich w trzech zaborach, ale także w głębi Rosji oraz w Europie Zachodniej.

„Zet”, zmierzając do kształtowania postaw polskiej młodzieży, tworzył i inspirował również inne organizacje studenckie, uczniowskie, młodzieży robotniczej i chłopskiej. Jego działacze wchodzili również do ugrupowań politycznych

i stowarzyszeń społecznych „dorosłego” społeczeństwa. Poczynania te doprowadziły z czasem do powstania tzw. ruchu zetowego – sieci organizacji o charakterze zarówno konspiracyjnym, jak i jawnym kontrolowanych przez zetowców. Należały do nich m.in. stowarzyszenia studenckie, m.in. Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych, Grupy Narodowe i Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą; uczniowskie, m.in. „X”, „Czerwona Róża”, „Przyszłość” („Pet”), Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Średnich i Towarzystwa Tomasza Zana; wreszcie skupiające młodzież pracującą, m.in. Związek Młodzieży Rzemieślniczej im. Jana Kilińskiego („Kilińszczacy”). Członkowie ZMP, współdziałając początkowo z Ligą Polską, a następnie Ligą Narodową, w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej i w jej trakcie zadeklarowali się jako zwolennicy obozu irredentystycznego, wspierając działania Józefa Piłsudskiego i zgłaszając akces do Legionów Polskich oraz Polskiej Organizacji Wojskowej.

Po zakończeniu Wielkiej Wojny i odrodzeniu Rzeczypospolitej w ruchu zetowym nastąpił podział. Nad jego jawnymi po odzyskaniu niepodległości organizacjami politycznymi, społecznymi, kulturalno-oświatowymi i spółdzielczymi „dorosłego” społeczeństwa – m.in. Towarzystwem Straży Kresowej, Związkiem Obrony Kresów Zachodnich, Polskim Związkiem Zachodnim, Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Siew”, Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR, „Naprawa”), Generalną Federacją Pracy i Związkiem Związków Zawodowych – patronat przejął utworzony w 1918 r. tajny Związek Patriotyczny (ZP). Taką samą rolę w przypadku zetowych organizacji studenckich i uczniowskich – Organizacji Młodzieży Narodowej, a później Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZPMD) – odgrywał niejawni „Zet” akademicki¹.

¹ Wybuch II wojny światowej otworzył dla zetowców kolejny rozdział walki o niepodległość. Prowadzili ją jako żołnierze Armii Krajowej, funkcjonariusze polskiego Państwa Podziemnego, a także działacze konspiracji zetowych (m.in. Związku Odbudowy Rzeczypospolitej i Związku Syndykalistów Polskich). Na emigracji w Wielkiej Brytanii zetowcy założyli Koło Braterskie oraz współtworzyli Zespół Piłsudczyków. Zakończenie II wojny światowej, które dla Polski oznaczało powrót na mapę Europy, ale w roli satelity Związku Sowieckiego, zostało zinterpretowane przez działaczy „Zetu” jako początek nowego etapu zmagania o suwerenną Rzeczypospolitą. Na uchodźstwie skupili się w Lidze Niepodległości Polski. W kraju po 1945 r. próbowali działać w bliskich „Zetowi” strukturach, które przetrwały wojnę, m.in. w Polskim Związku Zachodnim, będąc początkowo celem komunistycznych represji. Z końcem stalinizmu zaangażowali się szerzej w działalność naukową, spółdzielczą i kombatancką. Ostatecznie aktywność zetowców zamarła w kraju i na emigracji na przełomie XX i XXI w. Więcej o „Zecie” m.in. w: *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1996, *passim*; *W pięćdziesiątą rocznicę powstania „Zetu”*. Sprawozdanie ze Zjazdu Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej („Młodzieży Narodowej”) 28 i 29 XI 1936 w Warszawie, oprac. T. Piskorski, Warszawa 1937, *passim*; T. Katelbach, *Zet*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1968, z. 13, s. 3–54; P. Waingertner, *Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006, *passim*; idem, *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i ruch zetowy (1886–1996)*, Łódź 2017 i 2018, *passim*.

W latach międzywojnia politycy, działacze i publicyści ruchu zetowego zaprezentowali własną wizję ustroju politycznego, ładu społecznego, polityki zagranicznej i porządku gospodarczego, pożądaných ich zdaniem dla stabilizacji, rozwoju i silnej międzynarodowej pozycji niepodległej Rzeczypospolitej. Opowiadali się zatem za wprowadzeniem systemu prezydenckiego (poparli przewrót majowy 1926 r. i weszli w skład obozu piłsudczykowskiego, oczekując od dyktatury J. Piłsudskiego likwidacji „sejmokracji” oraz zastąpienia jej „silną demokracją”, w której „anarchiczne” partie polityczne zostałyby zastąpione przez stowarzyszenia społeczne, kulturalno-oświatowe i gospodarcze oraz związki zawodowe). Propagowali wizję Polski jako państwa prowadzącego politykę prospołeczną. Byli orędownikami idei Rzeczypospolitej integrującej region Europy Środkowo-Wschodniej („polskiego Międzymorza”). Odnosili się wreszcie do zagadnień polityki gospodarczej państwa, prezentując propozycje rozwiązań ekonomicznych ich zdaniem pożądaných z punktu widzenia rozwoju polskiego gospodarstwa narodowego i harmonijnego funkcjonowania społeczeństwa.

Charakterystyczną cechą koncepcji ekonomicznych, wypracowanych przez środowisko ZP i „Zetu” akademickiego w Drugiej Rzeczypospolitej, było akcentowanie konieczności zaangażowania państwa w gospodarkę. Miało się ono wyrażać zarówno w stosowaniu planowania ekonomicznego w skali ogólnokrajowej, jak i w wykorzystywaniu instrumentów interwencjonizmu gospodarczego, wreszcie – w posunięciach etatystycznych.

Już na progu niepodległości na łamach pisma „Kultura Polski”, uchodzącego za związane ze środowiskiem zetowym, jedna z liderek „Zetu”, Zofia Daszyńska-Golińska przewidywała, że w odrodzonym państwie polskim „społeczeństwo polskie złoży w ręce państwa daleko sięgające pełnomocnictwa moralne i prawne oraz przekaże mu źródła funduszków, umożliwiające kierownictwo nawą polityki gospodarczo-społecznej”². Hasła powinności państwa współkierowania życiem ekonomicznym w imię realizacji ważnych interesów społecznych pojawiały się w pierwszych latach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej również na łamach zetowego „Miesięcznika Młodzieży Narodowej”³.

Z kolei środowisko Związku Naprawy Rzeczypospolitej podkreślało po przewrocie majowym, iż „program uzdrowienia naszego życia gospodarczego [...] przeprowadzić może jedynie silna [...], na autorytecie ugruntowana władza państwowa”⁴.

² Z. Daszyńska-Golińska, *W sprawie programu gospodarczego Polski po wojnie*, „Kultura Polski”, sierpień–październik 1917, z. 7–9, s. 348.

³ T.J., *Projekt Deklaracji Konstytucyjnej*, „Miesięcznik Młodzieży Polskiej”, maj–czerwiec 1918/1919, nr 6–7, s. 18–25.

⁴ *Program i taktyka reprezentowane w parlamencie przez Zdzisława Lechnickiego i Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast*, „Przełom”, 29 III 1931, nr 13, s. 3; Z.L. [Z. Lechnicki], *O zdecydowany program gospodarczy*, „Przełom”, 30 V 1926, nr 1, s. 7–9.

W związku z tym należało ustanowić, zdaniem działaczy „naprawiaczkich”, państwową kontrolę nad wytwórczością przez powołanie do życia izb przemysłowych, rolniczych, rzemieślniczych i handlowych, w których miały być reprezentowane trzy czynniki: państwo, samorząd i przedstawicielstwo danej gałęzi gospodarki. Izby te stanowiąc zaś powinny filary działalności Naczelnej Izby Produkcji i Gospodarstwa Społecznego, której zadaniem byłoby planowanie i kontrolowanie rozwoju gospodarczego⁵. Kontrola państwa nad życiem ekonomicznym była wreszcie hasłem programowym Generalnej Federacji Pracy propagującej swe poglądy na łamach pisma „Solidarność Pracy”⁶.

Zasada ujmowania życia ekonomicznego w kraju w ramy planów gospodarczych została poparta przez zetowców m.in. podczas Zjazdu Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej w 1936 r.⁷ Hasło „programu” dla gospodarki pojawiało się także wielokrotnie w dokumentach, publicystyce i wystąpieniach działaczy zetowych skupionych w szeregach „Naprawy”. Podnosił je w 1926 r. ówczesny przywódca ugrupowania Zdzisław Lechnicki⁸. Na łamach „Przełomu”, organu prasowego ZNR, inny lider środowiska Kazimierz Zakrzewski stwierdzał: „Nie wolność gospodarcza, tylko planowość gospodarcza muszą stanowić bazę nowej struktury ustrojowej państwa polskiego”⁹. Popierał tę tezę zetowiec Jerzy Szurig, konstatując: „Trzeba dążyć [...] do uzdrowienia naszej gospodarki narodowej przez narzucenie jej pewnego planu”¹⁰. Idea planowania gospodarczego była popularyzowana również w drugiej połowie lat trzydziestych przez pismo zetowców „Naród i Państwo”. Jej czołowym orędownikiem na łamach periodyku był Janusz Rakowski. Stwierdzał on w swych artykułach, że państwo powinno w ramach opracowanego programu realizować przebudowę gospodarczą Polski¹¹. Wspomniani już K. Zakrzewski i J. Szurig proponowali przy tym podporządkowanie kierownictwu państwowemu prywatnego sektora wytwórczości i działalności gospodarczej, tak ażeby kontrola nad produkcją była bardziej skrupulatna.

⁵ T. Oszyński, *Etatyzm w Polsce*, „Przełom”, 20 I 1929, nr 3, s. 3–4; A–K, *Konieczność konkretnej linii*, „Przełom”, 27 I 1928, nr 4, s. 3–5; J. Nowak, *Kierunek rozwoju polityki ekonomicznej państwa*, „Przełom”, 18 XI 1928, nr 43–45, s. 29.

⁶ *Rezolucje Rady Naczelnej Generalnej Federacji Pracy powzięte na zebraniu nadzwyczajnym rady w dniu 24 listopada 1929 r.*, „Przełom”, 5 XII 1929, nr 32–33, s. 1–3; *Problem ustroju gospodarczo-społecznego w Polsce*, „Solidarność Pracy”, 9 XII 1928, nr 1, s. 3–5.

⁷ W. Prus [S. Szczepanowski], *„Zet” i Zjednoczenie. Wielka tajna organizacja młodzieży polskiej (1886–1914)*, Lwów 1937, s. 23–24.

⁸ M. Wierzbicka, *Problematyka „Przełomu” w latach 1926–1935*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, t. 3, z. 1, s. 266.

⁹ K. Zakrzewski, *Prawo własności i wolność gospodarcza*, „Przełom”, 5 IV 1932, nr 3, s. 3.

¹⁰ J. Szurig, *Nowa idea – nowa reguła*, „Przełom”, 30 VI 1931, nr 27–28, s. 2.

¹¹ J. Rakowski, *Problemat przebudowy gospodarczej Polski*, „Naród i Państwo”, 19 XII 1937, nr 49–50, s. 5. *Vide* też: idem, *Problemat przebudowy gospodarczej Polski*, Warszawa 1938, s. 25.

Domagali się organizowania przedsiębiorstw prywatnych w państwie według określonego planu, wskazując przy tym na korporacyjne doświadczenia w gospodarce¹².

Za opracowaniem centralnego programu ekonomicznego dla kraju opowiadał się Związek Młodej Techniki założony przez zetowców. Jego przedstawiciele proponowali, aby władze państwowe planowały i koordynowały „zasadnicze linie całokształtu gospodarki Państwa” w ramach ogólnego planu rozwoju. W myśl jego wytycznych produkcją w poszczególnych gałęziach wytwórczości miały kierować zarządy tych gałęzi odpowiedzialne przed władzami centralnymi. Z kolei w ramach ogólnego programu, a także wynikających z niego szczegółowych zarządzeń kierownictwa, działalność na terenie jednostki produkcyjnej – przedsiębiorstwa, fabryki, zakładu – miał nadzorować zarząd lokalny odpowiedzialny przed zarządem danej gałęzi. Według założycieli Związku Młodej Techniki istotny element planowania gospodarczego w skali kraju miały stanowić też banki, które powinny stać się, ich zdaniem, instytucjami pozostającymi pod kontrolą państwową¹³.

Również „Zet” akademicki i jego jawna ekspozytura, czyli Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej optowały za ideą planowości w życiu ekonomicznym. Ideolog młodzieżowego „Zetu” w Drugiej Rzeczypospolitej, Józef Wojciechowski, zdecydowanie deklarował pełne poparcie środowiska dla jej urzeczywistnienia. Byłoby to, według niego, najlepszym wyrazem uznania przez państwo i jego władze wagi problemów społeczno-gospodarczych¹⁴.

Zetowcy podnosili także konsekwentnie hasło interwencjonizmu gospodarczego. Podkreślali przy tym bardzo mocno, że wspieranie przez nich koncepcji interwencji państwa w życie ekonomiczne nie wynika z ideologicznych, oderwanych od praktyki gospodarczej, założeń, ale jest właśnie rezultatem pragmatycznego podejścia do zagadnień polskiej gospodarki, opiera się bowiem na obserwacji jej braków i potrzeb.

Argumentacja taka została zaprezentowana już w 1922 r. przez autorytet ruchu zetowego, Stanisława Bukowieckiego, w jego rozprawie pt. *Polityka Polski Niepodległej*. Wskazywał w niej na konieczność szybkiej odbudowy i rozwoju ekonomicznego państwa polskiego. Bukowiecki, zwany niekiedy „papieżem” zetowców, konstatował, iż „państwo ma obecnie w swoim ręku potężne środki oddziaływania na rozwój wytwórczości przemysłowej i obowiązkiem jego jest uczynić wszystko co w jego mocy, aby rozwój górnictwa, przemysłu, handlu, żeglugi [...] całą mocą poprzeć”¹⁵.

¹² K. Zakrzewski, *Perspektywy*, „Droga” 1931, nr 9, s. 673–675; J. Szurig, *Jedyna droga*, „Front Robotniczy”, 5 VII 1931, nr 1, s. 6–7.

¹³ B. Kowalski, *Grupa Techniczna – Spółdzielnia Pracy. Monografia*, Warszawa 1964, s. 16.

¹⁴ J. Wojciechowski, *Po nową treść. Z kuźni ideowej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej*, Poznań 1932, s. 24–43.

¹⁵ S. Bukowiecki, *Polityka Polski Niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922, s. 204.

W drugiej połowie lat dwudziestych „Przełom” przekonywał, że Polacy, odzwyczajeni w okresie zaborów od gospodarczej aktywności, motywowani w swoich działaniach publicznych w przeszłości przede wszystkim niepodległościowymi celami politycznymi, nie mają doświadczenia w prywatnej działalności gospodarczej i nie są obeznani z jej regułami. Pismo argumentowało, że w tej sytuacji interwencje państwa w gospodarkę, stymulowanie przez nie życia ekonomicznego i tworzenie tą drogą odpowiednich bodźców do prywatnej przedsiębiorczości mogą mieć pozytywny wpływ na edukację ekonomiczną społeczeństwa i rozwój kraju¹⁶. Natomiast w latach trzydziestych zetowcy uzasadniali potrzebę ingerowania przez państwo w gospodarkę wybuchem wielkiego kryzysu gospodarczego. Publicysta „Przełomu”, deklarował: „Dzień dzisiejszy jak najmniej sprzyja nawrotowi do liberalizmu. Przeciwnie! Dziś trzeba zdwojonej, czujniejszej, niż kiedykolwiek, ingerencji rządu”¹⁷.

W koncepcjach zetowych interwencjonizm gospodarczy przybierał różnorodny kształt – od tworzenia ogólnych norm prawnych, sprzyjających rozwojowi korzystnych z punktu widzenia państwa i społeczeństwa gałęzi gospodarki krajowej, po zdecydowane i głębokie ingerencje w funkcjonowanie wybranych, konkretnych dziedzin produkcji, handlu, finansów i rolnictwa czy wręcz wybranych przedsiębiorstw. Hasła interwencjonizmu gospodarczego, rozumianego jako ingerencja państwa w konkretne gałęzie produkcji, handlu i rolnictwa, dokonywana za pomocą odpowiedniej polityki finansowej (kredyty, oddłużanie, moratoria na spłaty długów), celnej (podwyższanie, obniżanie bądź likwidowanie ceł na konkretne surowce i produkty), skupów interwencyjnych, zamówień rządowych m.in., głosili przedstawiciele Związku Patriotycznego i jego jawnych ekspozytur – m.in. Z. Lechnicki oraz znany pisarz, dziennikarz, publicysta i reportażysta, Melchior Wańkowicz¹⁸.

Przedstawiciele środowiska zetowego byli też zgodni co do konieczności podjęcia przez państwo poważnej interwencji gospodarczej w sektorze rolniczym. „Przełom” podkreślał, że rząd powinien określić zasady korzystnej dla rolnictwa państwowej polityki zbożowej i wspomagać materialnie rolników¹⁹. Publicystyka

¹⁶ W.Z., *Jak zapobiec kryzysowi w przemyśle cukierniczym?*, „Przełom”, 1 II 1931, nr 5, s. 7–10.

¹⁷ F. Julinicz, *Atak na gospodarkę planową*, „Przełom”, 1 V 1932, nr 5, s. 5.

¹⁸ *ZNR wobec sytuacji wewnętrznej. Przemówienie członka Egzekutywy Naczelnej p. prezesa Zdzisława Lechnickiego*, „Przełom”, 21 XI 1926, nr 23, s. 12–16; *Rada Naczelna Zw[iązku] Polskiej Młodz[ięży] Demokratycznej*, „Przełom”, 27 IV 1930, nr 17, s. 8–9; M. Wańkowicz, *Sztafeta. Książka o polskim pochodzie gospodarczym*, Warszawa 1939, *passim*.

¹⁹ *Akademia poselska Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast*, „Przełom”, 25 XII 1928, nr 49, s. 12; T. Oszyński, *Inwestycyjny budżet państwa*, „Przełom”, 8 III 1929, nr 8–9, s. 5–6; A. K. I., *Doniosłość procesu koncentracji przemysłowej dla rozwoju rolnictwa*, „Przełom”, 25 III 1929, nr 11, s. 3–4; Gryf, *Polityka zbożowa*, „Przełom”, 29 XII 1929, nr 34–35, s. 11; Z. Pietkiewicz, *Drzemiące bogactwa*, „Przełom”, 10 III 1930, nr 5–6, s. 7–8.

zetowa wskazywała na potrzebę odpowiednich regulacji, ułatwiających zbyt produkcji rolnej i ochronę wsi przed skutkami wysokich cen artykułów przemysłowych. Politykę tworzenia rezerw zbożowych i podtrzymywania w ten sposób produkcji rolniczej postulowało zetowe pismo „Naród i Państwo”²⁰. Z kolei na łamach „Polski Gospodarczej” wspominany już J. Rakowski domagał się działań rządu zmierzających do ograniczania cen w produkcji przemysłowej, której odbiorcą była przecież wieś, przy równoczesnym prowadzeniu polityki umożliwiającej podnoszenie cen płodów rolnych²¹. Aktywną politykę gospodarczą rządu wobec rolnictwa, obejmującą zarówno organizowanie dla wsi handlu produktami wiejskimi, udzielanie preferencyjnych kredytów dla gospodarstw wiejskich, jak też dostarczanie rolnictwu tanich pasz i nawozów, postulował także Tadeusz Lechnicki²².

Innym problemem, szczególnie bliskim zetowcom z uwagi na działalność takich ekspozytur Związku Patriotycznego, jak Straż Kresowa czy Centralny Związek Osadników, z którym usiłowali oni łączyć postulaty interwencjonizmu gospodarczego, był rozwój gospodarczy Kresów Wschodnich. Na początku lat dwudziestych zetowy „Wschód Polski” stwierdzał bez ogródek, że państwo powinno szczególnie wspomagać gospodarkę na tym właśnie obszarze – zarówno rozwój przemysłu, jak i rzemiosła²³.

Obok planowania gospodarczego i interwencjonizmu hasłem zetowców był również etatyzm, czyli przejmowanie przez państwo na własność zarówno przedsiębiorstw i całych gałęzi produkcji, jak i tworzenie nowych, w których nadzór właścicielski sprawował przez swych reprezentantów rząd. Przedstawiciele ruchu zetowego wskazywali, że własność państwowa w gospodarce to wygodny dla władz i użyteczny dla ogółu instrument ekonomicznego działania. Podkreślali, że nie uważają etatyzmu za cel, a jedynie za niezbędny etap w procesie przekształceń ekonomicznych wiodących od kapitalizmu do systemu powszechnej własności – gospodarki społecznej, spółdzielczej²⁴. Równocześnie zetowcy zauważali i doceniali różnorodne niebezpieczeństwa, związane z etatyzacją gospodarki. Janusz Rakowski, ostrzegając

²⁰ *Polityka zbożowa*, „Naród i Państwo”, 31 X 1937, nr 43, s. 14.

²¹ J. Rakowski, *Misja wiceministra Jastrzębskiego*, „Polska Gospodarcza”, 17 IV 1937, z. 16, s. 543–547; idem, *Nowy instrument polityki cen rolniczych*, „Polska Gospodarcza”, 23 VII 1938, z. 30, s. 1079–1082.

²² T. Lechnicki, *O jasny program i zwarte działanie. I. Rolnictwo (szkic dyskusyjny)*, Warszawa 1937, s. 25–81.

²³ M.W. [M. Wańkowicz], *O czynnej polityce społecznej na kresach*, „Wschód Polski”, styczeń 1920, nr 3, z. B, s. 20–24.

²⁴ Archiwum Akt Nowych, Zbiór Druków Ulotnych, sygn. 39, k. 2; B. Wścieklica, *Przesłanki odrodzenia gospodarczego*, „Przełom”, 6 VI 1926, nr 2, s. 3–5; K. Zakrzewski, *Z kim budować*, „Przełom”, 4 VII 1926, nr 6, s. 1–4; J. Gołębiowski, *Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego w latach 1926–1939*, Kraków 1978, s. 71.

przed nieuzasadnionymi ekonomicznie i pochopnymi posunięciami etatystycznymi, podkreślał, że państwo może inwestować w gospodarkę i ustanawiać w niej swą własność w sposób rozważny i planowy, dysponując odpowiednimi środkami, zapewnionymi przez zrównoważony, stabilny budżet²⁵.

Wśród postulatów etatystycznych, wysuwanych przez środowisko zetowe, powtarzały się żądania przejęcia przez państwo na własność bogactw mineralnych i naturalnych. Miał być to jednak tylko pierwszy etap na drodze wiodącej do stopniowej etatyzacji przemysłu, a następnie do przekazania go „masom pracującym” w formie własności uspołecznionej. Domagał się tego m.in. jeden z ideologów ruchu zetowego na wsi, Stanisław Gierat. Stwierdzał on: „Bogactwa mineralne jak węgiel, nafta i sole oraz lasy powinny należeć do państwa, ponieważ stanowią one bogactwo narodowe [...]. Wielki przemysł fabryczny powinien znajdować się pod kontrolą państwa i stopniowo przechodzić z rąk prywatnych posiadaczy na własność ogółu pracujących w nim ludzi”²⁶. Publicystyka „Narodu i Państwa” głosiła hasło państwowej własności lasów jako dobra narodowego, które wymaga szczególnej ochrony²⁷. „Przełom” z kolei podnosił zasadność przejmowania przez państwo przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla kraju i społeczeństwa²⁸.

Etatyzacji sprzyjał i sam stosował ją na szeroką skalę zetowiec i wojewoda śląski w latach 1926–1939, Michał Grażyński. Jego walka o wprowadzanie rozwiązań etatystycznych w podlegającym mu województwie była przy tym, w istocie, walką z kapitałem niemieckim o powiększenie polskiego stanu posiadania w dziedzinie wielkiego przemysłu wydobywczego i hutniczego na Górnym Śląsku. Wejście państwa polskiego jako właściciela rugowało prywatnych właścicieli niemieckich. Zmiana własności – z prywatnej niemieckiej na polską, ale państwową – dokonywana była przynajmniej z trzech powodów: przekonania wojewody o konieczności ograniczenia prywatnej własności niemieckiej w województwie śląskim, niebezpiecznej, jego zdaniem, dla polskości tego obszaru; równoczesnej słabości polskiego kapitału prywatnego, który nie był w stanie jej przejąć; wreszcie ideowego stanowiska M. Grażyńskiego i skupionych wokół niego zetowców, którzy popierali rozwój własności państwowej zwłaszcza w strategicznych społecznie i militarnie sektorach gospodarki, takich jak skupione na Górnym Śląsku górnictwo i hutnictwo.

Na Zjeździe Działaczy Gospodarczych i Społecznych Województwa Śląskiego, który obradował 17 września 1933 r., wojewoda wygłosił charakterystyczne

²⁵ J. Rakowski, *Budżet i inwestycje*, „Polska Gospodarcza”, 15 II 1936, z. 7, s. 194–195.

²⁶ S. Gierat, *Podstawy ruchu młodowiejskiego*, Warszawa 1935, s. 41–42.

²⁷ L. Nogiński, *O racjonalną gospodarkę leśną*, „Naród i Państwo”, 9 X 1938, nr 39–40, s. 10–12.

²⁸ A. Pączek, *ZZZ burzy fetysze*, „Przełom”, styczeń 1933, nr 1, s. 10.

przemówienie. Stwierdził w nim, że przeżywany przez Polskę kryzys gospodarczy ma charakter strukturalny, nie przejściowy. Podkreślił, iż w związku z tym taktyka jego „przeczekania” byłaby błędem. Proponował natomiast podjęcie szeroko zakrojonej akcji ekonomicznej. Miała ona zmierzać do naprawy polskiej gospodarki przez włączenie się państwa w życie ekonomiczne, m.in. metodą przejmowania przez nie produkcji z rąk prywatnych²⁹.

Na polecenie M. Grażyńskiego wszczynano procesy przeciwko niemieckim koncernom, wprowadzano w przedsiębiorstwach nadzór rządowy, a wojewoda – poprzez osobiste wpływy w kolejnych rządach, centralnych urzędach i instytucjach – dążył z determinacją do zmiany w układzie kapitałów i przekształceń organizacyjnych na rzecz własności państwowej. W celu przeprowadzenia etatyzacji wielkich górnośląskich przedsiębiorstw wykorzystywał zarówno podległy mu aparat policyjny, jak i wpływ urzędu na działania administracji skarbowej³⁰.

Z etatystycznymi koncepcjami i działaniami przedstawicieli ZP i jego ekspozytur zgadzali się i popierali je działacze „Zetu” akademickiego oraz Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Na posiedzeniu Rady Naczelnej ZPMD w grudniu 1933 r. zebrani opowiedzieli się m.in. za upaństwowieniem banków i kas oszczędności, przemysłu wojennego, zakładów użyteczności publicznej i środków komunikacji³¹. Działacze ZPMD podkreślali, że państwo powinno stopniowo przejmować gospodarke z rąk kapitału prywatnego³².

W drugiej połowie lat trzydziestych poparciem środowiska „Zetu” cieszyła się polityka gospodarcza prowadzona przez zetowca Eugeniusza Kwiatkowskiego – wicepremiera i ministra skarbu w rządzie Sławoja Felicjana Składkowskiego. Działacze ruchu zetowego, podnoszący w swoich koncepcjach ekonomicznych potrzebę planowania, interwencjonizmu gospodarczego i działań etatystycznych, odnaleźli w forsowanym przez E. Kwiatkowskiego programie gospodarczym bliskie sobie pomysły gospodarcze. Przedstawianie i wcielanie przez wicepremiera w życie planów gospodarczych, ingerencje państwa w wybrane gałęzie i dziedziny gospodarki, wreszcie przejmowanie przez państwo na własność przedsiębiorstw i tworzenie od podstaw nowych gałęzi produkcji spotykało się z entuzjastycznym poparciem prasy spod znaku „Zetu”³³. Działacze ruchu

²⁹ L. Marszałek, *Michał Grażyński*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1983, z. 64, s. 126–128.

³⁰ H. Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa 1988, s. 251–259; S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 5 lipca 1945 r.*, Londyn 1993, s. 259.

³¹ A. Pilch, *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932–1939*, Kraków 1972, s. 57.

³² *Uchwały Rady Naczelnej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej*, „Przełom”, 12 VI 1932, nr 7, s. 10–11.

³³ *Skok wzwyż*, „Zjednoczenie”, 27 IX 1936, nr 35, s. 1; J. Rakowski, *Ideologia gospodarcza epoki Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” [Londyn] 1948, t. 1, s. 124, 131–134. *Vide* też: M. Turlejska, *Rok*

zetowego wsparli też realizację najbardziej spektakularnej koncepcji przedstawionej przez E. Kwiatkowskiego – Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Przedsięwzięcie to było dla zetowców praktycznym i najlepszym potwierdzeniem słuszności głoszonych przez nich koncepcji planowania, interwencjonizmu gospodarczego i etatyzmu. Nastrojom tym dał wyraz m.in. M. Wańkowicz w obszernej, głośniejszej książce-manifeście pt. *COP. Ognisko siły – Centralny Okręg Przemysłowy* z 1938 r.³⁴ Podobny przekaz niósł także opublikowany przez tego samego autora na łamach „Narodu i Państwa” cykl artykułów³⁵. Powstanie COP, traktowane jako wynik przemyślanej strategii rządu i celowego zaangażowania państwa w gospodarkę, było komplementowane również przez zetowca Wacława Szuriga w „Polsce Gospodarczej”³⁶.

Wiodącymi wątkami w refleksji ruchu zetowego, odnoszącej się do zagadnień ekonomicznych w Polsce międzywojennej, było podkreślanie pozytywnej roli wszechstronnego, aczkolwiek racjonalnie uzasadnionego, angażowania się państwa w życie gospodarcze – poprzez opracowywanie ogólnopaństwowych planów rozwoju „krajowego gospodarstwa”, stosowanie zasad interwencjonizmu gospodarczego, a także rozwiązań etatystycznych.

Przywiązanie zetowców do zasady udziału państwa w życiu gospodarczym miało przy tym złożoną genezę. Wynikało z jednej strony z ich stosunku do samej instytucji niepodległego, polskiego państwa. Widzieli w nim „najwyższy wytwór” narodu, organizujący jego egzystencję i aktywność, traktowali możliwość skutecznego kształtowania przez nie życia ekonomicznego jako konsekwentne dopełnienie wpływu instytucji państwowych w sferze politycznej i społecznej³⁷.

Z drugiej strony należy uwzględnić wierność środowiska zetowego hasłom socjalnym i lewicowym rozwiązaniom społeczno-ekonomicznym, których wprowadzenie i utrzymanie gwarantował, zdaniem działaczy „Zetu”, udział państwa w tworzeniu reguł funkcjonowania gospodarki oraz w kontroli nad nią. Działanie czynnika państwowego miało wpływać, według przedstawicieli ruchu zetowego, na wyrównywanie szans społecznych, a w konsekwencji – logicznie uzupełniać hasło demokracji politycznej ideą społecznej sprawiedliwości.

przed klęską, Warszawa 1965, s. 31; T. Jędruszczak, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963, s. 74–75.

³⁴ M. Wańkowicz, *COP. Ognisko siły – Centralny Okręg Przemysłowy*, Warszawa 1938, *passim*.

³⁵ Idem, *Ognisko siły – COP*, „Naród i Państwo”, 7 XI 1937, nr 44, s. 5–8; 21 XI, nr 45–46, s. 4–7; 5 XII, nr 47–48, s. 5–7; 19 XII 1937, nr 49–50, s. 9–10; 31 XII 1937, nr 51–52, s. 7–9.

³⁶ W. Sz. [W. Szurig], *Budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „Polska Gospodarcza”, 26 XI 1938, z. 48, s. 1712–1713.

³⁷ A–t, *Konieczność konsekwentnej linii*, „Przełom”, 27 I 1929, nr 4, s. 3–5. Cf. też: P. Waingertner, *Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 365–387.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE (ARCHIVAL SOURCES)

Archiwum Akt Nowych
Zbiór Druków Ulotnych, sygn. 39.

PRASA (PRESS)

„Droga” 1931.
„Kultura Polski” 1917.
„Miesięcznik Młodzieży Polskiej” 1918–1919.
„Naród i Państwo” 1937, 1938.
„Polska Gospodarcza” 1936, 1937, 1938.
„Przełom” 1926, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933.
„Solidarność Pracy” 1928.
„Wschód Polski” 1920.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE (PRINTED SOURCES)

Bukowiecki S., *Polityka Polski Niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922.
Lechnicki T., *O jasny program i zwarte działanie. I. Rolnictwo (szkic dyskusyjny)*, Warszawa 1937.
Prus W. [Szczepanowski S.], *„Zet” i Zjednoczenie. Wielka tajna organizacja młodzieży polskiej (1886–1914)*, Lwów 1937.
W pięćdziesiątą rocznicę powstania „Zetu”. Sprawozdanie ze Zjazdu Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej („Młodzieży Narodowej”) 28 i 29 XI 1936 w Warszawie, oprac. T. Piskorski, Warszawa 1937.
Wańkiewicz M., *COP. Ognisko siły – Centralny Okręg Przemysłowy*, Warszawa 1938.
Wańkiewicz M., *Sztafeta. Książka o polskim pochodzie gospodarczym*, Warszawa 1939.
Wojciechowski J., *Po nową treść. Z kuźni ideowej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej*, Poznań 1932.
Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1996.

OPRACOWANIA (STUDIES)

Cat-Mackiewicz S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 5 lipca 1945 r.*, Londyn 1993.
Gierat S., *Podstawy ruchu młodowiejskiego*, Warszawa 1935.
Gołębiowski J., *Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego w latach 1926–1939*, Kraków 1978.
Jędruszczak T., *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963.
Katelbach T., *Zet, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1968, z. 13, s. 3–54.*

- Kowalski B., *Grupa Techniczna – Spółdzielnia Pracy. Monografia*, Warszawa 1964.
- Marszałek L., *Michał Grażyński*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1983, z. 64, s. 91–131.
- Pilch A., *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932–1939*, Kraków 1972.
- Rakowski J., *Ideologia gospodarcza epoki Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” [Londyn] 1948, t. 1, s. 117–135.
- Rechowicz H., *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa 1988.
- Turlejska M., *Rok przed klęską*, Warszawa 1965.
- Waingertner P., *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i ruch zetowy (1886–1996)*, Łódź 2017 i 2018.
- Waingertner P., *Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006.
- Wierzbicka M., *Problematyka „Przełomu” w latach 1926–1935*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, t. 3, z. 1, s. 251–284.

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Prof. dr hab. Przemysław Waingertner – kierownik Katedry Historii Polski Najnowszej w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Interdyscyplinarnych Humanistycznych Studiów Doktoranckich UŁ, wiceprezes Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, przewodniczący Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Łodzi.

Zainteresowania naukowe: polska myśl polityczna i czyn zbrojny w XX w., dzieje II Rzeczypospolitej, historia Łodzi i regionu w XX w.




e-mail: przemyslaw.waingertner@uni.lodz.pl

Ludwika Majewska

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Oddział Martyrologii Radogoszcz

Museum of Independence Traditions in Łódź Martyrology Branch Radogoszcz

 <https://orcid.org/0000-0002-4938-5867>

NA GWIAZDKĘ NIE BĘDZIE MNIE JESZCZE ŻOŁNIERZE POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO OKRĘGU ARMII KRAJOWEJ POMORZE PRZETRZYMYWANI W MĘSKIM ROZSZERZONYM WIĘZIENIU POLICYJNYM NA RADOGOSZCZU W ŁODZI W LATACH 1940–1945

SUMMARY

Soldiers of the Polish Underground State District of the Home Army Pomerania detained in the men's Extended Police Prison in Radogoszcz in Łódź, 1940–1945

The subject of the article is to show the existence of soldiers of the Polish Underground State Pomerania District in the men's Extended Police Prison in Radogoszcz in Łódź during World War II. Soldiers, classified as political prisoners, were particularly vulnerable to brutality from the prison staff and the Secret State Police, which investigated them. The article highlights the relations between prisoners, as well as the ties between prisoners and their families, especially in the context of their secret correspondence. In January 1945, those soldiers who were not deported to concentration camps by special transports died during the liquidation of the prison. Families, upon hearing that the prison had been set on fire, set off for Łódź to identify the bodies of their relatives in the ruins.

KEYWORDS: Extended Police Prison, Home Army of the Pomeranian District, Łódź, Radogoszcz, Włocławek

STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu jest ukazanie egzystencji żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego Okręgu Armii Krajowej Pomorze w męskim Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym na Radogoszczu w Łodzi w czasie II wojny światowej. Żołnierze, zakwalifikowani jako więźniowie polityczni, byli szczególnie narażeni na brutalność ze strony załogi więzienia oraz Tajnej Policji Państwowej, która prowadziła względem nich śledztwo. W artykule zwrócona została uwaga zarówno na relacje między więźniami, jak również na więzi łączące osadzonych z ich rodzinami, zwłaszcza w kontekście prowadzonej przez nich tajnej korespondencji. W styczniu 1945 r. ci z żołnierzy, którzy nie zostali wywiezieni transportami specjalnymi do obozów koncentracyjnych, ponieśli śmierć w czasie likwidacji więzienia. Rodziny na wieść o podpaleniu więzienia wyruszyły do Łodzi, by w zgłiszczach zidentyfikować ciała swoich bliskich.

SŁOWA KLUCZOWE: Rozszerzone Więzienie Policyjne, Armia Krajowa Okręgu Pomorze, Łódź, Radogoszcz, Włocławek

Wprowadzenie

Rozszerzone Więzienie Policyjne (niem. *Erweitertes Polizeigefängnis*) powstało 1 lipca 1940 r. na terenie Łodzi w nowo utworzonej dzielnicy Litzmannstadt Radegast¹. Funkcję zarządzającą nad placówką sprawowało Prezydium Policji, dlatego też komendantem został jej porucznik – Walter Pelzhausen. Z uwagi na fakt, iż III Rzesza zaanektowała Łódź i włączyła wraz z dawnym województwem poznańskim, częścią łódzkiego, warszawskiego oraz pomorskiego do tzw. Kraju Warty, kształt terytorialny nie pokrywał się z przedwojennym podziałem Rzeczypospolitej, na którym Armia Krajowa oparła swoje struktury. W wyniku tego cztery obwody Armii Krajowej (AK) Okręgu Pomorze, tj. włocławski, niezawski, inowrocławski i szubiński znalazły się w Kraju Warty, podczas gdy pozostałe w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Taki podział spowodował, że do Rozszerzonego Więzienia Policyjnego w Łodzi trafiali nie tylko konspiratorzy z Okręgu AK Łódź, co ze względu na podział terytorialny wydaje się oczywiste, ale także z Okręgu AK Pomorze.

Rozszerzone Więzienie Policyjne utworzono w budynkach dawnej radogoskiej fabryki włókienniczej, które w czasie prowadzenia akcji przeciw łódzkiej inteligencji służyły za tymczasowe miejsca przetrzymywania uwięzionych. Rozszerzone Więzienie Policyjne było miejscem odosobnienia dla kilku grup więźniów, których rozdzielano w zależności od rodzaju policji, która prowadziła względem nich

¹ 16 czerwca 1940 r. Litzmannstadt otrzymał nowy podział administracyjny. W skład zewnętrznej dzielnicy Radegast weszła wieś Radogoszcz oraz część wsi Żabieniec, Teofilów i Helenówek. Ze względu na fakt, że znaczną jej część stanowiła Radogoszcz, zwyczajowo przyjęło się używać nazwy Rozszerzone Więzienie Policyjne na Radogoszczu. *Vide*: T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej, 1939–1945*, Łódź 1992, s. 59.

dochodzenie. Z uwagi na charakter niniejszego artykułu przedmiotem zainteresowania będą wyłącznie więźniowie pozostający do dyspozycji Tajnej Policji Państwowej z siedzibą przy Gardenstraße 7 (przed wojną ul. K. Anstadta) w Łodzi.

Uwięzienie żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego z Okręgu AK Pomorze w Łodzi związane było z nieustannym rozpracowywaniem organizacji przez Tajną Policję Polityczną. Instytucją naczelną w prowadzeniu śledztw dotyczących przestępstw politycznych, a co za tym idzie działalności organizacji konspiracyjnych było łódzkie Gestapo, które posiadało ekspozytury w Kaliszu, Koninie, Sieradzu i Włocławku. Dochodzenie w sprawie żołnierzy Okręgu AK Pomorze działających na terenie Kraju Warty prowadziło początkowo włocławskie Gestapo, które przekazało postępowanie Gestapo łódzkiemu. Według szacunków do radogoskiego więzienia trafiło kilkudziesięciu więźniów wywodzących się z obwodów: Włocławek, Nieszawa, Lipno oraz Wąbrzeźno.

Pierwszy więzień

Pierwszym żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego z terenu Włocławka, który trafił do Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu, był Franciszek Szummer², lekarz, członek sztabu i szef wydziału sanitarnego Bojowej Organizacji Ludowej. Organizacja ta od przełomu lat 1941/1942 blisko współpracowała z Komendą Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego. Szummer zajmował się tworzeniem samopomocy i punktów sanitarnych we Włocławku oraz w okolicznych miejscowościach. Został aresztowany 12 maja 1942 r. pod zarzutem działań konspiracyjnych. W Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym na Radogoszczu przebywał dwukrotnie, skąd został we wrześniu 1944 r. przewieziony do KL Gross-Rosen³. Należy podkreślić, że po aresztowaniu Szummera nie nastąpiły dalsze aresztowania. Do łódzkiego więzienia w najbliższym czasie co prawda transportowano więźniów z Włocławka, ale nie stawiano im zarzutów politycznych. Sytuacja zmieniła się w 1944 r., kiedy do Łodzi zaczęły trafiać liczne transporty więźniów z ziemi kujawskiej.

„Sprawa Willego”

Na początku roku włocławskie Gestapo wpadło na trop działalności AK Obwodu Włocławek, co spowodowało załamywanie się kolejnych struktur organizacji niczym w grze domino. W dniu 21 stycznia 1944 r. Niemcy zatrzymali szefa

² Franciszek Szummer (1901–1976), lekarz, członek sztabu i szef wydziału sanitarnego Bojowej Organizacji Ludowej we Włocławku. Organizował punkty sanitarne w Chodczu, Lubieniu, Włocławku.

³ T. Rejmanowski, B. Ziółkowski, *Szummer Franciszek*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945* (dalej: SBKP), red. E. Skerska, t. 6, Toruń 2004, s. 164–166.

i członków Wydziału V sztabu Komendy Obwodu AK Pomorze: Gustawa Ignacego Olszewskiego ps. „Willi”⁴, Józefa Polskiego⁵ oraz jego żonę Eugenię⁶ pełniącą funkcję kurierki i kwaterniczki. Mieszkanie Polskich w Kowalu w powiecie wrocławskim, gdzie dokonano aresztowania, było skrzynką kontaktową dla kurierów oraz sztabowców Wydziału Łączności, z którego przesyłano informacje z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa oraz na Zachód. Tego samego dnia aresztowano także Floriana Sokołowskiego⁷, komendanta Inspektoratu AK Włocławek, który posiadał skrzynkę kontaktową w mieszkaniu Polskich⁸, oraz Ludwika Orszta⁹, zastępcę Olszewskiego¹⁰. Po zatrzymaniu Orszta kobiety z jego rodziny zaczęły niszczyć dokumenty, by podczas rewizji mieszkania nie znaleziono materiałów obciążających inne osoby z organizacji. Spaliły m.in. *Mein Kampf*, w którym zapisywano tajne kody¹¹. Aresztanci zostali przewiezieni do wrocławskiego więzienia przy Dietrich-Eckert Straße, gdzie podczas brutalnego śledztwa skonfrontowano ich zeznania¹². W wyniku dalszego postępowania

⁴ Gustaw Olszewski, żołnierz Armii Krajowej. W listopadzie 1942 r. został szefem łączności Wydziału V sztabu Komendy Okręgu AK Pomorze.

⁵ Józef Polski, żołnierz Armii Krajowej, prowadził skrzynkę kontaktową. Zginął w KL Mauthausen.

⁶ Eugenia Polska z d. Stankiewicz, ps. „Tota” (1907–lata siedemdziesiąte XX w.), od 1941 r. członkini Związku Walki Zbrojnej, od 1942 r. kurierka i łączniczka Wydziału V sztabu Komendy Okręgu Armii Krajowej Pomorze, żona członka Armii Krajowej Józefa Polskiego. W swoim mieszkaniu we Włocławku prowadziła skrzynkę kontaktową. Przenosiła informacje dla ppłk. Jana Pałubickiego „Janusza”. Po aresztowaniu była przetrzymywana we Włocławku, w więzieniu przy ul. Gdańskiej w Łodzi, KL Ravensbrück oraz w karnym komandzie Beendorf KL Neuengamme. W kwietniu 1944 r. została ewakuowana do Hamburga, skąd Szwedzki Czerwony Krzyż przewiózł ją do Malmö. Po wojnie powróciła do Polski. W latach siedemdziesiątych XX w. wyjechała do Kanady, gdzie zmarła.

⁷ Florian Sokołowski (1894–ok. 1970), żołnierz Armii Krajowej. Dowodził założoną we Włocławku Bojową Organizacją Ludową. Współpracował z Delegaturą Rządu RP na Kraj oraz siatką wywiadowczą Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak”. W 1940 r. oraz w latach 1943–1944 był komendantem Inspektoratu AK Włocławek.

⁸ B. Ziółkowski, *Sokołowski Florian*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, red. S. Kunikowski, t. 3, Włocławek 2005, s. 158–160.

⁹ Ludwik Orszt (1892–1944), zastępca szefa łączności Komendy Obwodu AK Pomorze. Pracował jako urzędnik w niemieckim magistracie, pełniąc funkcję referenta opieki społecznej.

¹⁰ B. Targińska, *Orszt Ludwik*, [w:] SBKP, red. H. Maciejewska-Marcinkowska, E. Zawacka, t. 1, Toruń 1994, s. 162.

¹¹ Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu (dalej: APAK), Orszt Antonina, sygn. K:188/188 Pom., Relacja napisana o Antoninie przez córkę Barbarę Orszt-Targińską, Bydgoszcz 30 I 1981, s. 7; APAK, Orszt Barbara, sygn. K:569/569, Relacja o działalności konspiracyjnej, Bydgoszcz 18 IV 1990, k. 13.

¹² APAK, Polska Eugenia, sygn. K:136/136 Pom., Uwierzytelniony odpis oświadczenia – relacji Eugenii Polskiej o własnej działalności konspiracyjnej, Ottawa 1976, k. 4; B. Ziółkowski, *Kobiety – żołnierze Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej Inspektoratu Włocławek*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, t. 5, red. W. Rezmer, Toruń 2003, s. 76, 87–88, 92–94.

Gestapo docierało do kolejnych członków AK, co powodowało ogromny niepokój wśród konspiratorów pozostających jeszcze na wolności. Przedsięwzięto środki ostrożności, ukrywszy broń, amunicję oraz wydawnictwa konspiracyjne w bezpiecznych skrytkach. Komenda Obwodu AK Pomorze naradzała się nawet, w jaki sposób dostarczyć do więzienia cyjanek dla osób będących na granicy załamania psychicznego¹³.

Pozostający na wolności żołnierze AK zostali ostrzeżeni o grożącym im niebezpieczeństwie, jednak nie wszyscy skorzystali z możliwości ukrycia się. Obawiający się o losy swojej rodziny Stanisław Świącicki¹⁴, szef wywiadu Komendy Obwodu AK Włocławek, pozostał w miejscu swojej działalności, co spowodowało jego rychłe zatrzymanie¹⁵. Z takich samych powodów nie ukrył się Tadeusz Siwek¹⁶, kierownik punktu wywiadu w Wieńcu¹⁷. Ostatniego dnia marca Niemcy aresztowali związanego z konspiracją nieszawską Czesława Bohdana Zielińskiego¹⁸, buchaltera w majątku Broniewo¹⁹, zaś 22 kwietnia Stanisława Turno²⁰, łącznika do zadań specjalnych, prowadzącego w Kramszewicach siedzibę komendanta Obwodu AK Pomorze Jana Pałubickiego²¹.

Bliscy aresztowanych, którzy wiedzieli o ich działalności konspiracyjnej albo też sami nierzadko byli zaangażowani, o zaistniałą sytuację obwinili Bronisława Zawadzkiego oraz szefa Wydziału V Gustawa Olszewskiego, zarzucając im

¹³ B. Ziółkowski, *Turno Stanisław*, [w:] *Kazimierz Wielki oraz niepospolici z Kowala i okolic: słownik biograficzny, kalendarium*, red. Z.J. Zasada, B. Ziółkowski, Włocławek 2006, s. 238.

¹⁴ Stanisław Świącicki (1910–1945), oficer zawodowy, szef wywiadu Komendy Obwodu AK Włocławek, szef wywiadu Komendy Głównej Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak”, od 1943 r. był dowódcą placówki AK Kowal. Organizował trasy przerzutu z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa.

¹⁵ *Dzieje mojej rodziny, tradycje i zwyczaje*, Zawada 29 X – 15 XI 2000, APAK, Świącicki Tadeusz, sygn. M:1203/2010 Pom., k. 40.

¹⁶ Tadeusz Siwek (1908–1945), żołnierz Armii Krajowej. Ukończył Politechnikę Gdańską. Wraz z żoną prowadził pensjonat „Hel”. Jako kierownik punktu wywiadu w Wieńcu prowadził nasłuch radiowy oraz sporządzał wiadomości do kolportażu. Z więzienia na Radogoszczu wysłał do rodziny grypsy. W jednym z nich napisał: „Na gwiazdkę nie będzie mnie jeszcze”.

¹⁷ B. Ziółkowski, *Siwek Tadeusz*, [w:] SBKP, red. E. Skerska, t. 6, Toruń 2004, s. 145.

¹⁸ Czesław Bogdan Zieliński (1900–1945), członek Inspektoratu AK Nieszawa.

¹⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi (dalej: AIPN), Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi (dalej: OKŚZpNPwŁ), sygn. 67/67, t. 29, Protokół przesłuchania świadka Teresy Stanek z d. Zielińskiej, Bydgoszcz 7 II 1990, k. 5664–5666.

²⁰ Stanisław Turno (1893–1945), łącznik Obwodu AK Włocławek. W czasie I wojny światowej należał do Polskiej Organizacji Wojskowej. Brał udział w wojnach polsko-ukraińskiej oraz polsko-bolszewickiej. W czasie II wojny światowej zarządzał majątkiem ziemskim Kromszewice. Należał do sztabu komendy Bojowej Organizacji Ludowej we Włocławku. Organizował pomoc dla zdekonspirowanych i represjonowanych. W 1942 r. rozpoczął działalność w Armii Krajowej.

²¹ B. Ziółkowski, *Turno Stanisław*, [w:] *Kazimierz Wielki...*, s. 236–239.

ujawnienie całych struktur²². Posądzeniom o kolaborację Olszewskiego sprzeciwiła się Eugenia Polska, która po latach wspominała, że Olszewski, pomimo iż był podczas przesłuchania torturowany, pocieszał współwięźniów oraz instruował, jak powinni odpowiadać funkcjonariuszom policji, by nie dopuścić do dalszych aresztowań²³. Relacja Polskiej dotyczyła jednak wyłącznie jego zachowania podczas śledztwa prowadzonego przez wrocławskie Gestapo. Zachowanie załogi więzienia w Łodzi, o czym będzie mowa, świadczyło, iż Zawidzki załamała się psychicznie i ujawnił nazwiska żołnierzy AK.

5 maja Gestapo weszło do apteki przy Hitlerplatz 1 (ul. Kościuszki 1) i zatrzymało dwóch członków AK, lekarza Józefa Englerta²⁴ oraz aptekarza Wojciecha Adama Szczygłowskiego²⁵. Pierwszy z zatrzymanych był szefem referatu sanitarnego Obwodu AK Włocławek oraz potajemnie prowadził komórkę sanitarną utworzoną przez szefa wydziału sanitarnego Franciszka Szummera. Leczył w niej do lipca 1943 r. ukrywającego się przed Gestapo ks. Jana Żaka²⁶ z Ciechocinka. Drugi z aresztantów pomagał chorym, bezpłatnie przekazując leki, głównie niedostępne dla Polaków środki przeciwgruźlicze oraz tran²⁷. Tego dnia zatrzymano także Wiktora Kosmalskiego²⁸, Tadeusza Pisańskiego²⁹ oraz Trzczińskiego³⁰.

W niedługim czasie Gestapo aresztowało Jana Frankowskiego, Adama Ozimińskiego³¹ oraz Stanisława Jędrzejewskiego³². Zatrzymanie nie ominęło Kazimierza Giergielewicza³³, który prowadził w Kowalu kolportaż gazet wydawanych

²² Vide: T. Jaszowski, *Grudziądzki Inspektorat Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu*, red. E. Zawacka, M. Wojciechowski, Toruń 1993, s. 132; APAK, Świąteczki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., Relacja Jadwigi Świąteczkiej-Radomyskiej, Warszawa 30 I 2002, k. 9.

²³ APAK, Polska Eugenia, sygn. K:136/136 Pom., Uwierzytelniony odpis oświadczenia – relacji Eugenii Polskiej o własnej działalności konspiracyjnej, Ottawa 1976, k. 4.

²⁴ Józef Englert (1903–1945), żołnierz Armii Krajowej, lekarz chirurg. Ukończył studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim w 1928 r. Pracował w Poznaniu, Rawiczu oraz we Włocławku.

²⁵ Wojciech Adam Szczygłowski (1891–1945), żołnierz Armii Krajowej, farmaceuta. Po ukończeniu studiów w Warszawie został prezesem Związku Zawodowego Pracowników Aptecznych we Włocławku.

²⁶ Jan Żak (1870–1943), ksiądz katolicki, założyciel Drukarni Diecezjalnej oraz Księgarni Powszechnej we Włocławku, redaktor czasopism, proboszcz parafii w Szadku oraz Ciechocinku.

²⁷ APAK, Szczygłowski Wojciech Adam, sygn. M:112/721 Pom., Oświadczenie – relacja Marii Szczygłowskiej, Szczecin 20 VII 1986, k. 6–7. K. Rulka, *Jan Stanisław Żak (1870–1943) – proboszcz w Szadku*, „Biuletyn Szadkowski” 2008, nr 8, s. 45.

²⁸ Wiktor Kosmalski (1891–1945), żołnierz Armii Krajowej, technik PKP, pracownik biurowy.

²⁹ Tadeusz Pisański (1895–1945), żołnierz Armii Krajowej.

³⁰ Pracownik gminny, po wojnie pracownik administracji państwowej.

³¹ Adam Ozimiński (1905–1945), żołnierz Obwodu AK Niezawa, ślusarz mechanik.

³² APAK, Ozimiński Adam, sygn. M-1275/2112 Pom., Fragmentaryczna relacja o A. Ozimińskim autorstwa Bogdana Ziółkowskiego, Włocławek 16 VIII 2000, k. 4.

³³ Kazimierz Giergielewicz (1907–1987), żołnierz Armii Krajowej z Kowala, szewc, członek Ochotniczej Straży Pożarnej. Należał do Narodowej Organizacji Wojskowej. Po wojnie powrócił do rodzinnej miejscowości, gdzie prowadził zakład szewski.

przez Kujawski Związek Polityczno-Literacki oraz Kujawskie Stowarzyszenie Literacko-Społeczne³⁴, jak również jego współpracowników Stefana Mazierskiego³⁵ i Waława Ziółkowskiego³⁶.

Z faktu, iż Olszewski był szefem łączności sztabu Komendy Obwodu AK Pomorze, jego aresztowanie pociągnęło za sobą zatrzymania nie tylko w Obwodzie AK Włocławek. W dniu 10 kwietnia 1944 r., w drugim dniu Wielkiej Nocy, Niemcy przeprowadzili rewizję w Mlewie na terenie Obwodu AK Wąbrzeźno Inspektoratu Grudziądz. W jej wyniku znaleziono dokumenty sztabowe i aresztowano Jana Dejewskiego, który blisko współpracował z Olszewskim³⁷. Kilukrotnie Niemcy wracali do Mlewa, by przeprowadzać przeszukiwania terenu oraz wypytać rodzinę Dejewskiego o członków konspiracji³⁸. W okresie świątecznym aresztowano także Apolinarego Łagiewskiego³⁹, dowódcę grupy „Bałtyk 302” w sieci wywiadowczej „Lombard”, podporządkowanej Oddziałowi II Komendy Głównej AK. Łagiewski brał udział w wielu akcjach wywiadowczo-dywersyjnych, m.in. w operacji „Syn-teza”, w wyniku której zlokalizowano fabrykę benzyny syntetycznej. Jego zasługą jest także ujawnienie niemieckiej bazy lotniczej Peenemünde⁴⁰.

Latem 1944 r. przysła kolej na aresztowanie trzech kuzynów Witolda⁴¹, Adama⁴² i Tadeusza Sarbińskich⁴³ mieszkających w Kowalu. Dwaj pierwsi byli założycielami Tajnej Organizacji Polskiej, która do 1943 r. została scalona

³⁴ Z.J. Zasada, *Giergielewicz Kazimierz*, [w:] *Kazimierz Wielki...*, s. 77–78; B. Rej, *Ziółkowski Waław*, [w:] *ibidem*, s. 262–264.

³⁵ Stefan Mazierski (1893–1945), członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalu, żołnierz Armii Krajowej. Współpracował z Narodowymi Siłami Zbrojnymi oraz Tajną Organizacją Polską.

³⁶ Waław Ziółkowski (1902–1981), członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalu, żołnierz Armii Krajowej.

³⁷ T. Jaszowski, *Grudziądzki Inspektorat Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu*, red. E. Zawacka, M. Wojciechowski, Toruń 1993, s. 131.

³⁸ A. Dejewska, *Relacja Adeli Dejewskiej o jej działalności jako łączniczki oraz o współpracy rodziny Dejewskich z AK na terenie Inspektoratu Grudziądz (w Mlewie) w latach 1942–1944*, [w:] *Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945*, red. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000, s. 135.

³⁹ Apolinary Łagiewski (1908–1945), kupiec, dowódca grupy „Bałtyk 302” podporządkowanej Oddziałowi II Komendy Głównej AK. Brał udział w akcjach wywiadowczych i dywersyjnych, m.in. przy rozpracowaniu produkcji rakiet V1 i V2. W 1944 r. został aresztowany przez Gestapo podczas próby przedostania się do Generalnego Gubernatorstwa. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁴⁰ Biogram Apolinarego Łagiewskiego, APAK, brak sygn., k. 2.

⁴¹ Witold Stanisław Sarbiński (1919–1945), członek Tajnej Organizacji Polskiej, Zjednoczonych Organizacji Ruchu „Miecz i Pług”, żołnierz Armii Krajowej.

⁴² Adam Sarbiński (1925–1945), komendant Tajnej Organizacji Polskiej, członek Zjednoczonych Organizacji Ruchu „Miecz i Pług”, żołnierz Armii Krajowej.

⁴³ Tadeusz Sarbiński (1924–1945), członek Tajnej Organizacji Polskiej, Zjednoczonych Organizacji Ruchu „Miecz i Pług”.

z AK. Swoim zasięgiem obejmowała powiaty włocławski, kolski i kutnowski, do których kolportowała wydawnictwa konspiracyjne i prowadziła system łączności. Do jej zadań należała także działalność propagandowa, wywiadowcza oraz szkolenie wojskowe⁴⁴. Rankiem 6 lipca trzech gestapowców z Włocławka dokonało aresztowania braci Witolda i Adama. Niemcom nie udało się odszukać archiwum Tajnej Organizacji Polskiej, które bracia ukryli wcześniej w dzwonnicy miejscowego kościoła. Adam, chcąc ratować Witolda, stanowczo zaprzeczał jego udziałowi w konspiracji. Za Witoldem wstawił się również Niemiec, w którego warsztacie blacharsko-hydraulicznym przez lata pracował. Nadzieje na uwolnienie okazały się jednak płonne, ponieważ żołnierz AK Adam Credo⁴⁵, którego zeznania w niedługim czasie były konfrontowane z zeznaniami Sarbińskich, zeznał mimochodem, że starszy z braci należał do Tajnej Organizacji Polskiej oraz Miecza i Pługa. Wkrótce wzmożono środki ostrożności. Tadeusz Sarbiński, stryjeczny brat Witolda i Adama, wiedząc o aresztowaniu kuzynów, nakazał swojemu bratu Władysławowi Janowi, by ukrył broń, amunicję oraz tajną prasę. Sam nie uciekł z miejsca zamieszkania, ponieważ obawiał się o życie swojej matki i siostry, które w zamian za niego mogły zostać aresztowane⁴⁶. Pod koniec lipca i na początku sierpnia Gestapo aresztowało rotmistrza Jankowskiego oraz Stanisława Jurę. W wyniku przejścia meldunku Jury dla Jankowskiego, Niemcy poznali pełną listę członków Miecza i Pługa oraz Tajnej Organizacji Polskiej, co spowodowało zatrzymanie w połowie sierpnia ok. 75 konspiratorów. 20 kolejnych osób z terenu Czerniewic i Kowala zostało zaaresztowanych w pierwszej połowie września⁴⁷. Najpóźniej Gestapo dotarło do Ryszarda Kaniewskiego⁴⁸, Szczepana Szatkowskiego⁴⁹, Stanisława Gołębiewskiego i Władysława Dylewskiego, gdyż ich zatrzymanie nastąpiło dopiero 8 września w Czerniewicach⁵⁰.

⁴⁴ B. Ziółkowski, *Polska Podziemna na Kujawach Wschodnich i Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2008, s. 166.

⁴⁵ Adam Credo, żołnierz Armii Krajowej, zajmował się działalnością propagandową organizacji. Pochodził z Lubrańca.

⁴⁶ APAK, Sarbiński Witold, sygn. M:1177/1969 Pom., List Ireny Czesnin do dra B. Ziółkowskiego k. 78; B. Ziółkowski, *Sarbiński Witold Stanisław*, [w:] SBKP, t. 6, s. 30; B. Chrzanowski, B. Ziółkowski, *Sieradzki Ireneusz*, [w:] SBKP, t. 6, s. 139–141.

⁴⁷ B. Ziółkowski, *Straty osobowe organizacji konspiracyjnych na terenie Kujaw Wschodnich w latach 1939–1945 – próba bilansu*, [w:] *Wokół strat ludności pomorskiej (1939–1945)*, red. D. Kromp, K. Minczykowska, J. Szyling, Toruń 2008, s. 235.

⁴⁸ Ryszard Kaniewski (1924–1945), członek Tajnej Organizacji Polskiej, Miecza i Pługa, żołnierz AK Obwodu Włocławek. Kolportował prasę konspiracyjną, pełnił funkcje wywiadowcze.

⁴⁹ Szczepan Szatkowski, komendant placówki w Czerniewicach, członek Tajnej Organizacji Polskiej.

⁵⁰ B. Ziółkowski, *Kaniewski Ryszard*, [w:] SBKP, t. 6, s. 77–78.

Transporty więźniów do Łodzi

Aresztowani byli przetransportowywani z wrocławskiego więzienia przy Dietrich-Eckert-Straße (ul. Karnkowskiego) do Litzmannstadt, co stanowiło o przejęciu całego śledztwa przez łódzkie Gestapo. Z uwagi na fakt, że od jesieni 1943 r. wrocławskie Gestapo podlegało łódzkiemu, taki tryb postępowania nie budził zastrzeżeń. Przejęcie śledztwa przez jednostkę nadrzędną świadczyło, iż sprawa, której dotyczyło, wykraczała poza kompetencje i zasięg jednostki podrzędnej⁵¹. Aresztowania przeprowadzane od stycznia 1944 r. dowodziły, że przedmiotem zainteresowania Tajnej Policji Państwowej był Wydział V Okręgu AK Pomorze i prowadzona przez niego działalność kurierska.

Więźniów z Okręgu AK Pomorze przetrzymywano w więzieniu policyjnym przy Robert Koch Straße 16 (ul. Sterlinga 16), skąd trafiali, przewożeni tramwajem, do Rozszerzonego Więzienia Policyjnego. Podczas przewożenia zdarzały się przypadki powrotów do Wrocławka, jak też pominięcia więzienia przy Robert Koch Straße⁵². Okres zamknięcia żołnierzy w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym wynosił od kilku do kilkunastu tygodni. Pierwsze transporty więźniów przybyły wiosną 1944 r.⁵³, by nasilić się latem oraz jesienią. Poniżej przytoczono daty transportów z Wrocławka, wśród których znaleźli się żołnierze Okręgu AK Pomorze: 16 maja⁵⁴, 20 czerwca⁵⁵, 4 lipca⁵⁶, 9 lipca⁵⁷, 18 lipca⁵⁸, 7 sierpnia⁵⁹, 22 sierpnia⁶⁰,

⁵¹ Vide: S. Nawrocki, *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty w latach 1939–1945*, Poznań 1970, s. 122; A. Konieczny, *Organizacja gestapo na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2008, t. 30, s. 344.

⁵² W ten sposób do radogoskiego więzienia trafił Stanisław Święcicki, Czesław Bogdan Zieliński oraz Tadeusz Drzewiecki. APAK, Święcicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., Gryps do żony z więzienia, 1944, k. 105; Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (dalej: MTN-Ł), Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpeli i odwszeniu, sygn. 4565, k. 126.

⁵³ APAK, Sokołowski Florian, sygn. M:1141/1913 Pom., Życiorys, k. 9.

⁵⁴ Wincenty Lewandowski oraz 7 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁵⁵ Jerzy Wojciechowski, Jan Zarębski, Stanisław Jabłczyński, Józef Rączka, Marian Wojciechowski i 17 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁵⁶ Franciszek Jabłoński, Franciszek Wezlerowicz, Jerzy Jastrzębski, Ryszard Jeske, Kazimierz Bednarowicz, Wojciech Adam Szczygłowski, Albin Rylke, Józef Lewandowski, Józef Woźniak, Piotr Krajewski, Adam Ozimiński, Leonard Lewandowski, Antoni Grekowicz, Józef Englert, Kazimierz Wróbel, Zygmunt Grzeszczak, Karol Miklaszewski, Jan Konarski, Stefan Mazierski, Stefan Klus, Marian Dankiewicz, Stefan Kowalski oraz 11 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁵⁷ Jan Lewandowski, Józef Ciesielski, Józef Pluskota oraz 26 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁵⁸ Czesław Romanowski, Władysław Krawczyński, Stanisław Konarski, Marcin Braciszewski, Tadeusz Augustyniak, Kazimierz Tułodziecki, Stanisław Bartkowski, Wiktor Kosmański, Lucjan Chojnacki, Waclaw Ziółkowski oraz 16 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁵⁹ Tadeusz Siwek, Stanisław Święcicki, Stanisław Stasiak, Kazimierz Giergielewicz, Jan Stasiak, Ignacy Roszczyniański, Stanisław Paprocki oraz 7 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁶⁰ Bronisław Zawidzki, Józef Maciejewski oraz 14 innych osób z wrocławskiego więzienia.

8 września⁶¹, 12 października⁶², 9 listopada⁶³. Ostatni z wymienionych był transportem najliczniejszym, gdyż obejmował 66 osób.

Życie więźnia politycznego w Rozszerzonym Więzieniu Policijnym

Transport więźniów kończył się przed metalową bramą Rozszerzonego Więzienia Policijnego, przy którym znajdowała się zajezdnia tramwajowa. Żołnierze Okręgu AK Pomorze przechodzili przez pusty plac apelowy, kierując się do budynku administracyjnego, pod którym nakazano im stać z uniesionymi rękoma. Po kolei wachmani wprowadzali ich do budynku, w którym kancelista spisywał dane personalne i wyjaśniał zasady panujące w placówce. Do ubrania każdego z więźniów doszywano czerwony trójkąt, oznaczający więźnia politycznego. Po wypełnieniu tych czynności poprowadzono więźniów do trzypiętrowego budynku byłej przędzalni⁶⁴.

Dla żołnierzy Okręgu AK Pomorze przeznaczono celę nr 4 mieszczącą się na trzecim piętrze najwyższego budynku (poddasze), do której prowadziły betonowe schody. Cella obejmowała całe piętro, jednak wzięwszy pod uwagę całkowitą liczbę osób tam skumulowanych, przestrzeń, jaka przypadała na jednego więźnia, była niewielka. Nowo przybyłych osadzono wraz z kilkuset innymi więźniami politycznymi z całego terenu Kraju Warty⁶⁵. Więźniowie nie otrzymywali ubrań na zmianę ani pościeli, zaś do okrycia musiał wystarczyć im skrawek koca, który przypadał na czterech więźniów. Ponadto na sali robiło się zimno i wilgotno, zwłaszcza podczas ulewy, w czasie której pokryty deskami i papą dach bardzo przeciekał. Z powodu braku bielizny na zmianę więźniowie chodzili w przemoczonych ubraniach. Brak odzieży na zmianę oraz niemoc spełnienia podstawowych czynności higienicznych powodowały rozmnażanie mikroorganizmów oraz insektów⁶⁶.

⁶¹ Florian Sokołowski, Józef Polski, Kazimierz Pluskota oraz 44 inne osoby z policyjnego więzienia dla mężczyzn przy Robert Koch Str. 16 w Łodzi (dawniej ul. S. Sterlinga 16).

⁶² Czesław Bogdan Zieliński oraz 15 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁶³ Ryszard Kaniewski, Zenon Kozłowski, Tadeusz Nowicki, Adam Credo, Władysław Walczak, Tadeusz Sarbiński, Jan Frankowski, Eugeniusz Seraficki, Jerzy Leszczyński, Zbigniew Strompczyński, Witold Sarbiński, Adam Sarbiński, Stanisław Jura, Tadeusz Drzewucki, Szczepan Szatkowski oraz 51 innych osób z wrocławskiego więzienia.

⁶⁴ J. Wypijewski, *Chleb mojego życia*, Włocławek 2004, s. 249.

⁶⁵ Więźniowie, którzy jesienią 1944 r. znaleźli się w celi nr 4, podawali różną całkowitą liczbę osób na sali. Według Władysława Baranowskiego miało być ich 350, zaś według Tadeusza Siwka – 1200. APAK, Siwek Tadeusz, sygn. M:1153/1933 Pom., List – relacja współwięźnia, Gryfino, 2 XII 1946, k. 4; AIPN, OKŚZpNPwŁ, sygn. Ds. 67/67, t. 1, Zeznanie świadka Władysława Baranowskiego, 3 X 1967, k. 99.

⁶⁶ APAK, Siwek Tadeusz, sygn. M:1153/1933 Pom., List – relacja współwięźnia, Gryfino, 2 XII 1946, k. 4.

Każdy dzień w więzieniu był monotony. Rozpoczynał się o piątej, kiedy następował poranny apel, zaś kończył po południu. Na każde uchylene drzwi przez wachmana więźniowie stawali na baczność w rzędach według wzrostu. Pierwszy apel odbywał się na sali o godzinie 5, drugi w godzinach przedpołudniowych na placu przed budynkiem. Jedzenie było wydawane więźniom dwa razy dziennie. Skromne racje żywnościowe powodowały, że w więzieniu panował ogromny głód. Na śniadanie więźniowie otrzymywali jedynie kawałek chleba i napój z buraków, na obiad gotowane warzywa. W grypsach z więzienia Piotr Krajewski, więzień z Włocławka, skarżył się, że głód dodatkowo potęgował jego cierpienia. Otrzymywane porcje były tak małe, iż z każdym dniem tracił siły fizyczne⁶⁷.

Raz w miesiącu więźniom pozwalano umyć się dokładnie w gorącej wodzie, wtedy też ich ubrania i obuwie poddawano odswszeniu⁶⁸. Więźniom politycznym zabraniano porozumiewania się z osadzonymi z innych cel. Każda próba kontaktu wiązała się z ogromnym niebezpieczeństwem i była podejmowana jedynie przez więźniów niższych pięt. O spotkaniu z włocławskimi więźniami wspominał pochodzący z Lubomina Jan Wypijewski, który podjął ryzyko. Dzięki przekupieniu kapo wszedł na ostatnie piętro, gdzie spotkał m.in. Józefa Englerta, Jana Kurtysiaka oraz Stanisława Stasiaka⁶⁹.

Stan zdrowotny żołnierzy pozostawiał wiele do życzenia. Brutalne śledztwa, transport oraz surowe warunki życia w radogoskim więzieniu sprawiały, że wielu zapadało na zdrowiu. Dochodziły do tego formy znęcania się nad więźniami, których dopuszczali się funkcjonariusze więzienia. Należały do nich: kąpiele w zimnej wodzie, podtopienia, przemrażanie podczas stania na mrozie, bicie na schodach, apele połączone z karnymi ćwiczeniami. Podczas apelu Niemcy nakazywali biegać parami więźniom wokół placu. Osoby, które nie nadążały, były bite bykowcami zakończonymi metalowymi kulkami. Więźniowie bali się stawać z osobami starszymi i ułomnymi. Biegły one wolniej, wobec czego na całą dwójkę spadały dotkliwe razy. Podczas jednego z grudniowych apeli wachman uderzył Czesława Bogdana Zielińskiego w lewe oko, ponieważ nie nadążał za grupą. W wyniku uderzenia z oczodołu więźnia wyciekła krew i śluz⁷⁰.

⁶⁷ MTN-Ł, sygn. A-4333/6, Gryps Piotra Krajewskiego, Łódź 27 VIII 1944, b.p.

⁶⁸ J. Wypijewski, *Chleb...*, s. 250–257.

⁶⁹ Idem, *Wspomnienia 1939–1945*, Włocławek 1997, s. 55–57.

⁷⁰ MTN-Ł, sygn. 8258, Fragment wspomnień Stanisława Lipskiego dotyczący jego pobytu w łódzkich więzieniach, w tym na Radogoszczu, Łódź wrzesień 1944, k. 34; MTN-Ł, Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich w Radogoszczu 1939–1945, sygn. I-10585, List Wiesława Zielińskiego do Społecznego Komitetu Opieki nad Więźniami w Radogoszczu, Racięcín 10 IX 1946, k. 128; L. Majewska, *Powstańcy z bagażem Kraju Warty. Byli więźniowie Rozszerzonego Więzienia Policijnego na Radogoszczu w Łodzi walczący w Powstaniu Warszawskim*, [w:] *Dziś idę walczyć, mamo... 78. rocznica Powstania Warszawskiego*, red. B. Malec, T. Skoczek, Warszawa 2022, s. 166.

Ofiarą okrucieństwa Niemców stał się Ludwik Orszt. W czasie apelu na placu wachmani kazali mu wykonywać karne ćwiczenia, polegające na skakaniu jak żabka po gorącym żużlu przyniesionym z kotłowni. Bili go przy tym i kopali, w wyniku czego Orszt nie mógł się podnieść i umarł na placu apelowym⁷¹. 14 września 1944 r. został pochowany na cmentarzu katolickim św. Wojciecha, zwanym potocznie cmentarzem na Kurczakach, jednym z dwóch cmentarzy, na których w czasie okupacji niemieckiej byli chowani Polacy⁷². Na terenie więzienia 15 grudnia 1944 r. zmarł pięćdziesięcioośmioletni Jan Dejewski. Jako oficjalny powód śmierci w akcie zgonu podano osłabienie mięśnia sercowego oraz słabość starczą, jednak podwodem mogło być wycieńczenie organizmu na skutek nieustannego bicia, które w konsekwencji spowodowało zawał. Prawdziwych przyczyn lekarz więzienny nie wpisywał do aktu zgonu⁷³.

Szczególnie brutalne były przesłuchania w siedzibie Gestapo przy Gardenstraße 7, gdzie tramwajem oznaczonym literą S dowożono więźniów. Transportem tym posługiwano się także przy przewożeniu osadzonych do innych łódzkich więzień. We wrześniu 1944 r. podczas jednego z takich przesłuchań, zwanych przez załogę więzienia sądem („Gericht”), do nieprzytomności został pobity Florian Sokołowski⁷⁴.

Szczególnie niebezpieczną praktyką były organizowane przez obsługę więzienia konfrontacje polegające na podjudzaniu więźniów do nienawiści względem innych osadzonych. Punktem zapalnym mogło być podejrzenie o denuncjację, co Niemcy wykorzystywali. Gdy do więzienia został przyjęty Bronisław Zawidzki, funkcjonariusze więzienia, znając wieści o jego załamaniu nerwowym podczas brutalnego śledztwa Gestapo, już pierwszego dnia oficjalnie poinformowali więźniów, że był on ich denuncjatorem. Według zeznań świadków 30 osadzonych położyło go na skrzyni tzw. warsztacie służącym do torturowania więźniów. Skrępowano mu nogi, nad szyją umocowano drążek, by nie mógł się ruszać. Następnie zaczęto go dotkliwie bić, zadając kilkadziesiąt razów. Szczególnie pastwił się nad nim przywieziony z Łęczycy, więzień funkcyjny Jan Kupisz, co wskazuje, że powodem

⁷¹ AIPN, OKŚZpNPwŁ, sygn. 67/67, t. 29, Protokół przesłuchania świadka Haliny Wiedeńskiej, Łódź 11 II 1991, k. 5733, 5747-5479; AIPN, OKŚZpNPwŁ, sygn. Ds. 67/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Władysława Baranowskiego, Łódź 3 X 1967, k. 99.

⁷² MTN-Ł, sygn. A-2859, Księga zmarłych i pochowanych na cmentarzu na Kurczakach w latach 1942-1945 – wyciąg, l. p. 4982.

⁷³ AIPN, OKŚZpNPwŁ, sygn. Ds. 67/67, t. XII, Jan Dejewski ps. „Rybitwa” (1886-1945), żołnierz Armii Krajowej Obwodu Wąbrzeźno, właściciel gospodarstwa rolnego w Mlewie. Wykaz osób zamordowanych i zmarłych w wyniku eksterminacyjnej polityki okupanta w więzieniu policyjnym Łódź – Radogoszcz, k. 2332.

⁷⁴ APAK, Szummer Franciszek, sygn. M:1255/2085 Pom., Zeznanie Floriana Sokołowskiego, Bydgoszcz 12 V 1949, k. 30; J. Wypijewski, *Chleb...*, s. 248.

bicia nie musiała być wcale chęć odwetu za dekonspirację, lecz tzw. wyzycie się na nowym więźniu. Kupisz nie znał wcześniej Zawidzkiego i nie miał osobistych powodów, dla których miałby mścić się na więźniu z Włocławka. Nie był nawet do końca świadomy, z kim miał do czynienia. Według zeznania jednego ze świadków w procesie przeciw Kupiszowi salowy znęcał się nad żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego tak, iż ten miał pokrwawioną twarz i sine ciało. W wyniku pobicia Zawidzki w ciężkim stanie trafił na izbę chorych. Znęcanie się nad Zawidzkim nie było długotrwałe, ponieważ Kupisz dwa dni później został wywieziony do KL Mittelbau-Dora⁷⁵.

W więzieniu wielu więźniów chorowało, jednak obawiało się pójść na izbę chorych. Mieściła się ona w parterowym budynku po dawnej tkalni i dzieliła się na kilka części – izbę przyjęć, izbę chorych, pokój więźniów funkcyjnych oraz trzy izolatki. W pierwszej izbie przy biurku lekarz zapisywał nazwiska oraz badał pacjentów, a następnie przeprowadzał do sali szpitalnej. Znajdowało się w niej 12 łóżek powleczonych czystą białą pościelą. W czasie gdy do Rozszerzonego Więzienia Policyjnego trafiali więźniowie z Okręgu AK Pomorze, do obsługi chorych wyznaczono Bruna Mathäusa⁷⁶. Nie miał on przygotowania lekarskiego, zaś podczas przeprowadzania badań stosował tortury, które często prowadziły do śmierci pacjentów⁷⁷. Podczas śledztwa prowadzonego przez Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich jeden z więźniów zeznał, że w czasie gdy na izbie chorych przebywali żołnierze AK, wyposażenie sal było fatalne. Narzędzia medyczne były niesprawne i zardzewiałe. Brakowało leków, gdyż sanitariusz sprzedawał je poza terenem więzienia⁷⁸.

Przeciwieństwem Mathäusa był więzień – lekarz Franciszek Szummer, który udzielał pomocy każdemu potrzebującemu. Być może stał się on więźniem

⁷⁵ Historię pobicia Bronisława Zawidzkiego opowiedzieli dwaj świadkowie, którzy wówczas znajdowali się w więzieniu – Leon Zwoliński oraz Jan Surowiec. W aktach procesowych Jan Kupisz zeznał, że w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym znajdował się od grudnia 1943 r. do lutego 1944 r. Przeczy temu jednak „Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpeli i odwszeniu”, w którym zanotowano, iż przebywał w więzieniu od 13 czerwca do 24 sierpnia 1944 r. W aktach procesowych Kupisz nie przyznał się do pobicia Zawidzkiego. Błędne jest również wskazanie przez jednego z byłych więźniów, iż ofiara Kupisza pochodziła z Płocka. AIPN, Akta w sprawie Jana Kupisza, sygn. Ld 495/127, t. II, Protokół rozprawy głównej, Łódź 18 I 1951, k. 54; APAAK, Święcicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., Relacja Jadwigi Święcickiej-Radomyskiej, Warszawa 30 I 2002, k. 9; MTN-Ł, sygn. A-6972, Notatnik sanitariusza izby chorych więzienia Radogoszcz, 1943–1944, b.p.; MTN-Ł, sygn. 4565, Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpeli i odwszeniu, 1944, k. 41, 88; Archiwum International Tracing Service w Bad Arolsen, Akta osobowe – Obóz koncentracyjny Mittelbau-Dora, nr 111342, Kupisz Jan, b.p.

⁷⁶ M. Nowacka, *Radogoszcz*, Łódź 1948, s. 30–32.

⁷⁷ K. Jadczyk, *Sylwetki oprawców więzienia na Radogoszczu w świetle relacji naocznych świadków*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2019, t. 103, s. 151–152.

⁷⁸ AIPN, OKŚZPNPwŁ, sygn. 67/67, t. 21, Protokół przesłuchania świadka – Zdzisława Andrzeja Lutrosińskiego, Łódź 13 III 1982, k. 4026–4027.

funkcyjnym posługującym w szpitalu – rolę taką pełnił w więzieniu sieradzkim. On jako pierwszy zajął się pobitym podczas śledztwa Florianem Sokołowskim⁷⁹.

Na izbie chorych leżał również Stanisław Świącicki, Antoni Grekowicz, Wiktor Kosmalski, Zygmunt Grzeszczak oraz Bogdan Zawidzki, pobity przez współwięźniów, zaś na przełomie lat 1944/1945 Józef Englert oraz Władysław Dylewski. Stan ich był na tyle poważny, iż nie mogli tego zataić. Poza tym niewypełnianie poleceń funkcjonariuszy więzienia groziło kolejnym biciem, nawet zakatowaniem. Dopóki było to możliwe, więźniowie starali się ukryć swój stan zdrowotny. Na izbę chorych nie poszedł Ryszard Kaniewski, pomimo iż miał trudno gojące się rany powstałe podczas śledztwa we wrocławskim Gestapo⁸⁰.

Kontakt więźniów politycznych z rodzinami

W Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym nie zapewniano dostatecznej ilości wyżywienia oraz w ogóle nie przydzielano odzieży, wobec czego więźniowie musieli prosić rodzinę o niezbędne produkty. Wśród rzeczy, których im brakowało, były buty, mydło, bielizna, tytoń, okrycia wierzchnie i czapki. Ponadto paczki, które dostarczano dla więźniów z Wrocławka, zawierały bieliznę na zmianę, ręczniki, melasę, cebulę, suchary, tłuszcz i leki⁸¹. Dostarczanie paczek bezpośrednio do więzienia było utrudniane, o czym świadczą informacje zawarte w grypsach więźniów. Prosilili oni o niezbędne do przeżycia produkty, ale zarazem informowali, że o sposobie ich dostarczenia napiszą w czasie późniejszym⁸². Niektórym więźniom wolno było otrzymywać paczkę z bielizną jedynie raz w miesiącu (w sobotę przypadającą po pierwszym dniu miesiąca)⁸³. Jedną z osób, która dostarczała paczki do więzienia, była Jadwiga Świącicka posiadająca odpowiednią przepustkę na przejazd do Łodzi. Dzięki temu przywoziła pakunki nie tylko swojemu mężowi Stanisławowi,

⁷⁹ APAK, Szummer Franciszek, sygn. M:1255/2085 Pom., Zeznanie Floriana Sokołowskiego, Bydgoszcz 12 V 1949, k. 30.

⁸⁰ APAK, Świącicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., Relacja Jadwigi Świącickiej-Radomyskiej, Warszawa 30 I 2002, k. 9; MTN-Ł, sygn. A-4624, Lista rzeczy z którymi więźniowie zgłaszali się na izbę chorych, 1944, k. 158; MTN-Ł, sygn. A-6972, Notatnik sanitariusza izby chorych, 1943–1944, b.p.; APAK, Szczygłowski Wojciech Adam, sygn. M:112/721 Pom., Gryps z więzienia do żony, Łódź 1944, k. 4–5.

⁸¹ Gryps Piotra Krajewskiego, Łódź 3 VII 1944, MTN-Ł, sygn. A-4333/3, karty bez paginacji. M. Turno-Jędrzejczak, *Wspomnienia*, <http://www.bmzch.pl/historia/wspomnienia-m-turno-j%C4%99drzejczak.html> (dostęp: 23.04.2022).

⁸² APAK, Szczygłowski Wojciech Adam, sygn. M:112/721 Pom., Gryps z więzienia do żony, Łódź 1944, k. 4–5; APAK, Turno Stanisław, sygn. M-146/755 Pom., Gryps do żony i dzieci, 10 I 1945, k. 14–15.

⁸³ APAK, Siwek Tadeusz, sygn. M:1153/1933 Pom., List – relacja współwięźnia, Gryfino, 2 XII 1946, k. 4.

ale także kilku innym współwięźniom. Jak napisała we wspomnieniach, dostarczenie paczek było ogromnym przedsięwzięciem logistycznym, mogącym dojść do skutku dzięki zaangażowaniu wielu osób. W Szewie kobiety z jej rodziny wyrabiały domowym sposobem mydło, prały i prasowały bieliznę, a następnie pakowały w czysty papier. Po spakowaniu paczek oznaczonych imieniem, nazwiskiem i numerem więźnia oraz adresem więzienia Jadwiga wyruszała w cotygodniową podróż do Łodzi, podczas której przechodziła przez szczegółowe kontrole. Dostać się do miejsca docelowego pomagały jej inne kobiety, m.in. Jędrzejewska, Halina König i Maria Swinarska. Świącicka zapamiętała radogoskie więzienie w ciemnych barwach. By móc dostarczyć paczki, musiała stać w długiej kolejce przy murze, wzdłuż którego chodził komendant straży wachmańskiej Józef Heinrich⁸⁴, zwany przez więźniów „krwawym Józiem”, który nie rozstawał się z długim pejcem. Był on najokrutniejszym ze strażników, ponieważ znęcał się nad więźniami do momentu utraty przez nich życia. Świącicka zetknęła się z Heinrichem podczas nadawania paczek. Spiesząc się na pociąg do Włocławka, pokazała mu przepustkę i powiedziała po niemiecku, że musi natychmiast przejść na początek kolejki. Wachman wpadł w konsternację, ale poprowadził kobietę zgodnie z jej prośbą. Podróż z Łodzi była tym bardziej utrudniona, że w czasie, kiedy jej mąż przebywał na Radogoszczu, w Warszawie trwało powstanie, wobec czego wagony przepełnione były żołnierzami Wehrmachtu⁸⁵.

Joanna, córka Stanisława Bartkowskiego zapamiętała, że pojechała wraz z matką do Łodzi, by zobaczyć ojca. Gdy dostrzegła go wśród innych więźniów, wyrwała się matce i pobiegła w jego kierunku. Ojciec wziął ją na ręce i krótko rozmawiał. Nie chciał jej pokazać swoich paznokci, na których były oznaki tortur⁸⁶.

Kontakt z więźniami rodziny utrzymywały za pomocą listów słanych drogą oficjalną oraz nieoficjalną. Listy oficjalne zawierały krótkie treści w języku niemieckim, które musiały być zaakceptowane przez funkcjonariuszy więzienia pełniących rolę cenzorów. Głównie były to kartki okolicznościowe, jednak nie wszystkim więźniom wolno było je wysyłać⁸⁷.

⁸⁴ Józef Heinrich „Józio”, „krwawy Józio”, „rudy Józio” (1899–b.d.), komendant straży wachmańskiej, volksdeutsch. Przed wojną pracował jako furman w młynie w Pabianicach. Należał do Ochotniczej Straży Pożarnej. W literaturze przedmiotu występuje on jako Józef Heinrich, w akcie urodzenia jako Józef Hejnrich. *Vide*: K. Jadczyk, *Sylwetki oprawców...*, s. 145–150. *Cf.* Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Parafii św. Mateusza w Pabianicach, sygn. 1614, akt 1054, Akt urodzenia Józefa Hejnricha, Pabianice 1899.

⁸⁵ APAK, Świącicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., List – relacja Jadwigi Świącickiej do dra B. Ziółkowskiego, k. 13–21.

⁸⁶ MTN-Ł, sygn. R-450-22-2023, Relacja Joanny Jaroszczak o swoim ojcu, Łódź 30 marca 2023 r.

⁸⁷ MTN-Ł, Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich w Radogoszczu 1939–1945, sygn. I-10585, List Wiesława Zielińskiego do Społecznego Komitetu Opieki nad Więźniami w Radogoszczu, Racięcín 10 IX 1946, k. 128.

Prawdziwych informacji o sytuacji w więzieniu rodziny dowiadywały się od konspiratorów oraz współwięźniów zwalnianych z więzienia. Byli to więźniowie zaklasyfikowani jako więźniowie kryminalni, gdyż polityczni w większości przypadków otrzymywali kary obozów koncentracyjnych. Maria Jędrzejczak, córka Stanisława Turno, wspominała, że dowiedziawszy się, jakiego okrucieństwa dopuszczała się załoga więzienia, miała nocne lęki o ojca, który w jej śnie zamieniał się w sopol lodu⁸⁸.

W proceder przewożenia grypsów, czyli nielegalnie przemycanych listów, zaangażowane były kobiety, które dowoziły paczki. Oprócz wspomnianej wyżej Jadwigi Świąćickiej w ten proceder zaangażowana była Agnieszka Wojciechowska⁸⁹. Ostatni gryps, wysłany przez żołnierza Okręgu AK Pomorze, datowany jest na 10 stycznia 1945 r. Stanisław Turno uspokajał w nim żonę, że najprawdopodobniej zostanie wywieziony z więzienia⁹⁰. Informację, że więzień opuszczał placówkę przyjmowano z ulgą, co świadczyło o bardzo ciężkich warunkach do przeżycia w więzieniu. Pisanie grypsów było także wyrazem uzewnętrznienia swoich myśli oraz ogromnej tęsknoty za rodziną. Poprzez listy więźniowie starali się dowiedzieć o losach bliskich oraz ich sytuacji materialnej. Jak się okazuje, osadzony poprzez podejmowane w więzieniu decyzje mógł wywierać realny wpływ na sytuację swojej rodziny. Oprócz wydawania dyspozycji żonie, rodzicom i dzieciom, więźniowie zawierali między sobą porozumienia dotyczące wzajemnej pomocy, które obejmowały także bliskich znajdujących się na wolności. Obowiązywała więc zasada – jeżeli ja pomogę tobie, twoja rodzina pomoże mojej⁹¹. Należy mieć jednak na uwadze, że pomimo złych warunków więziennych więźniowie starali się pomijać ten fakt w listach, poprzestając na stwierdzeniu, że jest im dobrze i cieszą się dobrym zdrowiem⁹². Wyjątek w tym względzie stanowi gryps Czesława Bohdana Zielińskiego, który zawiadomił rodzinę o złym stanie zdrowia⁹³.

Stanisław Świąćicki w liście do żony zawarł enigmatyczne stwierdzenie, że ojciec miał rację. Wracał tym samym do rozmów z teściem, w których ten namawiał go

⁸⁸ M. Turno-Jędrzejczak, *Wspomnienia...*

⁸⁹ APAK, Siwek Tadeusz, sygn. M:1153/1933 Pom., Relacja Wojciecha Siwka o ojcu Tadeuszu Józefie Siwku, Włocławek – Wieniec-Zdrój 15 I 2003, k. 8; M. Turno-Jędrzejczak, *Wspomnienia...*

⁹⁰ APAK, Turno Stanisław, sygn. M-146/755 Pom., Gryps do żony i dzieci, 10 I 1945, k. 14–15.

⁹¹ APAK, Siwek Tadeusz, sygn. M:1153/1933 Pom., List – relacja współwięźnia, Gryfino, 2 XII 1946, k. 4.

⁹² APAK, Siwek Tadeusz, sygn. M:1153/1933 Pom., Grypsy do rodziny, 1944–1945, k. 27–30; Archiwum prywatne, List Adama Nogali do żony Ireny, Radogoszcz 10 stycznia 1945 r.

⁹³ MTN-Ł, Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich w Radogoszczu 1939–1945, sygn. I-10585, List Wiesława Zielińskiego do Społecznego Komitetu Opieki nad Więźniami w Radogoszczu, Racięcín 10 IX 1946, k. 128.

do porzucenia konspiracji, zajęcia się rodziną i spodziewanym potomkiem⁹⁴. Świącicki przeczuwał, że może zginąć w więzieniu, dlatego w jednym z grypsów spisał swój testament⁹⁵.

Więźniowie przechowywali przy sobie przedmioty, które były substytutem relacji z bliskimi. Dla Wojciecha Adama Szczygłowskiego takim obiektem była chustka do nosa wyprasowana przez jego córkę⁹⁶. Były nimi także suszone kwiaty, a przede wszystkim zdjęcia. W zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych przechowywane są zdjęcia kobiet, które więźniowie mieli przy sobie w okresie osadzenia. Wiele z tych zdjęć nie zostało zidentyfikowanych⁹⁷.

Transporty specjalne oraz likwidacja więzienia

Po zakończeniu procedury dochodzeniowej i wydaniu wyroku skazującego żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego kierowano do tzw. transportów specjalnych, których celem był jeden z obozów koncentracyjnych na terenie III Rzeszy lub terenach okupowanych. Z nielicznych dokumentów wytworzonych przez załogę więzienia zachował się wykaz więźniów poddanych kąpeli i odwszeniu, w którym zapisano nazwiska osadzonych wraz z datą i miejscem wywozu. Stąd wiadomo, że więźniów z terenu Kujaw w przeważającej liczbie kierowano do KL Mauthausen-Gusen w Austrii, KL Gross-Rosen oraz sporadycznie do KL Flossenbürg w Bawarii. Do pierwszego obozu skierowano m.in. Kazimierza Giergielewicza (26 września), Józefa Polskiego (2 października), Floriana Sokołowskiego (2 października), Stefana Mazierskiego (2 października), Adama Ozińskiego (2 października), Stefana Klusa (2 października), Mieczysława Przygockiego (2 października), Kazimierza Tułodzieckiego (2 października), Józefa Ciesielskiego (20 października), Wiktora Kosmalskiego (23 października), Tadeusza Pisańskiego (23 października)⁹⁸. Do Gross Rosen został wysłany m.in. Wacław Ziółkowski (26 września), kuzyni Sarbińscy (23 listopada), Eugeniusz Seraficki (23 listopada) wraz z kilkudziesięcioma innymi więźniami. Franciszek Szummer został 28 września skierowany do transportu do KL Flossenbürg. Po

⁹⁴ APAK, Świącicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., List – relacja Jadwigi Świącickiej do dra B. Ziółkowskiego, s. 22.

⁹⁵ APAK, Świącicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., List Jadwigi Świącickiej-Radomyskiej, s. 106.

⁹⁶ APAK, Szczygłowski Wojciech Adam, sygn. M:112/721 Pom., Pismo Zbigniewa Elżanowskiego do Jerzego Szczygłowskiego, s. 30–31.

⁹⁷ APAK, Świącicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., List – relacja Jadwigi Świącickiej do dra B. Ziółkowskiego, s. 21.

⁹⁸ MTN-Ł, Wykaz-więźniów Radogoszcz poddanych kąpeli i odwszeniu, 1944, sygn. A-4565, s. 57, 64, 65, 73, 85, 102, 114, 116, 119, 120, 134, 143.

kilku dniach „pociągi specjalne” trafiły do miejsca przeznaczenia⁹⁹. W ostatnim transporcie z Radogoszcza został wywieziony Stanisław Stasiak¹⁰⁰.

Więźniowie, którzy pozostali w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym do nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r., zostali zamordowani przez Niemców. Likwidacja więzienia przeszła do historii pod nazwą masakry radogoskiej i pochłonęła życie ponad 1000 więźniów. Według relacji świadków likwidacja placówki rozpoczęła się od zamordowania więźniów znajdujących się w izbie chorych, którzy o własnych siłach nie mogli zejść z łóżek. O północy Niemcy zarządzili alarm, otwierając drzwi do sali, w której znajdowali się żołnierze Okręgu AK Pomorze. Uzbrojeni strażnicy nakazali więźniom zbiec partiami po dwudziestu kilku do cel położonych niżej. Podczas zbiegania strzelali do nich w plecy. Niektórym więźniom udało się ukryć za osuwającymi ciałami lub za metalowym piecem w celi. Ostatecznie likwidacja zakończyła się podpaleniem więzienia. Żaden z żołnierzy Okręgu AK Pomorze, który nie został przetransportowany z więzienia, nie przeżył jego likwidacji¹⁰¹.

W murach Rozszerzonego Więzienia Policyjnego zginęli: Józef Englert¹⁰², Wojciech Adam Szczygielski, Stanisław Turno, Stanisław Święcicki, Tadeusz Siwek, Stanisław Bartkowski¹⁰³, Czesław Bogdan Zieliński, Piotr Krajewski, Marian Dan-

⁹⁹ APAK, Seraficki Eugeniusz, sygn. M:1372/2241 Pom., List elektroniczny Doroty Suli, Rogoźnica 27 IV 2007, k. 12; Archiwum International Tracing Service w Bad Arolsen, Akta osobowe – Obóz koncentracyjny Mauthausen, nr 107202, Sokołowski Florian, b.p.

¹⁰⁰ J. Wypijewski, *Wspomnienia...*, s. 56.

¹⁰¹ A. Galiński, *Zbrodnica likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1945 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięi Narodowej” 1989, t. I, s. 68.

¹⁰² Józef Englert do tej pory był uznawany za zaginionego. Jan Bohdan Gliński w biografii Englerta napisał, że został on wywieziony przez Niemców wraz z transportem dzieci w głąb Rzeszy, pod Katowicami transport został przejęty przez Rosjan i skierowany na wschód. Radio Wolna Europa miało w latach 50. podać, że Englert przeżył i przebywał w obozie w Wroklawie. Autor biografii powołał się na informację od rodziny. Prowadzone przeze mnie poszukiwania archiwalne w Archiwach Arolsen nie dały potwierdzenia, że Englert został w ogóle wywieziony z więzienia na Radogoszczu. Według notatnika sanitariusza więzienia Englert trafił na izbę chorych, skąd niewielu powracało na salę ogólną. Nadzieja rodziny, że Englert przeżył mogła wynikać z pogłosek, które pojawiały się na wiosnę 1945 r. Na skutek szoku przy aresztowaniu i ciężkich więziennych przeżyć Eugenia Polska doznała pomieszania zmysłów. Utrzymywała ona, że członkowie Armii Krajowej, których znała, przeżyli więzienie i się z nią kontaktowali. Okazywało się to jednak nieprawdą. Archiwum International Tracing Service w Bad Arolsen, Akta osobowe – Józef Englert; APAK, Polska Eugenia, sygn. K:136/136 Pom., Oświadczenie w sprawie P. Polskiej, 1987, k. 17–18; J.B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 1, Wrocław 1997, s. 80–81.

¹⁰³ Stanisław Bartkowski (1907–1945), aptekarz, żołnierz AK. Był właścicielem Centralnego Składu Aptecznego we Włocławku. W czasie wojny pracował jako aptekarz w Chodczu. 26 czerwca 1944 r. Niemcy aresztowali go za przynależność do AK. Był więziony we Włocławku oraz na Radogoszczu. Ostatnią wiadomość z więzienia na Radogoszczu rodzina otrzymała 9 stycznia 1945 r. MTN-Ł, sygn. I-10585, Album – Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich na Radogoszczu 1939–1945, s. 131–132; MTN-Ł, sygn. R-450-22-2023, Relacja Joanny Jaroszczak o swoim ojcu, Łódź 30 marca 2023 r.

kiewicz, Adam Nogala¹⁰⁴, Józef Pluskota i Apolinary Łagiewski¹⁰⁵. Nie są to nazwiska wszystkich więźniów, którzy zginęli w styczniowej masakrze. Nieustalone pozostają losy, m.in. Bolesława Jarosińskiego i Marcina Braciszewskiego¹⁰⁶.

Po zakończeniu działań wojennych rodziny poszukiwały wiadomości o swoich bliskich, zwłaszcza że docierały do nich informacje o spaleni Rozszerzonego Więzienia Policijnego w Łodzi i eksterminacji osadzonych w nim więźniów. Przybywały na Radogoszcz, aby zidentyfikować ciała, co było zadaniem niezwykle trudnym. Jadwiga Świącicka przez trzy dni przeszukiwała zwęglone ciała, ale nie udało jej się zidentyfikować męża Stanisława¹⁰⁷. Jedynie rodzina Krajewskich rozpoznała ciało Piotra i pochowała na radogoskim cmentarzu w oddzielnej mogile. Przy jego zwłokach znaleziono blaszane pudełko oraz cygarniczkę¹⁰⁸.

Rodziny pocieszały się nadzieją, że bliscy mogli znaleźć się wśród 31 osób, które przeżyły styczniową masakrę. Pojawiali się ludzie, którzy tę nadzieję podtrzymywali. Maria Jędrzejczak wspominała o Eugenii Polskiej, która wskutek więziennych przeżyć doznała wstrząsu psychicznego. Twierdziła ona, iż posiada list od Stanisława Turno, który miał zostać wywieziony z Radogoszcza przed likwidacją więzienia i ukrywał się przed Rosjanami¹⁰⁹. Silnego wstrząsu psychicznego doznała również Antonina Sokołowska, widząc aresztowanie męża. Od tego czasu musiała leczyć się psychiatrycznie¹¹⁰.

¹⁰⁴ Adam Nogala (1904–1945), żołnierz zawodowy 14 pp we Włocławku. 20 września 1939 r. dostał się do niewoli w Wyszogrodzie, a następnie został osadzony w Stalagu IA Stablack, skąd udało mu się uciec. Należał do AK, kierując placówką w Miechowicach. Został aresztowany wraz z Józefem Szczęsnym oraz Stanisławem Olewińskim 13 czerwca 1944 r. Był więziony we Włocławku oraz na Radogoszczu. Zginął podczas likwidacji więzienia 17/18 stycznia 1945 r. MTN-Ł, sygn. R-450-38-2023, Relacja Doroty Jozwiak o swoim ojcu, Łódź 18 czerwca 2023 r.

¹⁰⁵ MTN-Ł, sygn. 4656, Wykaz więźniów Radogoszcz poddanych kąpielom i odwieszeniu, 1944, k. 18, 63, 126; AIPN, OKŚZpNPwŁ, sygn. Ds. 67/67, t. 29, Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Józefa Siwka, Lublin 26 II 1991, k. 5739–5742; AIPN, OKŚZpNPwŁ, sygn. 67/67, t. XXIX, Protokół przesłuchania świadka Teresy Stanek z d. Zielińskiej, Bydgoszcz 7 II 1990, k. 5664–5665; MTN-Ł, Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich w Radogoszczu 1939–1945, sygn. I-10585, List Wiesława Zielińskiego do Społecznego Komitetu Opieki nad Więźniami w Radogoszczu, Racięcín 10 IX 1946, k. 128; MTN-Ł, sygn. 11 R, ZBOWID – Spis więźniów obozu Radogoszcz, 1944, k. 20; AIPN, OKŚZpNPwŁ, sygn. 67/67, t. 30, Protokół przesłuchania świadka Władysława Pluskoty, Włocławek 5 II 1993, k. 5909–5911; MTN-Ł, Korespondencja działu historycznego, sygn. R-450-13-94, Korespondencja w sprawie Józefa Pluskoty, 1994; MTN-Ł, sygn. I-715, Zdjęcie Apolinarego Łagiewskiego, 1944.

¹⁰⁶ *Vide*: APAK, Englert Józef, sygn. M:841/1538 Pom., Relacja – Englert Józef, Włocławek 2 IV 1996, k. 4–5; „Repatriant” 1946, R. II, s. 15, „Wiadomości Włocławskie” 1945, R. I, nr 20, s. 4.

¹⁰⁷ APAK, Świącicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom., List – relacja Jadwigi Świącickiej do prof. E. Zawackiej, 1997, k. 8.

¹⁰⁸ „Dziennik Łódzki” 1946, R. 2, nr 300, s. 4; MTN-Ł, sygn. M-1576, Pudełko blaszane należące do Piotra Krajewskiego; MTN-Ł, sygn. M-1574, Cygarniczka należąca do Piotra Krajewskiego.

¹⁰⁹ APAK, Turno Stanisław, sygn. M:146/755 Pom., Oświadczenie Marii Jędrzejczak o p. Polskiej, Warszawa 3 XI 1987, k. 8.

¹¹⁰ APAK, Sokołowski Florian, sygn. M:1141/1913 Pom., Życiorys, k. 6–8.

Po wojnie rodziny zamordowanych więźniów utrzymywały kontakt z byłymi więźniami Rozszerzonego Więzienia Policyjnego, starając się poznać ostatnie chwile życia swoich bliskich. Rodziny zamieszczały ogłoszenia w gazetach, poszukując zaginionych, m.in. w „Repatriancie”. Przez kilka kolejnych lat wydawano wyroki sądowe uznające zaginionych więźniów za zmarłych.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE (ARCHIVAL SOURCES)

Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu

Teczki osobowe:

Englert Józef, sygn. M:841/1538 Pom.

Łagiewski Apolinary, brak sygn.

Orszt Antonina, sygn. K:188/188 Pom.

Ozimiński Adam, sygn. M:1275/2112 Pom.

Polska Eugenia, sygn. K:136/136 Pom.

Sarbiński Witold, sygn. M:1177/1969 Pom.

Seraficki Eugeniusz, sygn. M:1372/2241 Pom.

Siwek Tadeusz, sygn. M:1153/1933 Pom.

Sokołowski Florian, sygn. M:1141/1913 Pom.

Szczygłowski Wojciech Adam, sygn. M:112/721 Pom.

Szumner Franciszek, sygn. M:1255/2085 Pom.

Święcicki Stanisław, sygn. M:904/1608 Pom.

Święcicki Tadeusz, sygn. M:1203/2010 Pom.

Turno Stanisław, sygn. M:146/755 Pom.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1939–1945 przez hitlerowców w więzieniu policyjnym w Radogoszczu w Łodzi [OKŚZpNPwŁ], sygn. Ds. 67/67, t. 1, 3, 12, 21, 29.

Akta w sprawie Jana Kupisza, sygn. Ld 495/127, t. 2.

Archiwum International Tracing Service w Bad Arolsen

Akta osobowe – Józef Englert.

Akta osobowe – Obóz koncentracyjny Mauthausen, nr 107202.

Akta osobowe – Obóz koncentracyjny Mittelbau-Dora, nr 111342.

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Album – Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich na Radogoszczu 1939–1945, sygn. I-10585.

Cygarniczka należąca do Piotra Krajewskiego, sygn. M-1574.

Gryps Piotra Krajewskiego, Łódź 3 VII 1944, sygn. A-4333/3.

Gryps Piotra Krajewskiego, Łódź 27 VIII 1944, sygn. A-4333/6.

Korespondencja działu historycznego, sygn. R-450-13-94.

Księga zmarłych i pochowanych na cmentarzu na Kurczakach w latach 1942–1945 – wyciąg, sygn. A-2859.

Lista rzeczy, z którymi więźniowie zgłaszali się na izbę chorych, 1944, sygn. A-4624.

Notatnik sanitariusza izby chorych więzienia na Radogoszczu, 1943–1944, sygn. A-6972.

Pudełko blaszane należąca do Piotra Krajewskiego, sygn. M-1576.

Relacja Doroty Jozwiak o swoim ojcu, Łódź 18 czerwca 2023 r., sygn. R-450-38-2023.

Relacja Joanny Jaroszczak o swoim ojcu, Łódź 30 marca 2023 r., sygn. R-450-22-2023.

Spis więźniów obozu Radogoszcza, sygn. 11 R.

Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpeli i odwszeniu, 1944, sygn. A-4565.

Zdjęcie Apolinarego Łągiewskiego, 1944, sygn. I-715.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta Parafii św. Mateusza w Pabianicach, sygn. 1614.

Archiwum prywatne

List Adama Nogali do żony Ireny, Radogoszcz 10 stycznia 1945 r.

RELACJE I WSPOMNIENIA (REPORTS AND MEMORIES)

Dejewska A., *Relacja Adeli Dejewskiej o jej działalności jako łączniczki oraz o współpracy rodziny Dejewskich z AK na terenie Inspektoratu Grudziądz (w Mlewie) w latach 1942–1944*, [w:] *Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945*, red. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000, s. 135.

Wypijewski J., *Chleb mojego życia*, Włocławek 2004.

Wypijewski J., *Wspomnienia 1939–1945*, Włocławek 1997.

PRASA (PRESS)

„Dziennik Łódzki” 1946, R. II, nr 300.

„Repatriant” 1946, R. II, nr 1.

„Wiadomości Włocławskie” 1945, R. I, nr 20.

OPRACOWANIA (STUDIES)

Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej 1939–1945*, Łódź 1992.

Chrzanowski B., Ziółkowski B., *Sieradzki Ireneusz*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, red. E. Skerska, t. 6, Toruń 2004.

- Galiński A., *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1945 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1989, t. 1, s. 64–70.
- Gliński J.B., *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 1, Wrocław 1997.
- Jadczyk K., *Sylwetki oprawców więzienia na Radogoszczu w świetle relacji naocznych świadków*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2019, nr 103, s. 133–154.
- Jaszowski T., *Grudziądzki Inspektorat Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu*, red. E. Zawacka, M. Wojciechowski, Toruń 1993.
- Konieczny A., *Organizacja gestapo na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2008, t. 30, s. 331–349.
- Majewska L., *Powstańcy z bagażem Kraju Warty. Byli więźniowie Rozszerzonego Więzienia Policijnego na Radogoszczu w Łodzi walczący w Powstaniu Warszawskim*, [w:] *Dziś idę walczyć, mamo... 78. rocznica Powstania Warszawskiego*, red. B. Malec, T. Skoczek, Warszawa 2022, s. 155–172.
- Nawrocki S., *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty w latach 1939–1945*, Poznań 1970.
- Nowacka M., *Radogoszcz*, Łódź 1948.
- Rej B., *Ziółkowski Wacław*, [w:] *Kazimierz Wielki oraz niepospolici z Kowala i okolic: słownik biograficzny, kalendarium*, red. Z.J. Zasada, B. Ziółkowski, Włocławek 2006.
- Rejmanowski T., Ziółkowski B., *Szumner Franciszek*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, red. E. Skerska, t. 6, Toruń 2004.
- Rulka K., *Jan Stanisław Żak (1870–1943) – proboszcz w Szadku*, „Biuletyn Szadkowski” 2008, nr 8, s. 31–47.
- Targińska B., *Orszty Ludwik*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, red. H. Maciejewska-Marcinkowska, E. Zawacka, t. 1, Toruń 1994.
- Zasada Z.J., *Giergielewicz Kazimierz*, [w:] *Kazimierz Wielki oraz niepospolici z Kowala i okolic: słownik biograficzny, kalendarium*, red. Z.J. Zasada, B. Ziółkowski, Włocławek 2006.
- Ziółkowski B., *Kaniewski Ryszard*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, red. E. Skerska, t. 6, Toruń 2004.
- Ziółkowski B., *Kobiety-żołnierze Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej Inspektoratu Włocławek*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 5, red. W. Rezmer, Toruń 2003, s. 75–102.
- Ziółkowski B., *Polska Podziemna na Kujawach Wschodnich i Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2008.
- Ziółkowski B., *Sarbiński Witold Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, red. E. Skerska, t. 6, Toruń 2004.
- Ziółkowski B., *Siwek Tadeusz*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, red. E. Skerska, t. 6, Toruń 2004.
- Ziółkowski B., *Sokołowski Florian*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, red. S. Kunikowski, t. 3, Włocławek 2005.
- Ziółkowski B., *Straty osobowe organizacji konspiracyjnych na terenie Kujaw Wschodnich w latach 1939–1945 – próba bilansu*, [w:] *Wokół strat ludności pomorskiej (1939–1945)*, red. D. Kromp, K. Minczykowska, J. Szyling, Toruń 2008.
- Ziółkowski B., *Turno Stanisław (1893–1945)*, [w:] *Kazimierz Wielki oraz niepospolici z Kowala i okolic: słownik biograficzny, kalendarium*, red. Z.J. Zasada, B. Ziółkowski, Włocławek 2006.

NETOGRAFIA (NETOGRAPHY)

Turno-Jędrzejczak M., *Wspomnienia*, <http://www.bmzch.pl/historia/wspomnienia-m-turno-j%C4%99drzejczak.html> (dostęp: 23.04.2022).

NOTKA O AUTORCE (ABOUT THE AUTHOR)

Dr Ludwika Majewska – historyczka, adiunkt w Dziale Naukowym Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Sekcji Naukowej Oddziału Martyrologii Radogoszcz Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Otrzymała Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego za najlepszą rozprawę doktorską tematycznie związaną z województwem łódzkim (XXI edycja konkursu). Odznaczona Odznaką Honorową „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”.

Zainteresowanie badawcze: historia II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem działalności Polskiego Państwa Podziemnego, historia ruchu kobiecego w XIX i XX w.



e-mail: l.majewska@muzeumtradycji.pl

Zbigniew Klimiuk

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie • Institute of Labour and Social Studies in Warsaw



<https://orcid.org/0000-0002-8555-3522>

GOSPODARKA PRYWATNA W POLSCE W OKRESIE REALIZACJI PLANU TRZYLETNIEGO (1947–1949)

SUMMARY

Private economy in Poland during the implementation of the Three-Year Plan (1947–1949)

On September 21, 1946, the National National Council announced the Economic Reconstruction Plan, which went down in history as the Three-Year Plan. Its main assumption and goal was to “raise the standard of living of the working classes of the population above the pre-war level”. The first post-war years were marked by the strengthening of the new communist government. However, the semblance of democracy was maintained and it was legal to operate other political parties, which also had a real influence on the governance of the country at that time. However, successively the communist authorities took over new offices. One of the offices remaining outside the power of the communist party was precisely the CUP, filled by people sympathetic to the pre-war PPS. The CUP intended to focus on consumer industries in order to increase the standard of living in the country and thus stimulate the economy. Its implementation was to be obligatory only for the state sector, the cooperative sector was to be covered only partially, and the private sector would operate almost on a free market basis. However, such assumptions were unacceptable to the new communist government’s position of increasing the means and volume of industrial production. With time, it turned out that the communist vision of a centrally controlled economy prevailed over the plan, where all its areas were to implement the plan according to detailed guidelines. The article analyzes the evolution of the policy and attitude of the communist authorities in Poland after 1945 towards the private sector (mainly industry and trade), which ultimately led to its liquidation. The state and socialist economy was to protect the economic life in the entire Soviet bloc from all the shortcomings and problems typical of a capitalist economy.

KEYWORDS: Three-Year Plan, economic reconstruction, private sector, national economic plan, industry and trade, Central Planning Office, Soviet economy, liquidation of the private economy, relationships between the state and private economy, private industry associations



STRESZCZENIE

W dniu 21 września 1946 r. Krajowa Rada Narodowa ogłosiła Plan Odbudowy Gospodarczej, który przeszedł do historii jako Plan Trzyletni. Głównym jego założeniem i celem było „podniesienie stopy życiowej pracujących warstw ludności powyżej poziomu przedwojennego”. Pierwsze lata powojenne upłynęły pod znakiem umacniania się nowej komunistycznej władzy. Zachowywano jednakże pozory demokracji i legalne było funkcjonowanie innych partii politycznych, które również miały w tym czasie realny wpływ na rządzenie w kraju. Sukcesywnie jednak władze komunistyczne przejmowały kolejne urzędy. Jednym z urzędów pozostających poza władzą partii komunistycznej był właśnie CUP obsadzony przez osoby sympatyzujące z przedwojennym PPS-em. CUP zamierzał skupić się na branżach konsumpcyjnych, aby zwiększyć poziom życia w kraju i pobudzić dzięki temu gospodarkę. Jego realizacja miała być obligatoryjna tylko dla sektora państwowego, spółdzielczy miał być nim objęty jedynie częściowo, a sektor prywatny operowałby niemal na zasadach wolnorynkowych. Jednak tego typu założenia były nie do zaakceptowania przez nowe władze komunistyczne, stojące na stanowisku zwiększania środków i wielkości produkcji przemysłowej. Z czasem okazało się, że górę wzięła nad planem komunistyczna wizja gospodarki centralnie sterowanej, gdzie wszystkie jej dziedziny miały realizować plan według szczegółowych wytycznych. Artykuł analizuje ewolucję polityki i nastawienia władz komunistycznych w Polsce po 1945 r. wobec sektora prywatnego (głównie przemysłu i handlu) prowadzącą ostatecznie do jego likwidacji. Gospodarka państwowa i socjalistyczna miały uchronić życie gospodarcze w całym bloku sowieckim przed wszystkimi ułomnościami i problemami typowymi dla gospodarki kapitalistycznej.

SŁOWA KLUCZOWE: Plan Trzyletni, odbudowa gospodarcza, sektor prywatny, narodowy plan gospodarczy, przemysł i handel, Centralny Urząd Planowania, gospodarka sowiecka, likwidacja gospodarki prywatnej, powiązania gospodarki państwowej z prywatną, zrzeszenia przemysłu prywatnego

Wstęp

Okres odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych po II wojnie światowej był nacechowany pilną obserwacją wzorów działania zaczerpniętych z doświadczeń radzieckich. Okres pierwszego trzylecia polskiej gospodarki planowej stał się znakiem nie tylko odbudowy, ale również przebudowy i jej uspołecznienia (w rzeczywistości upaństwowienia)¹. Istotnie, obok fabryk odbudowanych i znacjonalizowanych widoczne były w okresie Planu Trzyletniego liczne fabryki zmodernizowane, wyposażone w nowoczesny sprzęt maszynowy oraz fabryki nowo powstałe wypełniające dotychczasowe luki w potencjale przemysłowym Polski². Widoczny był również już w tym czasie główny nacisk położony na rozwój przemysłu ciężkiego. W zakresie handlu natomiast, obok zjawisk natury

¹ E. Szyr, *Na drodze przemian gospodarczych*, „Życie Gospodarcze” 1946, nr 14.

² T. Zawadzki, *Produkcja przemysłowa w I półroczu 1947 r.*, „Biuletyn IGN” 1947, nr 6.

ilościowej (zastępowanie placówek prywatnych przez uspołecznione), następowały przemiany jakościowe, w szczególności skoncentrowanie hurtu w nielicznych centralach zastępujących tysiące przedwojennych hurtowni prywatnych³. Można było obserwować powstawanie zorganizowanych i uspołecznionych punktów sprzedaży zastępujących liczne sklepiki i kramy (często prowadzone nieracjonalnie i zbyt drogo), co oczywiście nie uzasadniało ich całkowitej i pełnej likwidacji na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Niniejszy tekst analizuje ewolucję polityki i nastawienia władz komunistycznych w Polsce wobec sektora prywatnego (głównie przemysłu i handlu) prowadzącą ostatecznie do jego likwidacji. Gospodarka państwowa i socjalistyczna miała uchronić życie gospodarcze w całym bloku sowieckim przed wszystkimi ułomnościami i problemami typowymi dla gospodarki kapitalistycznej⁴. Szybko okazało się (bo już na przełomie 1952/1953), iż napotkała w swej logice rozwoju na własne problemy, z którymi nie była w stanie sobie poradzić. Skok z królestwa konieczności do królestwa wolności zakończył się ostatecznie 40 lat później wielkim upadkiem. Póki co w Polsce (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych)

wyjścia [...] należało szukać po pierwsze w kierunku rozbudowy własnego państwowego aparatu handlu hurtowego i detalicznego, po drugie w przewyżczeniu szkodliwych tendencji „autonomii” spółdzielczej i przekształceniu spółdzielczości w instrument socjalistycznego obrotu towarowego, po trzecie wreszcie w kierunku tworzenia twardej kontroli administracyjnej i społecznej nad handlem prywatnym, ograniczania jego zysków, tępienia objawów spekulacji, zmuszania do przestrzegania ustalonych przez państwo cen. Działalność dla osiągnięcia tych celów wzmożła się szczególnie od czasu rozpoczęcia tzw. bitwy o handel w maju 1947 r.⁵

Prezentowane opracowanie powstało na bazie studiów literaturowych oraz w oparciu o analizę statystyczną. Tezą jego jest natomiast stwierdzenie, iż likwidacja sektora prywatnego w Polsce była od początku wpisana w program polityczny i gospodarczy tzw. władzy ludowej. Problem sprowadzał się tylko do czasu, tempa i sposobów realizacji założonego celu⁶. Ostatecznie tempo okazało się o wiele szybsze niż prognozowały to centralne urzędy gospodarcze, niepodlegające w tym czasie pełnej kontroli władzy komunistycznej (np. Centralny Urząd Planowania)⁷.

³ Idem, *Produkcja przemysłowa w II półroczu 1947 r.*, „Biuletyn IGN” 1948, nr 7.

⁴ J. Zawadzki, *Wybrane zagadnienia ekonomiki ZSRR*, Gliwice 1949.

⁵ H. Minc, *Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze demokratycznej Polski. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR*, Warszawa 1945, s. 68.

⁶ *Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942–1945*, Warszawa 1958.

⁷ *Narodowy plan gospodarczy odbudowy gospodarczej w okresie I I 1946–31 XII 1949*, Warszawa 1946.

W dotychczasowych opracowaniach zmiany w sektorze prywatnym w tym okresie były prezentowane jako odbicie i efekt przeobrażeń w sektorze państwowym. W niniejszym opracowaniu kolejność ta uległa odwróceniu.

1. Powiązania gospodarki prywatnej z gospodarką uspołecznioną. Sterowanie produkcją przemysłu prywatnego

Zarówno Plan Trzyletni, jak i akty prawne, które poprzedziły jego opracowanie, przewidywały, iż gospodarka prywatna będzie stanowić przedmiot bezpośredniego planowania, prowadzonego przez państwo⁸. W praktyce zapowiedź ta nie została w tej formie nigdy urzeczywistniona. Dekret o planowej gospodarce narodowej przewidywał, że na podstawie uchwalonych przez Radę Ministrów wytycznych poszczególne ministrowie sporządzać będą projekty planów odcinkowych w zakresie swego resortu, przy czym projekty te miały obejmować zarówno gospodarkę państwową, jak i w „[...] zakresie, w jakim ma być włączona do narodowego planu gospodarczego gospodarkę prywatną”. Ponadto dekret ten w art. 11 przewidywał, że celem dostosowania działalności gospodarczej przedsiębiorstw prywatnych do zadań narodowego planu gospodarczego Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia

nakładać na członków przymusowych zrzeszeń przemysłowych tworzonych w granicach uprawnień ustawowych, specjalne obowiązki stosowania się do zarządzeń władz lub organów zrzeszenia, mających na celu wykonanie narodowego planu gospodarczego, jak również przyznać specjalne uprawnienia, związane z wykonaniem planu.

Rada Ministrów nie wydała ponadto rozporządzenia zapowiedzianego w art. 11 dekretu o planowej gospodarce narodowej⁹.

Jeśli zaś chodzi o postanowienia Planu Trzyletniego i Narodowych Planów Gospodarczych na lata 1948 i 1949 odnoszących się do przemysłu prywatnego, to zasięg odnośnych postanowień kurczył się i malał w miarę redukcji roli i znaczenia tegoż przemysłu prywatnego. Plan Trzyletni (tj. ustawa z dnia 2 lipca 1947 r.) zawierał kilka artykułów (art. 96–98) określających pozycję gospodarki prywatnej w strukturze gospodarki narodowej. Również Narodowy Plan Gospodarczy na 1948 r. zawierał szereg postanowień zmierzających do rozwoju przemysłu prywatnego (art. 18, 21 i 22). Natomiast w Narodowym Planie Gospodarczym

⁸ Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o planie odbudowy gospodarczej, DzURP 1947, nr 53, poz. 285.

⁹ K. Secomski, *Ogólne założenia planu odbudowy gospodarczej*, „Gospodarka Planowa” 1946, nr 1.

na 1949 r. brak już było jakiegokolwiek wzmianki bezpośrednio odnoszącej się do przemysłu prywatnego.

Tymczasem prace przygotowawcze do Narodowego Planu Gospodarczego na 1949 r., podjęte w połowie 1948 r., stwarzały nadzieję powiększenia zasięgu planowania także obejmującego przemysł prywatny. Redaktor naczelny „Gospodarki Planowej”, organu CUP, dr St. Majewski, pisząc w lipcu 1948 r. nt. wytycznych planu na 1949 r., zapowiadał „znaczne powiększenie zasięgu planowania – zarówno w zakresie planowania bezpośredniego w obrębie gospodarki uspołecznionej, jak i w zakresie planowania pośredniego w stosunku do gospodarki pozostającej poza tym obrębem”¹⁰. Zapowiedź zwiększenia zakresu planowania w stosunku do przemysłu prywatnego można było znaleźć również w instrukcji Prezesa Centralnego Urzędu Planowania z sierpnia 1948 r., które brzmiało: „w sprawie uwzględnienia przy opracowaniach planów zaopatrzenia materiałowego i obrotu towarowego do Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 przemysłu i handlu prywatnego, rzemiosła oraz prywatnych przedsiębiorstw budowlanych”¹¹. Dane zebrane w trybie tej instrukcji miały stanowić podstawę do uwzględnienia gospodarki przemysłu prywatnego, rzemiosła oraz prywatnych przedsiębiorstw budowlanych w opracowaniu: 1) planu zaopatrzenia materiałowego, 2) obrotu towarowego w 1949 r., 3) szacunkowych obliczeń wielkości produkcji przemysłu prywatnego, rzemiosła oraz prywatnych przedsiębiorstw budowlanych w 1949 r.

Projekty zaopatrzenia materiałowego miały mieć uzasadnienie w projektach planów: a) produkcji, b) zatrudnienia. Instrukcja przewidywała również zaplanowanie zaopatrzenia przemysłu prywatnego i rzemiosła w artykuły importowane, zaplanowanie udziału handlu prywatnego w rozprowadzeniu masy towarowej pochodzącej z produkcji gospodarki uspołecznionej oraz z importu. Stosownie do postanowień instrukcji zrzeszenia przemysłu prywatnego razem z Izbami Przemysłowo-Handlowymi opracowały projekty planów produkcji, zatrudnienia oraz zaopatrzenia i obrotów. Projekty te zostały przedłożone we właściwych terminach odpowiednim władzom. Mimo wykonania przez samorząd gospodarczy postanowień instrukcji z 2 sierpnia 1948 r. efekty podjętych prac nie znalazły właściwego wykorzystania, tj. nie zostały wykorzystane w ogłoszonych drukiem postanowieniach Narodowego Planu Gospodarczego. W tych okolicznościach pojawia się pytanie: w jaki sposób odbywało się sterowanie produkcją przemysłu prywatnego w okresie trzylecia 1947–1949?

Mimo że przemysł prywatny nie stanowił przedmiotu planowania bezpośredniego, państwo oddziaływało na niego w różny sposób, chociaż zawsze dostatecznie

¹⁰ „Gospodarka Planowa” 1948, nr 9, s. 296.

¹¹ Zarządzenie Prezesa CUP Nr 25/48.

precyzyjny. Stosowało wobec przemysłu cały zespół środków oddziaływania, za pomocą których przeprowadzało planowanie pośrednie. Do arsenału tych środków należy zaliczyć: środki prawno-administracyjne (zwłaszcza koncesjonowanie przemysłu), reglamentację zaopatrzenia oraz politykę zamówień¹². O poszczególnych wymienionych środkach będzie jeszcze mowa. W tym miejscu ograniczymy się do omówienia dwóch najbardziej skutecznych środków sterowania produkcją przemysłu prywatnego, a mianowicie:

1) reglamentacji zaopatrzenia przemysłu prywatnego w surowce i materiały pomocnicze;

2) polityki zamówień.

Pismo okólne Nr 22 Departamentu Drobного Przemysłu i Rzemiosła PKPG z 16 listopada 1949 r. przewidywało, że przydział surowców reglamentowanych przez PKPG na rzecz przemysłu prywatnego może mieć miejsce w zasadzie tylko w przypadku:

a) wykonania produkcji eksportowej;

b) uzyskania konkretnego zamówienia zleceniodawcy uspołecznionego i to ściśle w ilościach niezbędnie potrzebnych do wykonania danej produkcji lub usługi;

c) niewytwarzania danego produktu przez przemysł państwowy bądź spółdzielczy lub wytwarzania go w ilościach niewystarczających;

d) produkowania towarów będących przedmiotem importu (akcja antyimportowa).

Z powyższych kryteriów przebijała się wyraźna tendencja do nadania przemysłowi prywatnemu charakteru tylko pomocniczego i uzupełniającego w stosunku do gospodarki uspołecznionej. Okólnik Nr 22 został wydany pod sam koniec trzylecia (16 listopada 1949 r.), co oznaczało, że realizacja jego postanowień nie mogła być całkowicie zakończona w okresie działania Planu Trzyletniego¹³. Takie sformułowanie kryteriów przydziału surowców dla przemysłu prywatnego nie mogło budzić zastrzeżeń, było bowiem zgodne z generalną linią ówczesnej polityki gospodarczej państwa ludowego. Dotychczas nie zdążono jeszcze usystematyzować we właściwy sposób odnośnych wytycznych. Należało spodziewać się, iż zostanie to dokonane w niedalekiej przyszłości, tj. zinwentaryzowane zostanie zapotrzebowanie na surowce, przeciwstawi się potrzebom rozporządzalny zapas surowców oraz ustalona zostanie hierarchia potrzeb i kolejność ich zaspokajania. Chodziło więc o to, ażeby poprzez wypośrodkowanie i ustalenie kontyngentów surowcowych dziedzinę zaopatrzenia surowcowego przemysłu prywatnego uporządkować, podać działaniu Planu oraz ściślej związać z gospodarką planową państwa.

¹² B. Nietyksza, T. Gout, *Przedsiębiorczość prywatna w przemyśle i handlu. Prawa i obowiązki*, Warszawa 1948, s. 32–57.

¹³ K. Secomski, *Ogólne założenia planu...*, s. 4.

Wniosek ten był w pełni uzasadniony. Istniała przecież współzależność przemysłu uspołecznionego i prywatnego¹⁴. Współzależność ta miała trwać tak długo, jak długo przemysł uspołeczniony nie rozbuduje się na tyle, aby zastąpić całkowicie przemysł prywatny. Dopóki to nie nastąpiło, przemysł prywatny miał obowiązek pracowania, do czego oczywiście były mu potrzebne odpowiednie surowce. Tak więc w okresie Trzylecia reglamentacja zaopatrzenia surowcowego stała się silnym instrumentem oddziaływania na przemysł prywatny tyle tylko, że instrumentowi temu brakowało precyzji działania z racji niedostatecznego wypracowania szczegółów realizacji najzupełniej słusznych wydanych przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego¹⁵.

Kolejnym nie mniej skutecznym od poprzedniego instrumentu sterowania produkcją przemysłu prywatnego była polityka zamówień. Ustawa z 18 listopada 1948 r. o dostawach, robotach i usługach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i niektórych kategorii osób prawnych wraz z przepisami wykonawczymi stworzyła system zaopatrzenia gospodarki uspołecznionej w wyroby przemysłu prywatnego. System ten polegał na silnym ograniczeniu możliwości bezpośredniego nabywania przez gospodarkę uspołecznioną wyrobów przemysłu prywatnego¹⁶. Celem ustawodawcy było stworzenie wyjątkowych uprawnień dla Centrali Przemysłu Prywatnego, pomyślanych jako „służby”, przez które miał przepływać międzysektorowy obrót towarowy. Zamówienia Skarbu Państwa, samorządu oraz wskazanych w ustawie przedsiębiorstw i instytucji mogły być udzielone tylko przedsiębiorstwom państwowym, samorządowym, państwowo-spółdzielczym i będącym pod zarządem państwowym. Ponadto dopuszczalne było udzielenie zamówień „przedsiębiorstwom, które zarządzeniami właściwych ministrów zostaną pod względem udzielenia im zamówień zrównane z przedsiębiorstwami” wymienionymi wyżej.

Otóż Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 12 marca 1949 r. dopuściło Centrale Przemysłu Prywatnego do podejmowania dostaw na rzecz Skarbu Państwa, samorządu itd. z tym wszakże zastrzeżeniem, iż zamówienia mogły być udzielone Centralom Przemysłu Prywatnego „po wykorzystaniu całkowitej zdolności produkcyjnej przemysłu państwowego, bezprzetargowo, na podstawie ramowych umów” i to na towary wymienione w wykazach ogłaszanych przez właściwych ministrów. Powyższe przepisy dały możliwość skutecznego sterowania produkcją przemysłu prywatnego za pomocą odpowiedniej polityki zamówień. Dla ich realizacji konieczne było znalezienie odpowiednich instrumentów wykonawczych, mianowicie Zrzeszeń i Centrali Przemysłu Prywatnego.

¹⁴ H. Minc, *Charakter i tendencje rozwojowe naszego przemysłu*, „Nowe Drogi” 1947, nr 3, s. 45.

¹⁵ S. Jędrzychowski, *O znaczeniu niektórych różnic w ocenie bieżącej polityki gospodarczej*, „Nowe Drogi” 1947, nr 4, s. 48–54.

¹⁶ S. Potapczuk, *Budownictwo w planie inwestycyjnym na rok 1949*, „Gospodarka Planowa” 1949, nr 5.

2. Utworzenie przymusowych zrzeszeń przemysłu prywatnego

Już w grudniu 1946 r. ówczesny wiceminister przemysłu E. Szyr w wywiadzie udzielonym Polskiej Agencji Gospodarczej w dniu 3 grudnia wskazał na konieczność dostosowania organizacji zrzeszeń przemysłu prywatnego do struktury organizacyjnej przemysłu państwowego: „sektor prywatny w dziedzinie wytwórczości przemysłowej musi zorganizować się nie tylko według branż, ale nawet w obrębie branż dostosować swą organizację do obecnie na odcinku przedsiębiorczości państwowej istniejących zjednoczeń przemysłowych i ich centralnych zarządów”¹⁷. Wówczas, mianowicie pod koniec 1946 r., istniały przy izbach przemysłowo-handlowych zrzeszenia pozbawione osobowości prawnej, stanowiące jak gdyby sekcje branżowe izb. Przedwojenne, dobrowolne organizacje przemysłowe nie zostały na ogół reaktywowane. Na skutek polecenia udzielonego samorządowi przemysłowemu przez Ministerstwo Przemysłu powstała w pierwszej połowie 1947 r. sieć zrzeszeń przemysłu prywatnego opartych na zasadach:

- 1) odrębnej osobowości prawnej,
- 2) przymusu organizacyjnego, tj. przymusu przynależenia do danego zrzeszenia wszystkich przemysłowców odnośnej branży,
- 3) ogólnokrajowej reprezentacji danej branży przemysłu prywatnego¹⁸.

Tak pomyślana sieć organizacyjna, obejmująca ok. 100 jednostek (zrzeszeń ogólnopolskich, zrzeszeń okręgowych, związków zrzeszeń), przetrwała do końca 1949 r.

Niejednolitość struktury organizacyjnej (częściowa jednostopniowość i dwustopniowość) okazała się w praktyce niewłaściwą. O ile zrzeszenia ogólnopolskie powołane do życia w 1947 r. przetrwały bez wstrząsu kryzys reprezentacyjny z końca 1949 r., gdyż były oparte na zasadzie jednostopniowości zapewniającej elastyczność kierowania przemysłem, o tyle wszystkie związki zrzeszeń uległy reorganizacji, bowiem zasada dwustopniowości nie wytrzymała próby praktycznej. Mnogość formalnie samoistnych jednostek organizacyjnych uniemożliwiała, a co najmniej utrudniała sprawne kierownictwo; związki zrzeszeń stały się jak gdyby archipelagami jednostek autonomicznych. Przejście z dwustopniowości na jednostopniowość struktury organizacyjnej (dokładnie mówiąc, ujednoczenie struktury organizacyjnej przez oparcie jej na zasadzie jednostopniowości) stanowiło przemianę korzystnie wpływającą na jakość świadczeń podejmowanych przez zrzeszenia na rzecz gospodarki narodowej. Tak więc od 1 stycznia 1950 r. istniała sieć 19 ogólnopolskich zrzeszeń przemysłu prywatnego (OZPP). Chodzi tutaj o następujące OZPP: 1) Chemicznego, 2) Drzewnego, 3) Fermentacyjnego, 4) Stalowego i Elektrotechnicznego, 5) Mineralnego i Materiałów Budowlanych, 6) Młynarskiego,

¹⁷ E. Szyr, *Inicjatywa prywatna w planie trzyletnim (uwagi)*, „Nowe Drogi” 1947, nr 1, s. 94.

¹⁸ Z. Augustowski, *Likwidacja zaopatrzenia reglamentowanego*, „Życie Gospodarcze” 1947, nr 6.

7) Papierniczo-Przetwórczego, 8) Poligraficznego, 9) Spożywczego, 10) Włókienniczego, 11) Budowlanego i Instalacyjnego, 12) Drobnej Wytwórczości Rolnej, 13) Farmaceutycznego, 14) Konfekcyjnego, 15) Drutu, Gwoździ i Wyrobów z Drutu, 16) Warzywno-Owocowego, 17) Przetwórstwa Rybnego, 18) Skórzanego i Futrzarskiego, 19) Wytwórców Izolacji i Impregnatów Budowlanych.

Celem akcji reorganizacyjnej przeprowadzonej na przełomie 1949/1950 było wzmocnienie elastyczności kierowania przemysłem prywatnym, który to cel niewątpliwie dało się osiągnąć po zredukowaniu liczby jednostek organizacyjnych ze 100 do 19. Jednocześnie ze zmianami wprowadzonymi do sieci zrzeszeń przemysłowych dokonano istotnych korektur w ich statucie wzorcowym. Zmiany te można streścić w następujących punktach:

1) główne zmiany nastąpiły na skutek ewolucji sytuacji społeczno-gospodarczej w ostatnich latach. Statut wzorcowy z 1947 r. opierał się niemal całkowicie na prawie przemysłowym; w szczególności cele zrzeszeniowe stanowiły niemal dosłowną kopię celów przewidzianych w art. 69 prawa przemysłowego. Pamiętać należy, że prawo przemysłowe zostało ogłoszone w 1927 r. i odpowiadało warunkom ówczesnej rzeczywistości. Nic więc dziwnego, że nowy statut wzorcowy zerwał z brzmieniem zaczerpniętym z art. 69 prawa przemysłowego, kładąc główny nacisk na obowiązek zrzeszenia współdziałania z władzami państwowymi w dostosowaniu działalności przemysłu prywatnego do wytycznych państwowej polityki gospodarczej. Nie tylko cele, ale również środki działania zrzeszenia ujęte zostały z uwzględnieniem ówczesnej sytuacji ustrojowej przemysłu prywatnego;

2) druga grupa zmian była spowodowana progresem zakresu działania zrzeszeń, zwiększając dyspozycyjność w tym sektorze przemysłu. Statut zezwalał na przeniesienie części pracy zarządu na prezydium, co znacznie usprawniło i uelastyczyło działalność zrzeszenia;

3) najliczniejsze zmiany wynikały z dążenia do zapewnienia władzom nadzorczym większego wpływu na zrzeszenia. Nie sposób przytoczyć wszystkich odnośnych zmian, gdyż obejmowały one 24 pozycje.

3. Utworzenie Central Przemysłu Prywatnego (CPP)

Charakterystyczną cechą powojennego obrotu towarowego była jego koncentracja w ramach wielkich central państwowych i spółdzielczych. Dążenie do koncentracji objęło również przemysł prywatny, w wyniku czego powstały Centrale Przemysłu Prywatnego. Poza względami rzeczowymi, które przemawiały za powstaniem Central, pewną rolę odegrała tutaj zapewne również chęć upowszechnienia form organizacyjnych wprowadzonych i wypróbowanych w sektorze państwowym. W czerwcu 1947 r. założono w Warszawie z inicjatywy Izby

Przemysłowo-Handlowej „Centralne Biuro Zamówień Branży Motoryzacyjnej”. Miało ono za zadanie organizowanie dostaw sprzętu motoryzacyjnego, zwłaszcza części zamiennych samochodów pochodzenia prywatno-przemysłowego na rzecz państwa i samorządów. Zakres działalności Biura rozszerzał się nieustannie, zmuszając go do przekształcenia w Centralę Handlowo-Techniczną Rzemiosła i Przemysłu Prywatnego Metalowego i Elektrotechnicznego (Ce-Ma-Te). W okólniku Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podpisanym przez min. E. Szyra, zadania Ce-Ma-Te zostały określone jako „organizowanie planowej wytwórczości i handlu prywatnego oraz planowego rozdziału zamówień i zleceń z tej dziedziny przez przedsiębiorstwa państwowe przedsiębiorstwom prywatnym”. Opierając się na doświadczeniach poczynionych z Ce-Ma-Te, podjęto budowę sieci Central Przemysłu Prywatnego, która z czasem objęła wszystkie branże wytwórczości prywatno-przemysłowej. Stało się to w trzech etapach.

Mianowicie w styczniu 1948 r. powołano do życia Centralę Handlową Prywatnego Przemysłu: 1) Włókienniczego i 2) Papierniczego. W sierpniu 1948 r. założono Centrale Prywatnego Przemysłu: 3) Drzewnego, 4) Farmaceutycznego, 5) Mineralnego i Materiałów Budowlanych, 6) Konfekcyjnego, 7) Przetwórstwa Rybnego oraz (maj–czerwiec 1949 r.) Centrale Przemysłu 8) Spożywczego i 9) Chemicznego. Łącznie z Ce-Ma-Te istniało 10 Central Przemysłu Prywatnego i liczba ta nie została przekroczona. W miarę potrzeby centrale obsługiwały, oprócz podstawowej swej branży, również przemysły branż pokrewnych (np. Centrala Przemysłu Konfekcyjnego obsługiwała oprócz przemysłu konfekcyjnego również przemysł skórzaný i futrzarski). Z wyjątkiem Ce-Ma-Te, będącej wspólną organizacją Izb Przemysłowo-Handlowych i Izb Rzemieślniczych, pozostałe centrale stanowiły własność Izb Przemysłowo-Handlowych. Do nich bowiem należała niemal całość udziałów z wyjątkiem jednego udziału (symbolicznego) objętego przez Ogólnopolskie Zrzeszenie Przemysłu Prywatnego. Wysokość kapitału zakładowego wahała się w przedziale 3–70 mln zł.

Po zorganizowaniu sieci Central Przemysłu Prywatnego Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (Departament Drobного Przemysłu i Rzemiosła) w piśmie okólnym nr 28 z 1 grudnia 1949 r. w następujący sposób wyjaśniła wątpliwości co do roli, charakteru i zasad ich działania¹⁹:

1) stanowiły one ogniwo pośrednie pomiędzy prywatnymi przedsiębiorstwami wytwórczymi a instytucjami przedsiębiorczości uspołecznionej w zakresie zbytu wyrobów przedsiębiorstw prywatnych, co stanowiło ich główne zadanie;

2) mogły ponadto pośredniczyć w zakresie zaopatrzenia przedsiębiorstw prywatnych w przypadku dokonywania zbiorowego zakupu materiałów i surowców;

¹⁹ *The Fulfilment of The Three Years Plan of Economic Reconstruction in Poland*, Warsaw 1950.

3) były zorganizowane w formie spółek o ograniczonej odpowiedzialności, których udziały w 99% stanowiły własność osób prawa publicznego, a w swej działalności były zobowiązane stosować się do wytycznych i zaleceń władz gospodarczych państwa. CPP składały okresowo sprawozdania ze swej działalności PKPG (Departament Drobno-Przemysłowy i Rzemiosła) Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie według wzoru i w terminach, które ustalone zostały przez PKPG;

4) stosunki handlowe CPP z zamawiającymi przedsiębiorstwami uspołecznionymi były regulowane w drodze umów ramowych i indywidualnych, w których CPP występowały w charakterze przedstawiciela przedsiębiorstw przemysłowych zorganizowanych w branżowych przymusowych zrzeszeniach przemysłu prywatnego;

5) stosunki handlowe CPP z prywatnymi przedsiębiorstwami przemysłowymi regulowały umowy o wyłączne przedstawicielstwo (umowy agencyjne) zawierane z poszczególnymi kontrahentami, a uzgodnione z właściwym zrzeszeniem przemysłu prywatnego;

6) odchylenie od zasad dotyczących formy stosunku prawnego łączącego CPP z odbiorcami i dostawcami, a określonych w punktach 4 i 5, dopuszczalne były na wyraźne żądanie odbiorcy uspołecznionego lub za zgodą Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego;

7) za usługi swoje w charakterze wyłącznego przedstawiciela CPP otrzymywały prowizję w wysokości ustalonej przez Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego;

8) CPP zobowiązane były podejmować starania o przyznanie kredytów niezbędnych dla wykonania udzielonych za ich pośrednictwem zamówień oraz o przydziały surowców i materiałów za wykonanie tych zamówień;

9) CPP zorganizowane były na zasadzie branżowej, tj. reprezentowały przedsiębiorców prywatnych objętych zakresem działania określonego zrzeszenia przemysłu prywatnego lub określonych zrzeszeń. PKPG mogła zlecić objęcie działalnością CPP zastępstwa branż pokrewnych;

10) CPP zobowiązane były do ścisłej współpracy z odpowiednimi zrzeszeniami prywatnego przemysłu, w szczególności w zakresie ustalenia właściwego asortymentu produkcji, rozdziału zamówień i surowców, kontroli wykonania zamówień oraz zużycia surowców.

Jak wynika z powyższych stwierdzeń PKPG, głównym zadaniem CPP było pośrednictwo między gospodarką uspołecznioną i przemysłem prywatnym w zakresie zbytu produktów prywatno-przemysłowych. Centrale były swego rodzaju „służą” łączącą sektor uspołeczniony z sektorem prywatno-przemysłowym, przez którą przepływał obrót towarowy. Państwo wykluczyło dostęp prywatnych

przemysłowców do biur zakupu odbiorców uspołecznionych²⁰. Praktyka wykazała bowiem, iż bezpośredni kontakt prywatnego dostawcy z personelem instytucji odbierającej prowadził nieraz do przekupstw i innych niepożądanych objawów. Z tej racji włączono między gospodarkę uspołecznioną i przemysł prywatny Centrale Przemysłu Prywatnego jako ogniwa pośredniczące, powołane do kumulowania dostaw sektora prywatnego na rzecz państwa, samorządu i spółdzielczości²¹. Rzecz jasna CPP pozostawały w najściślejszej łączności z Ogólnopolskimi Zrzeszeniami Przemysłu Prywatnego (OZPP). O ile Centrale zajmowały się problematyką handlu, o tyle Zrzeszenia sprawami technicznymi i prawno-organizacyjnymi przemysłu prywatnego. Można stwierdzić, iż między CPP i OZPP istniał stosunek podobny do relacji łączącej Centrale Zbytu z Centralnym Zarządem Przemysłu Państwowego. Szczegółowe zasady wspomnianej współpracy między Centralami i Zrzeszeniami ustaliła oddzielna instrukcja Departamentu Drobnego Przemysłu i Rzemiosła PKPG, stanowiąca załącznik do analizowanego już pisma okólnego nr 28. Nie sposób przytoczyć tutaj wszystkich postanowień tej instrukcji, która ujednolicając podstawy współpracy Central z Zrzeszeniami, przyczyniła się do uporządkowania tego wycinka życia organizacyjnego, co zostanie ograniczone do zreferowania postanowień ogólnych.

W wykonaniu określonej instrukcją współpracy na posiedzenia Zarządu Zrzeszenia powinien być zapraszany przedstawiciel Centrali, na posiedzenia Zarządu Centrali – przedstawiciel Zrzeszenia. Przedstawicielowi Zrzeszenia względnie przedstawicielowi Centrali przysługiwał na posiedzeniu głos doradczy z prawem żądania wpisania jego oświadczeń do protokołu. Na umotywowany wniosek Zrzeszenia lub Centrali względnie z inicjatywy Izby odbywały się pod przewodnictwem przedstawiciela Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w wyznaczonym przez Izbę terminie i lokalu wspólne posiedzenia przedstawicieli Zarządów i Dyrekcji Zrzeszenia oraz Centrali celem przedyskutowania:

- a) ważniejszych bieżących prac Zrzeszenia i Centrali;
- b) programu najbliższych prac Zrzeszenia i Centrali;
- c) wspólnych ważniejszych wystąpień Zrzeszenia i Centrali;
- d) innych spraw wniesionych na porządek obrad takiego zebrania przez Izbę.

Zrzeszenia i Centrale mogły przysyłać sobie nawzajem odpisy:

- a) pism ogólnych i okólników w sprawach zbytu, zaopatrzenia lub kredytów do władz i przedsiębiorstw uspołecznionych oraz instytucji finansowych;
- b) pism w sprawach ogólnych do samorządu gospodarczego;
- c) sprawozdań.

²⁰ H. Minc, *Charakter i tendencje rozwojowe...*

²¹ M. Szyszowski, *Zadania przemysłu prywatnego*, Warszawa 1948, s. 12–20.

O wszelkich konferencjach i pertraktacjach prowadzonych przez Centralę, a dotyczących ustalenia wielkości dostaw na rzecz przedsiębiorczości społecznej lub warunków tych dostaw, Centrala zobowiązana była zawiadomić Zrzeszenie w celu umożliwienia udziału w nich przedstawicieli Zrzeszenia. Teksty umów, które mają być zawarte przez Centralę z zamawiającymi przedsiębiorstwami społecznymi z jednej strony oraz z wykonującymi dostawy przedsiębiorstwami z drugiej winny były zostać uzgodnione z Zrzeszeniem. W przypadku konieczności uregulowania postępowania zrzeszonych przedsiębiorstw w sprawach objętych Instrukcją, a wchodzących w zakres kompetencji Centrali i Zrzeszeń organizacje te były zobowiązane opracować wspólne okólniki i instrukcje. Zarówno Centrala, jak i Zrzeszenia opierały się na wspólnym podłożu, gdyż były transmisjami organizacyjnymi biegnącymi z obszaru społecznego w obszar prywatno-kapitalistyczny i jako takie miały wspólne zadanie w postaci rozbudowy bazy ekonomicznej czynników socjalistycznych w gospodarce narodowej.

Jako przykłady tego rodzaju transmisji – pisał T. Dietrich – można wskazać przymus należenia prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych do właściwych organizacji branżowych, centrale handlowe przemysłu prywatnego działające zarówno w zakresie zaopatrzenia tego przemysłu jak i zbytu artykułów przezeń produkowanych [...] przymusowe organizacje cechów (związki cechów) lub rzemieślniczych oraz związek tych izb²².

Znaczenie zrzeszeń przemysłu zaznaczyło się szczególnie wyraziście po likwidacji izb przemysłowo-handlowych, wskutek czego jedyną transmisją Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości w obszar prywatno-przemysłowy pozostały zrzeszenia i centrale. Na zrzeszenia przeszły niektóre obowiązki, które poprzednio spoczywały na izbach przemysłowo-handlowych. Likwidacja tych ostatnich pozbawiła zrzeszenia pomocy, jaką otrzymywały ze strony samorządu gospodarczego. Z drugiej jednak strony likwidacja ta wyemancypowała i usamodzielniała zrzeszenia, koncentrując w nich całość spraw przemysłu prywatnego poszczególnych branż.

4. Ograniczenie kapitalizacji w gospodarce prywatnej

POLITYKA PODATKOWA

X Zjazd partii bolszewickiej (8 marzec 1921 r.) powziął uchwałę, stwierdzając, iż „zadaniem polityki podatkowej jest regulowanie procesów kapitalistycznych drogą bezpośredniego opodatkowania majątku, dochodów itp. W tym zakresie polityka

²² „Gospodarka Planowa” 1948, s. 7–8.

podatkowa jest głównym narzędziem rewolucyjnej polityki proletariatu w okresie przejściowym”. W Polsce Ludowej, po szeregu korektur poczynionych na przestrzeni pierwszych 4 lat, przeprowadzono gruntowną reformę podatkową jesienią 1948 r. Wiceminister skarbu prof. dr Leon Kurowski w następujący sposób określił wytyczne tej reformy:

polityka podatkowa w ustroju demokracji ludowej musi stanowić instrument realizujący naczelne cele polityczno-gospodarcze tego ustroju, jakimi są: sprawiedliwy i właściwy podział dochodu narodowego, podnoszenie dobrobytu mas pracujących, wzmocnienie elementów socjalistycznych w gospodarce narodowej i przyspieszenie jej rozwoju w kierunku socjalizmu. Te właśnie naczelne cele rozwojowe „demokracji ludowej” przyświecały ustawodawcy przy nowej reformie podatkowej²³.

Tym głównie charakteryzowały się zmiany, jakie nastąpiły w powojennym ustawodawstwie podatkowym.

Podatek dochodowy. Najbardziej charakterystyczną cechą powojennego ustawodawstwa w zakresie podatku dochodowego było odmienne traktowanie poszczególnych sektorów gospodarki narodowej. Kolejne zmiany wprowadzone na przestrzeni pięciu lat do ustawy o podatku dochodowym pogłębiły różnicę w traktowaniu sektora prywatnego z jednej strony oraz sektorów gospodarki społecznej z drugiej strony. Niejednorodność odnośnych przepisów przejawiała się głównie w: a) w różnym określeniu podstawy podatkowej, b) w różnym obciążeniu podatkowym.

Reforma na jesieni 1948 r. poszła o krok dalej, wprowadzając zróżnicowanie sektora prywatnego, który podzielono na pięć grup źródeł przychodów. Pierwsza grupa obejmowała zawody służące kulturze (twórczość artystyczna, literacka, naukowa). Druga grupa – drobne rzemiosło. Trzecia grupa – wolne zawody służące zdrowiu i technice. Czwarta – przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, usługowe, większe rzemiosło. Piąta – nieruchomości, kapitały, dzierżawę, sprzedaż praw majątkowych itd. Jak widać, podział ten został dokonany pod kątem kryteriów: wkładu pracy własnej, społecznej wartości danego zawodu, przynależności do klasy posiadającej. Podziałowi powyższemu odpowiadało oczywiście zróżnicowane obciążenie podatkowe każdej z tych grup. Tutaj ustawodawca stworzył dwa pojęcia dochodu: a) częściowego, b) ogólnego. Mianowicie ustawa przedwojenna i jeszcze dekret z 1946 r. znały tylko jedno pojęcie dochodu. Natomiast

²³ *Ibidem*, s. 509.

dekret z 25 października 1948 r. w art. 8 rozróżnił jako przedmiot opodatkowania dochody cząstkowe, a ponadto dochód ogólny. Dochodem cząstkowym była obliczona odrębnie w każdej grupie przychodów suma nadwyżek z poszczególnych źródeł, należących do jednej grupy, bez potrącenia niedoborów z poszczególnych źródeł tej grupy. Dochodem ogólnym była suma dochodów cząstkowych niedoborów z tych źródeł przychodów, które dały niedobory z wyjątkiem jednak niedoborów ze sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych.

Nie wnikając tutaj w szczegóły, można stwierdzić, iż podstawą wyjściową dla zróżnicowania poszczególnych dochodów cząstkowych była jedynie tabela o 28 stopniach podająca wysokość podatku dla dochodów cząstkowych osiągniętych ze źródeł przychodów należących do grupy czwartej. Dla dochodów cząstkowych ze źródeł grupy I, II i III ustawodawca przyznał upusty w wysokości od 25 do 10%, zaś dla grupy V przewidział ich zwiększenie o 25%. Niezależnie od powyższego zróżnicowanie obciążeń podatkowych dekret z 25 października 1948 r. przewidział szereg dalszych zaostrzeń w odniesieniu do sektora kapitalistycznego. Tak np. udziały w zyskach osób prawnych otrzymane przez osoby fizyczne i prawne z sektora nieuspołecznionego były opodatkowane dwa razy: najpierw u osoby prawnej wypłacającej udział z zysku, następnie u osoby otrzymującej zysk.

Przesłanki gospodarcze analizowanych reform były następujące:

a) potrzeba odbudowy i rozbudowy gospodarki. Minister skarbu K. Dąbrowski oświadczył z trybuny sejmowej, że chodziło tutaj o: „wydobycie ze społeczeństwa, z samych siebie maksymalnego wysiłku w zakresie środków na inwestycje. Z niskiego naszego dochodu narodowego musimy poprzez zastosowanie ograniczeń wydobyć jak najwięcej środków dla gospodarczej budowy przyszłości”;

b) wymogi sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. Myślą przewodnią dekretu z 25 października 1948 r. (według komentarzy rządowych, jakie towarzyszyły publikacji dekretu) było: zwolnienie od ciężaru podatkowego niskich dochodów oraz „ostre” podejście do klasy posiadającej;

c) wymogi socjalizacji. Przeciwdziałanie gromadzeniu się nadmiernej siły nabywczej miało sprzyjać przebudowie gospodarki w kierunku jej uspołecznienia. Minister skarbu K. Dąbrowski stwierdził, że podatek dochodowy został zmodyfikowany w taki sposób, ażeby „podatek ten stracił swe dotychczasowe, wyłącznie fiskalne znaczenie, a stał się również podatkiem klasowym”²⁴.

Podatek obrotowy. Podatek obrotowy, obok dochodowego, był świadectwem najważniejszym. Preliminowane za 1949 r. wpływy z jego tytułu przewyższały niemal 2-krotnie wpływy z tytułu wszystkich pozostałych danin publicznych razem

²⁴ „Przegląd Socjologiczny” 1948, nr 9–12, s. 57.

wziętych. Charakterystycznymi cechami nowelizacji z 1948 r. były: 1) włączenie do podatku obrotowego całego dotychczasowego systemu akcyz, 2) wprowadzenie podatku od zbytku. W ten sposób ustawodawca zrealizował zasadę powszechnego opodatkowania obrotu zawodowego, obciążając podatkiem obrotowym zarobkową działalność zawodową, która nie podpadała pod podatek od wynagrodzeń, grunty czy od nieruchomości. Następnie obciążył konsumpcję artykułów, które dotąd nie podlegały akcyzom i opłatom monopolowym, wreszcie opodatkował spożycie towarów o charakterze zbytkowym. Rozszerzenie ram podatku obrotowego spowodowało znaczne zróżnicowanie stawek podatkowych, które tworzyły cztery odrębne grupy:

- 1) stawki zasadnicze,
- 2) stawki od obrotów towarami, które dotychczas nazywano akcyzowymi,
- 3) stawki od obrotów towarami luksusowymi,
- 4) stawki jednokrotnego podatku obrotowego.

Stawki zasadnicze uległy podwyżce. Wynosiły one od drobnego spółdzielczego przemysłu i rzemiosła 1,5%, od przemysłu uspołecznionego 3%, od przemysłu nieuspołecznionego 3,5% (od przedsiębiorstw budowlanych 4%). Podwyżka stawek była więc stosunkowo nieznaczna. Jak bowiem objaśniały komentarze z kół rządowych, intencją ustawodawcy było niewywoływanie wzrostu cen²⁵. Przedmiot opodatkowania był ograniczony licznymi (40 punktów) zwolnieniami podatkowymi, charakteryzującymi się tendencją do życzliwego potraktowania: a) gospodarki uspołecznionej, b) drobnego rolnictwa oraz c) nowo organizowanej spółdzielczości rolnej.

Powyższy związek przegład pozwala zorientować się co do kierunków, w jakich został nastawiony podatek obrotowy:

a) podwyżka stawek dotknęła przede wszystkim nieuspołeczniony sektor gospodarki;

b) u podstaw licznych zwolnień leżały motywy popierania przedsiębiorstw uspołecznionych;

c) szczególnie życzliwie potraktowano spółdzielnie pracy zatrudniające łącznie do 30 pracowników i zatrudnionych przy produkcji członków spółdzielni. Tego typu spółdzielnie, wielkością swą odpowiadające przedsiębiorstwom prywatno-przemysłowym, odprowadzały podatek wg stawki 1,5% (przemysł prywatny 3,5%);

d) przez wprowadzenie specjalnych stawek od towarów luksusowych, akceptując przy tym niekiedy ich przeznaczenie do użytku prywatnego, stworzono instrument, który – według słów wiceministra prof. Kurowskiego – „uderzył wyłącznie

²⁵ „Gospodarka Planowa” 1948, s. 514.

w elementy kapitalistyczne wszelkiego autoramentu, ograniczając ich zdolność konsumpcyjną w zakresie przedmiotów luksusowych i kierując równocześnie do Skarbu Państwa pewną część dochodu przez nie konsumowanego²⁶.

5. Przymusowe oszczędności

Spółeczny Fundusz Oszczędnościowy (SFO) nie był wprawdzie daniną w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale fakt zamrożenia wkładów nadawał przymusowi oszczędzania swoisty charakter świadczenia *quasi*-publicznego. W związku z reformą podatku dochodowego uległ normalizacji również Spółeczny Fundusz Oszczędnościowy. Istniało bowiem bliskie pokrewieństwo między dekretem o podatku dochodowym i ustawą o SFO. Pokrewieństwo do tego stopnia bliskie, że – jak informował wiceminister Kurowski w cytowanym już artykule – istniał dylemat, czy wobec istnienia SFO zrezygnować całkowicie z podatku od dochodu ogólnego, uważając, że funkcje regulowania akumulacji powinny spełnić wyłącznie składki na SFO, czy też utrzymać podatek od dochodu ogólnego równocześnie z obowiązkiem społecznego oszczędzania. Ostatecznie przeważała koncepcja druga. Dekret z 25 października 1948 r. dostosował wkłady oszczędnościowe uczestników Funduszu do nowej struktury podatku dochodowego, wychodząc z zasady, że będą one równać się należnościom podatkowym z tytułu podatku dochodowego od dochodu ogólnego. Dotychczasowe składki obniżono, jednak zrekomensowano je odpowiednią podwyżką stawek podatku dochodowego.

Idea oszczędzania przymusowego zrodziła się z mariażu tradycji oszczędzania i wymogów gospodarki planowej. Mianowicie, o ile przed wojną państwo inwestowanie pozostawiło przedsiębiorczości prywatnej (ograniczając się do opodatkowania obrotów i dochodów na cele administracji państwowej), o tyle po wojnie przejęło akcję inwestycyjną w swoje ręce (mobilizując fundusze potrzebne na te cele w drodze odpowiednio zwiększonych świadczeń publicznych)²⁷. Musiało pociągnąć to za sobą ograniczenie konsumpcji prywatnej, kapitalizacji prywatnej oraz prywatnych inwestycji. Uświadamiając sobie, iż gospodarka prywatna operowała formami wytworzonymi w gospodarce rynkowej, ustawodawca uznał za słuszne zakończenie tradycyjnej formy oszczędzania, w której zaoszczędzone środki pozostawały własnością oszczędzającego²⁸. Natomiast ustawodawca uczynił zadość wymogowi gospodarki planowej (oddanie państwu dyspozycji skumulowanymi środkami w celu przeznaczenia ich na inwestycje) i nadał oszczędzaniu społecznemu charakter przymusu. Społecznemu obowiązkowi oszczędzania poddano

²⁶ *Ibidem*, s. 509.

²⁷ K. Secomski, *Plan inwestycyjny na rok 1948*, „Gospodarka Planowa” 1948, nr 1.

²⁸ W. Mirożyński, *Spółeczny Fundusz Oszczędnościowy*, „Gospodarka Planowa” 1948, nr 2.

całą gospodarkę pozapaństwową, nieobjętą ogólnym planem finansowym (uchwalonym przez Radę Ministrów 21 sierpnia 1947 r.). Na rzecz SFO musiały świadczyć m.in. przemysł prywatny i prywatny handel towarowy i usługowy (Fundusz „A”). Przymus oszczędzania w zakresie Funduszu „A” rozpoczynał się od kwoty 160 tys. zł dochodu rocznego i wynosił od 2 do 15% przy dochodzie przekraczającym 5,4 mln zł rocznie. Rozpiętość oszczędności sięgała od 1/8 do 3/13 podatku dochodowego.

Poza dyspozycją państwa ustawodawca pozostawił pewien odsetek oszczędności, którymi miał prawo rozporządzać oszczędzający, czyli uczestnik funduszu: a) w przypadku śmierci członka najbliższej rodziny, urodzin dziecka, ślubu uczestnika lub jego dziecka, a także w przypadku trwałej niezdolności do pracy uczestnika lub członka jego najbliższej rodziny, b) gdy ukończył 65 lat lub utracił zdolność do pracy i nie posiadał dostatecznych środków na utrzymanie. Ponadto uczestnik miał prawo przeznaczyć część oszczędności na: a) składki z tytułu ubezpieczeń na życie, b) spłatę pożyczek inwestycyjnych. Oszczędzający mógł w każdym roku (corocznie) wycofać 5% stanu pożyczek inwestycyjnych oraz miał prawo do otrzymania pożyczki na inwestycje objęte państwowym planem inwestycyjnym i odpowiadające wymogom technicznym. Zwalniano również część wkładu oszczędzającego uczestnika, jeżeli środki pieniężne miały być przeznaczone na pokrycie jego zobowiązań z tytułu nakładów uprawniających do złożenia wniosku o zwolnienie. Spis tego rodzaju nakładów miała ustalić Rada Ministrów. Wreszcie w przypadku śmierci uczestnika funduszu winna była nastąpić całkowita wypłata oszczędności na rzecz spadkobiercy. W przypadku likwidacji osoby prawnej jej całkowity wkład oszczędnościowy ulegał zarachowaniu na dobro wspólników, udziałowców lub akcjonariuszy.

Oceniając obowiązek przymusowego oszczędzania, stwierdzić należy, że ścisły jego związek z wytycznymi gospodarki planowej był bardziej widoczny niż takie powiązanie innych świadczeń publicznych (o ile pod to miano można było podciągnąć przymus społecznego oszczędzania). W przypadku SFO widać było wyraźnie jego oddziaływanie na akumulację, spożycie, inwestowanie oraz zabezpieczenie, tj. na przebudowę gospodarki narodowej.

6. Polityka cen oraz kontrola cen i kalkulacji

Polityka cen w państwie o ustroju socjalistycznym (nie kapitalistycznym) posiadała o wiele szersze możliwości realizacji niż w państwie o ustroju kapitalistycznym. Wynikało to choćby tylko z faktu, że po upaństwowieniu podstawowych gałęzi gospodarki państwo miało możliwość przeniesienia nadwyżek finansowych z jednych dziedzin do drugich i przez to obniżenie cen na te towary, których

udostępnienie odbiorcom było szczególnie wskazane ze względów społecznych. Metoda kształtowania cen i kosztów w przemyśle kluczowym została ustalona w uchwale Rady Ministrów z 31 sierpnia 1947 r. w sprawie zasad systemu finansowego. Obok ustanawianych dla wyrobów sektora uspołecznionego istniały: a) ceny rynkowe, b) ceny ustanawiane dla wytwórczości prywatnej. Ceny rynkowe np. kształtowały się na podstawie prawa popytu i podaży, ale i tutaj ingerencja państwa wpływała nieraz w sposób decydujący na ich poziom. Z drugiej strony poprzez politykę zakupów (PZZ) państwo określało popyt. Trudno było w tych warunkach mówić o czysto rynkowej cenie poszczególnych produktów²⁹.

W bardziej jeszcze zdecydowanej formie państwo wpływało na ceny i zysk brutto odnośnie do dużej części produkcji prywatno-przemysłowej. Tutaj działanie państwa przybrało dwa kierunki:

- 1) ustalanie cen produkcyjnych na podstawie dekretu z 21 kwietnia 1948 r.,
- 2) poddanie analizie kalkulacji będących uzupełnieniem ofert złożonych sektorowi uspołecznionemu na dostawę wyrobów prywatno-przemysłowych.

Warto przyjrzeć się bliżej tym dwóm kierunkom państwowej polityki cen.

Ad 1) Dekret z 21 kwietnia 1948 r. o ustaleniu cen na niektóre artykuły w przemyśle prywatnym i spółdzielczym odnosił się do „przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych o charakterze wytwórczym lub przetwórczym, stanowiących własność osób fizycznych lub prawnych prawa prywatnego”. Dekret upoważniał ministra przemysłu i handlu do ustalenia: 1) wykazu artykułów: powszechnego użytku, wytwarzanych z surowców objętych reglamentacją państwową w zakresie rozdzielnictwa; 2) pomocniczych dla przemysłu państwowego; 3) wykazu cen tych artykułów bądź dopuszczalnej przy obliczaniu tych cen wysokości zysku brutto, które mogły być pobierane w przedsiębiorstwach prywatno-przemysłowych i rzemieślniczych. Ceny i dopuszczalne wysokości zysku brutto na poszczególne artykuły lub ich grupy ustalał minister handlu wewnętrznego po wysłuchaniu samorządu spółdzielczego względnie gospodarczego (w szerokim tego słowa znaczeniu). Dekret zawierał surowe sankcje karne przeciwko firmom przekraczającym jego postanowienia. Do 1950 r. minister przemysłu i handlu wydał trzy wykazy artykułów, na które były ustalone ceny bądź dopuszczalne wysokości zysku brutto³⁰. Wykazy te obejmowały artykuły wytwarzane przez zakłady przemysłu spożywczego, fermentacyjnego, konserwowego, rybnego, chemicznego, farmaceutycznego, włókienniczego, metalowego, mineralnego, elektrotechnicznego, precyzyjnego, optycznego,

²⁹ L. Siennicki, *Wyniki gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale 1949 r.*, „Życie Gospodarcze” 1949, nr 17, s. 706–707.

³⁰ Wykaz Nr 1 ogłoszono przy zarządzeniu z dnia 11 listopada 1948 r.; Wykaz Nr 2 przy zarządzeniu z dnia 3 lutego 1949 r.; Wykaz Nr 3 przy zarządzeniu z dnia 12 lutego 1949 r.

skórzanego, drzewnego oraz różnych przemysłów, jak np. wytwarzania szczotek oraz przetwórnici pierza i szczeciny.

Na podstawie przytoczonych norm prawnych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego (do 19 lutego 1949 r. – Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Departament Cen) zatwierdzało ceny dla kilkudziesięciu grup artykułów przemysłu prywatnego i spółdzielczego. Na podkreślenie zasługuje precyzja charakteryzująca odnośne zarządzenie. Nie ograniczała się ona tylko do wyszczególnienia cen: fabrycznej, hurtowej i detalicznej. Zawierała ponadto szczegółowe postanowienia odnośnie do nazw towarów (nomenklatury), receptury produkcyjnej bądź norm technicznych wytwarzania i opakowania. Dzięki swej precyzji zarządzenia w zasadzie nie pozostawiały pola do interpretacji mogącej sprzyjać obchodzeniu odnośnych postanowień.

Ad 2) Kompleks norm prawnych o „dostawach, robotach oraz usługach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i niektórych kategorii osób prawnych”³¹ ustalał warunki, w jakich mogły być udzielone zamówienia przedsiębiorstwom nieuspołecznionym oraz spółdzielniom na dostawy, roboty i usługi na rzecz Skarbu Państwa, samorządu itd. Wśród tych warunków znajdował się wymóg załączenia kalkulacji. Oczywiście, w przypadku braku cen uprzednio ustalonych przez miarodajne władze Departament Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego (bez względu na wartość zamówienia) zatwierdzał kalkulację na dostawy dla instytucji zamieszczonych w wykazach oznaczonych literami „A” i „B”. Praktycznie biorąc, dla central handlowych państwowych i państwowo-spółdzielczych dokonujących zakupów bezprzetargowych, a zwłaszcza w tych gałęziach przemysłu, gdzie proces produkcyjny był skomplikowany (np. metalowy, elektrotechniczny) domagał się posługiwania przez oferentów schematami kalkulacyjnymi stosowanymi przez Komisję Kalkulacyjną przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Ponadto Departament Cen posługiwał się wymienioną Komisją Kalkulacyjną jako czynnikiem opiniodawczym przeprowadzającym wstępną kontrolę kalkulacji przedstawionej przez oferenta.

Opisane dwa kierunki polityki cen w przemyśle prywatnym dały państwu całkowitą możliwość panowania nad ruchem cen prywatno-przemysłowych oraz nad zjawiskami pochodnymi, a przede wszystkim nad akumulacją kapitału w przemyśle prywatnym³². Jak stwierdził B. Minc, w „ustroju demokracji ludowej na proces kształtowania się cen towarów wpływa planowa polityka cen, ustalanie i regulowanie cen towarów przez Państwo oraz kształtowanie przez Państwo podaży

³¹ Ustawa z dnia 18 listopada 1948 r.; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1949 r.; Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 marca 1949 r.

³² H. Jędruszcak, *Odbudowa potencjału przemysłowego w latach 1945–1949*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1970, s. 548 i n.

i popytu³³. Oczywiście, państwowa akcja regulowania cen musiała mieć jako swój punkt wyjścia i regułę działania w postaci prawa wartości. W tym względzie polityka cen była ograniczona dwoma biegunami:

a) cena artykułu konsumpcyjnego nie mogła w poważniejszym stopniu być niższą od jego wartości (chyba tylko w obrocie wewnętrznym, zamkniętym), bowiem mogło pojawić się niebezpieczeństwo masowej spekulacji, tj. wykupowania towarów po niskiej cenie nie w celu konsumpcji, ale odsprzedaży z zyskiem;

b) z drugiej strony, jak stwierdził B. Minc, „ustanowienie ceny pomijającej prawo wartości na towary wytwarzane przez gospodarkę drobnotowarową lub kapitalistyczną może prowadzić bądź do zaniechania produkcji tych towarów, bądź też do przeniesienia produkcji i obrotu tymi towarami do podziemia³⁴”.

Z tymi dwoma zastrzeżeniami (wypływającymi z prawa wartości do wybierania żywiolowych form w warunkach deficytu towarów) polityka cen była skutecznym narzędziem wypełnienia zadań planowych w odniesieniu do przedsiębiorczości prywatnej. W odniesieniu do marż zysku należało odnotować dodatkowy instrument kształtowania akumulacji w ramach sektora prywatnego. Tym dodatkowym instrumentem był obowiązek społecznego oszczędzania wprowadzony ustawą z 30 stycznia 1949 r. Powstawało tutaj pytanie, dlaczego przy tak silnie rozwiniętej gospodarce państwa nie można było przez odpowiedni układ cen i płac kierować akumulacją w sektorze prywatnym? Na pytanie to odpowiedział Zbigniew Pirożyński³⁵, zwracając uwagę, iż zagadnienie, jakie powstaje na tle oszczędności przymusowych, nie różni się niczym od zagadnień, jakie powstałyby w sferze podatkowej, gdyby chcieć przejść na system obciążenia wyłącznie poprzez ceny. W systemie gospodarki mieszanej w Polsce

przejście na system obciążenia przez ceny nie byłoby ani możliwe, ani też słuszne. W szczególności nie można by było zastosować tego systemu w stosunku do sektora prywatnego. Powinno się bowiem stosować na tym odcinku wszelkie metody akumulacji pieniężnej. [...] Podobnie jak podatki tak i przymusowe oszczędności uzupełniają i wyrównują niedomagania układu cen i płac, indywidualizując równocześnie sytuację jednostek gospodarujących³⁶.

Jak wynika z powyższego przeglądu posunięć rządowych w obszarze cen, marż zysku i podatków, polityka ograniczania kapitalizacji w gospodarce prywatnej była prowadzona konsekwentnie przy wykorzystaniu wszystkich środków.

³³ „Nowe Drogi” 1949, nr 3, s. 257.

³⁴ *Ibidem*, s. 253.

³⁵ „Gospodarka Planowa” 1948, nr 2.

³⁶ *Ibidem*.

7. Wykorzystanie gospodarki prywatnej

Pod koniec 1949 r. samorząd gospodarczy podjął pewne prace w kierunku zebrania odpowiedniego materiału, który na podstawie ścisłej analizy ksiąg handlowych poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych dałby pogląd na to, na jakim poziomie kształtowała się zyskowność brutto i netto przemysłu prywatnego w Polsce³⁷. Prace te zostały przeprowadzone w ten sposób, iż opracowany został specjalny wzór ankiety o dochodowości przedsiębiorstw ujednolicony dla wszystkich branż celem umożliwienia porównania. Do ankiety została opracowana specjalna szczegółowa instrukcja, traktująca o sposobie jej wypełnienia, jak również odbyły się cztery konferencje z przedstawicielami zrzeszeń branżowych w celu wypracowania najlepszej metody przeprowadzenia akcji ankietowej. Ankietą zostały objęte wszystkie branże. Do wypełnienia ankiet zostały wezwane przedsiębiorstwa lepiej zorganizowane, zaś ankiety były sporządzone na zasadzie i według schematu prowadzonych ksiąg. Były one podpisane pod stemplem firmowym, stanowiły więc materiał możliwy do sprawdzenia. Na podstawie zebranych materiałów poszczególne zrzeszenia przemysłowe sporządziły zestawienia, które wraz z oryginalnymi ankietami zostały przedłożone Ministerstwu Skarbu. Wyniki tych ankiet były bardzo charakterystyczne. Z danych wynikało, iż dochodowość netto przemysłu prywatnego w przeważającej liczbie branż była niska. Możliwość kapitalizacji była już więc minimalna. Z braku statystyki ujmującej całokształt międzysektorowego obrotu towarowego trzeba i można było posłużyć się danymi szacunkowymi wypośredkowanymi przez przymusowe zrzeszenia przemysłowe, których znajomość branży była tak duża, iż ich obliczeniom można było zaufać. Otóż zrzeszenia w następujący sposób obliczały odsetek produkcji przemysłu prywatnego, który w 1949 r. przepadł na dostawy na rzecz gospodarki uspołecznionej.

Tabela 1.

Odsetek produkcji przemysłu prywatnego dostarczany na rzecz gospodarki uspołecznionej (wartość szacunkowa za 1949 r.) (w %)

Branża	Odsetek
1. Chemiczna	30
2. Drzewna	49
3. Metalowa i elektrotechniczna	59
4. Drotu i gwoździ	55
5. Mineralna i materiałów budowlanych izolacji i impregnatów	90
	68

³⁷ *Dochód narodowy Polski 1948 r.*, Warszawa 1949.

Branża	Odsetek
6. Spożywcza	17,5
7. Fermentacyjna	35
8. Warzywno-owocowa	30
9. Rybna	45
10. Młynarska	0
11. Włókiennicza	58
12. Skórzana i futrzarska	50
13. Papiernicza	30
14. Poligraficzna	49,5
15. Konfekcyjna	50
16. Farmaceutyczna	62,5
17. Drobną wytwórczość (różna)	15

Źródło: opracowanie na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród zrzeszeń przemysłu prywatnego.

Jak widać w tabeli 1, rozpiętość była znaczna i wahała się w przedziale od 0 do 90%. Amplitudę tę tłumaczono specyficznymi warunkami, w których przychodziło pracować poszczególnym branżom. Tak np. prywatne młynarstwo w wyniku zarządzenia władz trudniło się li tylko przemysłem usługowym zboża chłopskiego, wskutek czego nie występowało w tej branży zjawisko dostaw na rzecz gospodarki uspołecznionej. Inna sprawa, że również i młynarstwo służyło pomocą gospodarce uspołecznionej, skupując i magazynując zboże na rzecz Państwowych Zakładów Zbożowych (PZZ). W innych działach również obowiązywały przepisy reglamentacyjne nakazujące dostawę całości wyrobów przemysłu prywatnego do central państwowych. Ogólnie stwierdzić należy, iż w większości branż przemysłu prywatnego odsetek produkcji przeznaczony na dostawy na rzecz gospodarki uspołecznionej przekroczył 50%. Był to odsetek znaczny, jeżeli zważy się, że czynnikiem, który najsilniej wiązał przemysł prywatny z gospodarką uspołecznioną, był przydział surowców w ramach transakcji wiązanych. Jednakże oddziaływał on na przemysł prywatny stosunkowo słabo z racji niewielkich przydziałów surowca.

WYKORZYSTANIE HANDLU PRYWATNEGO

Gospodarka planowa, zakładając pełną socjalizację życia gospodarczego, przyjmowała jednak na okres przejściowy istnienie aparatu handlu prywatnego, który w tym okresie jako instrument polityki gospodarczej państwa miał do odegrania ważną rolę stosownie do potrzeb, do jakich mógł być w sposób planowy wykorzystany³⁸. Ogólnie rzecz ujmując, można stwierdzić, iż najważniejszym zadaniem

³⁸ S. Jędrzychowski, *Plan odbudowy gospodarczej*, „Nowe Drogi” 1947, nr 1 s. 66–69.

handlu prywatnego w gospodarce planowej było właściwe uzupełnienie sieci dystrybucyjnej sektora uspołecznionego nie tylko w stosunku do potrzeb konsumentów, ale i w stosunku do konieczności prawidłowego rozbudowania stale wzrastającej produkcji przemysłowej i rolnej. Była to funkcja malejąca, ale ciągła i trwała w czasie potrzebnym do pełnego przejęcia handlu przez sektor uspołeczniony. Poza tą funkcją ciągłą handel prywatny odgrywał również w gospodarce planowej rolę „interwenta” w doraźnych przypadkach tam, gdzie z punktu widzenia gospodarki planowej jego użycie okazywało się celowe. W tej roli handel prywatny występował zasadniczo w dwóch rodzajach przypadków³⁹.

Ponieważ, jak uczyło doświadczenie, w praktyce nie zawsze wykonanie planu produkcji było w pełni zsynchronizowane z realnym wykonaniem planu zbytu, zdarzało się, że w niektórych dziedzinach produkcji powstawały zatory towarowe bądź w samych fabrykach, bądź już nawet w fazie dystrybucyjnej w magazynach i składach central handlowych, a nawet w hurtowniach. Handel prywatny, którego chłonność nie była w pełni wykorzystana, występował wówczas w roli „pogotowia ratunkowego”, odciążając, a nawet rozładowując wymienione zatory. Efekty były widoczne już przez sam fakt zakupu towarów, niezależnie nawet od faktu, czy i kiedy będzie mógł sprzedać ten towar konsumentom. Miało to zwłaszcza znaczenie przy rozładowywaniu remanentów różnych towarów niechodliwych, niewyspecjalizowanych, co nieraz w praktyce przejawiało się nawet w formie przymusu zakupu takich artykułów warunkujących nabycie innych atrakcyjnych dla handlu towarów⁴⁰. Podkreślić zresztą należy, że handel prywatny na ogół dawał sobie radę z ulokowaniem na rynku nawet artykułów niechodliwych.

Drugim rodzajem występowania handlu prywatnego w roli „interwenta” były przypadki, w których handel prywatny był doraźnie powoływany do bezpośredniego wpływania na sytuację rynkową w celu zapewnienia niektórym procesom gospodarczym niezakłóconej planowej ciągłości. Przykładem tego mogło być użycie w 1948 r. aparatu handlu prywatnego do opanowania sytuacji na rynku mleczarsko-jajczarskim lub często występujące zjawisko posługiwania się handlem prywatnym jako aparatem zakupu dla produkcji uspołecznionej. Wspomnieć również należy, że w okresie rozbudowy handlu uspołecznionego, tak długo dopóki nie był on zdolny pełnić samodzielnie wszystkich funkcji ciążących na aparacie dystrybucyjnym, handel prywatny w wielu przypadkach był wskaźnikiem gustów, nawyków i przyzwyczajzeń występujących na określonych terenach lub w określonych przedziałach czasu, dając odpowiednie przesłanki

³⁹ R. Wojciechowski, *Bitwa o handel wewnętrzny*, „Gazeta Ludowa”, 21 V 1947, nr 138, s. 3.

⁴⁰ Z. Augustowski, *Likwidacja zaopatrzenia reglamentowanego*, „Życie Gospodarcze” 1947, nr 6, s. 252.

nie tylko dla właściwej rozbudowy handlu uspołecznionego, ale również kierując odpowiednio produkcją.

Znaczenie wszystkich powyższych funkcji handlu prywatnego malało oczywiście w miarę rozbudowy uspołecznionego aparatu handlowego, który czynił stopniowo egzystencję kupiectwa zbędną⁴¹. Na początku Polski Ludowej znaczenie kupiectwa było bardzo poważne. Przemawiając na trzecim Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych (7–9 września 1947 r.), dyrektor departamentu Ministerstwa Ziem Odzyskanych J. Pietkiewicz w następujących słowach scharakteryzował rolę handlu prywatnego na ziemiach zachodnich w latach 1945–1946:

typowy reprezentant handlu państwowego – PCH – faktycznie nie istniał. Spółdzielczość oparta o udziałowców nie mogła wtedy istnieć, ponieważ tereny te nie miały jeszcze stałego elementu polskiego. „Społem” będąc wówczas w stadium organizacji i załatwiając równocześnie zleczone akcje zbożowe i inwentarzowe, nie była w stanie konkurować z inicjatywą prywatną w dziedzinie wyszukiwania i przejmowania sklepów porzuconych [...]. Większość zatem zakładów handlowych przeszła w ręce prywatne⁴².

Stwierdzenie dyr. Pietkiewicza, że w latach 1945–1946 handel Ziem Odzyskanych znalazł się przeważnie w rękach prywatnych, stanowiło punkt wyjścia, od którego wiodła droga zasadniczych przemian handlu prowadząca do jego stanu i struktury na początku 1950 r. Już wtedy sprawy związane ze zbytem produkcji przemysłowej i skupem produktów rolnych koncentrowały się w rękach aparatu handlu uspołecznionego i tylko zaopatrzenie ludności w artykuły konsumpcyjne odbywało się częściowo za pośrednictwem drobnego handlu prywatnego. Na przestrzeni pięciu lat nie tylko skurczyły się ogromne szeregi kupiectwa, ale i jakościowo zmalało znaczenie usług kupieckich: odpadł całkowicie hurt prywatny, pozostał tylko detal prywatny i to w postaci karłowatej, wręcz zamierającej⁴³.

8. Przesuwanie punktu ciężkości w produkcji i dystrybucji na gospodarkę uspołecznioną

Stosownie do swoich założeń doktrynalnych w krajach bloku radzieckiego następowało po II wojnie światowej systematyczne ograniczanie stanu posiadania gospodarki prywatnej przy jednoczesnym silnym wzroście potencjału

⁴¹ J. Kwejt, *O właściwy rozwój handlu w Polsce*, [w:] *Powszechne Domy Towarowe*, Wrocław 1948, s. 5–15.

⁴² *Trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych*, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Szczecin 1947.

⁴³ J. Kaliński, *Plan Odbudowy Gospodarczej 1947–1949*, Warszawa 1978.

gospodarki uspołecznionej (państwowej)⁴⁴. Za pomocą i przy wykorzystaniu materiałów statystycznych można ten proces pokazać z dużą dokładnością⁴⁵.

KURCZENIE SIĘ ROZMIARÓW PRZEMYSŁU PRYWATNEGO

Ostatni wydany przez Główny Urząd Statystyczny *Rocznik Statystyczny 1948* zawierał dane za 1947 r. Tablice obrazujące stan górnictwa i przemysłu w Polsce uwzględniały wprawdzie podział zakładów według formy prawnej, jednak rubryka „zakłady prywatne i o innej formie prawnej” łączyła przemysł prywatny z rzemiosłem, nie mówiąc zgola o przedsiębiorstwach „o innej formie prawnej” (np. instytucjach społecznych, politycznych itd). Nie można więc było wyodrębnić przedsiębiorstw przemysłu prywatnego. Również nie można było ustalić liczby pracowników zatrudnionych w przemyśle prywatnym. Wprawdzie w tablicy „Pracownicy fizyczni i umysłowi zatrudnieni w górnictwie oraz wielkim i średnim przemyśle w czerwcu 1947 r.” widniała rubryka „zakłady prywatne i inne”, ale ten właśnie dodatek „inne” wypaczał całkowicie obraz. Dość powiedzieć, że na konto „innych” zapisać należało m.in. 17,45 tys. pracowników zatrudnionych w zakładach o załodze 100–499 pracowników oraz 5,484 tys. pracowników zatrudnionych w zakładach o załodze 500–1999 pracowników. Tak więc dla badacza interesującego się wyłącznie przemysłem prywatnym istniały tylko dwa źródła statystyczne, mianowicie wydane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie publikacje: a) *Ilościowy stan przemysłu prywatnego w Polsce na podstawie wyników akcji rejestracji przemysłu przeprowadzonej w grudniu 1947 r.* oraz b) zbiór *Statystyki przemysłu i handlu prywatnego w Polsce w r. 1948* opierający się głównie na materiale uzyskanym przy wykupie kart rejestracyjnych na 1949 r. Ale fatalnym zbiegiem okoliczności dane z tych dwóch publikacji nie są bezpośrednio porównywalne, bowiem między grudniem 1947 r. i grudniem 1948 r. została wprowadzona w życie nowa lista rzemiosł, wskutek czego znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych odplynęła do rzemiosła. Tym samym wypaczone zostały proporcje, jakie istniały uprzednio między tymi dwoma działami przedsiębiorczości prywatnej. Na szczęście izby przemysłowo-rzemieślnicze zarejestrowały liczbę przedsiębiorstw przemysłowych, które w ciągu 1948 r. odeszły do rzemiosła, jak również znacznie mniejszą liczbę zakładów rzemieślniczych, które przeszły do przemysłu. W efekcie uzyskano porównywalność danych zebranych dwukrotnie na przestrzeni 13 miesięcy. Okazało się, iż:

a) rejestracja z grudnia wykazała funkcjonowanie 19 110 przedsiębiorstw prywatno-przemysłowych;

⁴⁴ E. Szyr, *Węzłowe zagadnienia naszej polityki gospodarczej*, „Nowe Drogi” 1948, nr 9.

⁴⁵ L. Siennicki, *Gospodarka planowa w krajach demokracji ludowej*, „Życie Gospodarcze” 1950, nr 23.

b) w ciągu 1948 r. odeszło do rzemiosła 8195 przedsiębiorstw przemysłowych (już po odliczeniu 195 warsztatów rzemieślniczych, które przeszły do przemysłu);

c) na 1949 r. wykupiło karty rejestracyjne 11 929 przedsiębiorstw przemysłowych;

d) dodając 8195 do 11 929 uzyskujemy 20 124, od której to liczby odejmujemy 19 110, co daje 1014 przedsiębiorstw, które pozornie przybyły przemysłowi prywatnemu w ciągu 1948 r.

W rzeczywistości, uwzględniając szereg statystycznie nieuchwyconych przedsiębiorstw (bo o spornej przynależności), można stwierdzić, iż na przestrzeni 1948 r. ilość przedsiębiorstw prywatno-przemysłowych nie zmalała, a raczej trochę wzrosła. Ażeby jednak nie pozostawać na powierzchni zagadnienia, ograniczając obserwację do stanu ilościowego przedsiębiorstw, należało uwzględnić ponadto: a) liczbę zatrudnionych w przemyśle prywatnym oraz b) stopień wykorzystania jego zdolności produkcyjnej. Na dzień 31 grudnia 1948 r. przemysł prywatny zatrudniał tylko 130 107 pracowników, podczas gdy Centralny Urząd Planowania w swoim opracowaniu, wydanym w 1947 r., pt. *Plan odbudowy gospodarczej. Liczby podstawowe* – przewidywał, iż zatrudnienie w przemyśle prywatnym wyniesie w 1948 r. 230 tys. osób (wydawnictwo CUP stanowiło część składową uzasadnienia rządowego do ustawy z dnia 2 lipca 1947 r. o Planie Odbudowy Gospodarczej). Wynika z tego, iż dynamika działań w zakresie redukcji rozmiarów przemysłu przetwórczego była szybsza niż zaplanowano w Planie Trzyletnim⁴⁶.

Co więcej, stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej przemysłu prywatnego był niski (tabela 2). Jak wynikało z danych posiadanych przez Ogólnopolskie Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu, w ogólnych branżach spadek stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnych w 1949 r. w porównaniu z 1948 r. przedstawiał się następująco.

Tabela 2.

Zmniejszenie stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnych w poszczególnych branżach przemysłu prywatnego w 1949 r. w porównaniu z 1948 r.

Branża	(w %)
Przemysł metalowy i elektrotechniczny	35,2
Przemysł mineralny i materiałów budowlanych	32
Przemysł farmaceutyczny	40
Przemysł papierniczo-przetwórczy	30
Przemysł drzewny	30

Źródło: opracowanie własne.

⁴⁶ B. Blass, *Nowy system finansowy*, „Gospodarka Planowa” 1947, nr 21.

W powyższych danych kryła się zapowiedź znacznej redukcji liczby przedsiębiorstw przemysłu prywatnego. Na podstawie obserwacji życia gospodarczego można było stwierdzić, iż liczba przedsiębiorstw przemysłu prywatnego, które wykupiły karty rejestracyjne na nowy rok, była znacznie niższa w 1950 r. niż w 1949 r.

KURCZENIE SIĘ ROZMIARÓW HANDLU PRYWATNEGO

Na podstawie materiału statystycznego za lata 1946–1948⁴⁷, umożliwiającego zobrazowanie procesu regresji, jaki przechodził handel prywatny w Polsce pod wpływem dokonujących się przeobrażeń w gospodarce narodowej znajdującej się na drodze do socjalizmu, można ustalić niektóre prawidłowości. Pierwszy materiał statystyczny, jaki ogłosił GUS w 1947 r., nie był wyczerpujący. *Rocznik Statystyczny 1947*, który zawierał dane z 1946 r., dostarczył tylko dwie liczby odnoszące się do interesującego nas tematu. Pierwsza z tabel nie przedstawiała większej wartości, bowiem scalała w jednej liczbie trójsektorowy handel towarowy i usługowy oraz lecznictwo, higienę i wszelkie biura. Natomiast druga dawała możliwość zorientowania się w strukturze sektorowej polskiego handlu w 1946 r., zawierała bowiem podział przedsiębiorstw handlu towarowego według charakteru prawnego (niestety bez handlu usługowego). Danych zawartych w tej tablicy dostarczyły odpisy zgłoszeń w sprawie nabycia kart rejestracyjnych nadesłane przez urzędy skarbowe. Chcąc poznać ogólną liczbę prywatnego handlu towarowego, należało dodać dane z dwóch rubryk, tj. „Handel ze stałym miejscem sprzedaży – prywatny” (141 448) oraz „Handel bez stałego miejsca sprzedaży” (18 509). Ogółem więc *Rocznik Statystyczny 1947* podawał liczbę prywatnych przedsiębiorstw handlowych w 1946 r. wynoszącą 159 997. Dane zawarte w tej tabeli nie były ostateczne. Wydany rok później *Rocznik Statystyczny 1948*, zawierający obok danych szczegółowych za 1947 r. również rekapitulację danych z 1946 r., wykazywał, iż za ostateczną liczbę przedsiębiorstw handlu towarowego w 1946 r. należało przyjąć 156 860. W tej liczbie prywatnych zakładów handlu usługowego w 1946 r. było 30 141.

Wydajnym źródłem statystycznym była akcja koncesjonowania handlu przeprowadzona na podstawie ustawy z 2 czerwca 1947 r. Ustawa ta uzależniała prowadzenie przedsiębiorstw handlowych od uprzedniego uzyskania zezwolenia (koncesji), w okresie zaś przejściowym (do czasu powzięcia decyzji o udzieleniu

⁴⁷ *Rocznik Statystyczny GUS 1947*; *Rocznik Statystyczny GUS wydany w kwietniu 1949 r.*; Sprawozdanie statystyczne Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z akcji koncesjonowania handlu (przeprowadzonej na podstawie ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r.), obrazujące stan handlu prywatnego na dzień 1 kwietnia 1948 r.; Publikacja (hektografowana) Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie pt. *Statystyka przemysłu i handlu prywatnego w Polsce za rok 1948*, wydana w lipcu 1949 r.; *Dochód narodowy Polski 1947 r.*, GUS; Podstawowe liczby Planu Odbudowy Gospodarczej, CUP.

lub nie koncesji) ustawa uzależniała prowadzenie handlu od złożenia podania o koncesję. Dzięki temu uzyskano cenny materiał statystyczny, z którego wynikało, iż na dzień 1 kwietnia 1948 r. złożyło wnioski o koncesję (a więc istniało) 134 991 przedsiębiorstw prywatnego handlu towarowego oraz 23 886 przedsiębiorstw prywatnego handlu usługowego. Plon statystyczny akcji koncesjonowania handlu był porównywalny z materiałem statystycznym zawartym w publikacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie (lipiec 1949 r.) pt. *Statystyka przemysłu i handlu prywatnego w Polsce za rok 1948*. Publikacja ta opierała się na dwóch źródłach. Jednym z nich była akcja rejestracji przedsiębiorstw prywatnych przeprowadzona przez Izby Przemysłowo-Handlowe w listopadzie i grudniu 1948 r. Drugie źródło z kolei stanowiły deklaracje składane przez przedsiębiorców w urzędach skarbowych celem wykupienia kart rejestracyjnych na 1949 r. Konfrontacja danych z tych dwóch źródeł dawała gwarancję ich kompletności. Wynikało z nich, że na dzień 1 stycznia 1949 r. funkcjonowało 98 469 przedsiębiorstw prywatnego handlu towarowego oraz 23 590 przedsiębiorstw prywatnego handlu usługowego.

Zestawienie wszystkich powyższych danych pozwala na następujące zbiorcze zestawienie przedsiębiorstw prywatnego handlu towarowego i usługowego w latach 1946–1949 (tabela 3).

Tabela 3.

Zbiorcze zestawienie przedsiębiorstw prywatnego handlu towarowego i usługowego w latach 1946–1949

Rok	Prywatny handel towarowy	Prywatny handel usługowy
1946	156 860	30 141
1947	123 092	27 862
1 IV 1948	134 991	23 886
1 I 1949	98 469	23 590

Źródło: opracowanie własne.

Obroty. Obroty w prywatnym handlu towarowym w 1948 r. wynosiły 286 904 mln zł. Liczba ta pochodząca z cytowanej publikacji statystycznej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie była zbieżna z wyśrodkowaną przez Główny Urząd Statystyczny (*Dochód narodowy Polski 1947*). Wartość masy towarowej, która pojawiła się na rynku prywatnym, została obliczona (w cenach zakupu) na kwotę 262 mld zł.

Zatrudnienie. Według danych Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zatrudnienie w handlu towarowym i usługowym w 1948 r. wynosiło 228 587 osób. Tymczasem publikacja CUP z 1947 r. pt. *Liczby Państwowe do Planu Odbudowy*

Gospodarczej przewidywała, iż w latach 1947–1949 stan zatrudnienia w handlu prywatnym wprawdzie nieznacznie, ale wzrośnie: 1947 r. – 450 tys.; 1948 r. – 510 tys.; 1949 r. – 550 tys. Jak widać, prognozy CUP były błędne. Proces socjalizacji handlu miał szybszy przebieg niż przewidywał to w 1947 r. centralny ośrodek planowania⁴⁸.

Podsumowanie

Już pod koniec roku 1948 udział hurtu prywatnego w obrocie artykułami przemysłu państwowego wynosił zaledwie 2,5%. W lipcu 1948 r. szacowano udział sektora socjalistycznego (państwowego) w całości handlu hurtowego (artykułami przemysłowymi i rolnymi łącznie) na ok. 60–70%, zaś na koniec 1948 r. udział ten wynosił już 80–85%⁴⁹. W lipcu 1948 r. szacowano obrót detalu socjalistycznego w stosunku do całości obrotu detalicznego na 25–30%, pod koniec 1948 r. na co najmniej 35%. Rok 1949 przyniósł dalsze bardzo znaczne przesunięcie punktu ciężkości w produkcji i dystrybucji na gospodarkę uspołecznioną⁵⁰.

Referat H. Minca wygłoszony na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR (koniec 1948 r.) nie pozostawiał złudzeń i zawierał następującą ocenę rozwoju wypadków w zakresie handlu wewnętrznego:

Sytuacja, w której rozpoczął się rozwój naszego handlu wewnętrznego, była wyjątkowo niedogodna i niepomyślna. Przemysł, który przeszedł na przemysł państwa w pierwszym okresie swego rozwoju, nie posiadał własnego aparatu hurtowego ani też własnego aparatu zaopatrzenia i zarówno w swych zakupach jak i w sprzedaży swych artykułów zdany był na pośrednictwo kapitalistycznych pośredników. Cały obrót towarowy opanowany był zarówno w hurcie jak i w detalu przez elementy kapitalistyczne, przechwytyjące znaczną część produktu dodatkowego wytwarzanego w przemyśle i rolnictwie⁵¹.

Wytworzyło to całkowity chaos organizacyjny, nagminne objawy spekulacji, brak stabilizacji cen, trudności w podnoszeniu realnej płacy roboczej, wielkie zyski sektora kapitalistycznego w handlu, szkodliwy podział dochodu, stojący na przeszkodzie szybkiemu i pomyślnemu rozwojowi gospodarki narodowej⁵². Sytuację

⁴⁸ J. Drewnowski, „Proces Centralnego Urzędu Planowania” w 1948 r., „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 28, s. 39 i n.

⁴⁹ Wyniki wykonania narodowego planu gospodarczego za rok 1948, Warszawa 1950.

⁵⁰ J. Marzec, *Osiągnięcia trzyletniego plan odbudowy gospodarczej*, [w:] *Materiały do kursów planowania gospodarki narodowej*, cz. 4, Warszawa 1950, s. 42–67.

⁵¹ *Wskaźniki rozwoju gospodarki narodowej w latach 1945–1955*, Warszawa 1956.

⁵² K. Secomski, *Analiza wykonania planu trzyletniego*, Warszawa 1950.

komplikowała ówczesna fałszywa i szkodliwa postawa spółdzielczości uchylającej się faktycznie od pracy w ramach planu państwowego i pod pretekstem „autonomii” spółdzielczości faktycznie współpracującej z elementami kapitalistycznymi. W rezultacie tej działalności obroty sektora socjalistycznego w handlu (handel państwowy i spółdzielczy) wynosiły, jeżeli chodzi o hurt – w 1948 r. 430% w stosunku do obrotów w 1945 r., jeżeli zaś chodzi o detal – 450%. W tym czasie obroty państwowego handlu detalicznego wzrosły 13-krotnie⁵³. Wzrost ciężaru gatunkowego sektora socjalistycznego w handlu wewnętrznym był szczególnie szybki w 1948 r. Na lipcowym plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej podano, że udział sektora socjalistycznego w obrocie hurtowymi artykułami przemysłu państwowego wynosił ok. 96%, udział zaś hurtu prywatnego ok. 4%⁵⁴.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

- Augustowski Z., *Likwidacja zaopatrzenia reglamentowanego*, „Życie Gospodarcze” 1947, nr 6.
- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza, rozwój, upadek*, Warszawa 2009.
- Blass B., *Nowy system finansowy*, „Gospodarka Planowa” 1947, nr 21.
- Dochód narodowy Polski 1947 r.*, GUS, Warszawa 1948.
- Dochód narodowy Polski 1948 r.*, Warszawa 1949.
- Drewnowski J., „Proces Centralnego Urzędu Planowania” w 1948 r., „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 28.
- The Fulfilment of The Three Years Plan of Economic Reconstruction in Poland*, Warsaw 1950.
- Jędruszcak H., *Odbudowa potencjału przemysłowego w latach 1945–1949*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1970.
- Jędrzychowski S., *O znaczeniu niektórych różnic w ocenie bieżącej polityki gospodarczej*, „Nowe Drogi” 1947, nr 4.
- Jędrzychowski S., *Plan odbudowy gospodarczej*, „Nowe Drogi” 1947, nr 1.
- Kaliński J., *Plan Odbudowy Gospodarczej 1947–1949*, Warszawa 1978.
- Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942–1945*, Warszawa 1958.
- Kwejt J., *O właściwy rozwój handlu w Polsce*, [w:] *Powszechne Domy Towarowe*, Wrocław 1948.
- Marzec J., *Osiągnięcia trzyletniego planu odbudowy gospodarczej*, [w:] *Materiały do kursów planowania gospodarki narodowej*, cz. 4, Warszawa 1950.
- Minc H., *Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze demokratycznej Polski. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR*, Warszawa 1945.
- Minc H., *Charakter i tendencje rozwojowe naszego przemysłu*, „Nowe Drogi” 1947, nr 3.
- Miroyński W., *Spółeczny Fundusz Oszczędnościowy*, „Gospodarka Planowa” 1948, nr 2.

⁵³ *Wykonanie narodowych planów gospodarczych 1948–1952*, Warszawa 1952.

⁵⁴ H. Minc, *Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze...*, s. 63 i n.

- Narodowy plan gospodarczy odbudowy gospodarczej w okresie I I 1946–31 XII 1949*, Warszawa 1946.
- Nietyska B., Gout T., *Przedsiębiorczość prywatna w przemyśle i handlu. Prawa i obowiązki*, Warszawa 1948.
- Podstawowe liczby Planu Odbudowy Gospodarczej*, CUP, Warszawa 1946.
- Potapczuk S., *Budownictwo w planie inwestycyjnym na rok 1949*, „Gospodarka Planowa” 1949, nr 5.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1949 r.
- Secomski K., *Analiza wykonania planu trzyletniego*, Warszawa 1950.
- Secomski K., *Ogólne założenia planu odbudowy gospodarczej*, „Gospodarka Planowa” 1946, nr 1.
- Secomski K., *Plan inwestycyjny na rok 1948*, „Gospodarka Planowa” 1948, nr 1.
- Siennicki L., *Gospodarka planowa w krajach demokracji ludowej*, „Życie Gospodarcze” 1950, nr 23.
- Siennicki L., *Wyniki gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale 1949 r.*, „Życie Gospodarcze” 1949, nr 17.
- Sprawozdanie statystyczne Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z akcji koncesjonowania handlu (przeprowadzonej na podstawie ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r.)*, Izba Przemysłowo-Handlowa, Warszawa 1948.
- Statystyka przemysłu i handlu prywatnego w Polsce za rok 1948*, Warszawa 1949.
- Szyr E., *Inicjatywa prywatna w planie trzyletnim (uwagi)*, „Nowe Drogi” 1947, nr 1.
- Szyr E., *Na drodze przemian gospodarczych*, „Życie Gospodarcze” 1946, nr 14.
- Szyr E., *Węzłowe zagadnienia naszej polityki gospodarczej*, „Nowe Drogi” 1948, nr 9.
- Szyszkowski M., *Zadania przemysłu prywatnego*, Warszawa 1948.
- Trzeci Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych*, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Szczecin 1947.
- Trzyletni plan odbudowy gospodarki Polski*, Warszawa 1946.
- Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o planie odbudowy gospodarczej, DzURP 1947, nr 53, poz. 285.
- Ustawa z dnia 18 listopada 1948 r.
- Wojciechowski R., *Bitwa o handel wewnętrzny*, „Gazeta Ludowa”, 21 V 1947.
- Wskaźniki rozwoju gospodarki narodowej w latach 1945–1955*, Warszawa 1956.
- Wykonanie narodowych planów gospodarczych 1948–1952*, Warszawa 1952.
- Wyniki wykonania narodowego planu gospodarczego za rok 1948*, Warszawa 1950.
- Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 marca 1949 r.
- Zawadzki J., *Wybrane zagadnienia ekonomiki ZSRR*, Gliwice 1949.
- Zawadzki T., *Produkcja przemysłowa w I półroczu 1947 r.*, „Biuletyn IGN” 1947, nr 6.
- Zawadzki T., *Produkcja przemysłowa w II półroczu 1947 r.*, „Biuletyn IGN” 1948, nr 7.

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Dr hab. Zbigniew Klimiuk – prof. Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych – doktor habilitowany nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii, specjalności: historia gospodarcza i polityka gospodarcza. Kierownik Zakładu Zatrudnienia i Rynku Pracy w Instytucie Pracy

i Spraw Socjalnych w Warszawie. Kierownik Katedry Ekonomii Wydziału Nauk Społecznych Mazowieckiej Uczelni Publicznej w Płocku.

Zainteresowania naukowe: ekonomia, finanse, zarządzanie, historia gospodarcza, rozwiązania instytucjonalne gospodarki RFN, systemy bankowe i rynki finansowe, problemy transformacji polskiej gospodarki do systemu rynkowego, czynniki rozwoju i wzrostu gospodarczego oraz źródła ich finansowania, międzynarodowy system gospodarczy i finansowy.



e-mail: zbiglimiuk@yahoo.pl

Małgorzata Przeniośło

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach • Jan Kochanowski University of Kielce

 <https://orcid.org/0000-0001-7487-9976>

Marek Przeniośło

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach • Jan Kochanowski University of Kielce

 <https://orcid.org/0000-0002-7387-8530>

POWSTANIE KRAJOWEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ZABAWKARSKICH W KIELCACH (1972 R.)

SUMMARY

The Establishment of the National Union of Toy Cooperatives in Kielce (1972)

The National Union of Toy Cooperatives came into existence in Kielce in 1972. It coordinated the 27 cooperatives specializing in the production of toys in Poland. It supported toy factories in raw materials supply and helped them modernize and expand. The toy industry was of great importance due to the needs of the domestic market and export opportunities. The paper presents the circumstances in which the National Union was created, including the course of its First Congress. In the following years, the National Union increased the number of subordinate cooperatives, and there were already 42 in 1975. It also carried out non-economic initiatives, founding the Museum of Toys and Play in Kielce (1979), which operates today. The union ceased to exist in 1989.

KEYWORDS: toy industry in Poland, history of cooperative societies, 20th century

STRESZCZENIE

W 1972 r. utworzono w Kielcach Krajowy Związek Spółdzielni Zabawkarskich, który koordynował funkcjonowanie 27 spółdzielni specjalizujących się w Polsce w produkcji zabawek. Jego zadaniem było wspieranie zakładów zabawkarskich w dostawach surowców oraz pomoc w ich unowocześnianiu i rozbudowie. Przemysł zabawkarski miał duże znaczenie ze względu na potrzeby rynku krajowego, także możliwości eksportowe. W artykule przedstawiono okoliczności, w jakiej doszło do utworzenia Związku, w tym przebieg jego I Zjazdu. W kolejnych latach

Związek poszerzył liczbę podległych mu spółdzielni, w 1975 r. było ich już 42. Realizował także inicjatywy pozagospodarcze, w 1979 r. utworzył działające do dziś Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach. Związek funkcjonował do 1989 r.

SŁOWA KLUCZOWE: przemysł zabawkarski w Polsce, historia spółdzielczości, XX w.

Wprowadzenie

W 1962 r. utworzono Centralny Związek Spółdzielczości Pracy (CZSP), który koordynował funkcjonowanie różnego typu zakładów spółdzielczych. Wśród zrzeszonych gałęzi były także spółdzielnie zabawkarskie. Aby usprawnić produkcję spółdzielni, na poziomie poszczególnych województw utworzono podległe CZSP Wojewódzkie Związki Spółdzielczości Pracy (WZSP). W regionach z silnie rozwiniętą spółdzielczością zabawkarską kuratelą WZSP objętych było zwykle kilka zakładów o takim charakterze. W ramach CZSP poszczególne gałęzie produkcji miały wyodrębnione pionry, skoncentrowane na określonych rodzajach produkcji, taki specjalistyczny pion posiadała również branża zabawkarska (funkcjonował on jako Zjednoczenie Ogólnobranżowe Przemysłu Zabawkarskiego przy CZSP). Gruntowna reorganizacja zarządzania spółdzielniami produkującymi zabawki nastąpiła po 10 latach. W 1972 r. utworzono w ramach CZSP oddzielną strukturę, która miała przejąć od WZSP przynajmniej część spółdzielni zabawkarskich i bezpośrednio koordynować ich pracę. Artykuł poświęcony jest powstaniu tego właśnie ciała – Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich (KZSZ)¹. Opisowi okoliczności powołania nowej struktury będą towarzyszyć informacje na temat kondycji przemysłu zabawkarskiego, jego potrzeb, wyzwań i perspektyw rozwoju. W pewnym (choć ograniczonym) zakresie przez pryzmat spółdzielczości zabawkarskiej będzie też można spojrzeć na problemy polskiej gospodarki w analizowanym okresie.

Źródła i literatura

Historia przemysłu zabawkarskiego w Polsce po 1945 r. (także w okresie wcześniejszym) to niemal dziewiczy obszar badawczy. Brak na ten temat specjalistycznych publikacji książkowych², także mniejsze teksty są rzadkością³. Baza źródłowa

¹ Jest to pierwszy tekst, jaki autorzy przygotowali na temat KZSZ, w dalszej perspektywie efektem prowadzonych badań stanie się monografia poświęcona Związkowi.

² Do wyjątków należy cenna praca D. Żołędź-Strzelczyk i A. Sztylko, *Polskie lalki celuloidowe* (Wrocław 2022), w której znajdujemy obszerne informacje na temat produkcji lalek wykonanych z celuloidu (lalki z tego materiału produkowano w Polsce jeszcze w latach sześćdziesiątych).

³ Wśród nich można wspomnieć o tekście J. Strzelca, *Produkcja zabawek w Polsce w XX wieku*, „Zabawy i Zabawki” 2009, nr 1–4, s. 101–127.

do historii przemysłu zabawkarskiego w Polsce po 1945 r. jest dość bogata, choć rozproszona. Zachowała się dokumentacja części zakładów zabawkarskich⁴ (zdecydowana większość z nich już nie istnieje), dysponujemy również pozostałością aktową niektórych struktur gospodarczych różnych szczebli, w tym instytucji spółdzielczych. W tym ostatnim przypadku chodzi np. o przechowywane w Archiwum Akt Nowych (AAN) materiały CZSP w Warszawie⁵ czy też zgromadzone w państwowych archiwach terenowych akta WZSP⁶. W przypadku AAN problematyka zabawkarska obecna jest także w aktach ministerialnych (np. Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła w Warszawie). Sięgnąć możemy również do dość bogatych materiałów, jakie pozostały po kontrolach zakładów zabawkarskich (akta zgromadzone w AAN i państwowych archiwach terenowych), chodzi przede wszystkim o udokumentowane efekty pracy Najwyższej Izby Kontroli i jej delegatur⁷. Odnośnie do interesującego nas KZSZ bez wątpienia pierwszoplanowym materiałem jest obszerny zespół, będący pozostałością aktową tej struktury (liczący 119 jednostek archiwalnych), przechowywany w Archiwum Państwowym w Kielcach. Lokalizacja akt w Kielcach wynika z faktu umieszczenia siedziby Związku w tym właśnie mieście.

Pierwsze decyzje dotyczące utworzenia KZSZ

Nie posiadamy informacji, w jakich okolicznościach doszło do podjęcia decyzji o powstaniu struktury grupującej spółdzielnie zabawkarskie. Stało się to z pewnością na przełomie lat 1971 i 1972; nie wiadomo, czy było to wewnętrzne postanowienie CZSP, czy też impuls pojawił się ze strony czynników pozaspółdzielczych. Z pewnością elementem, który wpłynął na tę decyzję, była chęć skoordynowania szybko rozwijającej się wytwórczości zabawek, tym bardziej, że w tej gałęzi produkcji tkwił duży potencjał, jeśli chodzi o możliwości eksportowe. O ile samo

⁴ Wśród nich chociażby łomżyńskiego „Misia”. Akta tej spółdzielni znajdują się w Archiwum Państwowym w Białymstoku, Oddział w Łomży. Zespół: Spółdzielnia Pracy Wytwórczości Zabawek „Misia” w Łomży liczy 99 j.a. W grupie akt dotyczących okresu, w którym funkcjonował KZSZ, znajdują się m.in. sygn.: 18–23, 34, 67, 69.

⁵ Materiały te dotyczą oczywiście różnych branż spółdzielczości pracy, wśród nich również zabawkarstwa. Oddzielne teczki traktują i o KZSZ, m.in. sygn. 1647/0/2/2/7, 1647/0/2/2/6, 1647/0/5/5/52.

⁶ Przykładowo w Archiwum Państwowym w Kielcach (dalej: AP Kielce) przechowywany jest liczący ponad 6900 j.a. zespół: Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Kielcach. Znajdujemy tu informacje o kieleckim WZSZ, także o poszczególnych spółdzielniach zabawkarskich (np. w przypadku produkującej zabawki kieleckiej „Gromady” są to m.in. sygn. 777, 1418, 4201, 6228, 6301).

⁷ W przypadku Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) i przechowywanego tu zespołu Najwyższa Izba Kontroli, teczki dotyczące KZSZ to m.in. sygn.: 1154/0/-/65/262, 1154/0/-/65/263, 1154/0/-/77/163.

powstanie KZSZ generalnie nie budziło większych kontrowersji⁸, to kwestią, która mogła je rodzić, był wybór siedziby nowego Związku. Sprawą, którą należało rozstrzygnąć, była także skala przejścia do KZSZ spółdzielni zabawkarskich lub spółdzielni częściowo specjalizujących się w produkcji zabawek, czy będzie to dotyczyć wszystkich takich zakładów, czy też tylko niektórych z nich.

Pierwszym oficjalnym dokumentem, dotyczącym powołania KZSZ, była uchwała Zarządu CZSP z 13 marca 1972 r. W dokumencie tym czytamy o potrzebie powołania w ramach spółdzielczości pracy KZSZ mającego na celu „stworzenie odpowiednich warunków dla oddziaływania na jednolite kierunki produkcji i rozwoju, specjalizację oraz koncentrację przemysłu zabawkarskiego”. Aby ten zamiar wcielić w życie, powołano Komisję Organizacyjną KZSZ. Na jej przewodniczącego wyznaczono Włodzimierza Smoleńskiego – zastępcę prezesa Zarządu CZSP, na jego zastępcę Tadeusza Zawistowskiego – prezesa zarządu WZSP w Opolu; wybrano także sześciu członków tej struktury: Jana Strzeleckiego – naczelnika Samodzielnego Wydziału Przemysłu Zabawkarskiego CZSP (był również przewodniczącym Komisji Ogólnobranżowej Przemysłu Zabawkarskiego przy CZSP), Włodzimierza Żmijewskiego – zastępcę prezesa ds. technicznych Spółdzielni Pracy Przemysłu Zabawkarskiego „Gromada” w Kielcach, Władysława Salwę – dyrektora Działu Samorządu, Szkolenia i Spraw Socjalnych CZSP, J. Bojewskiego – wicedyrektora Działu Ekonomicznego CZSP, R. Kidawę – naczelnika Wydziału Polityki Organizacyjnej CZSP i S. Jańczaka – naczelnika Wydziału Organizacji i Kontroli Wewnętrznej CZSP. W uchwale znalazły się także wytyczne dla Komisji Organizacyjnej. Miała ona przygotować projekt wykazu spółdzielni, które byłyby zrzeszone w nowym Związku; zwołać spotkania z zarządami zainteresowanych spółdzielni; przygotować zjazd delegatów Związku; opracować projekt statutu i struktury organizacyjnej KZSZ⁹.

Posiedzenie Komisji Organizacyjnej KZSZ (Kielce, 7 kwietnia 1972 r.)

Komisja Organizacyjna KZSZ pierwsze posiedzenie odbyła prawdopodobnie jeszcze w końcu marca 1972 r., nie zachował się protokół z tego spotkania, takim dysponujemy natomiast w przypadku zebrania zorganizowanego w Kielcach w dniu 7 kwietnia. Uczestniczyło w nim sześć osób, w tym czterech członków Komisji Organizacyjnej: Włodzimierz Smoleński (przewodniczący Komisji Organizacyjnej), Tadeusz Zawistowski (zastępca przewodniczącego), Włodzimierz Żmijewski (członek) i Władysław Salwa (członek); dodatkowo także prezes Zarządu WZSP

⁸ Mogły je ewentualnie zgłaszać WZSP, którym bezpośrednio podlegały spółdzielnie zabawkarskie na danym terenie, ale te bardziej otwarcie swoich ewentualnych zastrzeżeń nie artykułowały.

⁹ AP Kielce, KZSZ, sygn. 1, k. 2.

w Kielcach (Stanisław Grabowski) i przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR (Jan Kulikowski)¹⁰.

W wystąpieniu wstępnym Tadeusz Zawistowski przedstawił zebrany podstawowe informacje na temat produkcji zabawek w Polsce. Najsilniejszą pozycję na rynku zabawkarskim miała spółdzielczość pracy. W jej ramach tego typu produkcję prowadziły w sumie 94 spółdzielnie (niektóre tylko w niewielkim zakresie), w tym 76 spółdzielni zrzeszonych w WZSP, 15 podległych wojewódzkim związkom inwalidów i 3 spółdzielnie działające w ramach związków krajowych (związkiem krajowym miał być też KZSZ). Wartość produkcji zabawkarskiej spółdzielni zgrupowanych w WZSP stanowiła 90% wartości takiej produkcji wszystkich wymienionych zakładów. Planowano, że KZSZ będzie zrzeszać 30 spółdzielni, w których produkcja zabawkarska stanowi (lub będzie wkrótce stanowić) od 90 do 100%. Poza związkiem miało pozostać 46 zakładów, ale ich produkcja zabawkarska była w sumie dwa razy mniejsza niż pierwszej grupy. Zakładano, że Krajowemu Związkowi będą podlegały tylko placówki wcześniej zrzeszone w WZSP. Głównym zadaniem KZSZ miała być koordynacja trzech obszarów: 1) rozwoju działalności; 2) centralnego zaopatrzenia i zbytu; 3) organizacji oraz rozwoju zaplecza technicznego. W przypadku zaplecza technicznego miano się opierać na dwóch zakładach własnych (już istniejących) w Łodzi i Krakowie oraz funkcjonującym w stanie szczytkowym zakładzie w Gliwicach. Partnerem w sprawach eksportu zabawek miało być Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Coopexim”. Zadeklarowało ono pomoc również w zakresie doinwestowania niektórych spółdzielni w urządzenia do produkcji.

Zawistowski przedstawił plany zabezpieczenia nowej struktury w odpowiednią liczbę obsługi, CZSP przyznał KZSZ 30 etatów. Przedstawił także harmonogram przedsięwzięć, które miały poprzedzić formalne powstanie Związku. Wśród nich znalazły się: 1) zwołanie w dniu 20 kwietnia w Warszawie lub w Kielcach (ostatecznie odbyło się w Kielcach 8 maja) narady przedstawicieli spółdzielni, które zostały wytypowane do zrzeszenia się w Krajowym Związku; 2) podjęcie pracy przez 3–4 osobową grupę, która rozpocznie działania techniczne związane z organizacją nowej struktury; 3) powołanie trzech zespołów, które przygotują materiały dotyczące statutu KZSZ, programu działania Związku i organizacji I Zjazdu; 4) zorganizowanie I Zjazdu Delegatów KZSZ najpóźniej do 20 czerwca (miał się odbyć przed planowanym Zjazdem Delegatów Spółdzielczości Pracy w Warszawie, który powinien zatwierdzić powstanie nowego Związku). Dotrzymanie tych czynności i terminów miało umożliwić formalne rozpoczęcie funkcjonowania KZSZ od 1 lipca 1972 r.

¹⁰ Protokół z posiedzenia Komisji Organizacyjnej: *ibidem*, k. 4–10 (przy omawianiu poszczególnych wątków, poruszanych na spotkaniu, zrezygnowano z odsyłania do konkretnych kart tego dokumentu).

Kolejnym występującym był Włodzimierz Smoleński – przewodniczący Komitetu Organizacyjnego KZSZ i jednocześnie zastępca prezesa Zarządu CZSP. Faktycznie zabrał on głos jako reprezentant tej drugiej struktury, w jej imieniu poinformował zebranych o decyzjach kierownictwa Centralnego Związku: 1) siedzibą KZSZ będą Kielce (wpływ na tę decyzję miały deklaracje miejscowych władz dotyczące pomocy w sprawach lokalowych i kadrowych); 2) Zjazd KZSZ powinien się odbyć przed zjazdem CZSP; 3) wstępnie wytypowano 30 spółdzielni, które wejdą do KZSZ (niektóre miały mały udział procentowy w produkcji zabawek, uznano jednak, że ten asortyment byłby dla nich w przyszłości pożądanym elementem rozwoju), stwierdzono, że liczba spółdzielni nie jest ostateczna, może być większa, ale też mniejsza; 4) ostatecznie nie przesądzono, czy nowa struktura będzie związkiem krajowym, czy branżowym (w przypadku związku branżowego niektóre obszary działania spółdzielni, np. akcje specjalne, działalność kulturalno-oświatowa, byłyby nadal nadzorowane przez WZSP)¹¹; 5) konieczne jest jak najszybsze powołanie w Kielcach komórki organizacyjnej, której celem będzie podjęcie prac technicznych związanych z uruchomieniem Związku; na jej czele stanie Tadeusz Zawistowski (miał on dysponować odpowiednimi środkami finansowymi do prowadzenia koniecznych prac); 6) narada z udziałem przedstawicieli wytypowanych spółdzielni odbędzie się w Warszawie 20 kwietnia (jak już wcześniej wspomniano spotkanie ostatecznie odbyło się w Kielcach i to dopiero w maju)¹². Tak więc kwestie, które jako kluczowe przedstawił w imieniu Komisji Organizacyjnej Tadeusz Zawistowski, w dużym stopniu pokrywały się z prezentowanym przez Włodzimierza Smoleńskiego stanowiskiem CZSP.

Głos zabrał także Stanisław Grabowski reprezentujący kielecki WZSP. Złożył deklarację na temat wsparcia lokalowego, jakie otrzyma od Wojewódzkiego Związku nowa struktura. Początkowo miały to być dwa czasowo wypożyczone pokoje w biurówcu WZSP, po pewnym czasie byłaby możliwość pozyskania w tym biurówcu także 5 pokoi zajmowanych wówczas przez dziewiarską Spółdzielnię „Twórczość” i 10 pokoi zajmowanych przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów (ten planował przenieść się do nowego budynku). Część pracowników miała być także umieszczona w innej lokalizacji – w pomieszczeniach wydzielonych przez zabawkarską Spółdzielnię „Precyzja”. Ze sprawozdania Zarządu KZSZ

¹¹ *Vide* na ten temat uwagi zamieszczone w dalszej części tekstu (narada przedstawicieli zabawkarskich spółdzielni pracy zorganizowana w Kielcach 8 maja 1972 r.).

¹² Smoleński na spotkaniu jeszcze raz zabrał głos, przekazał informację o dostawie w 1972 r. spółdzielniom 200 tys. sztuk silniczków do zabawek, w kolejnych latach produkt ten miał być dostępny w jeszcze większej ilości. Były to wiadomości wyjątkowo istotne, gdyż wytwórcy zabawek (szczególnie tych przeznaczonych na eksport) stale upominali się o takie komponenty, umożliwiały one produkcję zabawek wysokospecjalistycznych.

za lata 1972–1974 wynika, że ostatecznie tymczasową siedzibą Związku stały się pomieszczenia udostępnione przez Spółdzielnię „Precyzja” w Kielcach (lokale przy ul. Kusocińskiego)¹³.

Narada przedstawicieli zabawkarskich spółdzielni pracy (Kielce, 8 maja 1972 r.)

Wprawdzie samo utworzenie KZSZ nie budziło większych kontrowersji, decyden-
tom zależało jednak na oddolnej akceptacji tej decyzji. Temu miało służyć spotka-
nie przedstawicieli poszczególnych spółdzielni, które wytypowano do członkostwa
w nowym Związku. Odbyło się ono 8 maja 1972 r. w Kielcach (w lokalu Spół-
dzielni Pracy „Gromada”)¹⁴. W spotkaniu uczestniczyło 38 przedstawicieli spół-
dzielni zabawkarskich delegowanych przez 29 zakładów. Komisję Organizacyjną
KZSZ reprezentowali stojący na jej czele Włodzimierz Smoleński (przewodniczący
Komisji) i Tadeusz Zawistowski (zastępca przewodniczącego). Przybyli także
przedstawiciele: miejscowego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium Woje-
wódzkiej Rady Narodowej i Zarządu WZSP.

Przewodniczący obradom Włodzimierz Smoleński poinformował zebranych
o decyzji Zarządu CZSP dotyczącej utworzenia KZSZ. Jak zaznaczył, decyzja ta
miała się wpisywać w plany szerszych zmian organizacyjnych w obszarze gospo-
darki kraju¹⁵. Zebranych przybliżył dotychczasowe działania, podjęte przez Komitet
Organizacyjny Związku. Zaznaczył też, że lista proponowanych spółdzielni,
które mogłyby podlegać KZSZ, ma charakter wstępny i w przyszłości może być
poszerzona. Siedzibą nowego Związku miały zostać Kielce; Smoleński podkreślił,
że ta lokalizacja spotkała się z poparciem miejscowych władz.

Jak się można domyślać, wybór Kielc przynajmniej częściowo musiał wynikać
z wcześniejszych zabiegów władz województwa kieleckiego, którym zależało na tej
lokalizacji. Nie dysponujemy informacjami, na jakim szczeblu sprawę rozstrzy-
gnięto¹⁶, nie ma jednak wątpliwości, że odpowiednie starania były tu konieczne,

¹³ AP Kielce, KZSZ, sygn. 82, k. 21.

¹⁴ Stenogram z tego spotkania: *ibidem*, sygn. 1, k. 12–41 (przy omawianiu poszczególnych wątków, w tekście zrezygnowano z odsyłania do konkretnych kart tego dokumentu).

¹⁵ Zdaniem Smoleńskiego decyzja o utworzeniu struktury koordynującej funkcjonowanie zakła-
dów przemysłu zabawkarskiego wynikała z dostrzeżenia w tej branży dużego potencjału, również
w zakresie eksportu. Zwrócił on uwagę na coraz bardziej powszechne przekonane, że „zabawki nie
są produkcją uboczną, ale dużą specjalizacją”. Mówca wskazał także na zapóźnienie wytwórczości
zabawek w Polsce, w porównaniu z nowoczesnym przemysłem zabawkarskim w niektórych krajach
(wymienił Japonię, RFN, NRD i Francję).

¹⁶ Sama decyzja o potrzebie utworzenia KZSZ była prawdopodobnie efektem prac międzyresor-
towego zespołu rządowego powołanego do reorganizacji spółdzielczości, na jej czele stał Józef Piń-
kowski (wówczas I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów). Trudno

biorąc pod uwagę fakt, iż Kielce nie były z pewnością kandydatem pierwszoplanowym¹⁷. Pewne względy mogły jednak podjęciu tej decyzji sprzyjać, szczególnie funkcjonowanie w mieście dwóch znaczących spółdzielni zabawkarskich i mimo wszystko centralne położenie Kielc względem innych ośrodków zabawkarskich. Oczywiście bardziej naturalnym (biorąc pod uwagę również dwa wymienione wcześniej czynniki) było umieszczenie siedziby KZSZ w Warszawie ewentualnie w Łodzi¹⁸.

Głównym celem spotkania miało być wysłuchanie opinii przybyłych przedstawicieli poszczególnych zakładów na temat KZSZ¹⁹. Przewodniczący zebraniu Włodzimierz Smoleński zwrócił uwagę, że CZSP ma prawo wskazać poszczególnym spółdzielniom strukturę, w której byłyby zrzeszone, jest jednak zwolennikiem podejmowania przez zakłady samodzielnych decyzji (odpowiednie uchwały w sprawie zrzeszenia w Związku miały być przyjmowane przez rady spółdzielni do 15 maja, a więc w przeciągu tygodnia). Planowano, że wszystkie kwestie związane z utworzeniem Krajowego Związku zostaną zatwierdzone przez I Zjazd KZSZ, który zaplanowano na 20 czerwca 1972 r. Zjazd miał być też okazją do zebrania podstawowych informacji na temat poszczególnych spółdzielni zabawkarskich, ich sytuacji bieżącej, a także planów na przyszłość. Formalne rozpoczęcie funkcjonowania Krajowego Związku miało nastąpić 1 lipca 1972 r., a więc potwierdzono już wcześniej proponowaną datę.

W dyskusji, która miała być głównym punktem spotkania w dniu 8 maja, wzięli udział przedstawiciele wszystkich zakładów (29 głosów w dyskusji). Praktycznie każdy zabierający głos pozytywnie wypowiadał się na temat planów powstania KZSZ. Niektórzy informowali o wstępnym poparciu, jakie pomysł ten już zyskał wśród załóg, niektórzy zastrzegali się, że sprawa ta nie była jeszcze szerzej dyskutowana, zabierali więc głos bardziej w swoim imieniu. Oczywiście i ich deklaracje miały duże znaczenie – byli przedstawicielami kierownictwa poszczególnych spółdzielni. Najlicniejszą grupę wśród zabierających głos stanowili prezesi Zarządów poszczególnych spółdzielni, wystąpiło także kilku wiceprezesów oraz kilku kierowników technicznych.

jednak powiedzieć, czy już wówczas pojawiła się propozycja Kielc jako siedziby nowej struktury. AP Kielce, KZSZ, sygn. 1, k. 84.

¹⁷ Być może informacje na ten temat przyniesie kwerenda w przechowywanej w AP Kielce pozostałości aktowej Komitetu Wojewódzkiego PZPR (chodzi szczególnie o materiały z pierwszych miesięcy 1972 r.). Nie można jednak wykluczyć, że sprawa lokalizacji KZSZ w Kielcach została „załatwiona” w sposób mniej formalny.

¹⁸ Jak się wydaje, przy lokalizacji kieleckiej nie bez znaczenia był fakt planowej polityki, polegającej na „dowartościowywaniu” mniejszych wojewódzkich ośrodków miejskich, co miało sprzyjać ich rozwojowi; w wypowiedziach działaczy spółdzielczych pojawiały się opinie o potrzebie aktywizacji takich regionów jak Kielecczyzna.

¹⁹ Włodzimierz Smoleński przekazał zebranim informację, że roczna wartość produkcji zabawkarskiej w Polsce wynosi 1 800 milionów zł, z czego na spółdzielczość pracy przypada 1 300 milionów zł. Spółdzielnie reprezentowane na zebraniu miały produkować zabawki na sumę 830 milionów zł.

Odnosząc się do celowości powstania KZSZ, niektóre głosy poza poparciem tej inicjatywy były uzupełniane o dodatkową argumentację. Prezes kieleckiej „Gromady” zwrócił uwagę, że dotychczasowe przyporządkowanie spółdzielni zabawkarskich WZSP miało pewne ujemne strony, te często traktowały produkcję zabawek jako margines swej działalności i „nierządkiem jako zło konieczne”, a działało się tak mimo dużych dochodów uzyskiwanych z zabawkarstwa, w tym dewizowych²⁰. Prezes Spółdzielni „Pallas” w Gostyniu Wielkopolskim także „narzekał” na działalność WZSP (w tym wypadku WZSP w Poznaniu), jak stwierdził obecna „koordynacja terenowo-branżowa zupełnie mija się z celem. Istniejący przy WZSP sekretariat Terenowo-Branżowy Przemysłu Zabawkarskiego ogranicza swą działalność do gromadzenia środków finansowych na utrzymanie zjednoczenia od uczestników porozumienia oraz do zbierania sprawozdań”. Z kolei przedstawiciel Drzewnej Spółdzielni Pracy „Zryw” w Jordanowie w powstaniu KZSZ widział szansę na doinwestowanie swojej spółdzielni. Ta uruchomiła nowy zakład zabawkarski, ale wyposażony w stare urządzenia i bez zaplecza socjalnego. Według niego WZSP nie jest w stanie sfinansować tych potrzeb. Na wsparcie KZSZ liczył też przedstawiciel Spółdzielni „Spad” w Warszawie. Zakład (prowadził wyłącznie produkcję zabawkarską, w tym 80% produkcji stanowił eksport) miał poważne problemy lokalowe. Niektórzy kierujący spółdzielniami (np. prezes krakowskiej „Pomocy”) ubolewali, że pomysł powstania Związku pojawił się tak późno. Z kolei prezes Spółdzielni im. 1 Maja we Włocławku widział w WZSP dobrego partnera do współpracy, wprawdzie był zwolennikiem powstania KZSZ, ale obawiał się, by ich zakład „nie był traktowany przez WZSP po macoszemu w zakresie inwestowania”²¹. Przychylnie co do potrzeby powstania Związku wypowiedziała się prezeska „Strykowie” w Strykowie i prezeska „Światowida” w Warszawie. Przedstawicielka „Strykowie” w swoim wystąpieniu wskazała na potrzebę zajęcia się przez KZSZ poza kwestiami gospodarczymi także zagadnieniami społeczno-wychowawczymi, natomiast przedstawicielka „Światowida” mówiła o konieczności zwrócenia większej uwagi na spółdzielnie wielobranżowe i udzielenie im ze względu na ich specyfikę wsparcia w zarządzaniu. Padały i inne sugestie co do usprawnienia pracy spółdzielni zabawkarskich. Przedstawiciel Spółdzielni „Postęp” w Częstochowie postulował korzystanie w szerszej skali przez poszczególne zakłady przy

²⁰ Mówca zwrócił uwagę, że krajowy przemysł zabawkarski ma ugruntowaną pozycję na rynkach światowych w produkcji lalek tekstylnych, zabawek z tworzyw oraz drewnianych. Dużo gorzej (mimo posiadania patentów zagranicznych) przedstawiała się jego zdaniem sytuacja w produkcji zabawek mechanicznych. Jako pilną potrzebę wskazał jednocześnie konieczność poprawy zaopatrzenia zakładów w niezbędne surowce.

²¹ Wypowiadający się prawdopodobnie nie brał pod uwagę faktu, że sam KZSZ będzie dysponował dużymi środkami na inwestycje i że dotychczasowe związki z WZSP zostaną rozluźnione lub w ogóle zlikwidowane.

przygotowywaniu swoich wyrobów z elementów, które wykonywane byłyby przez inne specjalizujące się w danej produkcji firmy²². Takie rozwiązania zdaniem mówcy stosuje się w RFN i przynosi to dobre rezultaty.

W wypowiedziach niektórych przedstawicieli kierownictwa spółdzielni pojawiały się wątpliwości, czy planowany Związek ma mieć charakter krajowy czy branżowy. Jeżeli miał być realizowany drugi wariant, sądzili, że spółdzielnie zrzeszone w nowej strukturze nadal będą miały pewne powiązania z WZSP i że te zachowają wobec spółdzielni zabawkarskich część swych dotychczasowych funkcji i uprawnień. Prawdopodobnie więc nie do końca ten aspekt spółdzielniom został wyjaśniony, choć wydaje się, że od początku (czyli przynajmniej od marca 1972 r.) raczej opowiadano się za całkowitym przejęciem spraw zrzeszonych spółdzielni przez nowy Związek, wynika to chociażby z nazwy, jaką otrzymała Komisja Organizacyjna (była to Komisja Organizacyjna Krajowego Związku). Wobec wątpliwości w tym zakresie na spotkaniu 8 maja potwierdzono, że wszystko wskazuje na to, że Związek będzie miał charakter krajowy.

Niektórzy mówcy podawali podstawowe informacje o swoim zakładzie. Większość realizowała produkcję wyłącznie zabawkarską, dla części zabawki były jednym z wytwarzanych asortymentów. W Zakładzie Tworzyw Sztucznych „Spójnia” w Łodzi na 40 mln zł wartości rocznej produkcji na zabawki przypadało 25 mln. Przedstawiciel Spółdzielni im. 1 Maja we Włocławku poinformował o niedawnym połączeniu kierowanego przez niego zakładu lalkarskiego ze spółdzielnią produkującą opakowania, te w ogólnej wartości produkcji stanowiły około 40%. W przypadku produkcji lalek duża ich część (65–70%) była eksportowana do krajów kapitalistycznych. Z kolei prezes Spółdzielni „Palaret” we Wrocławiu poinformował, że reprezentuje zakład produkujący zabawki o napędzie elektroniczno-mechanicznym oraz mikronapędy do zabawek mechanicznych dla innych spółdzielni. Mówca „chwalił się” posiadaniem przez zakład specjalistycznego parku maszynowego, ale jednocześnie zwrócił uwagę na dalsze potrzeby w tym zakresie. Częściowo podobny charakter produkcji miała Spółdzielnia „Wabis” w Gliwicach – wykonywała zabawki o napędzie mechanicznym. Informację o rodzaju swojej produkcji przedstawił też prezes Spółdzielni „Zorka” w Cieplicach – kierowany przez niego zakład specjalizował się w wytwarzaniu klocków. Uczestnicy spotkania usłyszeli także informacje o kieleckiej „Precyzi”, wartość produkcji tego zakładu wynosiła 47 mln zł, z tego na

²² Takim produktem wykonywanym przez specjalistyczne zakłady miały być m.in. opakowania na zabawki. Niektóre spółdzielnie miały z pozyskaniem odpowiednich opakowań spore problemy. Kwestię tę podnosiło kilku mówców, jako przykład można tu podać wypowiedź przedstawiciela Spółdzielni „Bajka” w Lublinie, który stwierdził, „że nieraz łatwiej uruchomić produkcję niż później ją sprzedać; ostatnio spółdzielnia otrzymała nowe zamówienie z Albanii na zabawki drewniane, jednak z braku opakowań nie mogą zrealizować zlecenia”.

zabawki przypadało 31 mln. Niewątpliwie do największych spółdzielni zabawkarskich należał „Miś” w Siedlcach. Spółdzielnia zatrudniała 800 pracowników, a po ukończeniu nowej inwestycji (do końca 1972 r.) miało to być 1200 osób. Spółdzielnia produkowała wyłącznie zabawki, 40% z nich eksportując.

W przypadku wypowiedzi na temat lokalizacji KZSZ pojawiło się kilka głosów krytycznych wobec umieszczenia siedziby w Kielcach. Prezes łódzkiej „Spójni” stwierdził, że „Krajowy Związek powinien powstać w Warszawie lub Łodzi, ponieważ połączenie z Kielcami nie jest dogodne i na dojazd należy przeznaczyć bardzo dużo czasu”. Wątpliwości co do lokalizacji miał także przedstawiciel Spółdzielni „Powiśle” w Kwidzynie i Spółdzielni Wyrobów Zabawkarskich „Łoś” w Grajewie. Co do wyboru Kielc krytyczny był również prezes Spółdzielni „Miś” w Łomży, jak stwierdził, „do Kielc dojazd trwa niemal 3 dni”²³. Najbardziej zdecydowanie przeciwko lokalizacji Związku w Kielcach wypowiedział się prezes Zarządu Spółdzielni „Miś” w Siedlcach, posłużył się argumentem ekonomicznym (twierdził, że w związku z wyjazdami „ponosić się będzie dodatkowe koszty, podczas gdy tak dużo mówi się o oszczędności”). W przypadku Siedlec z pewnością lokalizacja siedziby Związku byłaby bardziej dogodna, gdyby wybrano Warszawę, ale prawdopodobnie dodatkowo na postawę prezesa wpływ miał fakt reprezentowania dużego i prężnego zakładu zabawkarskiego. Chodziło tu więc nie tylko o odległość (w przypadku Siedlec nie była ona bardzo duża), ale i o „siłę” kieleckich spółdzielni w porównaniu chociażby z jego zakładem. Świadczy o tym jego opinia na ten temat: „[mówca] nie podziela poglądu, że Kielce to centrum zabawkarstwa, jeśli chodzi o rejon, ponieważ rejon wschodnio-północny daje w sumie większe ilości i wartości zabawek”. Zdecydowana większość przedstawicieli spółdzielni lokalizacji kieleckiej nie kwestionowała tego poglądu (przynajmniej nie wypowiedziała się na ten temat), ale ze względu na kilka bardziej stanowczych opinii w tej kwestii do sprawy odniósł się zastępca przewodniczącego Komisji Organizacyjnej Tadeusz Zawistowski. Odpowiedź nie pozostawiała oponentom lokalizacji kieleckiej złudzeń co do możliwości zmiany decyzji: „przemawiający [czyli Tadeusz Zawistowski] realizuje ustalone zadania i nie do niego należy usprawiedliwianie lokalizacji”. Zwrócił także uwagę, że „trudno byłoby wyszukać lokalizację, która wszystkim odpowiadała”²⁴.

²³ Oczywiście była to informacja mocno przesadzona, z pewnością przy dobrym zaplanowaniu podróży z Łomży do Kielc bez problemu można było dotrzeć w ciągu jednego dnia (samochodem osobowym jeszcze szybciej).

²⁴ Do tej kwestii odniósł się w podsumowaniu także przewodniczący Komisji Organizacyjnej Włodzimierz Smoleński, twierdząc, że ze względu na trudności lokalowe Warszawa jako siedziba Związku nie była brana pod uwagę, podobnie było w przypadku Krakowa. Nie podzielił także opinii, że to wschód czy północ kraju jest centrum zabawkarskim, jego zdaniem przodującą rolę odgrywają ośrodki południowe i zachodnie (szczególnie Wrocław, Kraków i Kielce), za Kielcami przemawiało także ich centralne położenie na mapie kraju.

Podsumowując ten wątek, trzeba stwierdzić, że zastrzeżenia do lokalizacji zgłaszali przede wszystkim przedstawiciele zakładów bardziej oddalonych od Kielc, dla których umieszczenie siedziby w Warszawie ewentualnie w Łodzi byłoby bardziej dogodne komunikacyjnie. Takie uwagi w ogóle nie pojawiły się w wypowiedziach reprezentantów z Polski południowej.

W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele takich zakładów, które ostatecznie w KZSZ się nie znalazły. Wydaje się, że ich zaproszenie do Kielc było trochę przypadkowe. Dotyczyło to chociażby prezesa Spółdzielni im. 1000-lecia Państwa Polskiego w Świdniku. Roczna wartość produkcji tego zakładu wynosiła 71 mln zł, z tego na zabawki przypadało tylko 10 mln, pozostała część to wyroby z grupy tzw. 1001 drobiazgow²⁵. W przypadku Spółdzielni „Pabianiczanka” w Pabianicach, która również nie weszła do Związku, wytwarzanie zabawek stanowiło 20% produkcji zakładu (i jak twierdził jej prezes, zabawki nie należą do wyrobów dobrze wykonywanych); spółdzielnia planowała całkowite wycofanie się z tego asortymentu. Nieprzypadkowe było natomiast z pewnością zaproszenie przedstawiciela Spółdzielni Produkcji Zabawek z Tworzyw Sztucznych „Formedia” w Łodzi, ten zakład jednak do KZSZ nie przystąpił (mimo że jego prezes na spotkaniu takie wstąpienie jednoznacznie zadeklarował).

Jak wynika z informacji przekazanych przez Komisję Organizacyjną, nie udało się poczynić uzgodnień co do udziału w spotkaniu w dniu 8 maja (i potem w Związku) co najmniej kilku kolejnych zakładów produkujących zabawki, przyczyną było zbyt mało czasu na przeprowadzenie koniecznych rozmów wstępnych. W podsumowaniu spotkania zastępca przewodniczącego Komisji Organizacyjnej Tadeusz Zawistowski stwierdził, iż obrady jednoznacznie wykazały, że uczestnicy są zwolennikami utworzenia KZSZ i że taki wniosek zostanie przedstawiony Zarządowi CZSP. Jednocześnie złożył zapewnienie, że powstanie Związku przyniesie nową, lepszą jakość wytwórczości zabawek. Jego zdaniem spółdzielnie zrzeszone w Związku będą mogły liczyć na wsparcie w szerszym zakresie niż dotychczas. W ramach podsumowania wypowiedział się także przewodniczący Komisji Organizacyjnej Włodzimierz Smoleński. Zwrócił uwagę, że nawet jeżeli pojedyncze spółdzielnie ostatecznie do Związku nie wstąpią, będzie on funkcjonował przynajmniej początkowo z nieco mniejszą ich liczbą w składzie, np. grupując 22 zakłady. Posłużył się przykładem powstałej wcześniej struktury o podobnym charakterze – Związku Dziewiarskiego²⁶, początkowo grupował on 18 spółdzielni, w 1972 r. już 49.

²⁵ Sam przewodniczący Komisji Organizacyjnej, podsumowując obrady, stwierdził, że biorąc pod uwagę profil produkcji tej spółdzielni, jej przystąpienie do KZSZ byłoby przedwczesne.

²⁶ Krajowy Związek Spółdzielni Dziewiarskich miał siedzibę w Pabianicach.

I Zjazd Delegatów KZSZ (Kielce, 20 czerwca 1972 r.)

I Zjazd Delegatów nowego Związku odbył się 20 czerwca 1972 r. w sali Naczelnej Organizacji Technicznej w Kielcach²⁷. Uczestniczyło w nim poza członkami Komitetu Organizacyjnego KZSZ i zaproszonymi gośćmi 75 delegatów z 26 spółdzielni zabawkarskich (nieobecni byli przedstawiciele jednej spółdzielni)²⁸. Wśród zaproszonych gości znajdowali się m.in. sekretarz ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR Bronisław Danek, zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Ryszard Dziekan, przewodniczący Komisji Ogólnobranżowej Przemysłu Zabawkarskiego przy CZSP Jan Strzelecki, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy CZSP Włodzimierz Kobrzyński, także przedstawiciele prasy i radia (reprezentujący Polskie Radio, „Słowo Ludu” i „Spółdzielczość Pracy”²⁹). Obrady otworzył przewodniczący Komisji Organizacyjnej KZSZ Włodzimierz Smoleński, w jego wystąpieniu pojawiły informacje na temat perspektyw rozwoju przemysłu zabawkarskiego, mówił także o konieczności poprawy efektywności gospodarowania, podniesieniu wydajności pracy, unowocześnianiu zakładów. Nie zabrakło także akcentów ideologicznych, sam pomysł powstania nowego Związku miał, według niego, wynikać z realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR, wśród których znajdował się m.in. postulat „poprawy bytowych, socjalnych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa, także poprawy metod zarządzania”. W jego wystąpieniu pojawiły się też spostrzeżenia, które w przypadku różnego rodzaju spotkań z udziałem przedstawicieli sfery gospodarczej miały zwykle charakter drugoplanowy. Zwrócił uwagę na konieczność dostrzeżenia w produkowanych artykułach zabawkarskich znaczenia ich funkcji społeczno-politycznych, służyły one do zabawy, ale poprzez nią kształtowały zainteresowania dzieci i młodzieży problematyką oświatową, kulturalną, gospodarczą, techniczną i polityczną³⁰.

Kolejnym punktem programu był wybór Prezydium Zjazdu – przewodniczącym został Adam Podolecki (prezes Zarządu Spółdzielni „Gromada” w Kielcach), od tego momentu to on prowadził obrady. Delegaci uchwalili regulamin Zjazdu

²⁷ Organizacja i jej lokal przy ul. Sienkiewicza funkcjonują do dnia dzisiejszego.

²⁸ Tak jak w przypadku poprzednich części artykułu przy analizie przebiegu I Zjazdu zrezygnowano z odsyłania czytelnika do konkretnych kart stenogramu z obrad, całość dokumentu: AP Kielce, KZSZ, sygn. 1, k. 63–96.

²⁹ „Spółdzielczość Pracy” była organem CZSP. Mimo obecności na Zjeździe przedstawiciela tego tygodnika, pierwszy większy artykuł na temat nowego Związku ukazał się dopiero w grudniu 1972 r. Był to obszerny tekst zatytułowany *Zabawkarstwo – przemysł przyszłości*, „Spółdzielczość Pracy” 1972, nr 49 z 4 grudnia, s. 1, 3.

³⁰ Kwestia polityczności wydaje się nieco „naciągana”, jednak w niektórych ówczesnych zabawkach wyraźnie można się doszukać i takiego elementu.

oraz zaakceptowali zaproponowany im porządek obrad. Do najważniejszych jego punktów niewątpliwie należy zaliczyć: przyjęcie statutu Związku, dyskusję uczestników i wybór członków Rady Związku.

Statut Związku liczył 39 paragrafów. Kluczowe wydają się zapisy zawarte w § 5: „Celem Związku jest zapewnienie wszechstronnej pomocy w wykonywaniu statutowych zadań zrzeszonych spółdzielni oraz bezpośrednio koordynowanie ich działalności” oraz w § 6:

Do zadań Związku należy [...] reprezentowanie interesów spółdzielni wobec terenowych organów władzy i administracji państwowej; [...] prowadzenie instruktarzu, sprawowanie nadzoru w stosunku do zrzeszonych spółdzielni w zakresie całokształtu ich działalności oraz wydawanie w tym zakresie zaleceń; [...] udzielanie pomocy przy organizacji nowych spółdzielni; [...] wykonywanie lustracji spółdzielni; [...] opracowywanie perspektywicznych planów rozwoju i działalności spółdzielczości pracy; [...] udzielanie pomocy w zaopatrzeniu spółdzielni w surowce, maszyny, urządzenia i materiały pomocnicze do produkcji oraz w zakresie postępu technicznego i prac nad unowocześnieniem zakładów produkcyjnych i usługowych; [...] koordynowanie działalności spółdzielni w zakresie zagadnień społeczno-wychowawczych i socjalno-bytowych³¹.

Zgodnie ze Statutem spółdzielnia przystępująca do Związku była zobowiązana do uiszczenia wpisowego i tzw. udziału (były to sumy symboliczne, biorąc pod uwagę obroty niektórych zakładów). Ważne są także zapisy dotyczące organów Związku. Zgodnie z § 15 były nimi: Zjazd Delegatów, Rada Związku i Zarząd³². Statut uchwalony na I Zjeździe zarejestrowano w Sądzie Powiatowym w Kielcach 26 lipca 1972 r. Dokument ten obowiązywał przez ponad 10 lat, jego nową wersję uchwalono na VI Zjeździe Delegatów Spółdzielni Zabawkarskich w 1983 r. (rejestracja sądowa 29 października 1983 r.)³³.

Ciekawa była zjazdowa dyskusja³⁴, głos w jej ramach zabrało stosunkowo niewiele osób, ale wypowiedzi na ogół były dość obszerne. Wśród najbardziej istotnych postulatów, zgłaszanych przez mówców, trzeba wymienić:

– konieczność poprawy zaopatrzenia zakładów w potrzebne surowce i produkty (nietraktowanie produkcji zabawek jako mniej ważnej gałęzi gospodarki, mogącej się opierać na materiałach gorszej jakości i odpadowych);

³¹ *Statut Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich*, [Kielce] 1972, s. 1–18.

³² *Ibidem*.

³³ AP Kielce, KZSZ, sygn. 58, k. 71–87.

³⁴ Przed dyskusją zastępcą przewodniczącego Komisji Organizacyjnej KZSZ Tadeusz Zawistowski przedstawił zebranym planowany program działania Związku w latach 1972–1975.

- unowocześnienie parku maszynowego, pozyskanie maszyn specjalistycznych³⁵;
- utworzenie spółdzielczej bazy naprawczo-remontowej dla branży zabawkarskiej;
- poprawę bazy lokalowej niektórych zakładów, dotyczyło to szczególnie pomieszczeń produkcyjnych;
- położenie większego nacisku na produkcję zabawek nowoczesnych, np. z napędem mechanicznym (z tym wiązało się zaopatrzenie w tego typu elementy techniczne)³⁶;
- konieczność poprawy jakości i estetyki wyrobów³⁷;
- rozwinięcie możliwości korzystania z zaplecza technicznego, szczególnie ze struktury o takim charakterze funkcjonującej w Łodzi³⁸;
- konieczność zatrudniania wysoko wykwalifikowanych pracowników technicznych (także obsadzanie stanowisk kierowniczych „fachowcami zabawkarstwa”);
- potrzebę stałego szkolenia kadry, w tym szkolenia projektantów zabawek³⁹;
- poprawę zaopatrzenia w odpowiedniej jakości opakowania;
- wprowadzenie zmian w zasadach pracy nakładczej (np. postulat zrównania świadczeń z zatrudnionymi w zakładach zwartych – chociażby w przypadku urlopów wypoczynkowych);
- urealnienie stawek płac w spółdzielniach zabawkarskich;
- stałą troskę o odpowiednie warunki socjalno-bytowe.

Pojawiły się i inne propozycje, do ciekawszych można zaliczyć wniosek przedstawiciela Spółdzielni „Spójnia” w Łodzi, który postulował powołanie przy KZSZ Rady Techniczno-Naukowej składającej się z kierowników technicznych, ewentualnie głównych technologów spółdzielni. Do zadań tej struktury należałoby

³⁵ Dotyczyło to zakładów mających w asortymencie zabawki z różnych materiałów. W przypadku spółdzielni wykonujących zabawki z drewna zwracano uwagę np. na brak maszyn do wytwarzania małych elementów, w takich sytuacjach wykorzystywano sprzęt do uzyskiwania form o większych gabarytach, co wpływało na precyzję wykonania poszczególnych produktów, powodowało także zagrożenie wypadkowe.

³⁶ Jerzy Rapelewicz – prezes Spółdzielni „Palaret” we Wrocławiu za celowe uznał zakup w szerszej skali licencji zagranicznych. Według niego „zabawkarstwo za granicą stoi na tak wysokim poziomie, że sprostanie mu – szczególnie w grupie zabawek mechanicznych i elektromechanicznych – wymagałoby szeregu lat”.

³⁷ Zwracano uwagę na duże postępy, jeśli chodzi o jakość i atrakcyjność wyrobów zabawkarskich produkowanych w innych państwach, szczególnie Japonii, RFN, Włoszech, Francji i Szwecji. Prezes Zarządu Chemicznej Spółdzielni „Pomoc” w Krakowie zwrócił uwagę na potrzebę bieżącego śledzenia produkcji zagranicznej, temu celowi miały służyć chociażby wyjazdy zagraniczne (jego zdaniem typowanie do takich wyjazdów nie zawsze jest jednak prawidłowe, często nie decydują pełnione obowiązki, posiadane przygotowanie i możliwość praktycznego wykorzystania zdobytej wiedzy).

³⁸ Lepiej oceniano dotychczasowe prace przyzakładowych ośrodków zaplecza technicznego, gorzej ośrodków centralnych.

³⁹ Jeden z mówców zwrócił uwagę na potrzebę utworzenia wyższej szkoły technicznej przemysłu zabawkarskiego (tego typu placówka miała już wówczas istnieć w NRD i Czechosłowacji).

„kierunkowanie rozwoju przemysłu zabawkarskiego; wymiana doświadczeń; ustalanie wytycznych dla zaplecza technicznego; czuwanie nad zagadnieniami postępu technicznego”. Wnioskodawca zdawał sobie sprawę, że kompetencje proponowanej przez niego struktury wkraczają w uprawnienia Krajowego Związku, ale uważał, że Rada Techniczno-Naukowa szczególnie początkowo z pożytkiem uzupełniałaby prace KZSZ. Ciekawy postulat zgłosił prezes kieleckiej „Gromady”, zachęcał spółdzielnie zabawkarskie do systematycznego, nieodpłatnego przekazywania partii swoich wyrobów Centrum Zdrowia Dziecka, którego budowę wówczas planowano (placówkę uruchomiono dopiero w 1977 r.).

Po zakończonej dyskusji zgromadzonym przedstawiono projekty uchwał zjazdowych. Niewątpliwie kluczowa była uchwała nr 1, mówiąca o powołaniu z dniem 1 lipca 1972 r. KZSZ. Delegaci przyjęli także uchwałę o zaakceptowaniu statutu Związku (do wersji zaproponowanej pierwotnie wprowadzono niewielkie zmiany). Zatwierdzono również program działania Związku na lata 1972–1975. Poza uchwałami przegłosowano dodatkowo szereg postanowień o bardziej szczegółowym charakterze.

Sprawa przynależności do Związku chętnych spółdzielni była otwarta, taki akces można było zgłaszać już w okresie istnienia Związku. W KZSZ w chwili jego powstania zrzeszyło się 27 spółdzielni (ich wykaz zob. tabela). Według danych z 1972 r. zakłady te zatrudniały w sumie 4200 osób, dodatkowo 5600 osób pracowało w nakładztwie (chałupnicy)⁴⁰.

Tabela

Zabawkarskie spółdzielnie pracy zrzeszone w Krajowym Związku Spółdzielni Zabawkarskich w Kielcach (stan na 1972 r.)

Spółdzielnia	Wcześniejsze przyporządkowanie organizacyjne
Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Łoś” w Grajewie	WZSP ^a Białystok
Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś” w Łomży*	WZSP Białystok
Spółdzielnia Pracy im. 1 Maja we Włocławku	WZSP Bydgoszcz
Spółdzielnia Pracy „Powiśle” w Kwidzynie	WZSP Gdańsk
Spółdzielnia Pracy „Twórczość” w Częstochowie	WZSP Katowice
Spółdzielnia Pracy „Postęp” w Częstochowie	WZSP Katowice
Spółdzielnia Pracy „Wabis” w Gliwicach	WZSP Katowice

⁴⁰ AP Kielce, KZSZ, sygn. 1, k. 105.

Spółdzielnia	Wcześniejsze przyporządkowanie organizacyjne
Spółdzielnia Pracy Przemysłu Zabawkarskiego „Gromada” w Kielcach	WZSP Kielce
Spółdzielnia Pracy Zabawkarsko-Metalowa „Precyzja” w Kielcach	WZSP Kielce
Spółdzielnia Pracy Zabawkarsko-Metalowa „Radomianka” w Radomiu	WZSP Kielce
Drzewna Spółdzielnia Pracy „Zryw” w Jordanowie	WZSP Kraków
Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Pomoc” w Krakowie	WZSP Kraków
Zabawkarska Spółdzielnia Pracy „Bajka” w Lublinie	WZSP Lublin
Spółdzielnia Pracy „Prozapól” w Łodzi	Łódzki ZSP ^b
Zakłady Tworzyw Sztucznych „Spójnia” w Łodzi**	Łódzki ZSP
Spółdzielnia Pracy „Strykowanika” w Strykowie	WZSP Łódź
Spółdzielnia Pracy „Pallas” w Gostyniu	WZSP Poznań
Spółdzielnia Pracy Galanteryjno-Zabawkarska w Puszczykowie	WZSP Poznań
Spółdzielnia Pracy „Bumet” w Warszawie	SZSP ^c
Spółdzielnia Pracy „Światowid” w Warszawie	SZSP
Spółdzielnia Pracy „Estetyka” w Warszawie	SZSP
Spółdzielnia Pracy „Spad” w Warszawie	SZSP
Spółdzielnia Pracy „Przybory Szkolne” w Pruszkowie	WZSP Warszawa
Spółdzielnia Pracy „Miś” w Siedlcach	WZSP Warszawa
„Pinokio” Spółdzielnia Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych w Sulejówku	WZSP Warszawa
„Palarek” Spółdzielnia Pracy Przemysłu Zabawkarskiego we Wrocławiu	WZSP Wrocław
Spółdzielnia Pracy Przemysłu Zabawkarskiego „Zorka” w Cieplicach Śląskich	WZSP Wrocław

Uwagi:

* Na jej temat *vide*: R. Zięzio, *Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś” w Łomży 1958–1988*, Kielce 1988.

** Na jej temat *vide*: *Łódzkie Zakłady Zabawkarskie Spółdzielnia Pracy „Spójnia” 1957–1987*, [Łódź 1987]. Publikacja ukazała się w niewielkim nakładzie, jej egzemplarz znajduje się w AP Kielce, KZSZ, sygn. 117.

^a WZSP – Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy;

^b ZSP – Związek Spółdzielczości Pracy;

^c SZSP – Stołeczny Związek Spółdzielczości Pracy.

Źródło: AP Kielce, KZSZ, sygn. 58, k. 4–5.

Po głosowaniach związanych ze zjazdowymi uchwałami delegaci przystąpili do wyłonienia składu Rady Związku. Na członków wybrano 26 osób, poza nimi dodatkowo 6 zastępców członków. W przypadku członków w zdecydowanej większości byli nimi prezesi poszczególnych spółdzielni, generalnie przyjęto założenie, że w składzie Rady znajdują się przedstawiciele wszystkich zakładów zrzeszonych w KZSZ.

Przy okazji obrad I Zjazdu KZSZ tego samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wyłonionej Rady Krajowego Związku. Zorganizowano je (tak jak sam Zjazd) w pomieszczeniach Naczelnej Organizacji Technicznej w Kielcach. Głównym celem posiedzenia było ukonstytuowanie się składu Rady⁴¹, a następnie dokonanie przez nią wyboru Zarządu KZSZ⁴². Jeszcze wcześniej w głosowaniu jawnym wybrano Prezydium Rady, w skład którego weszli: Władysław Zawislak (przewodniczący), Adam Podolecki (zastępca), Adam Cholimoniuk (zastępca) i Stanisława Ziemnicka (sekretarz)⁴³. Po wybraniu Prezydium przewodnictwo posiedzenia Rady przejął nowy przewodniczący – Władysław Zawislak, i to z jego ust padły propozycje (oczywiście już wcześniej ustalone) dotyczące obsadzenia najbardziej kluczowych w nowej strukturze funkcji, to znaczy Zarządu KZSZ. Padły tylko dwa nazwiska (trzeci członek Zarządu miał zostać wybrany w późniejszym terminie)⁴⁴. Na prezesa zaproponowano Tadeusza Zawistowskiego, który od 18 lat był prezesem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy

⁴¹ Rada była najwyższym organem samorządu KZSZ w okresie między Zjazdami Delegatów.

⁴² Przy Radzie KZSZ funkcjonowało kilka komisji, wśród nich: Komisja Rozwoju Produkcji Przemysłu Zabawkarskiego (stenogramy z jej posiedzeń z lat 1972–1988 *vide* AP Kielce, KZSZ, sygn. 23), Komisja Społeczno-Samorządowa (stenogramy 1972–1985, *ibidem*, sygn. 24; z lat 1985–1989, sygn. 25), Komisja Ekonomiczna (stenogramy 1972–1980, *ibidem*, sygn. 21; z lat 1981–1989, sygn. 22) i Komisja Działalności Nakładczej (stenogramy 1972–1987, *ibidem*, sygn. 26); także oczywiście Komisja Rewizyjna (stenogramy 1972–1985, *ibidem*, sygn. 19; z lat 1985–1989, sygn. 20).

⁴³ Zawislak był prezesem Zarządu Spółdzielni „Pomoc” w Krakowie, Podolecki prezesem Zarządu Spółdzielni „Gromada” w Kielcach, Chalimoniuk prezesem Zarządu Spółdzielni „Estetyka” w Warszawie, a Ziemnicka prezeską Zarządu Spółdzielni „Bajka” w Lublinie. Przed głosowaniem nad tymi kandydaturami (rekomendował je obecny na posiedzeniu Rady Włodzimierz Smoleński – zastępca prezesa Zarządu CZSP, a wcześniej jednocześnie przewodniczący Komisji Organizacyjnej KZSZ) podano o każdej osobie dodatkowe informacje, najbardziej obszerne o Ziemnickiej, wspominając m.in., że „przejęła kierownictwo [„Bajki”] w okresie bardzo krytycznym dla spółdzielni” oraz, że spółdzielnia dzięki jej staraniom „odzyskała dobrą markę u odbiorców”, zaznaczono też, że kandydatka była od 1960 r. członkiem PZPR.

⁴⁴ Do wyboru doszło na kolejnym posiedzeniu Rady 14 lipca 1972 r. w Warszawie, zastępcą prezesa KZSZ ds. ekonomicznych została Barbara Grab (w rekomendacji dotyczącej jej kandydatury czytamy, że „jest znanym na terenie Kielc działaczem gospodarczym, społecznym i politycznym, ostatnio pracowała na stanowisku kierownika wydziału w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego w Kielcach”). AP Kielce, KZSZ, sygn. 10, k. 29. Na tym posiedzeniu Rady zatwierdzono także strukturę organizacyjną Krajowego Związku. Dokumentacja dotycząca struktury, a także zmian, jakie wprowadzono w niej w latach 1972–1989: *ibidem*, sygn. 57.

w Opolu. Zastępcą prezesa ds. technicznych miał zostać Włodzimierz Żmijewski, od dwóch lat kierownik techniczny Spółdzielni „Gromada” w Kielcach (rekomendujący zaznaczył, że osiągnięcia jego spółdzielni macierzystej „znane na rynku krajowym i zagranicznym – są w poważnym stopniu jego zasługą”). Tym razem głosowanie miało charakter tajny, jak wynika z protokołu obrad, wszyscy poparli zaproponowane kandydatury. Wybór Zawistowskiego oczywiście musiał się wiązać z koniecznością jego przeprowadzki z Opoła do Kielc, on sam zadeklarował poświęcenie się nowym obowiązkom, chociaż, co może nieco dziwić, nie czuł się zbyt pewnie na zaproponowanej mu funkcji, stwierdził wręcz, że „nie jest fachowcem i ogrom obowiązków przytłacza go”, a szansę na sprawne działanie widzi w zaangażowaniu zatrudnionych w Związku doświadczonych pracowników przemysłu zabawkarskiego⁴⁵. Nie posiadamy informacji o rodzaju wykształcenia nowego prezesa (na pewno miał wyższe wykształcenie, gdyż tytułowany był magistrem), jego obawy wynikały z pewnością z tego, że wcześniej wiele lat pracował w Opolu w strukturach spółdzielczych, ale nie miał bezpośredniego doświadczenia w branży zabawkarskiej. Pierwsze posiedzenie Zarządu odbyło się w Kielcach 4 lipca 1972 r.⁴⁶

Jak wcześniej wspomniano, Statut KZSZ uchwalony na I Zjeździe sędownie zarejestrowano 26 lipca 1972 r. Tę datę można formalnie uznać za zakończenie etapu organizacji nowej struktury. Jeszcze wcześniej, 11 lipca 1972 r., odpowiednią uchwałę w sprawie powstania Związku przyjął Zarząd CZSP. Zaakceptowano Statut KZSZ i wydano decyzję o przejściu z dniem 1 lipca 1972 r. 27 spółdzielni, do tej pory podporządkowanych wojewódzkim związkom spółdzielczym, do nowego Związku. W lipcu podjęto odpowiednie uchwały także co do przynależności do CZSP samego KZSZ (formalnie jego członkiem stał się 20 lipca 1972)⁴⁷.

Zakończenie

W kolejnych latach doszło do reorganizacji struktur ruchu spółdzielczego. W 1975 r. zlikwidowano sieć WZSP, w związku z tym KZSZ zostało podporządkowanych kolejnych 16 spółdzielni zabawkarskich i wielobranżowych, wcześniej podległych zlikwidowanym strukturom. Były to m.in. Spółdzielnia Pracy „Plecionka” we Wrocławiu, Spółdzielnia Pracy „Jedność” w Cieszynie, Spółdzielnia Pracy „Odrodzenie” w Warszawie i Spółdzielnia Pracy Wyrobów Pamiętnikarsko-Zabawkarskich „Cinema” w Poznaniu. Jeszcze w 1975 r. doszło do dwóch innych

⁴⁵ *Ibidem*, sygn. 10, k. 20–25.

⁴⁶ Komplet posiedzeń Zarządu KZSZ w 1972 r.: *ibidem*, sygn. 30. Zarządzenia prezesa Zarządu z lat 1972–1982: *ibidem*, sygn. 65.

⁴⁷ *Ibidem*, sygn. 1, k. 97–99, 103–104.

zmian (połączenie dwóch spółdzielni, także powstanie nowego zakładu), według danych na koniec tego roku KZSZ zrzeszał 42 spółdzielnie i dwa własne zakłady będące jednostkami zaplecza technicznego⁴⁸. Zmiany miały miejsce również w kolejnych latach. KZSZ podejmował wyzwania nie tylko o charakterze gospodarczym, w 1973 r. z inicjatywy Związku powstał Zespół Pieśni i Tańca „Kielce”, a w 1979 r. przy organizacji utworzono funkcjonujące do dziś Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach (Muzeum Zabawkarstwa). KZSZ istniał do listopada 1989 r., formalnie nie został wówczas zlikwidowany, ale przyłączony do Centrum Naukowo-Produkcyjnego Przemysłu Zabawkarskiego⁴⁹ (odpowiednią uchwałę w tej sprawie, która miała uchronić Związek przed faktyczną likwidacją, podjął obradujący w Kielcach 8 listopada 1989 r. IX Zjazd KZSZ)⁵⁰.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE (ARCHIVAL SOURCES)

Archiwum Akt Nowych

Krajowy Związek Spółdzielczości Pracy: sygn. 1647/0/2/2/7, 1647/0/2/2/6, 1647/0/5/5/52.

Najwyższa Izba Kontroli: sygn. 1154/0/-/65/262, 1154/0/-/65/263, 1154/0/-/77/163.

Archiwum Państwowe w Białymstoku. Oddział w Łomży

Spółdzielnia Pracy Wytrobów Zabawkarskich „Miś” w Łomży: sygn. 18–23, 34, 67, 69.

Archiwum Państwowe w Kielcach

Krajowy Związek Spółdzielni Zabawkarskich: sygn. 1, 9, 10, 19–26, 30, 57, 58, 65, 82, 117.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Kielcach: sygn. 777, 1418, 4201, 6228, 6301.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE (PRINTED SOURCES)

„Spółdzielczość Pracy” 1972, nr 49.

Statut Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich, [Kielce] 1972.

⁴⁸ T. Kistryn, J. Strzelec, *XV lat Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich*, Kielce 1987 [publikacja zamieszczona w wydawnictwie: „Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach. Studia i Materiały”, z. 1], s. 31–32.

⁴⁹ Pełna nazwa tej struktury brzmiała: Centrum Naukowo-Produkcyjne Przemysłu Zabawkarskiego Spółdzielnia Osób Prawnych w Kielcach.

⁵⁰ O burzliwych dyskusjach, do jakich doszło na Zjeździe w związku z groźbą likwidacji Związku *vide*: AP Kielce, KZSZ, sygn. 9, *passim*.

OPRACOWANIA (STUDIES)

Kistryn T., Strzelec J., *XV lat Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich*, Kielce 1987 [publikacja zamieszczona w wydawnictwie: „Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach. Studia i Materiały”, z. 1].

Łódzkie Zakłady Zabawkarskie Spółdzielnia Pracy „Spójnia” 1957–1987, [Łódź 1987].

Strzelec J., *Produkcja zabawek w Kielcach w XX wieku*, „Zabawy i Zabawki” 2009, nr 1–4, s. 101–127.

Zięzio R., *Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś” w Łomży 1958–1988*, Kielce 1988.

Żołądź-Strzelczyk D., Sztylko A., *Polskie lalki celuloidowe*, Wrocław 2022.

NOTKI O AUTORACH (ABOUT THE AUTHORS)

Prof. dr hab. Małgorzata Przeniosło – pracownik Instytutu Pedagogiki UJK w Kielcach, kierownik Zakładu Historii Oświaty i Wychowania.

Zainteresowania naukowe: historia nauki, dzieje dobroczynności, historia przemysłu zabawkarskiego w Polsce w XX w.



e-mail: malgorzata.przenioslo@ujk.edu.pl

Prof. dr hab. Marek Przeniosło – pracownik Instytutu Historii UJK w Kielcach, kierownik Zakładu Historii XX wieku.

Zainteresowania naukowe: historia nauki, społeczeństwo polskie w latach I wojny światowej, historia przemysłu zabawkarskiego w Polsce w XX w.



e-mail: marek.przenioslo@ujk.edu.pl

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Grzegorz Markiewicz

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-6135-5049>

POLSKIE DOŚWIADCZENIA Z OPERĄ W DOBIE OŚWIECENIA

SUMMARY

Polish experiences with opera in the age of Enlightenment

Poland's elite were exposed to the art of opera, almost from its inception. In 1628, at the royal castle in Warsaw, artists from Mantua presented the first operatic work on Polish soil, *La Galatea*. Warsaw was also the first city north of the Alps to establish a permanent opera stage. It was the court theater of Władysław IV Vasa, which operated from 1635–1648 and was in fact a permanent opera theater. Permanent, that is, able “at any moment” to find a librettist and composer capable of creating an operatic work. Having at its disposal, imported from abroad, professional singers, musicians, stage managers and choreographers able to prepare an opera performance. Until the second half of the 18th century, opera had an elite character. Since the establishment of the National Theater in 1765 as a public stage, available to anyone who bought a ticket, operatic works for Warsaw residents and visitors from other parts of the country slowly ceased to be a novelty. Some people went to the opera because they wanted to see a particular work, others were interested in the performance of a particular singer, conductor, director, for others it was a social ritual, a matter of prestige, of being well seen. The basic problem remained the question of whether an opera could be staged in Polish?

KEYWORDS: the art of opera, the Enlightenment, the National Theatre, “Polish Opera”

STRESZCZENIE

Elity polskie obcowały ze sztuką operową niemal od początków jej istnienia. W 1628 r. na Zamku królewskim w Warszawie artyści z Mantui zaprezentowali pierwsze na ziemiach polskich dzieło operowe *La Galatea*. Warszawa była również pierwszym miastem na północ od Alp, w którym powstała stała scena operowa. Był nią teatr dworski Władysława IV Wazy

działający w latach 1635–1648 i będący faktycznie stałym teatrem operowym. Stałym, czyli mogącym „w każdej chwili” znaleźć librecistę i kompozytora potrafiących stworzyć dzieło operowe, dysponujący, sprowadzanymi z zagranicy, profesjonalnymi śpiewakami, muzykami, scenarzystami i choreografami, potrafiącymi przygotować spektakl operowy. Do drugiej połowy XVIII w. opera miała charakter elitarny. Od momentu powstania Teatru Narodowego w 1765 r. jako sceny publicznej, dostępnej dla każdego, kto kupił bilet, dzieła operowe dla mieszkańców Warszawy oraz przybyszów z innych części kraju powoli przestawały być nowością. Jedni chodzili do opery, ponieważ chcieli zobaczyć konkretne dzieło, inni byli zainteresowani występem konkretnego śpiewaka, dyrygentem, reżyserem, dla innych był to rytuał towarzyski, kwestia prestiżu, bycia dobrze widzianym. Problemem podstawowym pozostawało zagadnienie, czy opera może być wystawiana w języku polskim?

SŁOWA KLUCZOWE: sztuka operowa, oświecenie, Teatr Narodowy, „opera polska”

Elity polskie obcowały ze sztuką operową niemal od początków jej istnienia. W 1628 r. na zamku królewskim w Warszawie artyści z Mantui zaprezentowali pierwsze na ziemiach polskich dzieło operowe *La Galatea*. Warszawa była również pierwszym miastem na północ od Alp, w którym powstała stała scena operowa. Był nią teatr dworski Władysława IV Wazy działający w latach 1635–1648 i będący faktycznie stałym teatrem operowym. Stałym, czyli mogącym „w każdej chwili” znaleźć librecistę i kompozytora potrafiących stworzyć dzieło operowe, dysponujący, sprowadzanymi z zagranicy, profesjonalnymi śpiewakami, muzykami, scenarzystami i choreografami, potrafiącymi przygotować spektakl operowy. Po śmierci Władysława IV życie operowe na dworze królewskim zamarło. Renesans opery w stolicy Polski nastąpił w czasach saskich. W roku 1748 powstał w Warszawie pierwszy osobny, niebędący teatrem dworskim, gmach teatralny zwany Operalnią. Stanisław August Poniatowski wydzierżawił ją dla potrzeb powstałego w 1765 r. Teatru Narodowego. Wiosną 1767 r. na skutek skomplikowanej sytuacji politycznej i odbywającego się w Warszawie sejmku zawiązanego pod węzłem konfederacji radomskiej, w asyście wojsk rosyjskich, które otoczyły miasto, Teatr Narodowy zaprzestał działalności. W 1772 r. mocno zniszczony gmach Operalni został rozebrany. Swoją działalność scena narodowa wznowiła w 1774 r. w Pałacu Radziwiłłowskim. W roku 1779 na placu Krasieńskich otwarty został nowy budynek teatralny, który przez ponad pół wieku, do 1831 r., był stałą siedzibą Teatru Narodowego.

Do drugiej połowy XVIII w. opera miała charakter elitarny. Od momentu powstania Teatru Narodowego jako sceny publicznej dostępnej dla każdego, kto kupił bilet, dzieła operowe dla mieszkańców Warszawy oraz przybyszów z innych części kraju powoli przestawały być nowością. Jeszcze przed premierą *Natretów* (listopad 1765), która stanowi początkową cezurę Teatru Narodowego, przebywająca w maju w Warszawie trupa francuska wystawiła dwie opery komiczne. Do 1795 r. w syrenim

grodzie gościły zespoły francuskie, włoskie i niemieckie z bogatym repertuarem operowym¹. Teatr w czasach stanisławowskich stał się miejscem, gdzie szczególnie chętnie bywano². Dla polskich elit doby Oświecenia, zaznaczał Zbigniew Raszewski, teatr „stał się rozrywką wziętą, nawet modną. Do dobrego tonu należało wynajmować łożę i bywać w niej często, choćby co wieczór, choćby na jednym akcie jakiejś sztuki”³. Podobną konstatację wyraził pamiętnikarz, znakomity obserwator ówczesnych obyczajów i mentalności społecznej Jan Dulkan Ochocki: „Nie być jednak w teatrze było grzechem przeciw powszechnemu obyczajowi czasu”⁴.

Jedni chodzili do opery, ponieważ chcieli zobaczyć konkretne dzieło, inni byli zainteresowani występem konkretnego śpiewaka, dyrygentem, reżyserem, dla innych był to rytuał towarzyski, kwestia prestiżu, bycia dobrze widzianym⁵. Tak było w przypadku „modnej pani” Lubskiej, jednej z postaci w komedii Ignacego Krasickiego *Krosienka*, dla której o bytności w teatrze nie decydował repertuar sceniczny, ale moda: „Cóż to za oryginały w tym domu; [...] ten pan Przystojnicki, klejnot drogi parafiańskiej galantomii, cytuje autorów jak bakałarz [...]. Ja mu gadam o komedii, a on zaraz w jakoweś dysertacje, co to jest, skąd to jest; co mi tam do tego, co to jest, dość, że na niej skaczą. Właśnie bym ja po to najmowała łożę, żebym miała słuchać, co tam gadają; niech tam sobie gadają, co chcą, ja tam po to, żebym widziała i żeby mnie widziano”⁶. Z kolei prostacki Drągajło był operą zachwycony:

Konstancja

Pewnie tam WMPan był i na operze?

Drągajło

Byłem raz; co to, to szkoda mówić, bardzo rzecz piękna.

[...]

Olechna

Cóż to za opera?

¹ Szerzej *vide*: G. Markiewicz, *Opera w Polsce w latach 1635–1795*, Łódź 2019, s. 158–187.

² Cf. A. Tuszyńska, *Gwiazdy i gwizdy. Z dziejów publiczności teatralnej 1765–1939*, Lublin 2002; G. Markiewicz, *Opera w Polsce...*, s. 143–149.

³ Z. Raszewski, *Bogusławski*, Warszawa 1982, s. 55–56.

⁴ J. Duklan Ochocki, *Pamiętniki*, t. 3, Wilno 1857, s. 82. Cyt. za: *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, Warszawa 1967, s. 729.

⁵ N. Till, *The operatic event: opera houses and opera audiences*, [w:] *The Cambridge to Opera Studies*, ed. N. Till, Cambridge 2012, s. 70.

⁶ Fragment komedii Ignacego Krasickiego *Krosienka* (a. II, sc. 1). Data powstania komedii ok. 1779 r. Cyt. za: *Teatr Narodowy 1765–1794...*, s. 378.

Drągajło

Po naszymu to jest dialog, ale co piękny, to piękny. Kiedym ja tam wszedł, to rozumiałem, że do nieba wleciał. Tam wszystko precz od złota. Złoto na ścianach, złoto na sukniach, złoto na okrętach, na lasach, na górach. Ja nie wiem, skąd oni tyle złota nabrali. Po bokach zaś wszystko pokoiki, pokoiki piękne na kilka pięter, a w nich damy jak boginie sobie siedzą – co ładne, to ładne!

Konstancja

Przecież się podobały WMPanu.

Drągajło

I jak się podobały! Tylko to, co wysoko siedziały, a ja nisko. A potem jacy tam muzycanci, jak oni grali i śpiewali, niech ich kaci wezmą! Najbardziej jedna kastratka, jak zaśpiewa, jak westchnie, jak zapłacze na mnie patrząc, tak ja mało i z ławki nie spadłem.

Konstancja

Bardzo się cieszę, że przynajmniej ta śpiewaczka bawiła WMPana.

Drągajło

Ale to jeszcze fraszka, dobrodziejko. Co to tam było, kiedy przyszło do tańców! Da fe, fraszka nasz drabant. Jak tam wysoko skakali, jak się wykręcali, a im która wyżej podskoczyła, tym bardziej jej nogi drgały. Ale nade wszystko tam jeden był, aż dziw, musiał on zapewne mieć złego w sobie: jak wypadnie z kąta, jak polecą w górę, jak wpadnie na drabinę, z drabiny na ziemię, potem wleciał na górę, z góry na dół. Jam rozumiał, że on sobie kark albo nogę przynajmniej złamie – jako żywo, nic! Musi to być jeden z tych czarowników, co na łysą górę latają. Ja nie wiem, jak mu to tam uchodzi. Gdyby ten jegomość był u mnie, musiałyby pójść na stos⁷.

Byli też i tacy, jak ów Fircyk w komedii Franciszka Zabłockiego, którzy uważali, iż bywanie w operze dodaje społecznego prestiżu, jest wyrazem przynależności do ówczesnego „Wielkiego Świata”, przynależnością którą można zaimponować zwłaszcza szlachcie osiadłej na prowincji:

Fircyk

Weź konie i drapnąwszy co tchu do Warszawy
Przywoż nam tu uciechy, rozkosz i zabawy.
Lecz wara wygadać się, bo wzięłyś po boku;
Tę ucztę myślę dla nich dać na kształt uroku.

⁷ Fragment komedii Franciszka Bohomolca *Czary* wystawionej w 1774 r. Cyt. za: *Teatr Narodowy 1765–1794...*, s. 364–365.

Świstak

Jeśli o prędkość, samym nie dam naprzód wiatrom,
Lecz gdzie szukać tych zabaw?

Fircyk

Głupiś, na teatrum.

Świstak

Prawda, jest to rozrywek nieprzebrane źródło.
Ale niech wiem, z kim tu się panu tak powiodło?
Razem tyła pieniędzy lada traf nie zdarza.

Fircyk

Ograłem tutejszego domu gospodarza.
Lecz co stracił w pieniądzech, to zyska w zabawie,
Tu pieniądze wygrałem, tu je i zostawię.

Świstak

Ale czas bardzo krótki...

Fircyk

Ale worek długi.
Spraw się dobrze, nie będziesz żałował usługi.
Do koncertów chcę głosów. No, masz sto dukatów,
Zbierz wszystkich, co ich jest w Warszawie, kastratów.

Świstak

Bardzo dobrze, wypełnię wszystko do litery.

Fircyk

Jeśli można aktorów do grania opery,
I tych sprowadź. Jest też tu teatronik w Sali,
Będziemy się, jak można, na wsi zabawiali⁸.

Prowincja, tymczasem, nauczona żyć zgodnie z naturą nie zawsze podchodziła ze zrozumieniem do tego typu rozrywki. Przykładem bohaterka powieści Michała Dymitra Krajewskiego *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swe opisująca*. Powieść opublikowana została w 1784 r. i miała siedem wydań. Jej

⁸ Fragment komedii Franciszka Zabłockiego *Fircyk w zalotach* (a. II, sc. 3); tekst wg wyd. Wrocław 1961, s. 62–63. Premiera w Teatrze Narodowym 16 czerwca 1781 r. Cyt. za: *Teatr Narodowy 1765–1794...*, s. 406.

istotą jest oświeceniowe przekonanie, iż świat naturalny został całkowicie przez człowieka zniszczony. Pomijam ówczesną dyskusję, czy żyjąca na Podolu hrabianka została wychowana zgodnie z naturą, czy nie. Wszak do 22 roku życia była zamknięta w piwnicy. W każdym razie, wedle autora powieści, kobieta uwrażliwiona na piękno przyrody i naturę, nie rozumie współczesnego świata. Jednym z jego przejawów była opera, na którą po przyjeździe do Warszawy została zaproszona. Z relacji wynika, iż spektakl nie był najlepszej jakości:

Hrabia dla rozrywki zaprowadził mię na teatr. Wchodząc dobył dukata, za który dano mu dwa papierki, które odebrał od nas stojący przy drzwiach. Podniosło się płótno. Obaczyłam wzgórek zrobiony z tarcic, a z obuch stron parawany, na których brzydtko były namalowane drzewa i budynki. Tę salę kończyło wielkie prześcieradło, źle także namalowane i w kilku miejscach przetarte. Niebo było reprezentowane z papieru błękitnego, który zawieszono na sznurach, jak praczki wieszają susząc bieliznę. Widziałam słońce, które zrobione było z pochodni wsadzonej w latarnię. Pokazał się potem ogród, ale niepodobny do najlichszego sadu. Wózek, który za płótnem wożono, żywica miała utarta zapalona od pochodni i raca z szmermelem czyniły grzmot, błyskawicę i pioruny. Prawdziwych ja się boję, ale z takich śmiejąc się rzekłam do Hrabiego: „Twoi ludzie są jak dzieci, które lada fraszka zabawi”.

Gdym gadała odwróciwszy się, zniknął ogród, a na jego miejscu pokazał się pałac. Na miejscu pałacu wkrótce pokazało się morze, którego fale były zrobione z papieru. W okręcie, który jeden tylko miał brzeg, po papierowym morzu płynęła młoda dziewczyna, która śpiewała jak ptaszek w klatce. Najśmieszniejsza zaś rzecz była słyszeć tam ludzi zamiast gadania śpiewających. Jeden z nich płakał, a śpiewał, drugi skazany był na śmierć, a śpiewał, trzeci się gniewał, a śpiewał, kichał, poziewał, kaszlał śpiewając. „Ci ludzie są śmieszni – rzekłam – Ja natenczas tylko śpiewam, kiedym jest wesoła”.

Dano znak młotkiem, obaczyłam piekło lepiej oświecone niż sala Perozyego. Wszyscy potępińcy wychodzili bardzo kontenci, że byli w piekle. Diabli tańcowali lepiej niż tancmistrze warszawscy. Dziewczęta stały z obuch stron piekła, malowane jak Indianki, nad nimi zaś ubrani jak aniołowie pokazali się na powietrzu, przywiązani do sznura. Potem to wszystko zniknęło. Spuszczono płótno. A ludzie klaskali w ręce. To mnie zaś najbardziej dziwiło, iż wielu patrzyło na to przez szkiełka. Spytałam się Hrabiego, co by to było? – „Są to młodzi ludzie, którzy dobry wzrok mając udają, że go zepsuli długim czytaniem. Ale kiedy nikt na nich nie patrzy, nie potrzebują szkiełka. Był taki czas, kiedy cała prawie Warszawa krótki wzrok miała i jeden wariat tutejszy uleczył ją szczęśliwie, zamiast szkiełka patrząc przez but dziurawy. Szyderstwo zawstydza młodych i poprawia. Wariat ów więcej dokazał niż zdrowy rozum”.

Wychodząc z teatru słyszałam rozmawiającego jednego pana, który miał na sobie wstęgę, z jakimś człowiekiem, który nie miał wstęgi i nie był tak dobrze ubrany: „Symfonia pierwsza była bardzo piękna. Machali smyczkami, ledwie ich

dojrzeć można było. Muzyka huczna zawsze jest dobra. Ach! Widziałem takie opery, na które konie wchodzą, bardzo je lubię i chciałbym, aby je zawsze grano, kocham się w koniach, mocno mnie to bawi, gdy na nie patrzę [...]. Szkoda, że na ten teatr nie wchodzą konie. Tu tylko pokazują piekło, umarłych, ich wieczerzę, posągi gadające. Czemu nie grać Aleksandra Wielkiego w szklanej kuli spuszczonego się do morza albo jak na swoim Bucefalu ścigając Persy nie oparł się aż na szablę polskiej, za Przemysława Pierwszego naszego księcia” – „Pan – odpowiedział ten, co nie miał wstęgi na sobie – umie doskonale starożytne obce i domowe dzieje. Ja też także znam się na koniach; kto się zna na tym, ma wielu rzeczy wiadomość”⁹.

Nie ulega wątpliwości, iż w wymiarze publicznym teatr, zarówno dramat, jak i opera, był w okresie stanisławowskim czymś nowym. Dotyczy to zwłaszcza opery *seria*. Ostatni raz warszawska publiczność, praktycznie ograniczona do elit społecznych, mogła oglądać ten gatunek w czasach saskich. Toteż kiedy trupa włoska wystawiła w 1776 r. kilka oper *seria*¹⁰, podbiły one serca słuchaczy, a trupie teatralnej przyniosły ogromne zyski. Na ten fakt zwrócił uwagę Wojciech Bogusławski:

Trudno jest opisać, trudniej jeszcze uwierzyć, chyba tym którzy to pamiętają; z jakim uniesieniem przyjętym został ten nieznamy rodzaj śpiewania. Powszechny wówczas zapal Publiczności, nieledwo by porównać można z owym nadludzkiem prawie uwielbieniem z jakimś niegdyś Grecja dla zapaśników olimpijskich widowisk stawiała posągi ku nieśmiertelnej ich sławie! W trójnasób pomnożona opłata na wszystkie miejsca, nie wstrzymała ciekawych. Opery *Dido*, *Demofontes*, *Eurydyka*, lubo na szczupłej scenie, okazały jednak i bardzo kosztownie wystawiane, nie tylko wracały Przedsiębiorcom poniesione wydatki, ale nadto stały się niejako złotociągiem, wlewającym bogactwa całej Publiczności do ich kieszeni¹¹.

Jednak wszystko ma swój kres, niebawem ten operowy gatunek zaczynał „jednostajnością swoją powszechnieć”¹².

Twórca Teatru Narodowego, Stanisław August Poniatowski, cały ciężar moralnej i etycznej reformy państwa opierał na kształceniu światłych obywateli i propagowaniu nowoczesnych prądów światopoglądowych. Temu miały służyć Szkoła

⁹ Fragment powieści Michała Krajewskiego, *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przy-padki swoje opisująca*; tekst wg wyd. Warszawa 1784, s. 98–101. Cyt. za: *Teatr Narodowy 1765–1794...*, s. 412–413.

¹⁰ *Il Demofonte* (Pietro Metastasio, Giovanni Paisiello), *Didone abbandonata* (Metastasio, Pasquale Anfossi), *Il geloso in cemento* (Giovanni Bertati, Anfossi), *Orfeo ed Euridice* (Ranieri de Calzabigi, Gluck), A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995, s. 123.

¹¹ W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz Wiadomość o życiu sławnych artystów*, Warszawa 1965, s. 11.

¹² *Ibidem*, s. 14.

Rycerska, czasopismo „Monitor” i scena teatralna¹³. Ta ostatnia, żeby osiągnąć zamierzony cel, musiała być sceną polską. „Pamiętać proszę – pisał Adam Kazimierz Czartoryski – że ja w krajowym tylko widowisku istotną upatruję korzyść, w innym sposób szczególnie spędzania godzin przyjemnych”¹⁴. Trudno przesądzić, czy pisząc o „widowiskach krajowych”, autor miał na myśli jedynie dramat, czy także dramat muzyczny. Wiadomo, iż wedle wyobrażeń większości klasyków tak szlachetne i odpowiedzialne zadanie, jakim był proces wychowawczy narodu, trudno było powierzyć operze. Składało się na to wiele przyczyn. Po pierwsze, gatunek ten, w ich mniemaniu, uchodził za pośledni w stosunku do dramatu mówionego¹⁵. Po drugie, scena narodowa, u swoich początków, cierpiała na niedostatek zawodowych aktorów, nie mówiąc o wyszkolonych śpiewakach. Po trzecie, o ile dramat miał jakąkolwiek tradycję w teatrze staropolskim, o tyle rodzimego dramatu muzycznego nie było. Co więcej, wśród miłośników sceny operowej panowało przekonanie, że dzieła operowe mogą być wykonywane tylko w języku włoskim lub francuskim, a już broń Boże nie należy spolszczać oper włoskich. Przypomnę tylko, iż opera jako gatunek teatralny budziła zainteresowanie nie tyle ze względu na treść i zawarte w niej przesłanie, ile z powodu muzyki, śpiewu i efektów specjalnych. Widowiska tego typu nie mieściły się w kanonie moralno-edukacyjnym teatru, były natomiast niezbędne, jeśli Warszawa miała dorównać, jako znaczący ośrodek kulturalny, innym stolicom europejskim. Zadania wychowawcze miała realizować scena narodowa, złożona z rodzimych artystów, skupiona na dramacie. W celach prestiżowych należało sprowadzić zespoły włoskie i francuskie zdolne wystawić opery seria i lekkie opery komiczne.

Należy jednak zaznaczyć, iż nie tylko wśród zwolenników opery znajdowali się przeciwnicy języka polskiego. Byli i tacy, którzy preferowali dramaty grane w języku francuskim, niechętnie uczęszczając na spektakle polskie. Zwraca na to uwagę fragment komedii Czartoryskiego *Kawa*:

Trzapałkowska

Nie spieszmy się, bo jeszcze samą komedią zastaniemy; okrutnie długa. *Bliźnięta* grają po polsku, te, co to z francuskiego tłumaczone. Strasznie tę komedią lubie w tym języku, a drzymię na niej, kiedy po polsku.

[...]

¹³ O oświeceniowej wizji rodzimego teatru *vide*: G. Markiewicz, *Opera w Polsce...*, s. 38–45.

¹⁴ A.K. Czartoryski, *Przedmowa do komedii „Kawa”*, Warszawa 1779, [w:] L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Z 68 podobiznami*, t. 1, *Źródła i materiały*, Warszawa 1979, s. 162. Kwestię oświeceniowych poglądów na wychowawczą rolę teatru sygnalizowałem. G. Markiewicz, *Opera w Polsce...*, s. 149–152.

¹⁵ Szerzej *vide*: G. Markiewicz, *Opera w Polsce...*, s. 47–74.

Dorant

Pani choć polszczyzną gardzi, a podobno nietęga po francusku¹⁶.

W podobnym tonie odniósł się do problemu Ignacy Krasicki:

Przystojniacki

Szkoda talent zakopywać, pisz waćpan komedie.

Wiatrakowski

Polskie komedie?

Spokojski

Alboż to nie może być komedia dobra po polsku?

Wiatrakowski

Kasza, nie komedia, mości panie! Nasz język do tego się nie urodził.

Spokojski

Mnie się zdaje, że te rzeczy nie zawisły od języka, ale od pisarza¹⁷.

Sarkastyczny ton, w jakim obaj poeci podeszli do problemu, zdaje się sugerować, iż zamiłowanie niektórych Polaków do języka Moliera traktowali oni jako wyraz snobizmu.

Wiadomo, że Stanisław August ceniał sobie teatr operowy, zwłaszcza operę włoską¹⁸. Z rezerwą podchodził do wystawiania dzieł operowych w języku polskim, głównie – jak się wydaje ze względu na krytyczną ocenę możliwości wokalnych polskich artystów, a być może z powodu panującego powszechnie przesądu, „ubliżającemu” – jak to określił Bogusławski – „Polakowi zdolności do oper”¹⁹. Był natomiast król zdecydowanym sceptykiem w kwestii tłumaczenia obcych dzieł operowych na język polski. Gdy Bogusławski podjął decyzję wystawienia opery *La frascatana* po polsku, wzbudziła ona w „sercu Monarchy niespokojność”²⁰. Gene-

¹⁶ Fragment komedii Adama Kazimierza Czartoryskiego, *Kawa*. Pierwodruk Warszawa 1779, s. 71–74. Podaję za: *Teatr Narodowy 1765–1794...*, s. 378–379.

¹⁷ Fragment komedii Ignacego Krasickiego *Krosienka* (a. II, sc. 8), tekst wg wyd.: *Komedie*, s. 177. Podaję za: *Teatr Narodowy 1765–1794...*, s. 380.

¹⁸ Szerzej o doświadczeniach muzycznych Stanisława Augusta Poniatowskiego *vide*: G. Markiewicz, *Opera w Polsce...*, s. 152–157.

¹⁹ W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 18.

²⁰ *Ibidem*, s. 32.

ralnie rzecz biorąc, król wolał, aby wykonywanie oper powierzyć zagranicznym kompaniom²¹.

Całkowicie odmienne stanowisko w tym względzie zajmował Wojciech Bogusławski kierujący, w interesującym nas okresie, trzykrotnie Teatrem Narodowym. „Ojciec” teatru polskiego był nie tylko miłośnikiem sztuki operowej, ale także jej wytrawnym znawcą. Orientował się w ówczesnych operowych trendach, czemu niejednokrotnie dawał wyraz w swojej publicystyce²². W przeciwieństwie do Stanisława Augusta, który „chciał słuchać oper po włosku”, Bogusławski „chciał oprzeć byt Teatru Narodowego na operze”²³ śpiewanej w języku polskim. I nie chodziło mu tylko o tłumaczenie oper obcych, co sam czynił. Jednak przywiązywał wielką wagę do oper polskich komponowanych przez kompozytorów niekoniecznie polskiego pochodzenia, ale osiadłych w Polsce, takich jak: niemiecki muzyk Jan Dawid Holland, polski kompozytor słowackiego pochodzenia Maciej Kamiński, czeski kompozytor działający w Polsce Jan Stefani, polski kompozytor pochodzenia niemieckiego Józef Elsner. Jak widać, pierwsze opery polskie komponowali cudzoziemcy. Za tym zamiarem Bogusławskiego przemawiały względy komercyjne²⁴ oraz osobiste fascynacje teatrem operowym zarówno pod względem artystycznym, jak i estetycznym. Niestety, jeśli pominąć nieliczne dzieła powstające w ośrodkach magnackich, typu Słonim, to rodzimego wzorca w tym względzie nie było. Pozostawał zatem dominujący w Europie wzorzec włoski lub francuski.

„W tak krótkim przeciągu czasu i mało sprzyjających operze okolicznościach – pisał w 1822 r. Karol Kurpiński – przecież dają się widzieć w niej rysy, oddzielając ją od oper cudzych, według natury własnego języka”²⁵. Elżbieta Nowicka, komentując tę wypowiedź Kurpińskiego, zauważa, iż „Znacznie ważniejsze jest jednak to, że czołowy w tym okresie kompozytor oper ocenia ich oryginalność i odrębność w stosunku do dzieł obcych ze względu na ich ukształtowanie w rodzimym języku”²⁶. Jeśli chodzi o wyobrażenia, poglądy i teorie na temat opery w Polsce na początku XIX w., to warty jest uwagi artykuł wspomnianej Elżbiety Nowickiej²⁷.

Kilkanaście lat później Józef Elsner starał się przeciąć wszelkie wątpliwości, pisząc: „Jest to także bezprzykładny przesąd mniemać, że język polski niedogodny

²¹ Afisze Teatru Narodowego, [w:] L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka...*

²² Więcej na ten temat *vide*: K. Lisiecka, *Wojciech Bogusławski i teatr operowy*, [w:] *Wojciech Bogusławski in memoriam*, red. M. Bajer, D. Kamińska, Gołęczewo 2007.

²³ Z. Raszewski, *Bogusławski*, s. 132.

²⁴ „W powszechnym zamiłowaniu śpiewu, muzyki i tańca, Scena Narodowa samej poświęcona komedii coraz słabsze wystawiała powaby” – W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 12.

²⁵ Cyt. za: E. Nowicka, *Opera w Polsce na początku XIX wieku – wyobrażenia, poglądy, teorie*, [w:] *Teorie opery*, red. M. Jabłoński, Poznań 2004, s. 95.

²⁶ *Ibidem*, s. 95.

²⁷ *Ibidem*, s. 85–107.

jest do śpiewu z powodu wielu spółgłosek do składu należących. Trzeba słyszeć mowę ukształconych Polaków, przekonać się jak pięknie ich język brzmi w ustach śpiewaczki, aby pozbyć się mylnej owej opinii”²⁸.

Pierwsze udokumentowane wykonania dzieł operowych w języku polskim pojawiają się w drugiej połowie XVIII w. Z pewnością można je było usłyszeć na scenach teatralnych dworów magnackich, takich jak dwór Czartoryskich w Puławach, Ogińskich w Słonimiu, Radziwiłłów w Nieświeżu, Branickich w Białymstoku. Prezentacje te miały wyłącznie charakter okolicznościowy. W 1771 r. na scenie słonimskiej, z okazji karnawału, wystawiono operę *Filozof zmieniony*, prawdopodobnie autorstwa Ogińskiego. We wstępie do libretta zawarta została pochwała roli i funkcji opery śpiewanej po polsku. „Maksym fundamentalnych zbiorów w sobie zawiera / Prawidła obyczaju dobrego otwiera / Gani występek, cnotę gruntowną zaleca / Obrzydza zły obyczaj, chęć dobrego wzniesia / Opera polska”²⁹.

Książę Adam Kazimierz Czartoryski był zwolennikiem tłumaczenia obcych dzieł dramatycznych na język polski i, jak to określał, „przestosowaniem” ich na grunt rodzimy. W *Przedmowie* do komedii *Panna na wydaniu* czytamy:

Nie radziłbym tym, którzy pisania dla teatru będą w sobie czuli skłonność i talent, żeby cudzoziemskie dzieła dramatyczne całkowicie tłumaczyli, bo obce charaktery wielości nie będąc znajome dla niej smaczne być nie mogą; wolałbym, żeby plantę³⁰ zatrzymawszy, może i intrygę wyprowadzili jak jedną, tak drugą przez osoby zachowujące krajowe obyczaje³¹.

Dobrochna Ratajczakowa w zamieszczonej w Internecie *Encyklopedii Teatru Polskiego* wyjaśnia:

Przestosowanie. Adaptacja obcej komedii do kontekstu polskiego; swobodny przekład tekstu z dostosowaniem obcych wzorów do problematyki i realiów krajowych. Termin pochodzący z XVIII-wiecznej teorii dramatu, stworzonej przez księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i wyłożonej przez niego w przedmowie do już napisanej w ten sposób komedii *Panna na wydaniu* (1771, wg Davida Garricka). Książę Czartoryski proponował narodową adaptację gruntowną, pełniącą w repertuarze funkcję pierwowzoru. W sytuacji powoływanego do życia od

²⁸ *Korespondencja z Warszawy* zamieszczona w „Lipskiej Powszechnej Gazecie Muzycznej” w 1834 r. (autorem był prawdopodobnie Józef Elsner). Podają za: *Kronika opery*, Warszawa 1993, s. 92.

²⁹ *Do Autora*, [w:] *Filozof Zmieniony: Opera w Muzyce Reprezentowana Na Zamkowym Teatrum Słonimskim Pod Czas Karnawału R. 1771*, Wilno 1771, s. 2.

³⁰ Według *Słownika języka polskiego* S. Lindego *planta* oznacza plan, układ tego, co się ma zrobić. M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Lwów 1858, s. 140.

³¹ A.K. Czartoryski, *Panna na wydaniu*, Warszawa 1771, s. 64.

podstaw polskiego teatru publicznego p. było wyrazem racjonalnego pragmatyzmu i skrajnego utylitaryzmu – jako popularny repertuarowy ratunek dla nowej instytucji. P. nie obejmowało tragedii ze względu na jej historyczny charakter. Zarówno sam termin, jak i związana z nim praktyka teatralno-literacka miały dosyć szeroki zakres. Z jednej bowiem strony p. projektowało swobodny (wolny) przekład obcego oryginału, dostosowany do warunków polskich przez pozornie prostą zmianę imion postaci, nazw miejscowości, realiów kulturowych i obyczajowych, z drugiej natomiast stwarzało możliwość pełnej asymilacji oryginału. Pomiędzy tymi biegunami mieściły się jeszcze warianty obu typów, np. upiększenie, aktualizacja, lokalizacja, imitacja, naśladowanie czy tłumaczenie w sposobie naśladowczym. Granice między nimi oraz między p. a tłumaczeniem były dość płynne. We wszystkich jednak przypadkach nawet nieduże zmiany pociągały za sobą przekształcenie dramaturgii utworu, modyfikację prezentowanych zachowań i mentalności bohaterów, ich sposobu bycia, motywacji działań i wyborów oraz całej ideowej wymowy dzieła³².

Kłopot w tym, iż w przypadku opery, tak jak we wspomnianej powyżej tragedii, takie „przestosowanie” nie zawsze było możliwe, zwłaszcza wobec opery *seria*, czego przykładem *Tarare* (libretto Pierre Augustin Caron de Beaumarchais, muzyka Antonio Salieri, 1787) przetłumaczony przez Wojciecha Bogusławskiego i wystawiony w Warszawie w 1793 r. pod tytułem *Axur, król Ormus*³³. Jednak wobec lekkich oper komicznych zabieg ten można było z powodzeniem stosować, czego przykładem francuska opera *Le Tonnelier* (libretto Nicolas Médart Audinot, François Antoine Quétant, muzyka François-Joseph Gossec, 1765). Operę tę przetłumaczył i „przestosował” Jan Baudouin, umieszczając akcję na Warszawskim Grzybowie, zachowując jednak muzykę francuską. Operę tę pod tytułem *Bednarz* wystawiono w Teatrze Narodowym w 1779 r.

Muzykolog Alina Żórawska-Witkowska zaznacza, iż „należy wyraźnie podkreślić, że mianem «opera polska» określano wówczas wszystkie utwory prezentowane w języku narodowym, niezależnie od tego, czy były one tłumaczeniami dzieł włoskich, czy też francuskich lub niemieckich. Natomiast utwory skomponowane w kraju do oryginalnych librett polskich wyróżniano terminem «oryginalna opera polska»”³⁴.

³² D. Ratajczakowa, *Przestosowanie*, [w:] *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/hasla/135/przestosowanie> (dostęp: 24.08.2022).

³³ *Tarare* (Beaumarchais, Salieri) wystawiony został w Paryżu w 1787 r. W 1788 r. ta sama opera do libretta Lorenzo da Ponte została wystawiona w Wiedniu pod tytułem *Axur, re d'Ormus*.

³⁴ A. Żórawska-Witkowska, *Opera w Warszawie w drugiej połowie XVIII wieku. Od dworskiego teatru Augusta III do publicznego teatru Stanisława Augusta Poniatowskiego (organizacja i repertuar)*, [w:] *Opera polska w XVIII i XIX wieku*, red. M. Jabłoński, J. Stępczewski, J. Tatarska, Poznań 2000, s. 19.

W świadomości powszechnej istnieje przekonanie, iż pierwszą operą polską („oryginalną operą polską”) jest *Nędza uszczęśliwiona* wystawiona w 1778 r. Nic dziwnego, skoro taki pogląd podtrzymywała nawet ogólnodostępna fachowa literatura przedmiotu. W *Encyklopedii muzyki* wydanej przez Wydawnictwo Naukowe PWN czytamy: „Pierwsze opery oparte na tekście pol. powstały za czasów Stanisława Augusta, w związku z powstaniem sceny nar. w Warszawie. Miały one charakter wodewilowy, nazywano je komediooperami. Pierwszym tego rodzaju utworem była *Nędza uszczęśliwiona* M. Kamińskiego”³⁵. Trudno uwierzyć, iż redaktorzy *Encyklopedii* nie wiedzieli o „oryginalnych operach polskich” wystawianych w Słoniemiu, jak choćby przywołany wcześniej *Filozof zmieniony*. Od stosunkowo niedawna upowszechniona została wiadomość, że najstarszą zachowaną oryginalną operą polską jest jednoaktowa opera komiczna o tematyce łowieckiej, anonimowa, której rękopis przetrwał bez strony tytułowej *Heca albo polowanie na zającą*³⁶. Na podstawie libretta i zapisu nutowego datowana jest na przełom XVII/XVIII w. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż przedstawienia na dworach magnackich miały charakter okolicznościowy i grywane były często przez amatorów, to bez wątpienia *Nędza uszczęśliwiona* była pierwszą oryginalną operą polską, wystawioną na scenie publicznej, narodowej i wykonaną przez zawodowych artystów.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

- Afisz Teatru Narodowego, [w:] L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Z 68 podobiznami*, t. 1, *Źródła i materiały*, Lwów 1925.
- Bernacki L. *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Z 68 podobiznami*, t. 1, *Źródła i materiały*, Warszawa 1979.
- Bogusławski W., *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz Wiadomość o życiu sławnych artystów*, Warszawa 1965.
- Czartoryski A.K., *Panna na wydaniu*, Warszawa 1771.
- Czartoryski A.K., *Przedmowa do komedii „Kawa”*, Warszawa 1779, [w:] L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Z 68 podobiznami*, t. 1, *Źródła i materiały*, Warszawa 1979.
- Duklan Ochocki J., *Pamiętniki*, t. 3, Wilno 1857.
- Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995.
- Filozof Zmieniony: Opera w Muzyce Reprezentowana Na Zamkowym Theatrum Słoniemskim Pod Czas Karnawału R. 1771*, Wilno 1771.

³⁵ *Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995, s. 638.

³⁶ Prof. Jerzy Gołosa nadał jej tytuł *Heca albo polowanie na zającą: krotochwila myśliwska w jednym akcie*.

- Korespondencja z Warszawy zamieszczona w „Lipskiej Powszechnej Gazecie Muzycznej” w 1834 r.*, [w:] *Kronika opery*, Warszawa 1993.
- Krajewski M., *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*, Warszawa 1784.
- Krasicki I., *Krosienka*, ok. 1779.
- Kronika opery*, Warszawa 1993.
- Linde M.S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 4, Lwów 1858.
- Lisiecka K., *Wojciech Bogusławski i teatr operowy*, [w:] *Wojciech Bogusławski in memoriam*, red. M. Bajer, D. Kamińska, Gołęczewo 2007.
- Markiewicz G., *Opera w Polsce w latach 1635–1795*, Łódź 2019.
- Nowicka E., *Opera w Polsce na początku XIX wieku – wyobrażenia, poglądy, teorie*, [w:] *Teorie opery*, red. M. Jabłoński, Poznań 2004.
- Raszewski Z., *Bogusławski*, Warszawa 1982.
- Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, Warszawa 1967.
- Till N., *The operatic event: opera houses and opera audiences*, [w:] *The Cambridge to Opera Studies*, ed. N. Till, Cambridge 2012.
- Tuszyńska A., *Gwiazdy i gwizdy. Z dziejów publiczności teatralnej 1765–1939*, Lublin 2002.
- Żórawska-Witkowska A., *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995.
- Żórawska-Witkowska A., *Opera w Warszawie w drugiej połowie XVIII wieku. Od dworskiego teatru Augusta III do publicznego teatru Stanisława Augusta Poniatowskiego (organizacja i repertuar)*, [w:] *Opera polska w XVIII i XIX wieku*, red. M. Jabłoński, J. Stępczewski, J. Tatarska, Poznań 2000.

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Dr hab. Grzegorz Markiewicz – prof. uczelni, pracownik Katedry Historii Polski XIX w. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: historia idei i świadomości społecznej, dzieje pozytywizmu warszawskiego, opera w Polsce.



e-mail: grzegorz.markiewicz@uni.lodz.pl

Marcin Antczak

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0003-3529-8321>

„WALKA KLASOWA” ŁÓDZKIEGO PROLETARIATU (1905–1939) W ŚWIELE WSPOMNIENÍ DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH Z BAŁUT CZĘŚĆ I: DZIAŁALNOŚĆ W SDKPiL I PPS-LEWICY DO CHWILI ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

SUMMARY

Class Conflict of the Lodz Proletariat (1905–1939) according to memoirs of Bałuty Communist Activists. Part I: Activism in the SDKPiL (Social Democracy of the Kingdom of Poland and Lithuania) and PPS-Lewica (Polish Socialist Party-Left) until the restoration of independent Poland

The whole three-part article discusses memoirs of the communists activists as an important source about the “class war” from the 1905–1907 Revolution to the outbreak of World War II. Its first part includes description of the research methods as well as analysis of the each generation’s revolutionary experience. The moments they have in common are here as important as differences in various activists’ biographies.

No matter that the discussed texts were supposed to play role in the propaganda, they allow to see various events from the history of Łódź (e.g. strikes and demonstrations) “under the microscope” by presenting the participants’ emotions as well as (sometimes) their individual outlook and characters.

KEYWORDS: proletariat, workers, communism, labour movement, memoirs, Communist Party of Poland (KPP), Polish Socialist Party-Left (PPS-Lewica), Social Democracy of the Kingdom of Poland and Lithuania (SDKPiL)

STRESZCZENIE

Całość problemu zostanie ujęta w trzyczęściowy artykuł prezentujący pamiętniki działaczy komunistycznych jako ważnego źródła do dziejów „walki klasowej” w okresie od rewolucji 1905–1907 do wybuchu II wojny światowej. Pierwsza jego część zawiera opis metod badawczych oraz analizę doświadczeń poszczególnych pokoleń rewolucjonistów wraz ze wskazaniem zarówno punktów wspólnych, jak i różnic w ich życiorysach.

Niezależnie bowiem od propagandowej funkcji omawianych tekstów, pozwalają one przyjrzeć się różnym wydarzeniom z historii Łodzi (np. strajkom i demonstracjom) niejako pod mikroskopem, oddając emocje towarzyszące ich uczestnikom, a czasem też indywidualne odczucia i charaktery autorów.

SŁOWA KLUCZOWE: proletariat, robotnicy, komunizm, ruch robotniczy, wspomnienia, Komunistyczna Partia Polski (KPP), Polska Partia Socjalistyczna-Lewica (PPS-Lewica), Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL)

Celem niniejszego tekstu jest omówienie źródeł autobiograficznych znajdujących się w zespołach *Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* (przechowywany w Archiwum Państwowym w Łodzi – nr 1235) oraz *Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego* (Archiwum Akt Nowych, AAN – nr 1582). Co prawda twórcy owych źródeł – działacze partyjni i związkowi reprezentujący nurt lewicy radykalnej, zazwyczaj komunistycznej – stanowili zaledwie niewielki procent łódzkiego proletariatu, a ich punkt widzenia niekoniecznie musiał być reprezentatywny dla całej warstwy¹, niemniej jednak jest to jeden ze stosunkowo niewielu przykładów przedwojennej literatury nie tylko dotyczącej klasy robotniczej, ale i napisanej przez samych robotników. Dzięki temu wspomniane teksty pozwalają (mimo swego nacechowania ideowego) odczuć atmosferę epoki, przybliżając wyobrażenie jednostek o sobie, swojej klasie i całym społeczeństwie². Tym samym dają one punkt wyjścia dla dalszych badań choćby z zakresu historii społecznej.

Uzupełnieniem omawianego materiału źródłowego są natomiast akta osobowe dostępne w zasobach Instytutu Pamięi Narodowej, jako że funkcjonariusze aparatu represji – zwłaszcza w pierwszych latach powojennych i w okresie stalinizmu – wywodzili się często właśnie z przedwojennego aktywu partyjnego.

¹ Podkreślił ten fakt Wiktor Marzec, pisząc o późniejszych uczestnikach rewolucji lat 1905–1907: „Los robotniczych pisarzy czy liderów dotyczył nielicznych [...] Są to krańcowo wyostrzone przypadki procesu, który był udziałem znacznie szerszej grupy robotników, a na podstawowym poziomie być może niemal wszystkich zaangażowanych w rozmaite formy aktywności publicznej (jak choćby strajki generalne)”. W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016, s. 195.

² A. Suchoński i in., *Polski rok 1918 w podręcznikach do nauczania historii i literaturze dokumentu osobistego*, Opole 2018, s. 123–124.

Trzon niniejszego opracowania będą stanowić fragmenty wspomnień wraz z komentarzem, jako że interpretacja metodologiczna dokumentu osobistego opiera się nie tylko na jego streszczeniu, ale i wytypowaniu pewnego rodzaju toposów – charakterystycznych sytuacji, w których znajdują odzwierciedlenie poglądy i wartości poszczególnych bohaterów³. Przy każdym z autorów pojawi się informacja o roku urodzenia, jako że omawianą grupę można umownie podzielić na trzy generacje, odmienne pod kątem doświadczeń formacyjnych. Zresztą podział ten pokrywa się częściowo z klasyfikacją zaproponowaną przez Romana Wapińskiego w pracy pt. *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*⁴.

1. „Starzy”, to znaczy urodzeni do 1891 r., którzy pierwsze rewolucyjne szlify zdobywali w toku rewolucji lat 1905–1907 (5 osób – 26,32% badanych życiorysów). Wapiński nazwał ich „pokoleniem przełomu”, bardziej niecierpliwym i bezkompromisowym od poprzedniego, popowstaniowego. Wpływ na to miały zachodzące w Europie gwałtowne przemiany społeczne, w których kontekst – jak zauważał choćby krytyk literacki Tomasz Burek – została włączona ówczesna myśl polska.

2. Pokolenie „średnie”, na które składają się roczniki 1892–1904 – dorastające w czasach I wojny światowej, rewolucji rosyjskiej i odrodzenia Rzeczypospolitej (11 osób – 57,89%). Częściowo pokrywa się ono z młodszymi rocznikami „pokolenia przełomu” (znaczenie I wojny światowej, która zepchnęła na dalszy plan tworzenie i rozwijanie teoretycznych programów). Z drugiej jednak strony udział w wypędzeniu okupantów z państw centralnych i walkach o granice zbliża je bardziej do zaproponowanego przez Wapińskiego „pokolenia Polski niepodległej”, dla którego odrodzona państwowość była już nie tyle spełnieniem marzeń, co punktem wyjścia dla dalszych działań.

3. „Młodzież partyjna” obejmująca osoby urodzone po 1904 r. – z racji swego wieku nie uczestniczyła ona w wyżej wymienionych procesach dziejowych, lecz zdążyła się jeszcze zaangażować w przedwojenny ruch rewolucyjny (3 osoby – 15,79%).

Jak widać, zaproponowany tu podział generacyjny komunistów polskich nie pokrywa się zupełnie z klasyfikacją Wapińskiego, ponieważ brak tu ekwiwalentu „pokolenia niepokornych” (urodzonych bezpośrednio po powstaniu styczniowym, a w chwili wybuchu rewolucji lat 1905–1907 posiadających już zazwyczaj skryształizowany światopogląd). Z kolei „młodzież partyjna” wydaje się pojęciem wykraczającym poza „pokolenie Polski niepodległej” – może nie tyle chronologicznie, co głównie poprzez różnicę doświadczeń.

Ze względu na spory zakres chronologiczny analizowanego materiału niniejszy tekst zostanie podzielony na trzy części. W pierwszej z nich – poprzedzonej

³ *Ibidem*.

⁴ R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 9–11.

wprowadzeniem formalnym (charakterystyka analizowanych zespołów archiwalnych) – omówione będą dzieciństwo i (polityczne) dojrzewanie bohaterów, ze szczególnym naciskiem na „komunistów pierwszego pokolenia”, jako że narracja zostanie doprowadzona do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości. W drugiej natomiast autor skupi się na pierwszych latach odrodzonej Rzeczypospolitej, by podkreślić różnicę między „starymi” – u których zwykle widać jedynie konsolidację na tle ukształtowanych wcześniej poglądów – a zdecydowanie bardziej dynamicznym pokoleniem „średnim”, które dopiero wówczas nabiera politycznej świadomości, często zresztą wychodząc początkowo z pozycji dalekich od komunizmu. Wreszcie w części trzeciej i ostatniej główny akcent zostanie przesunięty na rewolucyjną „codziennosc”, a więc na przykład metody walki (organizacja strajków i demonstracji, roznoszenie ulotek i malowanie haseł), walkę z prowokatorami czy doświadczenia więzienne. Ma to znaczenie choćby dla okresu II RP, który po ukształtowaniu jej granic i ustroju traktowany był przez bohaterów pracy w sposób właściwie jednolity, bez podkreślenia takich – wydawałoby się oczywistych – momentów przełomu, jak przewrót majowy (ergo przejście od systemu parlamentarnego do dyktatury autorytarnej) czy wielki kryzys gospodarczy (prowadzący przecież do zaostrzenia konfliktów społecznych). Zaznaczyć zaś warto, że dla „młodzieży” partyjnej ta właśnie „monotonna” rzeczywistość międzywojennej Polski stanowiła jedyną okazję do wykazania się w „walce o wyzwolenie społeczne”. Ostatni fragment opracowania zawiera podsumowanie wspomnień pod kątem ich zawartości i ewentualnej przydatności w dalszych badaniach.

Przechodząc zaś do pierwszej z wymienionych części, czyli charakterystyki materiałów archiwalnych, należałoby zaznaczyć, iż zespół znajdujący się w Archiwum Państwowym w Łodzi (to znaczy *Komitet Łódzki*...) dzieli się na 25 serii, z których materiały stanowiące przedmiot niniejszych badań zawarte są w dwóch:

– *Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego* (seria 18) – 6918 jednostek archiwalnych,

– *Wydział Historii Partii* (seria 23) – 988 jednostek.

Akta osobowe – obejmujące w pierwszej serii 6914, a w drugiej 941 jednostek, zostały przy tym uporządkowane alfabetycznie według nazwisk. Przy pisaniu niniejszego artykułu wykorzystano 12 jednostek z pierwszej serii i 9 z drugiej. Uzupełniono je materiałami dotyczącymi Józefa Hazelmajera z Archiwum Akt Nowych. W obu przypadkach podstawowym kryterium wyboru była działalność w strukturach Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL), a następnie Komunistycznej Partii (Robotniczej) Polski (KP(R)P⁵) na Bałutach⁶ bądź Sta-

⁵ Wyjaśnienie zmian w dalszej części artykułu.

⁶ Bałuty – od 1915 r. północna dzielnica Łodzi; dawniej oddzielna wieś (wzmiankowana po raz pierwszy w 1410 r.), przeżywająca dynamiczny rozwój w związku z napływem siły roboczej do

rym Mieście⁷ w okresie od 1905 r. (rewolucja w Rosji) do 1939 r. (początek II wojny światowej). Tym samym wykracza ono nieco poza okres istnienia KPP, którą rozwiązano rok przed wybuchem konfliktu.

Pod względem formalnym w każdej teczce można wyróżnić trzy typy materiałów:

- *Ankiety uczestnika walk o wyzwolenie społeczne i narodowe*,
- życiorysy i wspomnienia spisane przez samych zainteresowanych,
- świadectwa pozostawione przez ich partyjnych towarzyszy.

Zacznijmy od pierwszej z wymienionych pozycji. Oprócz rubryk typowych dla różnego rodzaju kwestionariuszy osobowych (data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, zawód) w *Ankiecie*... pojawiają się dość szczegółowe pytania dotyczące zachowania w czterech okresach kluczowych z punktu widzenia ruchu rewolucyjnego: do 1918 r., 1918–1939, podczas II wojny światowej oraz czasów „po wyzwoleniu”, czyli po 1945 r. (zwłaszcza pierwszych lat powojennych jako związanych z „utrwalaniem władzy ludowej”). Ankietowany miał obowiązek opisać m.in. swoją przynależność i działalność partyjną – nie tylko w organizacjach rewolucyjnych, ale i uważanych za wrogie, jak na przykład endecja, sanacyjny Obóz Zjednoczenia Narodowego czy syndykalistyczny Związek Związków Zawodowych. Ponadto władze PZPR zainteresowane były represjami, którym respondent podlegał ze strony zmieniających się władz, a także jego zachowaniem w czasie uwięzienia. W podobny sposób – choć nieco mniej szczegółowo – należało opisać również rodzinę.

O ile *Ankieta*... prezentuje zdecydowanie syntetyczne, tabelaryczne ujęcie dotychczasowej działalności zawodowej, politycznej i społecznej, o tyle dwa pozostałe typy źródeł stanowią jej narracyjne rozwinięcie, stanowiące główny temat niniejszej pracy. Na przykład sama wzmianka o latach i miejscu uwięzienia czy zesłania zazwyczaj znajduje się właśnie we wspomnianym kwestionariuszu, lecz szczegółów odnośnie do panujących tam warunków, a zwłaszcza śladów

pobliskiego miasta; w 1827 r. miejscowość liczyła 132 mieszkańców, w 1880 r. 5,7 tys. (262 w Bałutach Starych i 5438 w Bałutach Nowych), zaś w przededniu I wojny światowej ludność Bałut Nowych (wraz z sąsiednią Kolonią Żubardź) wynosiła ok. 70 tys. Zarówno w czasach przed inkorporacją, jak i po niej Bałuty słynęły z niskiego standardu życia i wysokiej przestępczości. *Vide: Bałuty*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880, s. 98, http://dir.icm.edu.pl/Sloownik_geograficzny/Tom_I/98; *Bałuty*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 15, cz. 1, Warszawa 1900, s. 78, http://dir.icm.edu.pl/Sloownik_geograficzny/Tom_XV_cz.1/78 (dostęp: 5.12.2023); K. Badziak, *Historyczne Bałuty do wybuchu I wojny światowej*, [w:] *Bałuty: legenda i rzeczywistość*, red. M.J. Szymański, D. Staniszevska, T. Kochelski, Łódź 2017, s. 9 i 50.

⁷ Przybliżone granice łódzkiego Starego Miasta (tj. z czasów przedprzemysłowych – do lat dwudziestych XIX w.) to dzisiejsze ulice Wojska Polskiego, Franciszkańska, Północna i Zachodnia. Najważniejszymi punktami dzielnicy były kościół rzymskokatolicki pw. Wniebowzięcia NMP oraz Stary Rynek, obecnie (2023) niepełniący funkcji handlowych.

przeżywanych wówczas emocji, należy szukać w zapisach „luźnych” (to znaczy nieujętych w *Ankiecie...*), liczących od jednej (życiorys Kamilli Raczyńskiej⁸), przez kilka (oświadczenie Stefana Justyny na temat Franciszka Józefa Pityńskiego⁹) do nawet kilkunastu stron (wspomnienia Stanisława Augustowskiego¹⁰). Innymi słowy, wymienione typy źródeł uzupełniają się wzajemnie niczym średniowieczne kroniki (zawierające pewną opowieść) i roczniki (pozwalające osadzić opisywane wydarzenia w czasie).

Jaki więc obraz rewolucjonisty wyłania się z opisanych akt?

Rodzice moi byli proletariuszami. Ponieważ było nas w domu siedmioro dzieci, przyczym ojciec był chorowity w ograniczonej zdolności do ciężkiej pracy, przeto żyliśmy w skrajnej nędzy. W roku 1905 rodzina moja przeżyła straszliwą tragedię, gdyż zmarł nam ojciec, a w 3 dni później został zabity na barykadach rewolucji 1905 r. najstarszy mój brat Józef, członek SDKPiL, będący główną podstawą materialną domu. Odtąd cały ciężar utrzymania licznej rodziny spadł na matkę, której mimo dziecięctwa zmuszeni byliśmy pomagać w pracy zarobkowej przez kręcenie chustek¹¹.

– pisał Ludwik Andrysiak (ps. partyjny „Łysy”, rocznik 1901). Wtórował mu rok starszy Józef Hazelmajer:

Ojciec był robotnikiem należał do SDKPiL, w piątym roku został wysłany na Sybir na katorgi i niepowrócił więcej. Matka pochodziła z rodziny robotniczej, zmarła w 1936 r.

Ja od lat 9-ciu musiałem już na siebie pracować w obowiązkach u chłopów do szkoły nie chodziłem¹².

⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KŁ PZPR), seria 18 [Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego], sygn. 8342, s. 10.

⁹ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8125, s. 12–14.

¹⁰ M.in.: APŁ, KŁ PZPR, seria 23 [Wydział Historii Partii], sygn. 11004, s. 21–32.

¹¹ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10995, s. 27 (we wszystkich fragmentach wspomnień zachowano pisownię oryginalną bądź bliską oryginału). W dość podobnej – choć nie identycznej – sytuacji znalazł się nota bene inny znany działacz, Józef Strzelczyk, późniejszy patron łódzkiej fabryki szlifierek „Jotes”: „Na Józefa Strzelczyka, syna łódzkiej prządki i tkacza, później bojownika po stronie republiki w Hiszpanii, jako kilkunastolatka, po stracie ojca, spadł ciężar utrzymania rodziny (matki i sześciorga rodzeństwa)”. K. Zieliński, *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939*, [w:] *Metamorfozy społeczne 7. Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013, s. 77, http://rcin.org.pl/Content/65904/PDF/WA303_85110_9357-Metamorfozy-7_Zieliński.pdf (dostęp: 5.12.2023).

¹² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego (1582), sygn. 2218, bp.

To zaledwie dwa świadectwa, lecz dość typowe dla omawianej tu grupy. Spośród bowiem 19 przebadanych działaczy aż 14 (73,68%) legitymowało się niekwestionowanym rodowodem robotniczym – do tego dochodziło dwoje rewolucjonistów pochodzenia rzemieślniczego¹³, dwoje drobnomieszczańskiego oraz jeden, w którego przypadku nie udało się tego faktu ustalić. Także bojowe tradycje poprzednich pokoleń i starszego rodzeństwa jawią się jako motyw wędrowny – podkreślić jednak należy, iż nie musiała to być działalność rewolucyjna. Na przykład Stanisław Augustowski (ps. partyjny „Żyrandol”, ur. 1888/1891¹⁴) powoływał się – co prawda bardziej w prośbach o pomoc niż w życiorysach¹⁵ – na swojego dziadka Józefa Chmieleckiego, który „brał udział w powstaniu 1863 r. i był wysłany za bałkańską obłoc¹⁶, dla tego się mściłim na zbirach carskich”¹⁷.

Bywały też przypadki świadomego przekazywania ideologii młodszej generacji, jak choćby u Alfreda Fajersztajna (ps. „Aleksander”, „Kulawy”, ur. 1883) z bałuckiej organizacji SDKPiL, a później KP(R)P:

Fajersztejn był oddanym towarzyszem, swe dzieci wychowywał w naszym duchu. Od najmłodszych lat dzieci jego wciągały się do roboty partyjnej. Najstarszy Apolinary zginął w walce z hitlerowcami na terenie ZSRR [pod Lenino – M.A.], młodszy Sergiusz śmiały i odważny KZM-owiec po wyzwoleniu od samego początku pracował w W.U.B.P. w Łodzi [...]

Najmłodsza córka Lucyna [ur. 1919 – M.A.] jako małe 8-mio letnie dziecko wynosiła odemnie literaturę w torbie od książek, później była w Czerwonym Harcerstwie a następnie w KZMP

– pisał o tym fakcie bliski współpracownik Alfreda, Franciszek Woźniak (ps. „Spaw”, ur. 1903)¹⁸.

¹³ Do tej grupy zaliczono Manesę Zonszajna, który był chałupnikiem (APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11923, s. 9 i 21).

¹⁴ „Augustowski Stanisław syn Michała i Marianny z Chmieleckich ur. się 19-4-1891 r. w miejscowości Malanów gm. Puczniew pow. Łódź w rodzinie robotniczej. Prawdziwy rok mego ur. jest 1888 nie będę się rozpisywać” (APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 3704, s. 39).

¹⁵ „Wspomnienia działaczy SDKPiL to relacje pisane na ogół po wojnie w celu udokumentowania historii ruchu robotniczego, albo nawet specjalnie po to, by poświadczyć zasługi, które przekładały się na renty, odznaczenia *etc.*” W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku...*, s. 201.

¹⁶ Prawdopodobnie do obwodu zabajkalskiego (ros. *Zabajkalskaja obłast*).

¹⁷ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 3704, s. 20–21.

¹⁸ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 20. Ironią losu jednak w jednym grobie z Alfredem Fajersztajnem (zmarłym 30 lipca 1962 r.) spoczęła jego córka Melania – akurat jedyna z rodzeństwa, która nie zaangażowała się w działalność komunistyczną (Cmentarz Komunalny Doły, kwatera: IVB, rząd: 6, grób: 13, *Cmentarz – strona główna*, <http://cmentarzekomunalne.lodz.systemkom.pl/mapa.html?gv=37765&cm=CDOLY> (dostęp: 5.12.2023)).

Jak nadmieniał choćby Józef Hazelmajer, ciężkie warunki materialne uniemożliwiały zdobycie wykształcenia lepszego niż podstawowe – spośród omawianej tutaj grupy mogło się nim pochwalić jedynie trzech działaczy (15,79%). Dominantę stanowiły 3–4 klasy szkoły powszechnej (7 osób – 36,84%), nie brak też samouków (4 osoby – 21,05%¹⁹). Niekiedy zresztą bohaterowie niniejszego artykułu sami się wręcz prosili o usunięcie z placówek oświatowych, czego przykładem był Manes Zonszajn (rocznik 1912):

Do 15 tego roku życia otrzymałem wychowanie religijne w chederze i seminarium religijnym. Mając lat 14cie stałem się bezbożnikiem prowadziłem propagandę w szkole i zostałem wydalony ze szkoły²⁰.

Nie powinno więc dziwić, że język, którym się posługiwali, był z jednej strony pełen błędów ortograficznych, gramatycznych i interpunkcyjnych²¹, z drugiej natomiast niewolny od kolokwializmów i powtórzeń. Na przykład Stefan Justyna (ps. partyjny „Orzech”, ur. 1897), wspominając demonstrację na rogu ulic Stefana i Dzikiej w roku 1932, użył sformułowania: „Koniuchy dali drapaką, uciekali przy gwizdach i okrzykach”²², zaś Franciszek Woźniak opisywał swój okres dorastania następującymi słowy:

W domu klątwy ojca, biadolenie matki na niedostatek [...] ale mnie już nazywano „stare chłopisko, jeść potrzebuje, ale żadnego pożytku z tego niema”, tak jak by to była moja wina, że roboty niema²³.

Z drugiej strony jednak u Woźniaka da się zauważyć pewne ambicje, jeśli nie literackie, to przynajmniej gawędziarskie, w czym zapewne nie małą rolę odegrało – przejawiane przezeń już w okresie dojrzewania – zamiłowanie do książek, które uzupełniało skromną edukację. Wśród pozycji, które go inspirowały, wymieniał on: *Worek Judaszów czyli rzecz o klerykalizmie* Franciszka Czackiego „Młota”, *Świętą Inkwizycję: przyczynek do historii chrześcijańskiej religii i świeckiej potęgi kościoła* Johanna Sassenbacha,

¹⁹ W obliczeniach wzięto pod uwagę jedynie wykształcenie przedwojenne.

²⁰ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11923, s. 21.

²¹ Fragment życiorysu Stanisława Augustowskiego: „w 1892 r. rodzice moi przyjechali do Łodzi, gdzie zamieszkali na stałe w 1898 r. zacząłem chodzić do szkoły Elementarnej rosyjskiej jaką ukończyłem w 1903 r. w tym samym roku zacząłem pracować jako Chłopiec na przędzalni w fabryce Holmana przy ul. Smutnej 9. W 1904 r. przenieśliem się do fabryki Sztęcla przy ul. Średni 60” (APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 3704, s. 39).

²² APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11331, s. 9.

²³ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 86.

Księży chleb: powieść z życia polsko-amerykańskiego Czesława Łukaszewicza, Kobiety a socjalizm Augusta Bebla oraz oczywiście *Manifest komunistyczny*²⁴.

O ile jednak pod względem pochodzenia społecznego i posiadanego wykształcenia możemy mówić o wspólnocie losów, o tyle ważnym czynnikiem, odróżniającym poszczególnych bohaterów, było miejsce urodzenia – tylko bowiem 7 z nich (36,84%) przyszło na świat w Łodzi, przy czym do tego grona tylko umownie można wliczyć Helenę Pityńską (1897) jako urodzoną w Bałutach – wówczas jeszcze oddzielnej miejscowości, choć przecież położonej w bezpośrednim sąsiedztwie „polskiego Manchesteru” i organicznie z nim związanej. Wśród imigrantów natomiast nie brakowało zarówno przybyszy ze wsi (Stanisław Augustowski pochodził z Malanowa w obecnej gminie Lutomiersk, jego żona Wiktoria – rówieśniczka Heleny Pityńskiej – z Leśmierza koło Ozorkowa), jak i małych miasteczek (Kamila Raczyńska i Olga/Udla Szachter z Tomaszowa Mazowieckiego), a nawet... Warszawy (rodzeństwo Tobolskich – Bolesław, rocznik 1894, i jego starsza o cztery lata siostra Bronisława – po mężu Rokoszevska²⁵). Przybywali oni zazwyczaj do Łodzi jako małe dzieci, razem z rodzicami, którzy migrowali za chlebem – aczkolwiek na przykład Kamila Raczyńska (ur. 1891) zdążyła ukończyć szkołę w rodzinnym mieście, a przeprowadziła się dopiero w wieku 22 lat.

Jak bardzo zaś kręta potrafiła być droga do „ziemi obiecanej”, świadczy choćby życiorys Alfreda Fajersztajna urodzonego w osadzie Konstancja pod Kutnem:

Jako 5 letni chłopiec wysłany do rodziny matki do Żyrardowa, uczęszczałem tam do szkoły Rosyjsko-Polsko-Niemieckiej, ukończyłem szkołę i powróciłem do Łodzi do rodziców. Mając 17 lat wyjechałem do Niemiec w celu więcej świata i ludzi poznać, a po odwiedzeniu kilku większych miast niemieckich, zamieszkałem w mieście Bremerhaven [Bremerhaven – M.A.] gdzie pracowałem przy wyładowaniu z okrętów w porcie²⁶.

²⁴ *Ibidem*, s. 87; APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 4836, s. 150.

²⁵ Nazwisko rodowe Rokoszevskiej oraz imiona jej rodziców: APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8468, s. 12.

²⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 18. Prawdopodobnie oba wyjazdy były ze sobą powiązane, jako że wujostwo z Żyrardowa, Ludwik i Józefina Hornowie, wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych razem z babką Alfreda (Anną Henriettą Domke), zaś w Niemczech w 1901 r. zmarł jego dziadek, a mąż Anny, Henryk Domke (*Josephine Horn (Domke) (c. 1874–1965) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Josephine-Horn/6000000001140730250>; *Anna Henrietta Domke (Schoen) (1835–1920) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Anna-Domke/6000000001140601669>; *Heindrich Domke (1827–1901) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Heindrich-Domke/60000000012925072306>; akt małżeństwa Ludwika Horna z Józefiną Domke, potwierdzający powinowactwo: parafia ewangelicka w Wiskitkach, nr 44/1895, *Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych*, <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=2&zs=0062d&sy=300&kt=6&plik=43-44.jpg#zoom=1&x=0&y=0> (dostęp do wszystkich stron 5.12.2023).

Można bez przesady stwierdzić, że w tym właśnie mieście Alfred osiągnął zamierzony cel, poznając „świat i ludzi” od strony najbardziej „właściwej” ideowo. Oprócz życiorysu „podstawowego” (spisanego na maszynie) w teczce z Wydziału Historii Partii znajdujemy bowiem rękopis innego, krótszego, gdzie wrażenia znad Morza Północnego zostały ujęte w następujących słowach:

Jako młody chłopiec (mając lat 16–20) pracowałem na terenie Niemiec w charakterze robotnika portowego w mieście Bremerhafen. W 1901 lub 1902 r. wybuchł strajk robotników okrętowych (malarzy). W celu zlikwidowania tegoż strajku użyto łamistrajków. Związki zawodowe stanęły po stronie robotników i ci ostatni zwyciężyli²⁷.

Triumf niemieckiego proletariatu musiał najwyraźniej silnie wpłynąć na młodego Fajersztajna, ponieważ po powrocie do Królestwa Kongresowego (w 1903 r.) niemal od razu przyłączył się on do rewolucyjnego ruchu robotniczego, ale... początkowo nie tego spod znaku SDKPiL:

Uwolniony od służby wojskowej [uchroniło go kalectwo ręki – M.A.], postarałem się o pracę w fabryce Fridman i Litauer przy ul. Cegielnianej²⁸ 89 i tam się nauczyłem tkactwa na krosnach kortowych w tej fabryce zapoznałem się z członkiem Komitetu Partii Proletariat o nazwisku Niewiadomski ps[e]udo /Czarny/ który mnie stopniowo uświadamiał jaki jest cel i do czego dąży partia Proletariat. Gdy partia PPS i SDKPiL przysłali swych agitatorów do fabryki i urządzali masówki, podczas pracy przystąpiłem do Partii SDKPiL i od tej chwili byłem aktywnym członkiem tej organizacji²⁹.

Wzmiankowana we fragmencie „partia Proletariat” to PPS-Proletariat – niewielka grupa o programie zbliżonym do rosyjskich Socjalistów-Rewolucjonistów (terror indywidualny jako droga do rewolucji społecznej). Aspirowała ona do roli trzeciej siły, alternatywnej wobec PPS i SDKPiL, lecz po rewolucji lat 1905–1907 zaczęła szybko tracić wpływy – o tym ostatnim fakcie Alfred zresztą przypomniał w życiorysie, który można znaleźć w jego aktach działacza ruchu robotniczego³⁰.

²⁷ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 36.

²⁸ Obecnie ul. Jaracza, choć także numeracja budynków uległa zmianie (wszystkie objaśnienia nazw ulic za: *Ulice Łodzi – wykaz nazw ulic łódzkich (obecna nazwa i wszystkie poprzednie, z podaniem lat w których obowiązywały te nazwy)*, <http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-bibliograficzne/ulice-lodzi.html> (dostęp: 5.12.2023).

²⁹ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 18.

³⁰ Poza tym jednym szczegółem opis w nich zawarty niewiele się różni od wspomnień spisanych dla Referatu ds. Działaczy Ruchu Robotniczego: „W roku 1904 dostałem prace jako uczeń tkacki na Krosna

Dużą odległość – chociaż wyłącznie ideową, a nie geograficzną – najwyraźniej też przebył (starszy od Alfreda o cztery bądź sześć lat³¹) Józef Górniak. Pierwsze kroki stawiał on... w Lidze Narodowej, której przewodził Roman Dmowski³². Miało to co prawda miejsce w roku 1895, a więc jeszcze zanim ta organizacja przeszła z pozycji niepodległościowych na „wewnętrzny” nacjonalizm (umacnianie żywiołu polskiego kosztem mniejszości narodowych przy jednoczesnej lojalności wobec caratu), a ówczesne życie polityczne znało równie śmiałe wolty (choćby Stanisław Grabski, który kilka lat później przeszedł odwrotną drogę, od socjalizmu, zwracając się ku endecji właśnie³³), niemniej jednak Górniak czuł się w obowiązku wy tłumaczyć z nagłej zmiany poglądów: „Po siedmiu latach mej pracy przekonały mnie doświadczenia, że byłem na błędnej drodze, z której za wszelką cenę trzeba było zawrócić”. I faktycznie, już rok później (1903) młody narodowiec znalazł się w szeregach SDKPiL³⁴.

Przystępując do nielegalnej organizacji, każdy czerwony neofita musiał się liczyć z faktem, że prędzej czy później nadejdzie moment próby, bojowego chrztu.

kortowe, w Fabryce Litauera przy Ul. Cegielnianej Nr. 89., tam zapoznałem członka Komitetu Łódzkiego Partii Proletariat Nazwiskiem Niewiadomski (Pseudo czarny) który mnie zaczął uświadamiać, jaki jest cel, i doczego dąży Partja Proletariat. Gdy Partja, poczeła słabnąć, a wpływy P.P.S., i S.D.K.P.iL., poczeły wzmagać swą Agitacje, przystąpiłem do S.D.K.P.iL [podkreślenie M.A.] i od tej chwili stałem się Aktywnym tej Organizacji.” (APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 4778). Nieco szerzej o PPS-Proletariat: *Proletariat III*, [w:] *Encyklopedia PWN* – wydanie internetowe: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Proletariat-III;3962592.html> (dostęp: 5.12.2023). Zresztą przejście ze słabnącej PPS-Proletariat do SDKPiL wydaje się tym bardziej zrozumiałe w kontekście częstego przepływu członków choćby między tą ostatnią partią a PPS-Lewicą (W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku...*, s. 201).

³¹ „Urodziłem się dnia 16.I.1877 r. Natomiast akt urodzenia sporządzony został dwa lata później t.j. 16.I.1879 r.” (APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11238, s. 21).

³² Liga Narodowa (LN) powstała 1 kwietnia 1893 r., kiedy to grupa krajowych działaczy – skupiona wokół Dmowskiego – wypowiedziała posłuszeństwo emigracyjnej Centralizacji Ligi Polskiej. Do ponownego scalenia ruchu doszło na genewskim zjeździe Rady Tajnej LN w czerwcu 1895 r., kiedy to Zygmunt Miłkowski – jeden z dotychczasowych przywódców grupy emigracyjnej – postanowił wejść w skład nowego ugrupowania, tym samym faktycznie kończąc działalność LP (K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, s. 38–39; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 27).

³³ Główną tego przyczyną był stosunek socjalistów do warstwy chłopskiej, której pozyskanie Grabski uważał za kluczowe dla sprawy niepodległości Polski. Za datę graniczną można zaś przyjąć nawiązanie przez wymienionego współpracę z redakcją słowianofilskiego czasopisma „Świat Słowiański”, powstałego w styczniu 1905 r. z inicjatywy konserwatywnego historyka kultur i literatur słowiańskich, Mariana Zdziechowskiego (późniejszego wykładowcy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie). Szerzej na ten temat: W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń 2004, s. 40–108.

³⁴ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11238, s. 37. Niewykluczone jednak, że refleksja Górniaka może być śladem nie tyle jego odczuć z czasów młodości, co „retroaktywnej konstrukcji ideologicznej” wspomnień spisywanych już w czasach Polski Ludowej (W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku...*, s. 201).

Dla pokolenia „starszego” była nim niewątpliwie rewolucja lat 1905–1907 – aczkolwiek nie brakowało i takich jego przedstawicieli, którzy „walkę o wyzwolenie społeczne” podjęli jeszcze w czasach zanim stała się modna:

[...] w październiku 1904 r. nie pamiętam, którego to było dnia wybuchł pierwszy strajk pod hasłem: Osiem godzin pracy dwadzieścia kopiejek na godzinę, ci, którzy wkroczyli na teren fabryczny i zatrzymywali fabryki zabierali ze sobą ludzi mówiąc chodźcie z nami, dużo ludzi młodych szło razem i wyganiaли z drugich fabryk, ja poszłem razem podobało mi się nie było żadnej przeszkody ze strony policji nie przypominam sobie żebym widział jakiego policjanta czy kozaków jadących na koniach pochowali się, wygnaliśmy ludzi z fabryki Grudzińskiego Rozembla Reksa i wiele innych, opornych ludzi prawie nie było, na to hasło ludzie opuszczali warsztaty pracy³⁵.

Autor tych słów, Stanisław Augustowski, mimo wszystko wziął udział w zrywie lat 1905–1907, m.in. rozdając ulotki w Śródmieściu (kwadrat ograniczony ulicami: Widzewską, Cegielnianą, Zagajnikową i Średnią³⁶). Nie brakowało przy tym momentów niebezpiecznych:

[...] ja daję [ulotkę] jednemu dosyć ubranemu mężczyźnie ten biorąc odemnie odezwę drugą ręką chwycił mnie za ramię i wepchnął mnie do bramy w tem widząc to z drugiej strony ulicy ci, którzy szli za nami krzyknęli jeden na drugiego szpicel, jeszcze ten niezdażył mi odebrać tych odezów i zamknąć bramy to moi towarzysze byli już w bramie dają kilka strzałów kładząc trupem tego jegomościa ja zostałem wolny po tej bójce³⁷.

Ulotki rozdawał też Alfred Fajersztajn – lecz nie robotnikom, a kozakom z koszar przy ulicy Dzielnej (obecnie Narutowicza)³⁸. Zresztą on – potomek niemieckiej luterańskiej rodziny z Dolnego Śląska – i Augustowski – z pochodzenia polski chłop spod Lutomska – podczas rewolucji ściśle ze sobą współpracowali, tym samym jakby udowadniając prawdziwość słów „Żyrandola”, że „nie było wtenczas nacji nie było żyda niemca czy katolika szli wszyscy razem”³⁹.

³⁵ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 16.

³⁶ Odpowiednio dzisiejsze ulice: Kilińskiego, Jaracza, Kopcińskiego i Pomorska.

³⁷ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 16.

³⁸ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 18. W obrębie SDKPiL działała bowiem Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja, która zajmowała się drukowaniem i kolportażem rosyjskojęzycznych ulotek skierowanych do carskich żołnierzy. P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984, s. 97 i 106.

³⁹ Warto bowiem zaznaczyć, że omawiana tu grupa miała mieszany skład narodowościowy: trzy osoby (15,79%) miały korzenie żydowskie, a dwie (10,53%) niemieckie – niestety jednak podstawowe kryterium klasyfikacji stanowiło brzmienie imion i nazwisk, ponieważ pytanie o narodowość

Nie chodziło już wyłącznie o kolportaż nielegalnej literatury:

[...] jesienią 1905 r. brałem udział w zuceniu bąby pod Naczelnika więzienia [przy ul. Długiej (obecnie Gdańskiej), Aleksandra Modzelewskiego zwanego „Grubym” – M.A.] była sobota rano. brali udział razem zemną tow. [Bronisław] Majchrowicz i Faierstain bylismy na obstawie.

Głównego celu wówczas jednak nie osiągnięto, albowiem, jak pisał Augustowski, „nie był on [naczelnik] zabity tylko był zabity Fremła brat młodszy (szpicel)”⁴⁰.

We wspomnieniach „Żyrandola” znajdujemy też jeden z przykładów stosunku rewolucjonistów do religii:

[...] przy końcu 1906 roku rozmawiałem z księdzem na temat rozłomu w duchowieństwie był nim nazwiska Gołębowski spoczął na mnie i odpowiedział taki młody człowiek i dając mi takie pytanie zaczęliśmy rozmawiać i w dalszej rozmowie ja otwarcie powiedziałem oile ksiądz mi wymawia, że socjaliści niewierzą w boga to ja księdzu powiem dlaczego, dlaczego żeścieje zrobili rozłam w duchowieństwie, a to dlatego żeby pomuc zbirom krwawego caratu Maryjawita Gołębowski zaprzeczył ja powtórzyłem żeby zgnieść fale rewolucji z którą wystąpiła klasa robotnicza Polski i Rosji Rozmawiałem z nim jeszcze raz w 1907 roku mówiłem już otwarcie czy ksiądz pamięta naszą rozmowę zeszłego roku czy przyczyną walk bratobójczych nie jesteście wy rozgniewany odpowiedział mi gdyby tu był strażnik lub rewirowy bym pana kazał aresztować ja mu odpowiedziałem ironicznie ja się nie boję aresztowania oddaliłem się od niego [...]⁴¹.

– o wyznaniu już nie wspominając – zazwyczaj się w *Ankietach uczestnika...* nie pojawiało. Jeśli natomiast chodzi o cytat z Augustowskiego, to gwoli uczciwości dodać należy, iż jakkolwiek zawartą w nim ideę „braterstwa i jedności” można odnieść do całokształtu działań rewolucyjnych, to słowa te padły przede wszystkim w kontekście niszczenia sklepów monopolowych: „W 1905 roku tłuczenie Monopoli stawianie barykad na Bałutach było solidarnością klasy robotniczej nie było w ten czas nacji nie było żyda niemca czy katolika szli wszyscy razem wyciągali resorki wczy ścinali słupy telefoniczne razem budowaliśmy barykady wszyscy potłukliśmy Monopol przy ul. Brzezińskiej róg Zielonej...”. APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 20.

⁴⁰ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 3704, s. 39; APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 29.

⁴¹ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 17–18. Wspomniany „Maryjawita Gołębowski” (względnie „Gołębowski”) to ksiądz Leon Maria Andrzej Gołębowski (1867–1933), od początku zwolennik ruchu mariawickiego (potępionego przez papieża Piusa X w grudniu 1906 r.), od 1909 r. proboszcz parafii mariawickiej pw. św. Franciszka z Asyżu w Łodzi, A.J. Papierowski, *Geneza mariawityzmu jako ruchu religijnego i społecznego, cz. II (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 1997, nr 3/172, s. 7, <http://www.tnp.org.pl/Notatki%20Plockie%201997.pdf> (dostęp: 5.12.2023); *Historia [parafii mariawickiej pw. św. Franciszka z Asyżu w Łodzi]*, <https://www.mariawita.lodz.pl/naszaparafiahistoria.html>, (dostęp: 5.12.2023). Ironią losu ten sam ksiądz Gołębowski kilka lat później (27 IV 1912 r.) udzielił Augustowskiemu ślubu, i to we wspomnianym kościele św. Franciszka (akt małżeństwa nr 15/1912, *Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych*, <https://metryki.genealodzy>).

Należy tutaj zwrócić uwagę na okoliczności obu rozmów Augustowskiego z duchownym. Pierwsza z nich miała miejsce w czasie, gdy rewolucjoniści sporządzali odezwy w mariawickiej drukarni⁴², druga natomiast zapewne między dwoma okresami uwięzienia. Jak twierdził bowiem sam autor wspomnień, pierwszy raz zatrzymano go w 1906 r. przy ul. Zielonej 9 – po dwóch tygodniach jednak został zwolniony. Kolejne aresztowanie nastąpiło w Niedzielę Palmową tego samego roku (8 kwietnia 1906 r.⁴³), lecz tym razem Augustowskiemu udało się uciec na wieś. Dopiero w drugi dzień Świąt Wielkanocnych 1907 r. (tj. 1 kwietnia⁴⁴) władzom carskim udało się go ująć:

[...] zostałem aresztowany w więzieniu przy ul. Długiej [Gdańskiej] 13 tam się znęcali nad nami szpicle bijąc nas do utraty przytomności⁴⁵ było to coś na połowie lata przyjechał Naczelnik więzienia Modalewski nazwany gruby pijanica znany był więźnią ze swych awantur, przywiózł ze sobą fotografa wyprowadzając więźni z cel i razem ze szpiclami robiąc zdi zdjęcia ja dzień przed tym byłem na śledztwie zбитy nie mogłem się podnieść z bólu szpicle razem z kozakami wtargnęli do celi wyciągnęli mnie wlecąc mnie na dziedziniec więzienny stawiają mnie przy szpiclu Pośrednikiem [Hipolicie Pośrednickim, byłem członku SDKPiL – M.A.] mówią stój szczeniaku w środek usiadł gruby szpicel stało z nimi razem dużo więźni po tej całej szakanadzie [??? – M.A.] paru nas wysłano do Sieradza [...] jesienią wysłano nas do więzienia w Moskwie później do Tobolska z Tobolska wysłano nas w głąb Rosii na północ w bok białego morza [...]⁴⁶.

pl/metryka.php?ar=3&zs=2310d&sy=1912&kt=6&pplik=14-15.jpg#zoom=2.25&x=1192&y=221 (dostęp: 5.12.2023). Wybranka rewolucjonisty – Marianna z domu Bartosiak – zmarła jednak sześć lat później, 24 lipca 1918 r. (parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt zgonu nr 563/1918, *Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych*, <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=1562d&sy=1918&kt=1&pplik=0563-0566.jpg#zoom=1.75&x=39&y=218> (dostęp: 5.12.2023).

⁴² APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 59.

⁴³ Za: *Kiedy jest Niedziela Palmowa 1906 – kalendarz świąt*, <https://kalendarz.livecity.pl/swieto/niedziela-palmowa/1906> (dostęp: 5.12.2023).

⁴⁴ Wyliczenie wg źródła: *Kiedy jest Wielkanoc 1907 – kalendarz świąt*, <https://kalendarz.livecity.pl/swieto/wielkanoc/1907> (dostęp: 5.12.2023).

⁴⁵ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 18. W kolejnej wersji wspomnień – przeredagowanej przynajmniej pod kątem interpunkcji – Augustowski w opisie okrucieństwa strażników pozwolił sobie na pewną hiperbolę: „Nie odróżniali się niczym od hitlerowców. Może tylo tym, że nie palili nas [aluzja do spalania więźniów Radogoszcza przez Niemców w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. – M.A.]” (*Ibidem*, s. 24).

⁴⁶ *Ibidem*, s. 18. W innej wersji wspomnień Augustowski dodał: „Po tej całej szykanie więźniów zbir carski «gruby» wysłał szpicli ze strażnikami do naszych rodziców pokazując im nasze zdjęcia, żądając rubla i zostawiając fotografię. Jednocześnie mówili, «Wasi synowie przeszli na usługi naczelnika» więzienia” (APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 24). Nota bene ta właśnie fotografia została opublikowana w „Łodzianinie” (organie prasowym Polskiej Partii Socjalistycznej) w 1925 r. wraz ze

Doświadczenia carskich więzień i zesłania były nieobce również Józefowi Górniakowi:

W roku 1906 w miesiącu maju zostałem aresztowany na ulicy Zgierskiej, gdzie byliśmy w dwójkę z tow. Szadkowskim załatwiać streik w fabryce Radkego. Zostałem osadzony w więzieniu przy ul. Cegielnianej. Po przesiedzeniu 6 miesięcy zostałem wysłany do więzienia w Kaliszu. W roku 1907 na początku zostałem wysłany do guberni Astrachańskiej do miasta Carewa na okres dwóch lat⁴⁷.

W innej, bardziej rozbudowanej, wersji życiorysu zatytułowanej *To są moje przeżycia, które przechodziłem* Górniak zawarł nieco szczegółów dotyczących pobytu w tym powiatowym rosyjskim miasteczku:

Ale muszę tu zaznaczyć, że wszyscy natychmiast zostaliśmy przewiezieni do szpitala. Tylko z naszego etapu 17 osób zmarło na tyfus. Ja trzy miesiące i pół przeleżałem w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala już naszej braci przybyło – było nas 16 osób. Natychmiast urządziliśmy zebranie, wyłoniliśmy Komitet i stworzyliśmy organizację, której zadaniem było otworzyć szkołę dla zesłańców. Muszę tu nadmienić, że mieszkańcy Carewa ustosunkowali się do nas nadzwyczaj przychylnie. Jeszcze tu muszę podkreślić, że organizacja S.D. [to znaczy SDKPiL – M.A.] rozrosła się niesamowicie⁴⁸.

Podczas gdy w dalekim Carewie życie partyjne kwitło, w Łodzi – gdzie władze carskie zdołały już stłumić rewolucję – pogrążało się w chaosie. W latach 1912–1916

wskazaniem niektórych osób (m.in. szpicla Pośrednickiego, obok którego miał pozować Augustowski). Kulisy jej powstawania opisała Katarzyna Gauza na stronie internetowej poświęconej rewolucji lat 1905–1907 (K. Gauza, *Rewolucja 1905. Szubienica na Długiej*, 28 maja 2015 r., <http://rewolucja1905.pl/szubienica-na-dlugiej/> (dostęp: 5.12.2023)).

⁴⁷ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11238, s. 23.

⁴⁸ We wspomnieniach tych Górniak podał bardziej szczegółową trasę swojej wędrówki po więzieniach: aresztowanie w 1907 r. – więzienie przy ul. Długiej, – więzienie przy ul. Cegielnianej (do października 1907 r.), – więzienie w Kaliszu (do sierpnia 1908 r.), – zesłanie we wrześniu 1908 r., – Warszawa (więzienie przerzutowe dla zesłańców, tzw. zborniak – 7 dni), – Brześć Litewski (5 tygodni), – Smoleńsk (od końca października 1908 r. – 6 tygodni), – Homel (3 dni), – Woroneż–Riażewsk–Carycyn (od połowy grudnia 1908 r. do 8 stycznia 1909 r.). Przyczyną chorób i zgonów był marsz z okolic Carycyna do więzienia w Czarnym Jarze, z którego skazańcy mieli być rozesłani do miejsc przeznaczenia: „przejechaliśmy 18 kilometrów, gdzie nas wysadzono w gołym polu i po kostki w wodzie. Ja ze swej strony zwracam się do oficera konwojnego z pytaniem – gdzie wy nas pędzicie? W morze? A on mi odpowiada «co nie widzisz słupów telegraficznych». Ja patrzę, prawda. Tamtejsi mieszkańcy nie pamiętali takich czasów, żeby tam były takie roztopy. Całych 6 dni szliśmy po kostki w wodzie, nareszcie doszliśmy do Czarnego Jaru do więzienia. W Czarnym Jarze osiedliśmy w więzieniu na dobre, bo dalej iść nie możemy, bo panuje tyfus. Tu upływa 3 tydzień, a tu nic. Zażądaliśmy inspektora, aby nas natychmiast wypuszczono z więzienia. Inspektor [naczelnik miejscowej policji – M.A.] przyrzekł wysłać natychmiast telegram do gubernatora. Na drugi dzień oznajmiono nam, że już przeznaczenia przybyły, gdzie mamy odbywać zesłania. Kilka osób z naszego etapu zostało na miejscu w Czarnym Jarze” (*Ibidem*, s. 37–38).

w SDKPiL doszło bowiem do rozłamu, w którym organizacja warszawska zbuntowała się przeciwko władzom centralnym, zarzucając im apodyktyczność i żądając większej swobody krytyki wewnątrzpartyjnej. Adresaci rezolucji odpowiedzieli zaś rozwiązaniem Komitetu Warszawskiego. Z czasem spór przeniósł także na komórki partyjne w innych miastach⁴⁹.

W Łodzi ziarno buntu zasiała Stefania Przedecka, którą poparł m.in. Bolesław Tobolski. Jak wynika ze wspomnień tego ostatniego, w walce frakcyjnej odwoływano się ponoć nawet do najwyższych instancji:

Nie zadługim czasem wyszła cienka broszurka około 25 stron druku z wyjaśnieniem przeciwko Zarządowi Głównemu [...]. Wyżej wymieniona broszurka była rozchwytywana przez członków partii (opozycji) i tow. stali się mocniejsi [...]. Na początku 1919 r. czy później tow. Wolniakiewicz⁵⁰ zwierzył mi się, że broszurka która była wydana 1912 r. była pisana przez tow. Lenina, który w obronie stanął w opozycji⁵¹.

Rozłam dobiegł końca podczas konferencji krajowej SDKPiL w dniach 30 października – 4 listopada 1916 r., na której został wybrany nowy Zarząd Główny, akceptowany przez obie strony dotychczasowego sporu⁵². W tym czasie od dwóch lat już trwała I wojna światowa, która jednak we wspomnieniach bohaterów niniejszej pracy nie zajmuje zbyt wiele miejsca – chyba że jako katalizator rewolucji rosyjskiej:

W 1914 roku wybucha wojna, naszą organizację wcielają do wojskowych przygotowań. Cały czas pracuję na froncie t.j. na Łotwie i w Wilnie. W roku 1916 przenoszę się do Alt-Szwanenburga [Alt-Schwanenburg, łot. Vecgulbene w okolicach miasta Gulbene (płn.-wsch. Łotwa) – M.A.] i tu już operuję po całej Łotwie i Estonii. W roku 1917 otrzymuję w miesiącu lutym (depeszę – Nemedlenno priezżaj, Šura zabołela) «Natychmiast przyjeżdżaj Aleksandra⁵³ zachorowała». Kiedy otrzymałem urlop i przyjechałem do Pitra [potoczna nazwa Piotrogradu – M.A.], to już wczoraj rozpoczął się bój, już zostało 18 osób zabitych na Newskim Prospekcie.

– pisał Józef Górniak, który po krótkim pobycie w Łodzi (1910–1912) został ponownie zesłany w głąb imperium:

⁴⁹ P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918...*, s. 183.

⁵⁰ Prawdopodobnie Józef Wolniakiewicz „Stary”.

⁵¹ *Ibidem*, s. 186; APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11819, s. 31 i 33.

⁵² A. Kochański, *Kapota Abel*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, K, red. F. Tych, Warszawa 1992, s. 93.

⁵³ Bardziej „Ola”, jako że „Szura” to zdrobnienie.

Ja przyjechałem do Petersburga pierwszego lutego, to wczoraj już była walka, która kosztowała tyle ofiar [...] Ledwie dotarłem do miejsca wyznaczonego, gdzie odbywało się zebranie konspiracyjne, tam mnie już oczekiwano od dwóch dni. Ledwo wszedłem, nawet nie zdążyłem rozpiąć płaszcza, już wszyscy na gwałt krzyczą „idziemy zdobywać arsenał”. Znużony, zemdlony i głodny idę z wszystkimi z wiarą, że tam przyjdzie życiem przypłacić. Kiedy doszliśmy pod arsenał i uderzyli w bramę, padły zaledwie trzy strzały i już brama otwarta na oścież. Muszę tu nadmienić, że to jest godzina pierwsza w nocy. Arsenał w pół godziny doszczętnie rozgromiony. Mnie jeść się odechciało i siły mi wróciły i odwagi nabrałem i sam nie wiem skąd się to wszystko wzięło⁵⁴.

Uskrzydłony tym szybkim zwycięstwem – jakkolwiek nie dało ono oczekiwanej okazji do śmierci w chwale – Górniak został następnego dnia oddelegowany do pskowskiego Komitetu Rewolucyjnego. Tam dowiedział się o abdykacji cara (4/17 marca 1917 r.):

Noc – godzina druga, a tu wojska całe masy, oblegli cały pociąg carski. Jak wszyscy, tak i ja stanąłem na stopniach wagonu i podsłuchuję niektóre urywki toczącej się rozmowy. Po dość długim czasie wychyla się z wagonu gen. Ruski, staje na stopniach i doniosłym głosem zwraca się tymi słowy:

Gospoda, car otreksâ ot Prestola, v pol’zu svoego suna [powinno być syna – M.A.] no syn kak słabo sil’nyi ne prinâl Prestola, v pol’zu brata Mihaila. Brat Mihail pri-met, togda, kogda budet volâ i soglase naroda.

„Panowie, cesarz zrzekł się tronu na korzyść swego syna, ale syn jako chory nie przyjął tronu i zrzekł się na na korzyść stryja Michała. A Michał przyjmie tron, jak będzie wola i zgoda całego narodu”⁵⁵.

Tu bractwo rykło: „Niech żyje rewolucja, niech żyje wolność!”⁵⁶

⁵⁴ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11238, s. 40. Chronologia podana przez Górniaka niekoniecznie pokrywa się z faktycznym przebiegiem rewolucji lutowej – arsenał piotrogrodzki zdobyto bowiem 12 marca 1917 r. (27 lutego według kalendarza juliańskiego – R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, wyd. III, Warszawa 2014, s. 294). Prawdą jest natomiast, że był to poniedziałek, o czym rze-czony działacz pisał w innej wersji wspomnień: „Kiedy przyjechałem do Pitra już był ogólny strajk, ja przyjechałem w poniedziałek, a w niedzielę już było zabitych 18 osób na Newskim Prospekcie. Brałem udział tej samej nocy jak przyjechałem przy zdobyciu Arsenału przy wypuszczeniu więźni wojskowych” (APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11238, s. 23).

⁵⁵ Abstrahując od błędów w zapisie rosyjskim, także i tłumaczenie nie jest do końca dokładne – dosłownie bowiem brzmiałoby mniej więcej następująco: „Panowie, car zrzekł się Tronu na rzecz/ na korzyść swego syna, ale syn jako chorowity[?] nie przyjął Tronu, na korzyść brata Michała. Brat Michał przyjmie, wtedy, kiedy będzie wola i zgoda ludu”.

⁵⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11238, s. 41–42.

Zastanawiający może się wydawać fakt, że o ile w zapiskach pod tytułem *To są moje przeżycia...* Górniak rozwdził się naprawdę obszernie na temat rewolucji lutowej, o tyle późniejszy przewrót bolszewicki właściwie przemilczał, koncentrując się raczej na robotach drogowych na Łotwie, do których wyznaczono jeńców z armii austro-węgierskiej, oraz agitacji wśród tychże robotników (zresztą głównie Polaków z Małopolski). Chwalił przy tym zaangażowanie Łotyszy⁵⁷, z rozrzewnieniem wspominał spotkania z Leninem i Gorkim w kwietniu 1917 r.⁵⁸ i ... przyznał się do niekoniecznie „słusznej” znajomości z czasów zesłania, którą miał okazję odświeżyć, bawiąc w Łudze pod Piotrogradem:

wchodzi podpułkownik, naczelnik rewolucyjnych władz Sierioża Wiażencew, którego poznałem na pierwszym zesłaniu w Astrachańskiej gub. w mieście Carewie – drogi przyjaciel [...] Muszę tu nadmienić, że nie był to socjaldemokrata [w rozumieniu SDKPiL i bolszewików – M.A.], ale socjal-rewolucjonista, ale serdeczny przyjaciel [podkreślenie – M.A.]⁵⁹.

W czasie Wielkiej Wojny nie próżnował również Stanisław Augustowski, który – w przeciwieństwie do wyżej wymienionego towarzysza – pozostał w Łodzi, aczkolwiek niekiedy wybierał się też na prowincję:

Po wybuchu pierwszej wojny światowej brałem czynny udział przy prowadzeniu agitacji w parku Kwella [dzisiejszy Park Źródłiska – M.A.], aby robotnicy nie szli do wojska [...] Pozatym udawaliśmy się na wieś do folwarku Dzierzbice między Krośniewicami i Kłodawą, gdzie doręczaliśmy chłopom folwarcznym odezwy. W folwarku tym był kościół. Pewnego razu chłopie mnie ostrzegli abym czym prędzej uciekał ze wsi, gdyż ksiądz dowiedziawszy się o moim przybyciu na wieś posłał po żandarmów⁶⁰.

⁵⁷ „Na gwałt trzeba było tworzyć komórki pół-partyjne, pół-legalne, gdyż nie było jeszcze wiadomo, czy nas nie mogą zamknąć. Ale robota szła, bo tow. Łotysze byli prawie wszyscy esdecy” (*ibidem*).

⁵⁸ „Wiosną 1917 roku przyjechałem do Pitra, jako delegat Czerwonej Armii IV pułku drogowego syberyjskiego. Zatrzymałem się u pisarza Łazarewskiego i tam zastałem Maksyma Gorkiego, od którego otrzymałem w dowód przyjaźni srebrną papierošnicę. Od nich to dowiedziałem się, że Lenin jest w Pitrze i że tego dnia ma wystąpić w [Instytucie] Smolnym [...]. Gdy przyszedłem do Smolnego z początku przeraził mnie straszliwy tłok. Przecież chciałem osobiście uściskać dłoń wielkiego przywódcy klasy robotniczej. Nie mało zużyłem wysiłku aby dostać się do trybuny z której przemawiał Lenin. Ze wzruszenia chciałem go pocałować w rękę. Ale Lenin nie pozwolił, złapał mnie w objęcia i serdecznie żeśmy się ucałowali. Spotkanie to dziś wspominam ze wzruszeniem” (*ibidem*, s. 46).

⁵⁹ *Ibidem*, s. 42.

⁶⁰ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 27–28.

Doświadczenia innych działaczy z I wojny światowej wyglądały bardziej prozaicznie. Na przykład Bolesław Tobolski i Stefan Justyna spędzili ją na robotach przymusowych – pierwszy jako górnik w Recklinghausen w Westfalii, drugi natomiast ... właściwie w drodze:

W 1915 r. wywieziono mnie na roboty przymusowe do Westfalii Gawelsberga [Gevelsberga – M.A.] Firmy Bowerman do fabryki Metalowej, pracowałem w charakterze robotnika. W 1917 r. uciekłem do Monachium rozpocząłem prace [w] firmie budowlanej pracując jako robotnik. W lutym 1918 r. uciekłem z Monachium do m. Łodzi, ukrywając się do rozgromienia monarchii⁶¹.

Franciszek Woźniak natomiast zapamiętał wojnę jako czas dojrzewania – nie tylko biologicznego, ale i klasowego:

Matka moja, by ulżyć rodzinie, oddała nas dwóch najstarszych w 1915 r. do zamożniejszych chłopów. Tam dopiero poznałem jak traktuje się obce dziecko, tam zaczęły narastać pierwsze iskierki buntu, gdy zacząłem leczyć naftą podmrażane ręce, nogi i uszy, nie mając innego przyodziewku jak: płucienno ubranko i trepki na nogi. Tak przetrwał okres pierwszej wojny światowej. W 1918 r. krótko przed rozbrojeniem Niemców powróciłem do Łodzi⁶².

Pierwsze miesiące po powrocie upłynęły Woźniakowi na sprawach bardziej prozaicznych aniżeli działalność rewolucyjna:

Po rozbrojeniu Niemców chwytałem się wszystkiego, sprzedawałem papierosy, roznosiłem gazety, kilka tygodni pracowałem u lakiernika, a dopiero naprawdę poczułem się robotnikiem, gdy jesienią 1919 r. na prośbę ojca – przyjęto mnie do roboty na tramwaje. Dano mi do suszenia piasku, który służy wagonom motorowym przy hamowaniu. Praca nawet mi się bardzo podobała, ale cóż – trwała krótko – po 3-ch miesiącach zwolniono mnie, jak zresztą wszystkich robotników sezonowych⁶³.

Tymczasem w spauperyzowanym, wyniszczonym przez wojnę społeczeństwie narastał rewolucyjny chaos, spotęgowany przez klęskę wszystkich trzech zaborców. Obraz postępującego rozkładu okupacyjnych porządków niemieckich pozostawił w swoich wspomnieniach Stanisław Augustowski:

⁶¹ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11819, s. 126; APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 5782, s. 67.

⁶² APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 85–86.

⁶³ *Ibidem*.

Pod koniec wojny w dniu 1-go maja 1918 r. urządziliśmy w Łodzi manifestację pierwszomajową. Podczas tej manifestacji zostaliśmy zaatakowani przez pałkarzy niemieckich w paru miejscach na ulicy Piotrkowskiej. Pamiętam jak starszy pałkarz kazał stojącemu pałkarzowi rozpędzać tłum. Ten natomiast nie wykonał rozkazu, rzucił pałkę i wszedł w szereg. Miało to miejsce róg Piotrkowskiej i Cegielnianej⁶⁴.

Z drugiej jednak strony załamanie starego ładu otworzyło Polsce drogę do niepodległości. Wobec tego spór o pierwszeństwo między kwestią narodową a społeczną – główna oś podziału między lewicą niepodległościową (PPS-Frakcja Rewolucyjna) a jej bardziej radykalnymi adwersarzami (PPS-Lewica, SDKPiL) – stał się bardziej palący niż kiedykolwiek przedtem. Dało się przy tym zauważyć pewną konsolidację radykałów, którzy postanowili połączyć siły, tworząc w grudniu 1918 r. Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (z której nazwy przymiotnik „robotnicza” znikł siedem lat później).

To właśnie nowa sytuacja geopolityczna najbardziej uwypukliła różnice między pokoleniami „starszym” a „średnim”. Pierwsze bowiem – mając już raczej ukształtowane poglądy – konsekwentnie broniło pierwszeństwa hasła walki klasowej przed kwestią niepodległości, tworząc instytucje alternatywne najpierw wobec Rady Regencyjnej (*quasi*-rządu podporządkowanego niemieckim i austro-węgierskim władzom okupacyjnym), a następnie wobec organów odrodzonej Rzeczypospolitej. Z kolei przedstawiciele generacji „średniej”, którzy w większości wciąż znajdowali się na etapie ideowych poszukiwań, niekiedy początkowo wierzyli, że to właśnie w odrodzonej Polsce (niekoniecznie komunistycznej) uda się zbudować sprawiedliwy ład. Jednakże ambiwalencja owych postaw to temat, który zostanie omówiony w kolejnej części artykułu.

Podsumowując, działacze bałuckiego ruchu komunistycznego w zdecydowanej większości pochodzili ze środowiska robotniczego, byli imigrantami (zazwyczaj z innych ziem Królestwa Kongresowego) w pierwszym bądź drugim pokoleniu i nie posiadali wykształcenia wyższego niż podstawowe. Wszystkie te czynniki odbijały się na stylu, którym posługiwali się w swoich wspomnieniach, choć niekiedy widać też próby uzupełnienia wykształcenia poprzez samodzielną lekturę. U większości z nich akces do partii podyktowany był doświadczeniem biedy – bezpośredni zaś wpływ na ostateczną decyzję miał krąg znajomych (np. z pracy), rzadziej tradycje rodzinne. Dla wszystkich bohaterów zaś kluczowe były momenty walki (strajki, starcia uliczne, agitacja ustna i pisemna) oraz uwięzienia – zwłaszcza jeśli przypadają one na czasy dziejowych kryzysów (rewolucja lat 1905–1907, I wojna światowa). Stanowiły one bowiem podstawę do przyznawania rent i przywilejów w epoce Polski Ludowej.

⁶⁴ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 28.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE (ARCHIVAL SOURCES)

Archiwum Akt Nowych

Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego (1582), sygn. 2218, b. pag.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, seria 18, Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego, sygn. 3704, 4778, 4836, 5782, 8125, 8342, 8468, 10128, 10995.

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, seria 23, Wydział Historii Partii, sygn. 11004, 11169, 11238, 11331, 11819, 11923.

OPRACOWANIA (STUDIES)

Badziak K., *Historyczne Bałuty do wybuchu I wojny światowej*, [w:] *Bałuty: legenda i rzeczywistość*, red. M.J. Szymański, D. Staniszevska, T. Kochelski, Łódź 2017.

Kawalec K., *Roman Dmowski*, Warszawa 1996.

Kochański A., *Kapota Abel*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, K, red. F. Tych, Warszawa 1992, s. 93.

Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016.

Papierowski A.J., *Geneza mariawityzmu jako ruchu religijnego i społecznego, cz. II (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 1997, nr 3/172, <http://www.tnp.org.pl/Notatki%20Plockie%201997.pdf> (dostęp: 5.12.2023).

Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, wyd. III, Warszawa 2014.

Proletariat III, [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Proletariat-III;3962592.html> (dostęp: 5.12.2023).

Samuś P., *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.

Suchoński A., Kubis B., Gołębiowska A., Białokur M., *Polski rok 1918 w podręcznikach do nauczania historii i literaturze dokumentu osobistego*, Opole 2018.

Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.

Wojdyło W., *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń 2004.

Zieliński K., *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939*, [w:] *Metamorfozy społeczne 7. Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013.

NETOGRAFIA (NETOGRAPHY)

Bałuty, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880, s. 98, http://dir.icm.edu.pl/Sloownik_geograficzny/Tom_I/98 (dostęp: 5.12.2023).

- Bałuty*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 15, cz. 1, Warszawa 1900, s. 78, http://dir.icm.edu.pl/Slownik_geograficzny/Tom_XV_cz.1/78 (dostęp: 5.12.2023).
- Cmentarz – strona główna*, <http://cmentarzekomunalne.lodz.systkom.pl/mapa.html?gv=37765&cm=CDOLY> (dostęp: 5.12.2023).
- Gauza K., *Rewolucja 1905. Szubienica na Długiej*, 28 maja 2015 r., <http://rewolucja1905.pl/szubienica-na-dlugiej/> (dostęp: 5.12.2023).
- Historia [parafii mariawickiej pw. św. Franciszka z Asyżu w Łodzi]*, <https://www.mariawita.lodz.pl/naszaparafiahistoria.html> (dostęp: 5.12.2023).
- Kiedy jest Niedziela Palmowa 1906 – kalendarz świąt*, <https://kalendarz.livecity.pl/swieto/niedziela-palmowa/1906> (dostęp: 5.12.2023).
- Kiedy jest Wielkanoc 1907 – kalendarz świąt*, <https://kalendarz.livecity.pl/swieto/wielkanoc/1907> (dostęp: 5.12.2023).
- Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych*, <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=1562d&sy=1918c&kt=1&pplik=0563-0566.jpg#zoom=1.75&x=39&y=218> (dostęp: 5.12.2023).
- Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych*, <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=2310d&sy=1912&kt=6&pplik=14-15.jpg#zoom=2.25&x=1192&y=221> (dostęp: 5.12.2023).
- Ulice Łodzi – wykaz nazw ulic łódzkich (obecna nazwa i wszystkie poprzednie, z podaniem lat w których obowiązywały te nazwy)*, <http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-bibliograficzne/ulice-lodzi.html> (dostęp: 5.12.2023).

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Mgr Marcin Antczak – absolwent Uniwersytetu Łódzkiego (historia – magister 2015, filologia południowosłowiańska – licencjat 2015), obecnie doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ.


Zainteresowania naukowe: genealogia, biografistyka, historia Łodzi i regionu, historia narodów słowiańskich.



e-mail: megawat1@wp.pl; ul0116503@edu.uni.lodz.pl

Urszula Klemba

Badaczka niezależna • Independent researcher

 <https://orcid.org/0000-0001-5719-5126>

CECYLIA WALEWSKA (1859–1940) EWOLUCJA POSTAW INTELIGENTKI POLSKIEJ (AUTOREFERAT ROZPRAWY DOKTORSKIEJ)

SUMMARY

Cecylia Walewska (1859–1940). Evolution of attitudes of the Polish intelligentsia (Self-report of the doctoral dissertation)

This work is devoted to the life and work of Cecylia Walewska – a Polish activist of the women’s movement, a teacher, journalist and writer.

The aim of the work is to present a pretext biography – against the background of those times – of an extremely important figure for the Polish emancipation movement, that means – Walewska. The knowledge, so far, about the chronicler of the Polish women’s movement has been negligible. Apart from laconic biographies and deliberations on her journalism and literature, Walewska did not attract the attention of researchers.

Writing this dissertation has become possible and is based on the found manuscript of the heroine’s diary, the press and materials scattered in archives and libraries all over Poland. Apart from preliminary considerations and the conclusion, the work consists of three chapters, a bibliography and an appendix. In addition, it has been provided with numerous illustrations that have not been published so far and constitute an element complementing the narratives of individual chapters. The writer lived at the turn of three epochs, hence the dissertation has a chronological order allowing for showing the evolution of political and journalistic attitudes, as well as emancipatory, didactic and literary activities.

The first chapter introduces the topic hitherto completely unknown, namely the genealogist of the Zaleski family, Lubicz coat of arms. By referring to the writer’s roots, it was possible to present a very extensive family connotation, showing the environment the writer grew up in. The next part of the chapter presents her childhood and education. She was educated at home under the supervision of Waleria née Hulanickie Thugutt; then, following in her mother’s footsteps, she was sent to a private girls’ school run by Karolina Welinowiczówna. In the meantime, she began learning to play the piano under the tutelage of the most eminent music teacher at the time, Rudolf

Strobel. At the age of 13, severe anemia prevented her from continuing the education. She devoted a year's break from studies to reading writings and novels, in particular by N. Żmichowska, which had a significant impact on her education at the 3rd German Gymnasium under the government law. In this way, the young writer avoided the russification and supervision of the authorities that went far beyond the school walls. In 1875, at the age of 16, she graduated from high school, passing her secondary school-leaving examination, and thus obtained a teacher's diploma with verbal distinction. Due to the fact that she was Polish, she could not receive the gold medal.

In the same year, she received a license for a music teacher specializing in piano playing. After her father's death, the education she received prepared Walewska for her professional work, thanks to which she was able to support herself and help her family. The last part of the subsection presents her relationship and life with Stanisław Adam Marek Walewski, Kolumna coat of arms.

The second chapter of the work presents the writer's entry into social salons and the influence of the then Warsaw intellectuals staying there. Being in the salons was an honor and enabled Walewska to develop in the public sphere. New contacts allowed her to publish her texts in a larger number of magazines, which increased her recognition in the literary world. Entering the salons over the years, the former language and music teacher became perceived as a writer associated with the positivist trend. The next section presents the writer's literary and journalistic activity in the years 1877–1914. The third subsection presents her political attitudes and national activity, as well as her exile to Kursk for participation in the illegal march organized to commemorate the 100th anniversary of the Kościuszko Uprising. The next part focuses on the presentation of Walewska's activity in favour of the women's movement and women's education. The last part of the second chapter presents the life of an activist during the Great War, thus showing what difficulties she had to deal with and how war skirmishes influenced her everyday life.

The first part of the third chapter presents Walewska in the first years of independence and her work at the Ministry of Labour and Social Welfare. In 1925, the writer was awarded the 4th class „Rebirth of Poland” medal for her activities in the field of social welfare. In the same year, she retired and returned to literary and journalistic activities. During this period, Walewska wrote the chronicles of the women's movement, the most cited by contemporary researchers. The third section of the third chapter discusses the evolution of political attitudes and views that took place at the end of the writer's life. The May coup by J. Piłsudski finally influenced the writer's turning away from his politics. She spent the last years of her life in the house of the Ursuline Sisters in Warsaw. She died in 1940 and was buried next to her husband in the Powązki cemetery.

KEYWORDS: Cecylia Walewska, evolution of attitudes, intelligentsia, self-report

STRESZCZENIE

Niniejsza praca została poświęcona życiu i twórczości Cecylii Walewskiej – polskiej działaczce ruchu kobiecego, nauczycielce, publicystce i literatce.

Celem pracy jest przedstawienie biografii pretekstowej na tle ówczesnych czasów niezwykle istotnej postaci dla polskiego ruchu emancypacyjnego, jaką była Walewska. Dotychczasowy stan wiedzy na temat *kronikarki polskiego ruchu kobiecego* był znikomy. Poza lakonicznymi biogramami i rozważaniami nad jej publicystyką i literaturą Walewska nie przyciągnęła uwagi badaczy i badaczek.

Napisanie niniejszej rozprawy stało się możliwe i opiera się na znalezionym rękopisie pamiętnika bohaterki, prasie oraz materiałach rozproszonych w archiwach i bibliotekach w całej Polsce.

Praca składa się, poza rozważaniami wstępnymi oraz zakończeniem, z trzech rozdziałów, bibliografii i aneksu. Ponadto została opatrzona licznymi ilustracjami, które do tej pory nie były publikowane i stanowią element uzupełniający narracji poszczególnych rozdziałów. Pisarka żyła na przełomie trzech epok, stąd dysertacja ma układ chronologiczny, który umożliwia pokazanie ewolucji jej postaw politycznych, publicystycznych, działalności emancypacyjnej, dydaktycznej i literackiej.

Rozdział pierwszy przybliża temat dotychczasowo zupełnie nieznaną, jakim jest genealogia rodziny Zaleskich h. Lubicz. Odwołanie się do korzeni pisarki pozwoliło przedstawić bardzo rozległe konotacje rodzinne, pokazujące środowisko, w jakim się wychowała. Kolejna część rozdziału przedstawia jej dzieciństwo i naukę. Edukację domową odbyła pod okiem Walerii z Hulanickich Thugutt, następnie idąc w ślady matki, wysłano ją do prywatnej szkoły żeńskiej, prowadzonej przez Karolinę Welinowiczównę. W międzyczasie rozpoczęła naukę gry na fortepianie pod okiem najwybitniejszego wówczas pedagoga muzycznego Rudolfa Strobla. W wieku 13 lat silna anemia nie pozwoliła jej kontynuować nauki. Roczną przerwę w nauce poświęciła na czytanie pism i powieści, w szczególności Narczyzy Żmichowskiej, które miały istotny wpływ na podjęcie przez nią edukacji w III Niemieckim Gimnazjum na prawie rządowym. Młoda pisarka w ten sposób uniknęła rusyfikacji oraz nadzoru władz, który wykraczał daleko poza mury szkolne. W 1875 r. w wieku 16 lat ukończyła gimnazjum, zdając maturę i tym samym uzyskała dyplom nauczycielki ze słownym wyróżnieniem. Z uwagi na to, że była Polką nie mogła otrzymać złotego medalu nagrodowego. W tym samym roku otrzymała patent nauczycielki muzyki ze specjalnością gry na fortepianie. Po śmierci ojca otrzymane wykształcenie przygotowało Walewską do pracy zawodowej, dzięki której mogła się utrzymać i pomóc rodzinie. Ostatnia część podrozdziału przybliża jej związek i życie ze Stanisławem Adamem Markiem Walewskim h. Kolumna.

Drugi rozdział pracy przedstawia wstąpienie pisarki na salony towarzyskie oraz wpływ na nią przebywających w nich ówczesnych inteligentów warszawskich. Bywanie w salonach było zaszczytem i umożliwiło Walewskiej rozwój w sferze publicznej, nowe kontakty pozwalały na publikowanie tekstów w większej liczbie czasopism, co zwiększyło jej rozpoznawalność w świecie literackim. Wkroczenie na salony sprawiło, że z biegiem lat dotychczasowa nauczycielka języków i muzyki stała się postrzegana jako literatka związana z nurtem pozytywistycznym. W następnym podrozdziale została zaprezentowana działalność literacka i publicystyczna pisarki w latach 1877–1914. W trzecim podrozdziale przybliżone zostały jej postawy polityczne i aktywność narodowa, a także zesłanie do Kurska za udział w nielegalnym pochodzie zorganizowanym dla uczczenia 100. rocznicy wybuchu powstania kościuszkowskiego. Kolejna część skupia się na przedstawieniu aktywności Walewskiej na rzecz ruchu kobiecego i kształcenia kobiet. Ostatnia część drugiego rozdziału prezentuje życie działaczki podczas Wielkiej Wojny, pokazując tym samym, z jakimi trudnościami musiała sobie radzić i jak wydarzenia wojenne wpływały na jej codzienność.

Pierwsza część trzeciego rozdziału ukazuje Walewską w pierwszych latach niepodległości i jej pracę w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W 1925 r. pisarka za działanie na polu opieki społecznej otrzymała order „Odrodzenia Polski” IV klasy. Tego roku przeszła na emeryturę i powróciła do działalności literackiej i publicystycznej. W tym okresie Walewska napisała, najbardziej cytowane przez ówczesnych badaczy kroniki ruchu kobiecego. Trzecia część trzeciego rozdziału omawia ewolucję postaw i poglądów politycznych, jaki dokonał się pod koniec życia pisarki. Przewrót majowy dokonany przez Józefa Piłsudskiego ostatecznie zaważył na odwróceniu się pisarki od prowadzonej przez niego polityki. Ostatnie lata życia przebywała w domu Sióstr Urszulanek w Warszawie. Zmarła w 1940 r. i została pochowana u boku swojego męża na cmentarzu powązkowskim.

SŁOWA KLUCZOWE: Cecylia Walewska, ewolucja postaw, inteligencja, autoreferat

Wprowadzenie. Założenia i cel rozprawy

Niewątpliwie historia kobiet i ich udział w działalności na rzecz równouprawnienia kobiet jest nadal otwartym obszarem badawczym. O działalności polskich kobiet na rzecz równouprawnienia, emancypantkach czy feministkach pisano najczęściej jako o całej grupie działaczek, które starały się uczestniczyć w życiu politycznym i podejmowały szereg inicjatyw na niwie społecznej, m.in. poprzez zakładanie stowarzyszeń. Na rynku wydawniczym odczuwalny jest natomiast niedostatek ich jednostkowych opracowań biograficznych. Dlatego też moim zamierzeniem przy wyborze tematu dysertacji stało się pragnienie chociaż pewnego wypełnienia luki badawczej nad historią ruchu kobiecego na ziemiach polskich w ostatnich latach XIX w. i w pierwszych dekadach XX stulecia. Stąd też bohaterką niniejszej pracy o charakterze biograficznym stała się Cecylia z Zaleskich Walewska uznawana za najważniejszą, a w zasadzie jedyną kronikarkę ruchu kobiecego w interesującym mnie okresie.

Jako zasadnicze cele dysertacji postawiłam sobie zarysowanie możliwie pełnego obrazu jej życia i działalności na tle trzech epok (okres zaborów, lata Wielkiej Wojny, Druga Rzeczpospolita). Podjęłam próbę ukazania ewolucji jej postaw i ich zróżnicowanych uwarunkowań, a także zdecydowałam się przybliżyć najważniejsze problemy i procesy zachodzące na ziemiach polskich po klęsce powstania styczniowego, z którymi bohaterka musiała się zmierzyć. Dysertacja ma charakter biografii pretekstowej. Czy wybór Cecylii z Zaleskich Walewskiej na bohaterkę dysertacji doktorskiej jest uzasadniony? Odpowiem na to pytanie słowami znakomitego opiniodawcy tamtych czasów Stefana Żeromskiego, który nakazywał wręcz „pamiętajcie uczcić zasługi Cecylii Walewskiej – tej pracownicy na polu społecznym – cichej a niezmordowanej – nie przeoczcie tego – powinna mieć być zabezpieczony”. Uważam, że powyższe słowa jednego z najwybitniejszych pisarzy w historii naszego kraju tym bardziej uzasadniają moją celowość podjęcia tematu.

Bohaterka niniejszej rozprawy należała do elity społecznej, reprezentując dziewiętnastowieczną i dwudziestowieczną inteligencję polską. Inteligencję rozumiem tutaj jako grupę ludzi zajmujących się zawodowo pracą umysłową, którą mogli podjąć dzięki odpowiednio zdobytemu wykształceniu. Cecylia Walewska przez cały okres swojego życia utrzymywała się z umysłowej pracy najemnej, najpierw jako nauczycielka, następnie jako pisarka i publicystka, stąd powyższe argumenty pozwalają uzasadnić, że traktuję ją jako przedstawicielkę ówczesnej inteligencji.

Cecylia Walewska żyła na przestrzeni trzech odmiennych epok, stąd była świadkiem wielu ważnych historycznych, politycznych i społecznych wydarzeń. Dlatego też ewolucję postaw pisarki zdecydowałam się przedstawić na pięciu płaszczyznach: emancypacyjnej, narodowej, oświatowej, politycznej i pisarskiej. Cecylia Walewska urodziła się i żyła w okresie nasilającej się aktywności kobiet, w tym także na

ziemiach Królestwa Polskiego. Druga połowa XIX w. i początek XX w. to rozwój świadomości kobiet, ich dążenie do podnoszenia poziomu wykształcenia, a co za tym idzie chęć podejmowania pracy zawodowej. Długi proces wymagał akceptacji społecznej, gdyż wieloletnie ograniczenia kulturowe, społeczne i obyczajowe nadal stawiały kobietę w pozycji wyłącznie gospodyni domowej, opiekuńczej matki, uległej i posłusznej żony. Kobieta w Królestwie Polskim do końca XIX w. nadal miała znikome prawa i była uzależniona od woli mężczyzn, którym skostniałe prawo pozwalało podporządkować córki i żony. W zasadzie dopiero po powstaniu styczniowym w Królestwie Polskim powstały warunki polityczno-społeczne, które wymuszały powolną początkowo zmianę tych poglądów i postaw. Kobiety pozostawione przez mężczyzn, którym przyszło walczyć za ojczyznę, zmuszone zostały do utrzymania rodziny. Dotychczasowy wizerunek kobiety bohaterki i patriotki przeistoczył się w przedsiębiorczą i aktywną gospodynię. Potrzebę zmiany statusu kobiety w społeczeństwie doby powojennej jako pierwsi dostrzegli pozytywiści warszawscy. Ich hasła zainicjowały dyskusję na temat ustępstw, na jakie mężczyźni mogli sobie pozwolić względem kobiet. Do powyższego dyskursu dołączyła wchodząca w dorosłe życie Cecylia Zaleska, która obok Aleksandra Świętochowskiego, Elizy Orzeszkowej i Henryka Sienkiewicza zaczęła publikować na łamach tygodnika „Prawda”. Poprzez jej przykład starałam się pokazać zachodzącą ewolucję postrzegania kobiety i powolną zmianę pozycji żony w ostatniej dekadzie XIX w. i w początkach XX w. w niektórych środowiskach społecznych.

Aktywność społeczna pisarki wyrażająca się przez cały okres jej życia poprzez pracę zawodową i uczestnictwo w różnorodnych towarzystwach, nie tylko kobiecych, pozwoliła przedstawić zmienność postaw politycznych Walewskiej w trzech omawianych epokach. Wpływ na to miały także rodzące się na ziemiach polskich nowe ugrupowania polityczne, których członkowie i zwolennicy początkowo spotykali się i dyskutowali w salonach towarzyskich, następnie ściśle współpracowali z prasą i w końcu tworzyli stowarzyszenia, a nawet partie polityczne. W tym zasadniczym problemie badawczym zadałam sobie trud poszukiwania odpowiedzi na szczegółowe pytania, takie jak: co powodowało, że Walewska odstąpiła od wizji pozytywistycznego rozwoju społecznego? Dlaczego jej poglądy uległy radykalizowaniu? Z jakimi nurtami politycznymi sympatyzowała?

Sylwetka Cecylii Walewskiej stała się również pretekstem do zobrazowania rozwoju polskiego ruchu kobiecego od końca XIX w. i pokazania różnych jego nurtów. Rekonstruując jej działania, postawiłam sobie pytania: czy ruch kobiecy na ziemiach polskich był jednolity? Co spowodowało jej chęć przystąpienia do emancypantek? Czy pisarka zachowała równowagę i poprawne stosunki z każdym z przedstawicieli, a dokładniej mówiąc przedstawicielek różnych nurtów? Wreszcie, co miało decydujący wpływ na zmianę jej poglądów na temat tego ruchu?

Obok walki o prawa wyborcze feministki w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. aktywnie działały na rzecz zrównania praw w dostępie kobiet do edukacji. Stąd też zadają sobie pytania: w jakim stopniu Walewska włączyła się w te działania? Czy jej aktywność ograniczała się tylko i wyłącznie do sfery teoretycznej? Jakie były jej poglądy na temat edukacji kobiet?

Poza samym życiem oraz aktywnością stowarzyszeniową i oświatową bohaterki interesował mnie również jej dorobek literacki i publicystyczny. Ważnym zagadnieniem stała się próba ukazania wizerunku pisarki, szczególnie jak odbierali ją ówcześni krytycy literatury i pisarze, kto czytał jej dzieła? I najważniejsze może pytanie – czy pojawiające się w literaturze przedmiotu określenie „kronikarka ruchu kobiecego” jest uzasadnione?

Metody badawcze i dobór źródeł

W celu uzyskania odpowiedzi na tak postawione w pracy pytania poznawcze zastosowałam kilka metod badawczych charakterystycznych dla warsztatu naukowego historyka. Zasadniczą metodą badawczą, jaką przyjąłam, była analiza zgromadzonego podczas kwerendy materiału źródłowego. Wykorzystałam metodę porównawczą, a w niektórych momentach stosowałam metodę indukcyjną, wyciągając wnioski ogólne z licznych informacji szczegółowych. Dla ustalenia niektórych faktów wykorzystywałam ponadto metody: geograficzną, genealogiczną oraz wnioskowania. W niektórych momentach posiłkowałam się naukami pomocniczymi historii: źródłoznawstwem, heraldyką i genealogią. Wszystkie wymienione metody okazały się bardzo pomocne w dążeniu do jak najbardziej obiektywnego odtwarzania rzeczywistości, w której aktywny udział brała Cecylia Walewska.

Niniejsza dysertacja doktorska powstała na bazie materiałów źródłowych różnej proveniencji. Podstawę źródłową stanowiły przede wszystkim materiały archiwalne, dorobek pisarski i publicystyczny Cecylii Walewskiej. Jednak najbardziej przydatny okazał się bardzo obszerny rękopis wspomnień pisarki, który znajduje się w zbiorach Muzeum Walewskich w Tubądzinie i stanowi zdeponowaną własność spadkobiercy rodziny Kazimierza Stanisława Walewskiego – Piotra Walewskiego. Pamiętnik zatytułowany *Paciorki mego różańca. Garść wspomnień dla Kuzyna Kazimierza Walewskiego najdroższego przyjaciela – opiekuna mojej starości na jego prośbę i serdeczne życzenie spisano*, liczy aż 1166 stron i składa się z piętnastu rozdziałów.

Ten obszerny egodokument obejmuje całe życie pisarki, opisuje ludzi, z którymi miała kontakt, zdarzenia historyczne i związane z nimi realia. Walewska, spisując pamiętnik, postawiła siebie w perspektywie świadka, stąd zdaje sobie sprawę z określonych mankamentów tego dzieła, które niekoniecznie jest w pełni

obiektywne. Autorka w jego treści nie opowiada o życiu intymnym i kwestiach wstydlivych, wynika to z charakteru źródła, które zostało wywołane na prośbę kuzyna. Cecylia Walewska o życiu prywatnym wspomina niewiele, jej początkowe rozdziały, choć tytuły sugerują coś innego, skupiają się na opisie otaczającego ją świata i przyrody. Wstrzemięźliwa jest w mówieniu o relacjach z mężem i najbliższą rodziną czy niedoczekanym macierzyństwie. Mimo pewnych mankamentów napisanie niniejszej dysertacji nie byłoby możliwe bez tego cennego egodokumentu. Dzięki wspomnieniom udało się ustalić przebieg życia Cecylii Walewskiej, a z pewnością kilka istotnych aspektów jej życia osobistego. Scharakteryzowała także swoje poglądy na toczące się wydarzenia polityczne, a także opisywała relacje z przedstawicielami różnych warstw społecznych oraz ich wpływ na nią.

Drugim w kolejności najistotniejszym zbiorem okazał się obszerny zespół Archiwum Kazimierza Walewskiego z Tubądzina (Archiwum rodziny Walewskich), przechowywany w łódzkim Archiwum Państwowym. Znajduje się tam m.in. prywatna korespondencja pisarki, obejmująca w dużej mierze listy Walewskiej od wydawców, pisarzy, przyjaciół, rodziny i towarzystw. Odegrały one istotną rolę w odtworzeniu działalności publicznej i pisarskiej Walewskiej. Do najcenniejszych należy korespondencja od Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Świętochowskiego, Gabrieli Zapolskiej czy Stefana Żeromskiego. Istotne znaczenie miały dla odtwarzania życia prywatnego oraz zawodowego Cecylii i Stanisława Walewskich znajdujące się w tym zespole świadectwa pracy, dokumenty urzędowe, świadectwa szkolne, karty i legitymacje członkowskie potwierdzające przynależność do różnych towarzystw i instytucji.

Liczne i cenne informacje o życiu prywatnym i rodzinnym, a także dające możliwość porównawczą przyniosła analiza rękopisów pamiętników bratanicy Walewskiej, Ireny Stankiewiczowej, a dla wnioskowania o pracy na niwie oświatowej – pamiętnik współpracownicy pisarki – Teodory Męczkowskiej. Oba rękopisy przechowywane są w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Przy odtwarzaniu genealogii rodzin Zaleskich i Walewskich dokonałam kwerendy w aktach metrykalnych w parafiach rzymskokatolickich w Warszawie, Siedlcach, Łomży, Łodzi, Łowiczu, Pomiechowie. Wykorzystałam także istniejące herbarze i wydawnictwa genealogiczne.

Poza archiwaliai istotną rolę odegrała prasa okresu. Kwerendzie poddanych zostało kilkadziesiąt periodyków, wymieniając tylko te najważniejsze, takie jak: „Prawda”, „Wędrowiec”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Codzienny”, „Tygodnik Ilustrowany” „Ateneum”, „Nowa Reforma”, „Głos”, „Nowa Gazeta”, „Ogniwo”, „Przełom”, „Epoka”, „Bluszcz”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Echo Literackie i Artystyczne”, „Kłosa”, „Ster”, „Nauka i Życie”, „Kurier Niedzielnny”, „Dzień Polski”, „Kobieta Współczesna”.

Znakomitym uzupełnieniem źródeł archiwalnych i prasy okazały się liczne źródła drukowane, w tym przede wszystkim egodokumenty – pamiętniki i wspomnienia osób, które współpracowały z Cecylią Walewską. W pracy wykorzystano ich kilkanaście. Wiele ważnych informacji uzyskano z różnego rodzaju wydawnictw źródłowych oraz inskrypcji na tablicach epitafijnych poświęconych członkom rodziny Cecylii Walewskiej. Co więcej, dysertacja została opatrzona licznymi ilustracjami, które do tej pory nie były publikowane i stanowią interesujący element uzupełniający narrację w poszczególnych podrozdziałach.

Struktura i główne wątki rozprawy

Jako najodpowiedniejszy dla osiągnięcia założonych celów badawczych wybrałam układ chronologiczno-problemowy pracy, który wyznacza trzy główne etapy życia bohaterki. Przedstawione fazy wynikają z życia w trzech odmiennych epokach. Dzięki takiemu układowi możliwe było przedstawienie i analiza postaw bohaterki niniejszej monografii wobec otaczającej ją rzeczywistości w różnych okresach jej życia. Taka kompozycja umożliwiła tym samym ukazanie zachodzącej ewolucji postaw społeczno-politycznych Cecylii Walewskiej.

W rozdziale pierwszym przybliżone zostały losy życia członków najbliższej rodziny Cecylii Walewskiej, którzy mieli wpływ na kształtowanie się jej poglądów, wyniesione z domu tradycje oraz podejmowaną później działalność. Rozdział ten opisuje dzieciństwo i jej drogę edukacji, pierwsze podejmowane przez nią prace zarobkowe, do których zmusiła ją trudna sytuacja materialna rodziny, oraz poznanie i ślub ze Stanisławem Walewskim h. Kolumna. Ze względu na poważne braki źródłowe tę część dysertacji można porównać wręcz do układania rozrzuconych kawałeczków mozaiki, z których niejeden zaginął.

W rozdziale drugim zaprezentowane zostały warszawskie salony inteligenckie, gdzie Cecylia Walewska obcowała z ludźmi silnie oddziałującymi na rozwijającą się kulturę przełomu XIX i XX w., a nawiązane z nimi kontakty towarzyskie ułatwiły niejednokrotnie jej rozwój kariery literackiej i publicystycznej. W tej części pracy skupiłam się na odtworzeniu postawy i aktywności narodowej pisarki, która skończyła się bohaterskim udziałem w nielegalnym obchodzie kościuszkowskim, a konsekwencją jej udziału w ulicznej manifestacji było zesłanie do Kurska. Rozdział ten przedstawia również aktywność Cecylii Walewskiej na rzecz ruchu kobiecego oraz zorganizowanie i prowadzenie przez nią Szkoły Niedzielnej dla pracownic. Zwieńczeniem tego rozdziału jest opisanie życia codziennego Walewskiej podczas niecodzienności lat Wielkiej Wojny.

W rozdziale trzecim, którego narracja rozpoczyna się w chwili odzyskania przez państwo polskie niepodległości, prezentuję Walewską w nowej odsłonie. Pisarka

włączyła się w działalność na rzecz odbudowy struktur państwa i podjęła pracę w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Ten ostatni rozdział rozprawy ma na celu ukazanie drogi Cecylii Walewskiej od propagatorki myśli Józefa Piłsudskiego do radykalizacji jej postawy związanej z przemianami społecznymi i prowadzoną przez Marszałka polityką, którą pisarka przestała akceptować. Przedstawiona została jej aktywność literacka, kronikarska i publicystyczna, która znacznie się zmieniła i nabrała nieco innego charakteru w porównaniu z wcześniejszym okresem. Zwieńczenie rozdziału stanowi epilog, w którym zostały zaprezentowane dalsze losy Cecylii Walewskiej po zakończeniu kariery publicystycznej i pisarskiej oraz jej ostatni już zwrot w długim życiu – tym razem duchowy.

Dysertację, poza bibliografią i spisem ilustracji, uzupełniają dwa indeksy. Pierwszy z nich zawiera wszystkie opublikowane przez autorkę w różnych czasopiśmie teksty, łącznie z ich datami wydania. W drugim zaś zostały wymienione wszystkie znalezione recenzje, poświęcone ocenie twórczości pisarki.

Należy podkreślić, że w poszczególnych rozdziałach dysertacji podjęłam, z reguły, zagadnienia nieznanne, dotychczas słabo zbadane i niemające szerszego odzwierciedlenia w historiografii polskiej. Jednocześnie jestem świadoma, że niektóre kwestie dotykam połowicznie, a tym samym mam nadzieję, że niniejsza praca zainspiruje kolejnych badaczy do stawiania pytań i szukania jeszcze innych odpowiedzi oraz uzupełnień zawartych w prywatnych, zamkniętych w „szufladach” źródłach.

Wnioski

Cecylia Walewska żyła 81 lat, z których ponad pół wieku poświęciła na aktywność pisarską i publicystyczną. Należy ją zaliczyć do grona najbardziej poczytnych i popularnych powieściopisarek swoich czasów. Z mało znanej pisarki stała się osobą publiczną, której teksty były czytane nie tylko przez uznanych krytyków literatury, ale również przez szerokie grono kobiet i mężczyzn, które ją szanowało i doceniało wysiłek pisarski oraz świeżość przedstawianych poglądów i podejmowanych nowych prądów literackich. Cecylia Walewska jest autorką co najmniej 679 tekstów różnorodnej proweniencji, publikowanych na łamach rozmaitych periodyków, głównie warszawskich. Na rynku wydawniczym ukazało się co najmniej 31 tomów jej nowel, szkiców, powieści, tłumaczeń oraz monografii ruchu kobiecego. Całe jej życie charakteryzowała skromność. Pomimo to, poprzez pryzmat swoich działań, prezentuje się jako kobieta odważna oraz niezłomna.

Twórczość autorki nie da się ująć w jednoznaczne ramy. Analizując jej dorobek literacki, da się zauważyć, że Walewska nieustannie pracowała nad własnym stylem narracji. Przez całe życie poszerzała podejmowane przez siebie wątki, orientowała

się w panujących trendach literackich. Moim zdaniem uzasadnione jest nazywanie Cecylii Walewskiej *kronikarką ruchu kobiecego*, ponieważ jako jedna z pierwszych podjęła próbę spisania historii aktywności społeczno-politycznej polskich kobiet. Była świadoma potrzeby podjęcia tego tematu, jej celem było wypełnianie białych plam w dotychczasowej historiograficznej praktyce. Monografie Walewskiej są współcześnie najczęściej wykorzystywanym przez badaczy źródłem informacji do dziejów polskiego ruchu emancypacyjnego przełomu XIX i XX w.

Cecylia Walewska wywodziła się z niezamożnej, spauperyzowanej rodziny szlacheckiej. Rodzice od najmłodszych lat wpajali jej szacunek do tradycji, patriotyzm, poczucie obowiązku nauki i pracy oraz solidarność rodzinną. Jednocześnie ta sama rodzina, w szczególności ojciec, pozwoliła przyszłej pisarce na samostanowienie względem własnej edukacji. Istotny wpływ na podjęcie nauki w III Żeńskim Gimnazjum Rządowym, a tym samym zdobyciu patentu nauczycielskiego, miały poglądy Narcyzy Żmichowskiej, która w swojej działalności przykładała szczególną wagę do zmiany roli i znaczenia kształcenia kobiet. Zainspirowana bohaterkami z jej powieści Walewska przez całe swoje życie wytrwale dążyła do wyznaczanych sobie kolejnych celów. Ponadto zdobyta przez nią wiedza pozwoliła jej podejmować świadome decyzje, które nie ograniczyły się tylko do spełniania funkcji żony i matki. Usamodzielnionej i wykształconej Walewskiej łatwiej było w ten sposób podejmować działania celem dorównania mężczyźnie i wejść w dorosłe życie. Doświadczona własnymi problemami, którym szybko musiała stawić czoła po śmierci ojca, przez większość życia dążyła w swojej aktywności społecznej do uświadamiania kobiet, jak ważna jest dla ich życia edukacja i możliwość podjęcia zawodu, który pozwoliłby im zapewnić byt i usamodzielnić się finansowo.

Cecylia Walewska bez wątplenia należała do grona najwybitniejszych przedstawicielek inteligencji zamieszkującej Królestwo Polskie. Przez większość życia mieszkała w Warszawie, do której sprowadzili się rodzice po klęsce powstania styczniowego. Zdobyła wykształcenie, wyszła za mąż z własnego wyboru i miłości. Była kobietą aktywną, niezależną finansowo, co stawia ją w tamtych czasach w gronie kobiet wyzwolonych.

Warszawska inteligentka była ciekawa świata. Podkreślała niezaspokojony głód wiedzy, śledziła pojawiające się nowe publikacje znanych i cenionych ludzi ze świata i kraju. Jej zainteresowania i horyzonty były niezwykle szerokie. Chętnie wyjeżdżała za granicę, a o poczynionych wówczas swoich obserwacjach donosiła na łamach prasy.

Cecylia Walewska zarówno w czasie zaborów, jak i w niepodległej Polsce uczestniczyła w życiu towarzyskim Warszawy. Prowadząc własny salon literacki, starała się być jak najlepszą gospodynią. Łączyła spotkania towarzyskie z działalnością filantropijną.

W biografii Cecylii Walewskiej jest kilka wątków bardzo trudnych do ogarnięcia głębszą refleksją. Po pierwsze, są to relacje z mężem – Stanisławem Adamem Markiem Walewskim i odtworzenie jego rzeczywistego stosunku do aktywności żony na niwie emancypacyjnej. Po drugie, wyjaśnienie procesów jej zbliżenia się do świata polityki i dokładniejsze odtworzenie zachodzącej w tej płaszczyźnie ewolucji jej poglądów. Szereg wniosków na tym polu może mieć charakter hipotez. Po trzecie, jej związek z przedstawicielkami różnych odcieni ruchu kobiecego.

Relacja z najbliższą rodziną była zdecydowanie ograniczona po ślubie przez jej męża i nie znalazła nawet szerszego, bezpośredniego odbicia na kartach obszernego pamiętnika pisarki. Uważam, że przyczyny tego należy poszukiwać w zaborczości Adama Marka oraz w niższym wobec męża statusie społecznym Walewskiej, które stawiało pozycję rodziny pisarki w ich domu w mniej uprzywilejowanym położeniu, pomimo nawet uzyskania wyższego wykształcenia przez jej braci.

Cecylia Walewska niejednokrotnie podkreślała, że rodzina to ważna część jej życia, a mimo to nie wspominała wiele na jej temat. Zdawkowe informacje pojawiają się jedynie w opisywanym przez nią w pamiętniku okresie dzieciństwa i młodości. Niewiele wspominała o rodzinie ze strony ojca oraz o posiadanym przez wujostwo Jałbrzykowskich majątku Mirzec. Według relacji pamiętnikarskiej Józefy Prendowskiej wspomniane dobra ziemskie były własnością powstańca styczniowego – Józefa Prendowskiego, a następnie po klęsce powstania w ich posiadanie wszedł generał K. Egger, który otrzymał je za zasługi w stłumieniu styczniowej insurekcji. Pisarka nie wspominała również o samobójstwie Justyny Marii Zaleskiej oraz rozejściu Jadwigi Zaleskiej z mężem. Czy Walewska wstydziła się tych historii rodzinnych i wielu innych, które wyraźnie przemilczała? Najprawdopodobniej tak, ponieważ zdecydowanie chętniej pisała na temat rodziny swojego męża, co sugeruje, że spisując pamiętnik, pamięć miała dobrą.

Stosunek męża wobec działalności żony na rzecz ruchu kobiecego nie zawsze był pozytywny. Autorka wielokrotnie podkreślała, że jej mąż był przychylny feminizmowi, ale pomimo to w niektórych przypadkach można dostrzec, że przeszkadzał mu brak większej uwagi poświęcanej jego osobie przez małżonkę, co najpewniej było konsekwencją zbyt długiego czasu, jego zdaniem, jaki jego ukochana poświęcała tej sprawie.

Działalność Cecylii Walewskiej w różnych organizacjach społecznych, kobiecych oraz oświatowych nie da się jednoznacznie, politycznie i światopoglądowo określić. Unikała ona publicznych deklaracji politycznych. W epoce zaborowej za podstawę określenia jej wartości ideowych posłużyła prasa, na łamach której publikowała, oraz jej udział w pochodach narodowych. Pisarka należała do niemałej grupy kobiet swojej epoki, które uważały, że udział w pracy oświatowej przyczyni się do przyznania kobietom praw wyborczych, a w przyszłości polepszy ich sytuację

w niepodległym państwie. Dlatego też po Wielkiej Wojnie zauważyć można, że udział w pracach na rzecz odbudowy państwa polskiego był dla Cecylii Walewskiej sprawą najważniejszą, przez co zbliżyła się do wizji niepodległego państwa wyznawanej przez Józefa Piłsudskiego. Postawa Walewskiej i jej poglądy uległy zmianie w okresie trwania niepodległego państwa polskiego. Przedstawienie jej ewolucji było zdecydowanie łatwiejsze, gdyż pisarka nie ukrywała w pamiętniku swoich poglądów wobec prowadzonej polityki przez Marszałka. Widać w tym okresie jej rozczarowanie tą polityką i zbliżenie się poglądom do Narodowej Demokracji.

Cecylię Walewską cechowała życzliwość i bezinteresowność wobec innych ludzi. Nie lubiła plotek i unikała ostrych osądów. Od samego początku uczestniczyła w spotkaniach grup działaczek nieformalnych, a później stowarzyszeń formalnych. Związki z przedstawicielkami ruchu kobiecego były zróżnicowane. Nawiązane relacje z tak ważnymi założycielkami Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet jak Paulina Kuczalska-Reinschmit i Józefa Bojanowska nie można nazwać bliskimi czy przyjacielskimi, a po rozłamie w ZPRK Walewska zerwała z nimi nawet kontakty. Mimo to pisarka doceniała ich wkład i zaangażowanie w działalność na rzecz ruchu kobiecego, o czym donosiła w swoich publikacjach.

Wydaje się, że w rzeczywistości jedyną i najbliższą przyjaciółką Walewskiej, przez cały okres życia, była Matylda Grohman. Pisarka we wspomnieniach podkreśla ich bliską relację od szkolnej ławy. Mimo iż Grohmanowa nie należała i nie działała w żadnym ze stowarzyszeń kobiecych, zawsze wspierała pisarkę w podejmowanych przez nią przedsięwzięciach. Walewska podkreślała potrzebę Matyldy do niesienia pomocy potrzebującym. Na życzenie Walewskiej Grohmanowa od 1917 r. stała się przewodniczącą Towarzystwa Zawodowego Kształcenia Kobiet. Jeśli chodzi o prywatne informacje na temat Grohmanowej i jej rodziny, pisarka zachowuje dyskrecję.

Jednym z najistotniejszych społecznych działań, podjętych przez Cecylię Walewską, było prowadzenie Niedzielnej Szkoły dla Pracownic. Poprzez realizowany pionierski program zawodowy dla uczennic pragnęła wyrobić w nich postawy narodowe i patriotyczne. Patrząc na dokonania Walewskiej na rzecz tego przedsięwzięcia, widać, że była kobietą ambitną. W trakcie Wielkiej Wojny szukała w niecodziennych trudnych realiach funduszy dla utrzymania szkoły. Postawa ta świadczy o jej przedsiębiorczości i gospodarności.

W działalności Cecylii Walewskiej najważniejsza była aktywność społeczna i oświatowa oraz krzewienie akcji pomocowej na rzecz najbardziej potrzebujących i zmarginalizowanych. Wierzyła, że kobiety są bardziej altruistyczne i etyczne od mężczyzn. Jej postawę zawsze charakteryzował patriotyzm w powiązaniu z realizmem politycznym.

NOTKA O AUTORCE (ABOUT THE AUTHOR)

Dr Urszula Klemba – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. Związana naukowo z Katedrą Historii Polski XIX wieku na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Magisterskie studia historyczne ukończyła ze specjalizacją archiwalną, którą na co dzień wykorzystuje w pracy zawodowej. Autorka kilkunastu publikacji o tematyce historycznej i czynna uczestniczka konferencji naukowych.

Zainteresowania naukowe: historia obyczajów XIX i XX w., historia kobiet, kultura uzdrowiskowa w Europie, dzieje polityczne, społeczne i gospodarcze ziem polskich w XIX w., historia literatury, biografistyka.



e-mail: urszula.klemba@gmail.com

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Aleksandra Staniszevska

Uniwersytet Łódzki · University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-3362-3031>

**MAŁŻEŃSTWO JEST WSZYSTKIM DLA KOBIETY,
POŁOWĄ TEGO WSZYSTKIEGO DLA MĘŻCZYZNY
ROZWAŻANIA O KSIĄŻCE ALICJI URBANIK-KOPEĆ,
MATRYMONIUM. O MAŁŻEŃSTWIE
NIEROMANTYCZNYM, WYDAWNICTWO CZARNE,
WOŁOWIEC 2022, SS. 376**

SUMMARY

Marriage is everything to a woman, half of it to a man. Reflections on Alicja Urbanik-Kopeć's book, Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym, Publishing House Black, Wołowiec 2022, pp. 376

Studies on the Polish family, the role and position of women in the 19th-century society are becoming more and more popular. This topic is eagerly discussed both in scientific studies and publications intended for a wide audience. The author of popular science books has to face several challenges related to conveying a large dose of knowledge in an attractive and clear way. The article evaluates the struggles of A. Urbanik-Kopeć, paying attention to the strengths and weaknesses of the book *Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym*.

KEYWORDS: marriage, role of a woman and a man in a relationship, 19th century, patriarchy

STRESZCZENIE

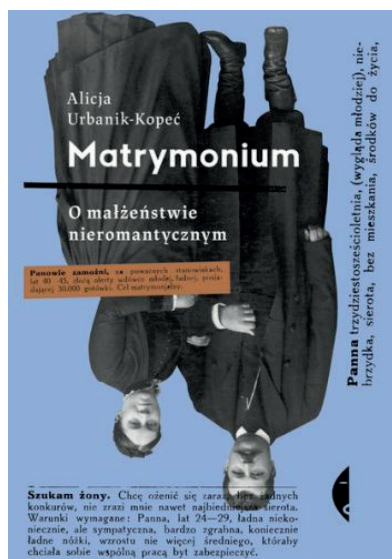
Studia nad rodziną polską, rolą i pozycją kobiet w XIX-wiecznym społeczeństwie stają się coraz popularniejsze. Temat ten jest chętnie poruszany zarówno w opracowaniach naukowych, jak i wydawnictwach przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców, w której to grupie znalazła się książka Alicji Urbanik-Kopeć. Autorka pozycji o charakterze popularnonaukowym musi zmierzyć się z kilkoma wyzwaniami związanymi z przekazaniem dużej dawki wiedzy w sposób

atrakcyjny i klarowny. W artykule oceniono zmagania A. Urbanik-Kopeć, zwracając uwagę na mocne i słabe strony książki *Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym*.

SŁOWA KLUCZOWE: instytucja małżeństwa, rola kobiety i mężczyzny w związku, XIX w., patriarchy

Transakcja finansowa i towarzyska, jaką było małżeństwo, niegdyś stanowiła „wszystko dla kobiety, połowę tego wszystkiego dla mężczyzny”¹. Słowa Klementyny z Tańskich Hoffmanowej wydają się w pełni uzasadnione – stosunki rodzinne bazujące na męskiej dominacji były właściwe dla wszystkich warstw społecznych XIX stulecia. Niepodważalna była zależność córek od ojców, sióstr od braci, a wreszcie żon od mężów. Kobiety nie miały praw publicznych, nie mogły rozporządzać wspólnym (a nawet własnym) majątkiem, a ich pozycja społeczna była określana przez bliskiego im mężczyznę. Sytuację tę utrzymywał obowiązujący system prawny, uwarunkowania społeczne, a nawet wykładnia poradnikowa ograniczająca powinności panów do zapewnienia rodzinie dobrego bytu, zaś kobiet do wspierania męża we wszystkich działaniach, zapewnienia dzieciom odpowiedniej edukacji, a także dbania o dom i pielęgnowania relacji z krewnymi. Właśnie w obraniu takiej drogi życiowej upatrywano sposobu na spełnienie zarówno pań, jak i panów. Niemożność podejmowania przez kobiety aktywności w sferze publicznej, co za tym idzie – spełniania się w przestrzeni innej niż ta prywatna – skutkowało tym, iż życiową ambicją kobiet stawało się wstąpienie w związek małżeński. Sformalizowanie relacji rzadko jednak przynosiło satysfakcję, powodu czego można upatrywać w tym, że najważniejszym aspektem zawieranego związku były jego konsekwencje ekonomiczne (w przypadku elit także układy rodzinne²), a nie wola głównych zainteresowanych.

Temat XIX-wiecznej rodziny na ziemiach polskich jest coraz chętniej zgłębiany przez historyków, a także badaczy specjalizujących się w innych dyscyplinach³.



¹ K. z Tańskich Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, t. 3, Warszawa 1849, s. 133.

² Więcej *vide*: D. Rzepniewska, *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, Warszawa 1995, s. 29–50.

³ Należy przede wszystkim wspomnieć o badaniach prowadzonych przez Annę Żarnowską i Andrzeja Szwarca, a także inicjatywie organizacji cyklu konferencji oscylujących wokół

Na rynku wydawniczym pojawiają się opracowania naukowe podejmujące tematy: przeobrażeń w jej modelu i funkcjach⁴, zakresu ról obu płci w jej obrębie⁵, co z kolei staje się przyczynkiem do podejmowania dyskusji o pozycji i roli kobiet w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie⁶. Nadal jednak temat ten w wielu aspektach pozostaje niewyeksplorowany. Należy zwrócić także uwagę, iż pewną niedogodnością, z perspektywy czytelnika niespecjalizującego się w temacie, w przypadku tych publikacji jest fakt, iż stanowią one opracowania naukowe. Niektóre spośród tych książek i artykułów dzięki przystępnemu językowi i zrezygnowaniu ich autorów z nagromadzenia skomplikowanej terminologii nabierają charakteru popularnonaukowego⁷. W nurt ten wpisuje się także recenzowana praca.

Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym jest kolejną pozycją, która wyszła spod pióra Alicji Urbanik-Kopec. Autorka, z wykształcenia kulturoznawczyni i anglistka, a obecnie adiunktka w Instytucie Historii Nauki Polskiej

problematyki kobiecej, w tym zagadnień: kobieta i małżeństwo (*Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Szwarz, A. Żarnowska, Warszawa 2004), kobieta i społeczeństwo (*Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich...*). Ponadto należy wspomnieć o pozycjach, takich jak: *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, *Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum VI zorganizowanego przez A. Żarnowską*, Gdańsk-Toruń 1995; *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim. Sympozjum na XVII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich [Kraków 15–18 września 2004]*, red. D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2000; M. Żyromski, *Dziewiętnastowieczna rodzina polska*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2000, R. 12, s. 173–188; A. Bołdyrew, *Obyczajowe aspekty kojarzenia małżeństw w rodzinie polskiej w wyższych grupach społecznych w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2010, nr 11, s. 21–41. Ważnym źródłem wiedzy pozostają także artykuły publikowane w serii wydawniczej: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 1–11, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2014–2023.

⁴ A. Regulska, *Przeobrażenia w modelu i funkcjach rodziny na przestrzeni XIX–XX wieku*, „Studia nad Rodziną” 2011, nr 1–2, s. 235–246; A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008; *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 1995; *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2000.

⁵ J. Syguła, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2009, z. 136, s. 57–76.

⁶ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010; *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od VI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000; W. Kocela, *Portret kobiety idealnej kobiecą ręką kreślony. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Pamiętnik po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, [w:] *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, red. I. Maciejewska, t. 1, *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku*, Olsztyn 2016, s. 103–111; M. Piotrowska-Marchewa, *Kobieta, rodzina i życie codzienne na ziemiach polskich w XIX wieku*, „Mówią Wieki” 2011, nr 3, s. 31–35.

⁷ Tu warto przytoczyć książkę M. Stawiak-Ososińskiej. Ciekawą pozycją jest także *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku* autorstwa Agnieszki Lisak (A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009), która porusza dokładnie ten sam temat, na którym skupiła się Agnieszka Urbanik-Kopec.

Akademii Nauk⁸, już od kilku lat w swoich książkach rozświetla różne aspekty życia i funkcjonowania kobiet w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznym społeczeństwie. W centrum jej zainteresowania znajdują się głównie przedstawicielki najczęściej pomijanych w historiografii grup społecznych – do tej pory pozbawianych tożsamości. Alicja Urbanik-Kopeć w dotychczasowym dorobku oddawała głos m.in.: robotnicom (*Anioł w domu, mrówka w fabryce*⁹), służącym (*Instrukcja nadużycia. Historia kobiet służących w dziewiętnastowiecznych domach*¹⁰), pracownikom seksualnym (*Chodzić i uśmiechać się wolno każdemu. Praca seksualna w XIX wieku na ziemiach polskich*¹¹), zgłębiając tym samym losy osób przez historię i historyków ignorowanych i na swój sposób zapomnianych. W nurt ten wpisała się także ostatnia praca Autorki, która, podobnie jak poprzednie publikacje, ma charakter popularnonaukowy (warto jednak zauważyć, iż nie jest pozbawiona aparatu badawczego), jednak poprzez poruszaną tematykę jest nieco lżejsza w odbiorze od poprzednich książek. Stanowi ona też pewną klamrę dla wszystkich reportaży historycznych poświęconych przedstawicielkom wyżej wymienionych zawodów, gdyż obrazuje, jaki wpływ na kobiety wszystkich warstw społecznych miała instytucja małżeństwa.

Niewątpliwą zaletę książki stanowi popularyzacja tematu nierówności i niesprawiedliwości, z jakimi borykały się kobiety w XIX-wiecznym społeczeństwie, a odnosząc się bezpośrednio do treści publikacji – w małżeństwie. *Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym*, podobnie do poprzednich monografii A. Urbanik-Kopeć, stanowi przykład literatury zaangażowanej – prowokującej, poprzez opis przeszłych zjawisk i procesów, do krytycznego spojrzenia na współczesne problemy natury społecznej. Wielką siłą tej książki (a także innych pozycji z dorobku Autorki) jest jej oddziaływanie na opinię publiczną. Pozycja ta spotyka się z dużym odzewem czytelnictwem, dzięki czemu stanowi przyczynek do podejmowania dyskusji o przypisywanych rolach społecznych¹² w gronie szerszym niż tylko te eksperckie. Znaczące w tym kontekście jest to, iż pomimo zastosowanej metodologii praca nie rysuje się jako klasyczna rozprawa historyczna. Napisana jest przystępnym językiem, co zachęca do sięgnięcia po nią odbiorcę niezwiązanego z tą dyscypliną. Zabieg ten nie umniejsza jednak jakości badań podejmowanych przez

⁸ Dr Alicja Urbanik-Kopeć, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk, <https://www.ihnpa.pl/alicia-urbanik-kopec/> (dostęp: 3.04.2023).

⁹ A. Urbanik-Kopeć, *Anioł w domu, mrówka w fabryce*, Warszawa 2018.

¹⁰ A. Urbanik-Kopeć, *Instrukcja nadużycia. Historia kobiet służących w dziewiętnastowiecznych domach*, Katowice 2019.

¹¹ A. Urbanik-Kopeć, *Chodzić i uśmiechać się wolno każdemu. Praca seksualna w XIX wieku na ziemiach polskich*, Warszawa 2021.

¹² B. Czyżewska, Podcast „Temat rzeka”, s. 2, odc. 5 (*Małżeństwo nieromantyczne*), https://www.youtube.com/watch?v=NjG5_07XRvM (dostęp: 3.04.2023).

Autorkę, o czym świadczyć mogą nadawane Jej nagrody i wyróżnienia. Dla przykładu – książka *Anioł w domu, mrówka w fabryce* została uhonorowana w 2019 r. prestiżową w środowisku historyków Nagrodą Klio¹³, w tym samym roku została także nominowana do Nagród Historycznych POLITYKI¹⁴.

Książka, w której, jak można wyczytać na ostatniej stronie okładki, „Alicja Urbanik-Kopeć przygląda się dziewiętnastowiecznemu rynkowi matrymonialnemu” posiada układ problemowy – kolejne rozdziały odpowiadają następującym po sobie etapom związku – od poznania aż po małżeństwo. W ramach poszczególnych części wydawnictwa zostają poruszane zagadnienia natury prawnej, finansowej, społecznej. Niestety z samego spisu treści niewiele można wynioskować na temat tego, co czeka czytelnika w trakcie lektury danego rozdziału. Ich tytuły i śródtytuły zostały sformułowane przez Autorkę w taki sposób, iż mogą budzić pewne wątpliwości. Jest to cecha charakterystyczna publikacji wychodzących spod pióra A. Urbanik-Kopeć. W jednej z nich zastosowano zabieg nadania kolejnym częściom książki podtytułów, które klarowały odbiorcy to, co na danym etapie omawia Autorka¹⁵. W *Matrymonium...* nie skorzystano z takiego rozwiązania, przez co nie do końca można być pewnym tego, co przyniosą *Bezczelne i głupie kłamstwa* z podrozdziału *Życie to nie pudełko pralinek*, który stanowi jedną ze składowych części książki zatytułowanej *Pieniądze*. Pewną wątpliwość w zacytowanym wyżej fragmencie opisu pracy budzi określenie „dziewiętnastowieczny”, gdyż Urbanik-Kopeć przytacza w większości źródła pochodzące z drugiej połowy tegoż stulecia oraz pierwszych czterech dekad wieku XX. O ile zakres chronologiczny wydaje się w pewnym stopniu uzasadniony (choćby ze względu na niezmiennie w tym okresie uwarunkowania prawne zawierania małżeństw¹⁶, których modyfikacja była przedmiotem żądań kobiet walczących o równouprawnienie¹⁷), o tyle warto byłoby wybór ten opatrzyć stosownym komentarzem i słowem wyjaśnienia. Jak podkreśliła Autorka w wywiadzie¹⁸, założeniem publikacji jest dotarcie do czytelnika spoza grona eksperckiego, pożądane byłoby więc na łamach książki wytłumaczyć, czemu pomimo zmian, jakie dokonały się na wielu płaszczyznach od czasu ostatniego rozbioru Polski do 1939 r. (sygnalizowanych m.in. na stronach: 316–317, 329),

¹³ Nagroda Klio, <https://historiaikultura.pl/nagroda-klio/> (dostęp: 3.04.2023).

¹⁴ Alicja Urbanik-Kopeć nominowana do Nagród Historycznych POLITYKI 2019!, <https://wydawnictwo.krytykapolityczna.pl/blog/recenzja/alicia-urbanik-kopec-nominowana-do-nagrod-historycznych-polityki-2019> (dostęp: 3.04.2023).

¹⁵ A. Urbanik-Kopeć, *Chodzić i uśmiechać się wolno każdemu...*

¹⁶ A. Fastyn, *Problem powstania i charakteru prawa małżeńskiego z 1836 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2012, t. 64, z. 2, s. 193.

¹⁷ Więcej *vide*: O. Wiechnik, *Wstęp*, [w:] *Poselki. Osiem pierwszych kobiet*, Poznań 2019.

¹⁸ B. Czyżewska, *Podcast...* (dostęp: 3.04.2023).

A. Urbanik-Kopec zdecydowała się na obranie właśnie takiego zakresu chronologicznego pracy. Podobnego omówienia brakuje w przypadku zakreslenia ram przestrzennych, których dotyczy treść publikacji. Na bazie przytoczonych informacji wywnioskować można, iż obszarem interesującym A. Urbanik-Kopec było Królestwo Polskie, a następnie II Rzeczpospolita (choć Autorka przytacza także zdarzenia mające miejsce poza granicami obu państw), nie zostało to jednak opatrzone stosownym komentarzem.

W następujących po *Wstępie Znajomościach* Urbanik-Kopec położyła nacisk na zaprezentowanie okoliczności, w jakich można było poznać potencjalnego małżonka. W liczącej sobie prawie 50 stron (s. 13–62) części książki Autorka skupiła się głównie na omówieniu tematu ogłoszeń matrymonialnych oraz biur trudniących się poszukiwaniem klientom partnerów życiowych. Wybór, jakiego dokonała A. Urbanik-Kopec, jest równie ciekawy, co zastanawiający. Przywoływanie barwnych treści anonsów zdecydowanie wzbogaca (choć niejednokrotnie dominuje, co jest problemem nagminnie pojawiającym się na kartach książki) narrację. Niestety, dla czytelnika niezaznajomionego z XIX-wiecznymi realiami może być mylące takie rozłożenie proporcji. Choć Autorka wzmiankuje, iż przyszli narzeczeni i małżonkowie poznawali się poprzez rodzinę, znajomych, na tańcach, w kawiarniach, barach, podczas przechadzek w parkach czy też w teatrach, to robi to zaledwie w kilku zdaniach (s. 32, 79). Nawet jeśli weźmie się pod uwagę, iż Urbanik-Kopec chciała zaprezentować to, co „miało odzierać proces szukania małżonka z romantyzmu” (s. 20), to nie można zapominać, że zjawisko zamieszczania anonsów matrymonialnych na łamach prasy miało znaczenie drugorzędne, zwłaszcza w perspektywie całego długiego wieku XIX (zyskały one na popularności dopiero w ostatnich dekadach stulecia¹⁹). Autorka przywołuje dane, zgodnie z którymi w poczytnym „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” w 1918 r. ukazało się niecałe dwieście ogłoszeń matrymonialnych (s. 42). Ponad dwukrotnie więcej tego typu anonsów opublikowanych zostało w dedykowanym czasopiśmie – „Flircie Salonowym”²⁰. Kilkaset ogłoszeń²¹, wśród których część była formułowana przez samych dziennikarzy, w obliczu prawie ośmiuset tysięcy Warszawskiej wydaje się małą liczbą, nawet przy optymistycznym założeniu, iż połowa spośród

¹⁹ A. Janiak-Jasińska, *O jakim mężu myśleć? Oferta małżeńska kobiet i ich oczekiwania w świetle anonsów matrymonialnych z początku XIX wieku*, [w:] *Kobieta i małżeństwo...*, s. 161–163.

²⁰ Zgodnie z wyliczeniami A. Janiak-Jasińskiej w latach 1910–1912 we „Flircie Salonowym” ukazało się 1537 ogłoszeń matrymonialnych, co daje roczną średnią ok. 512 anonsów, przy czym warto zwrócić uwagę, iż wspomniany periodyk był czasopismem sprofilowanym, prawdopodobnie pierwszym, które zostało powołane do życia z myślą o zaspokajaniu potrzeb rynku matrymonialnego. *Vide*: A. Janiak-Jasińska, *O jakim mężu...*, s. 160, 172.

²¹ Sumując anonse ze wszystkich czasopism z jednego roku (z okresu największej popularności gazet matrymonialnych), liczba ta z pewnością przekroczyła tysiąc.

tych anonsów spotykała się z pozytywnym odzewem²². W trakcie rozważań nad powodzeniem szukania „drugiej połówki” poprzez ogłoszenia prasowe nie można zapominać o fakcie, iż w większości ich autorami byli mężczyźni. Alicja Urbanik-Kopec słusznie podkreśliła, iż kobiety nie chciały publikować na łamach prasy, a nawet kupować gazet matrymonialnych, gdyż to oznaczałoby przyznanie się do niepowodzenia życiowego, za jakie traktowano niewęście w związek małżeński (s. 42)²³. Dlatego też powyższe założenie, iż połowa osób spośród ogłaszających się w prasie odnosiła sukces i znajdowała partnera/partnerkę należy potraktować jako niezwykle optymistyczne.

Oczywiście nie można umniejszać zamieszczania ogłoszeń matrymonialnych na łamach prasy jako sposobu na znalezienie partnerki/partnera – samo funkcjonowanie tego typu periodyków na rynku sugeruje, iż praktyka zawierania znajomości poprzez informacje prasowe była znana i uprawiana. W mojej opinii nie powinno się jej jednak stawiać na równi z bardziej tradycyjnymi formami wchodzenia w relacje, a po lekturze książki A. Urbanik-Kopec można odnieść wrażenie, iż były one tak samo popularne. Nawet jeśli zamierzeniem Autorki było zwrócenie uwagi czytelnika na szczególnie pozbawione romantyzmu i nastawione na osiągnięcie określonych celów formy poszukiwania małżonków, to wciąż zastanawia zrezygnowanie z opisu tradycyjnych kroków, podejmowanych celem znalezienia kandydatki/kandydata do ożenku (poza pojawiającymi się w kolejnych rozdziałach książki losami opisywanych przez Autorkę postaci – np. s. 80–84). Zwłaszcza że równie bezduszne (o ile nawet nie bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż ogłoszenia były zamieszczane przez osoby dorosłe, świadome swoich potrzeb²⁴) wydają się klasyczne metody swatania młodych – załatwianie interesów między rodzinami bez wiedzy głównych zainteresowanych; w przypadku zamożniejszych warstw społeczeństwa – posyłanie najmłodszych na bale, o których już ówczynie

²² Zakładając, że na koniec XIX stulecia w większych ośrodkach miejskich zawierano średnio 4,5–6,5 małżeństw na 1000 mieszkańców (na wsiach wartość ta oscylowała w granicach 7,3–8,3 małżeństw), w Warszawie tego roku sformalizowano ok. 5 tys. związków (stolica Królestwa Polskiego stanowi zaledwie punkt odniesienia). Procent relacji zawartych dzięki ogłoszeniom matrymonialnym będzie więc znikomy w perspektywie XIX w., zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż zaczęły się one ukazywać regularnie na łamach polskiej prasy dopiero w przedostatniej dekadzie tego stulecia. I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 476; J. Łukasiewicz, *Tabela 66: „Rozwój ludności większych miast na obszarze b. Rzeczypospolitej w latach 1810–1910”*, [w:] *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, Warszawa 1994, s. 89.

²³ Cf.: A. Janiak-Jasińska, *O jakim mężu...*, s. 173; *Przez ogłoszenie do szczęśliwego ożenku*, „Fortuna Versal” 1931, nr 108, s. 3, podają za: A. Wotlińska, *Dżentelmen zalet ducha i ciała. Męskie anonse towarzyskie i matrymonialne zamieszczane w latach 1930–1932 w czasopiśmie „Fortuna Versal”*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 1(108), s. 185.

²⁴ A. Wotlińska, *Dżentelmen zalet...*, s. 186.

mówiono, iż są niczym innym tylko „giełdami małżeńskimi”²⁵. Te sposoby na kojarzenie małżeństw były zdecydowanie powszechniejsze od ich finalizowania po udzielaniu odpowiedzi na zamieszczone na łamach prasy ogłoszenie, a były równie dobrym przykładem przywiązywania wagi do ekonomicznych podstaw zawieranych związków. Nieśmiało wzmianki o klasycznych praktykach, a poświęcenie prawie 1/7 części książki na analizowanie anonsów matrymonialnych może zaburzać obraz niewprawnym odbiorcom książki, choć, jak podkreśliłam, na pewno uatrakcyjnia samą jej treść, ponadto przywołuje źródło ciekawe i niezbyt często przez historyków eksploatowane.

W drugiej części książki zatytułowanej *Pieniądze* Autorka poruszyła m.in. tematykę roli finansów w doborze partnerek/partnerów, sytuacji prawnej pań w Królestwie Polskim, przedmiotu regulacji instytucji małżeństwa. Na potrzeby tych rozważań A. Urbanik-Kopeć dokonała analizy obowiązującego kodeksu, opracowań prawnych, również tych z epoki. Obszernie poruszona, zarówno w tym, jak i kolejnym rozdziale – *Pozycja* – przez Autorkę została kwestia przygotowania pań do pełnienia wyznaczonej im roli w związku. Na bazie historii różnych kobiet, znanych głównie dzięki pozostawionym pamiętnikom i wspomnieniom, a także dzięki prześledzeniu literatury poradnikowej Autorka wysnuła wnioski dotyczące nieprzystosowania nastoletnich dziewczyn do dorosłego życia i wykonywania narzucanych im w gospodarstwie domowym obowiązków. Losy postaci historycznych zostały zestawione z dziejami fikcyjnych bohaterów, których perypetie można śledzić w literaturze pięknej z epoki. Na łamach książki odnaleźć można wielokrotne odwołania do *Lalki* Bolesława Prusa (m.in. s. 8, 53, 84, 225, 252, 261, 278), a także filmowej adaptacji Jerzego Hasa (s. 9). Autorka chętnie przytacza wydarzenia z *Marty* Elizy Orzeszkowej (m.in. s. 188, 331). Nie brakuje także odwołań do *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej (s. 244–247) oraz *Trędowatej* Heleny Mniszkówny (s. 212–214). Nawiązania do powszechnie znanych powieści i innych dzieł czynią książkę A. Urbanik-Kopeć zdecydowanie ciekawszą i przystępniejszą w odbiorze. Pozwalają one czytelnikowi zwizualizować poruszane na łamach książki tematy, a także lepiej zrozumieć popularne teksty kultury. Na tym przykładzie widać, jak Autorka umiejętnie wykorzystuje w swojej pracy znajomość dziewiętnastowiecznych obyczajów.

Ostatni rozdział poświęcony został staropanieństwu – jego przyczynach, następstwach, a także odbiorze społecznym niezamężnych kobiet i niezonałych mężczyzn. W kontekście ostatniego z wymienionych zagadnień Autorka zauważa, że „samotny mężczyzna nie budził tak negatywnych uczuć jak samotna kobieta [...]”. Jako że mężczyzna miał siłę sprawczą, rzadko tłumaczono jego

²⁵ M. i J. Łozińscy, *Życie codzienne arystokracji*, Warszawa 2013, s. 87.

sytuację czynnikami losowymi, takimi jak brak urody czy majątku. Uważano raczej, że mężczyzna nie żeni się, bo taka jest jego osobista decyzja [...]” (s. 269). Nie bagatelizując problemu podejścia do staropanieństwa, należy jednak zastanowić się, czy właśnie te powody nie stawały się przyczynkiem do wzmózonej krytyki nieżonatych²⁶? Mężczyźni posiadający moc sprawczą w aspekcie zawierania małżeństw, a niechętni ożenkowi jawnie sprzeciwiali się panującym zasadom, przez co narażali się na społeczną dezaprobatę. Niezameżne kobiety były zaś traktowane jako ofiary niesprzyjającego losu. Próbując rozwiązać problem męskiej niechęci do zawierania sakramentu małżeństwa, Autorka nie ustrzegła się problemu przyjmowania narracji źródła historycznego. Widać to np. we fragmencie: „kobiety z klas posiadających nie były w stanie pomóc finansowo mężom i nie miały nic do zaoferowania w małżeństwie [...]. Pojęcie za żonę niepraktycznej, zarozumiałej, rozpieszczonej czy chciwej panny było na pewno gorszą alternatywą niż życie w pojedynkę” (s. 271). Alicja Urbanik-Kopeć zastosowała tu spore uproszczenie, które może być szkodliwe i przekazywać zaburzony obraz rzeczywistości.

Autorka do opracowania wspomnianych wyżej części publikacji przesłodziła wiele różnorodnych źródeł historycznych, w tym: kodeksy prawne, prasę, egodokumenty, literaturę piękną oraz poradniki, co stanowi niewątpliwą zaletę pozycji. Jednak pewnym minusem w kontekście opowieści o długim wieku XIX (przypomnijmy, że kończy się ona na wybuchu II wojny światowej) jest przewaga źródeł i opracowań dotyczących drugiej połowy stulecia, a także pierwszych dekad wieku XX. W uzupełnieniu narracji brakuje szerszego omówienia obserwowanych zjawisk dla pierwszej połowy XIX stulecia, w tym chociażby odwołania się do pozycji Małgorzaty Stawiak-Ososińskiej, która dokonała świetnej analizy poradników pod kątem zaprezentowania ideału i wizerunku kobiety polskiej wspomnianego okresu²⁷. Warto byłoby uzupełnić bibliografię także o pozycje o charakterze popularnonaukowym, których motywem przewodnim jest studium dziewiętnastowiecznego życia małżeńskiego²⁸.

Matrymonium. O małżeństwie nieromantycznym stanowi przykład reportażu historycznego o charakterze popularnonaukowym. Jego lektura unaocznia, z jakimi problemami boryka się osoba próbująca wydać książkę podpartą gruntownymi badaniami, opatrzoną odpowiednim aparatem naukowym, a jednak skierowaną do szerokiego grona odbiorców. Siłą rzeczy zwrot ku czytelnikom

²⁶ Do takich wniosków doszła autorka przywoływane przez A. Urbanik-Kopeć artykułu: A. Napierała, „Dlaczego się nie żenią?” *O przyczynach starokawalerstwa w humorystycznych narracjach polskich publikacji popularnych od drugiej połowy XIX do początków XX*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 8, *O mężczyźnie (nie)zwyczajnie*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź-Olsztyn 2019, s. 305–322.

²⁷ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa...*

²⁸ A. Lisak, *Miłość, kobieta...*

niezaznajomionym z tematem wymusza na autorze publikacji stosowanie licznych uproszczeń, uatrakcyjnianie narracji odwołaniami do znanych dzieł kultury (o ile oczywiście pozwala na to treść pracy), używanie odpowiedniego języka. Alicja Urbanik-Kopeć zdaje sobie sprawę z tych problemów. Praca Autorki nie jest pozbawiona wad, ma jednak swoje liczne zalety, w tym piękne wydanie, które czynią lekturę przyjemniejszą. Przede wszystkim jednak publikacja stanowi przykład literatury zaangażowanej. Poruszanie tematu niesprawiedliwości w związkach, zależności ekonomicznej, mniejszej mocy sprawczej kobiet i ich ograniczonej roli w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznym społeczeństwie daje asumpt do zastanowienia, ile od tego czasu (nie) uległo zmianie.

Należy docenić wielki wysiłek A. Urbanik-Kopeć i życzyć powodzenia w kontynuowaniu prac nad podejmowaniem tak ważnych tematów i upowszechnianiem wiedzy o kulturze wieku XIX.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

OPRACOWANIA (STUDIES)

- Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008.
- Bołdyrew A., *Obyczajowe aspekty kojarzenia małżeństw w rodzinie polskiej w wyższych grupach społecznych w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2010, nr 11, s. 21–41.
- Fastyn A., *Problem powstania i charakteru prawa małżeńskiego z 1836 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2012, t. 64, z. 2, s. 193–209.
- Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, Warszawa 1994.
- Hoffmanowa z Tańskich K., *O powinnościach kobiet*, t. 3, Warszawa 1849.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J., *Spółczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979.
- Janiak-Jasińska A., *O jakim mężu myśleć? Oferta małżeńska kobiet i ich oczekiwania w świetle anonsów matrymonialnych z początku XIX wieku*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 159–199.
- Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, Warszawa 2004.
- Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, Warszawa 1995.
- Kocela W., *Portret kobiety idealnej kobiecą ręką kreślony. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Pamiątka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, [w:] *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, red. I. Maciejewska, t. 1, *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku*, Olsztyn 2016, s. 103–111.
- Lisak A., *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009.

- Łoziński M. i J., *Życie codzienne arystokracji*, Warszawa 2013.
- Napierała A., „Dlaczego się nie żenią?” O przyczynach starokawalerstwa w humorystycznych narracjach polskich publikacji popularnych od drugiej połowy XIX do początków XX, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 8, *O mężczyźnie (nie)zwyczajnie*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019, s. 305–322.
- Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, *Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum VI zorganizowanego przez A. Żarnowską*, Gdańsk–Toruń 1995.
- Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od VI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Piotrowska-Marchewa M., *Kobieta, rodzina i życie codzienne na ziemiach polskich w XIX wieku*, „Mówią Wieki” 2011, nr 3, s. 31–35.
- Regulska A., *Przeobrażenia w modelu i funkcjach rodziny na przestrzeni XIX–XX wieku*, „Studia nad Rodziną” 2011, nr 1–2, s. 235–246.
- Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim. Sympozjum na XVII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich [Kraków 15–18 września 2004]*, red. D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2000.
- Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 1995.
- Rzepniewska D., *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Szwarz, A. Żarnowska, Warszawa 1995, s. 29–50.
- Stawiak-Ososińska M., *Ponętna, uległa, akurata... Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010.
- Syguła J., *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2009, z. 136, s. 57–76.
- Urbanik-Kopec A., *Anioł w domu, mrówka w fabryce*, Warszawa 2018.
- Urbanik-Kopec A., *Chodzić i uśmiechać się wolno każdemu. Praca seksualna w XIX wieku na ziemiach polskich*, Warszawa 2021.
- Urbanik-Kopec A., *Instrukcja nadużycia. Historia kobiet służących w dziewiętnastowiecznych domach*, Katowice 2019.
- Wiechnik O., *Poselki. Osiem pierwszych kobiet*, Poznań 2019.
- Wotlińska A., *Dzientelmen zalet ducha i ciała. Męskie anonse towarzyskie i matrymonialne zamieszczane w latach 1930–1932 w czasopiśmie „Fortuna Versal”*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 1 (108), s. 183–198.
- Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2000.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 1–11, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2014–2023.
- Żyromski M., *Dziewiętnastowieczna rodzina polska*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2000, R. 12, s. 173–188.

NETOGRAFIA (NETOGRAPHY)

- Alicja Urbanik-Kopec nominowana do Nagród Historycznych POLITYKI 2019!, <https://wydawnictwo.krytykapolityczna.pl/blog/recenzja/alicia-urbanik-kopec-nominowana-do-nagrod-historycznych-polityki-2019> (dostęp: 3.04.2023).

Czyżewska B., *Podcast „Temat rzeka”*, s. 2, odc. 5 (*Małżeństwo nieromantyczne*), https://www.youtube.com/watch?v=NjG5_07XRvM (dostęp: 3.04.2023).

Dr Alicja Urbanik-Kopec, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk, <https://www.ihnpan.pl/alicia-urbanik-kopec/> (dostęp: 3.04.2023).

Nagroda Klio, <https://historiaikultura.pl/nagroda-klio/> (dostęp: 3.04.2023).

NOTKA O AUTORCE (ABOUT THE AUTHOR)

Mgr Aleksandra Staniszevska – absolwentka studiów historycznych w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego w 2021 r. Obecnie doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ i adiunkt w Muzeum Miasta Zgierza.

Zainteresowania naukowe: dzieje ziemiaństwa polskiego, kwestia kobieca, historia społeczna XIX w., muzealnictwo, dydaktyka historii.



e-mail: aleksandra.staniszevska@edu.uni.lodz.pl

RECENZJE

OPORÓW III. INSPIRACJE. DOMUS PROPRIA DOMUS OPTIMA, RED. [ED.] ANNA MAJEWSKA-RAU, ADRIANNA CZEKALSKA, WYDAWCA MUZEUM-ZAMEK W OPOROWIE [PUBLISHER OF THE CASTLE MUSEUM IN OPORÓW], OPORÓW 2022, SS. [PP.] 268

W 2019 r. Muzeum-Zamek w Oporowie zorganizowało konferencję z okazji 70-lecia swojego istnienia. Motywem przewodnim, pod hasłem *Domus propria domus optima*, uczyniono możnowładztwo i szlachtę oraz ich rezydencje z perspektywy historii, historii sztuki i kultury materialnej na przestrzeni wieków. Niniejsza monografia wieloautorska stanowiąca pokłosie powyższego spotkania naukowego została ofiarowana Grażynie Rzymkowskiej, która od lat sześćdziesiątych XX w. aż do 2006 r. sprawowała stanowisko dyrektora w Muzeum-Zamek w Oporowie, znacznie przyczyniając się do rozwoju badań nad historią Oporowa. To właśnie do jej dorobku naukowego nawiązują tytułowe *Inspiracje*¹. Należy podkreślić, iż już we wcześniejszych latach miały miejsce tego typu konferencje, organizowane przez Muzeum, których pokłosiem były również publikacje².



¹ *Słowo wstępne*, [w:] *Oporów III. Inspiracje. Domus propria domus optima*, red. A. Majewska-Rau, A. Czekalska, Oporów 2022, s. 9.

² *Vide: Oporów. Stan badań*, red. G. Kin-Rzymkowska, U. Kowalska, A. Majewska-Rau, Oporów 2000; *Oporów. Stan badań II*, red. G. Kin-Rzymkowska, Oporów 2008.

Monografia wieloautorska będąca przedmiotem recenzji, wydana pod redakcją Anny Majewskiej-Rau i Adrianny Czekalskiej, składa się z siedmiu artykułów autorstwa badaczy związanych z Uniwersytetem Łódzkim, Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk, Towarzystwem Rodu Plewako oraz Muzeum-Zamkiem w Oporowie. Teksty dotyczą różnych epok historycznych, poczynając od schyłku średniowiecza, kończąc na latach sześćdziesiątych XIX stulecia, skupiają się natomiast na dawnych ziemiach polskich (I Rzeczpospolitej, okresu zaborów). Treść właściwą publikacji poprzedziło *Słowo wstępne* A. Majewskiej-Rau – obecnej dyrektorki Muzeum, w którym wyjaśniła ona motywy zorganizowania konferencji i nawiązała do wcześniejszych tradycji. Wszystkie zamieszczone w publikacji teksty, opatrzone zostały aparatem naukowym w formie przypisów i bibliografii umieszczonej na końcu każdego z nich.

Pierwszy artykuł pt. *Gdzie i jak mieszkali Konięcpolscy w XV wieku* wyszedł spod pióra Zbigniewa Bani. Autor scharakteryzował najznamienitszych przedstawicieli rycerskiego rodu h. Pobóg, z którego na przestrzeni wieków wykształcił się ród Konięcpolskich, oraz opisał dobra, w posiadanie których weszli – od XIII w. aż po XV stulecie. Poprzez zarysowanie wysokich urzędów, jakie pełnili kolejni członkowie rodu w Królestwie Polskim, oraz pokazanie rozrostu majątków Z. Bania ukazał rosnącą pozycję polityczną Konięcpolskich. Wskazał także miejscowości, gdzie znajdowały się rezydencje rodziny oraz podkreślił fakt dokonywania przez nią fundacji na rzecz Kościoła.

Piotr Gryglewski w tekście pt. *Prywatne biskupie fundacje architektoniczne na terenach środkowej Polski w XV–XVII w. Wybrane przykłady* podjął tematykę fundatorskich zabiegów arcybiskupów i biskupów w środkowej Polsce, w większości w ziemi łęczycko-sieradzkiej w czasach od XV do XVII stulecia. Skupił się na donacjach dostojników kościelnych motywowanych osobistymi (prywatnymi) decyzjami w ich rodowych dobrach. Jako przykład posłużyły działania m.in. abpa Władysława Oporowskiego w Oporowie, prymasa Jana Łaskiego w Łasku czy prymasa Macieja Drzewickiego w Drzewicy. Zabiegi fundacyjne polegały na budowie świątyń oraz ich należytym wyposażeniu, a także wznoszeniu nowych siedzib rezydencjonalnych fundatorów (w szczególności w XV i I poł. XVI w.). Jak wykazał P. Gryglewski, całość zabiegów miała służyć wzmocnieniu pozycji rodu, z którego pochodzili duchowni.

Trzeci tekst, autorstwa Tadeusza Bernatowicza, został zatytułowany *Renesansowa rekreacja w Wielkim Księstwie Litewskim. Ville i villeggiatura a tradycja myśliwska*. Autor poruszył problematykę rekreacji w wiejskich rezydencjach – określanej mianem villeggiatury na wzór mody włoskiego renesansu³ na ziemiach Wielkiego

³ T. Bernatowicz, *Renesansowa rekreacja w Wielkim Księstwie Litewskim. Ville i villeggiatura a tradycja myśliwska*, [w:] *Oporów III. Inspiracje...*, s. 40–41.

Księstwa Litewskiego. Zwrócił uwagę na specyfikę tej formy spędzania wolnego czasu na terenach, gdzie bardzo mocno zakorzenione były tradycje polowań, co przełożyło się na połączenie tych funkcji. Ponadto dokonał charakterystyki przykładowych rezydencji, pełniących funkcje villi-dworu myśliwskiego, zarówno tych królewskich (m.in. w Knyszynie), jak i możnowładczych (m.in. Nieśwież należący do Radziwiłłów).

Andrzej Haratym w *Genealogii Jana Sołłohuba podskarbiego wielkiego WXL, wojewody brzeskiego litewskiego* postawił sobie za cel przybliżenie przodków postaci z rodu legitymującego się herbem Prawdzic, uznaną za ważną z racji pełnienia istotnych urzędów w czasach saskich⁴. Przedstawiając życiorysy krewnych Jana, zaczynając od XV stulecia, zwrócił uwagę m.in. na dobra, jakie objęli w swoje posiadanie, urzędy sprawowane przez mężczyzn z tego rodu, ich sympatie i antypatie związane ze współczesnymi im rządami królewskimi oraz rolę w ówczesnym życiu politycznym. Ponadto A. Haratym dokonał charakterystyki dwóch pokoleń potomków brata Jana, Adama Kazimierza, doprowadzając swą opowieść do czasów Sejmu Wielkiego, gdyż jak stwierdził, ich „historia związana była z dziejami linii magnackiej, zapoczątkowanej przez podskarbiego”⁵. Na uwagę zasługuje fakt, iż Autor dokonał kwerendy zarówno w polskich, jak i zagranicznych archiwach oraz bibliotekach, a także nie ograniczył się jedynie do polskojęzycznych źródeł drukowanych.

Artykuł, który wyszedł spod pióra Stanisława Jana Plewako, nosi tytuł *XVIII-wieczny pałac w Iwieńcu Antoniego Sołłohuba, generała artylerii litewskiej. Inwentarz wnętrza i próba lokalizacji*. Autor podjął próbę przyjrzenia się pałacowi istniejącemu od około połowy XVIII w. aż po końcówkę tego stulecia⁶, poprzez pryzmat kilku zagadnień. Tytułem wprowadzenia do głównego tematu przybliżył skrótowo historię Iwieńca – miejscowości, która w interesującym okresie znajdowała się na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego⁷. Przechodząc do głównej treści, oscylującej wokół pałacu S.J. Plewako, zarysował biografię Jana – ojca Antoniego – i jego najbliższych krewnych, na którego własność przeszedł Iwieńiec w kilka lat przed powstaniem rezydencji Sołłohubów⁸, a także prześledził historię pałacu i jego mieszkańców. Ważną część stanowi zarysowanie szaty zewnętrznej budynku, a przede wszystkim, głównie za pośrednictwem opisu ze źródła, wyglądu

⁴ A. Haratym, *Genealogia Jana Sołłohuba podskarbiego wielkiego WXL, wojewody brzeskiego litewskiego*, [w:] *Oporów III. Inspiracje...*, s. 57.

⁵ *Ibidem*, s. 57.

⁶ S.J. Plewako, *XVIII-wieczny pałac w Iwieńcu Antoniego Sołłohuba, generała artylerii litewskiej. Inwentarz wnętrza i próba lokalizacji*, [w:] *Oporów III. Inspiracje...*, s. 81, 84.

⁷ *Ibidem*, s. 77.

⁸ *Ibidem*, s. 81.

poszczególnych wnętrz. Autor nie pominął również próby zlokalizowania jego położenia, jak zostało to zasygnalizowane w tytule.

Jarosław Kita w artykule pt. *Ziemiaństwo regionu kutnowskiego w pracach Towarzystwa Rolniczego (1858–1861)* skupił się na ukazaniu zaangażowania właścicieli ziemskich z okręgu gostynińskiego i orłowskiego Królestwa Polskiego w prace Towarzystwa, które podejmowało działania w zakresie „modernizacji rolnictwa i rozwoju przemysłu rolno-spożywczego”⁹. Autor przybliżył sylwetki ziemian regionu kutnowskiego oraz podkreślił ich szczególną aktywność na tle działaczy z innych terenów Kongresówki. Całość poprzedziło zarysowanie historii działalności Towarzystwa Rolniczego i podkreślenie jego istotnej roli. Na pochwałę zasługuje przytoczenie w formie przypisów skrótowych biografii członków Towarzystwa Rolniczego pochodzących ze scharakteryzowanego regionu.

Zdecydowanie największą część niniejszej publikacji stanowi ostatni tekst autorstwa Andrzeja Boruckiego, który został poświęcony zagadnieniu *Biblioteki Wilhelma Orsettiego w Witoni*. Tytułem wstępu Autor dokonał scharakteryzowania zawartości źródła – inwentarza pośmiertnego majątku Orsettiego, z którego czerpał informacje na temat biblioteki zawierającej pokaźną i różnorodną kolekcję, tworzoną do 1822 r.¹⁰ Główną treść artykułu stanowi przegląd zróżnicowanej tematyki reprezentowanej w księgozbiorze oraz przybliżenie przykładowych pozycji. Wyszczególniono m.in. słowniki, różne gatunki literatury – chociażby prawniczej, historycznej, przyrodniczej, kilka rodzajów piśmiennictwa z zakresu literatury pięknej, a także poradniki, czasopisma czy mapy. Warto wspomnieć, iż biblioteka zawierała pozycje zarówno polsko-, jak i obcojęzyczne (m.in. francuskie, niemieckie czy łacińskie). Całość zwieńczył obszerny aneks zawierający treść wykorzystywanego do analizy inwentarza. Należy podkreślić, iż A. Borucki wykorzystał znaczną liczbę źródeł oraz literatury przedmiotu, o czym świadczy niemała bibliografia, którą opatrzył swój tekst.

W mojej opinii publikacja będąca przedmiotem niniejszej recenzji jest wartościową pozycją, która zasługuje na zapoznanie się z jej zawartością. Artykuły różnią się pod względem poruszonych problemów badawczych, epoki historycznej, objętości, jak i rodzaju wykorzystanych źródeł. Jednakże wszystkie łączy motyw przewodni zasygnalizowany we wstępie, a konstrukcja chronologiczna pozwala prześledzić historię rodów możnowładczych i szlacheckich na przestrzeni różnych epok. Pewnym mankamentem jest błędne podanie stron w spisie treści, na których znajdują się poszczególne artykuły. Jednakże to dwustronicowe przesunięcie tekstów nie sprawia problemów z ich wyszukaniem.

⁹ J. Kita, *Ziemiaństwo regionu kutnowskiego w pracach Towarzystwa Rolniczego (1858–1861)*, [w:] *Oporów III. Inspiracje...*, s. 102.

¹⁰ *Biblioteka Wilhelma Orsettiego w Witoni*, [w:] *Oporów III. Inspiracje...*, s. 126, 128, 137.

Podsumowując, monografia wieloautorska pt. *Oporów III. Inspiracje. Domus propria domus optima* stanowi wartościowe źródło wiedzy zarówno dla badaczy dziejów społecznych, jak i pasjonatów historii. Należy mieć nadzieję, iż będzie powstawać więcej publikacji naukowych i popularnonaukowych o charakterze interdyscyplinarnym, wydobywających z mroków historii społeczne zagadnienia, związane z różnymi rodami magnackimi i szlachecko-ziemiańskimi. Zarówno z terenów dawnej I Rzeczypospolitej, XIX-wiecznych ziem polskich pod zaborami, jak i doby XX stulecia.

Patrycja Kuśmirek

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-9893-1406>

NOTKA O AUTORCE (ABOUT THE AUTHOR)

Mgr Patrycja Kuśmirek – absolwentka studiów historycznych I stopnia i studiów magisterskich w Katedrze Historii Polski XIX w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna XIX w., dzieje ziemiaństwa, historia kobiet.



e-mail: patikusmirek1699@wp.pl

SPRAWOZDANIA NAUKOWE

SPRAWOZDANIE Z VII DOBRZYCKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ, MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY ZESPÓŁ PAŁACOWO-PARKOWY, 8–9 WRZEŚNIA 2022 R.

SUMMARY

The report on the 7th Scientific Conference of Dobrzyca, Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex, September 8–9, 2022

The 7th Scientific Conference of Dobrzyca organized by the Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca on September 8–9, 2022 covered two groups of issues. The first one, titled “Landowners and landed gentry in social memory”, was devoted to issues related to education and popularization of knowledge about the landed gentry, with particular emphasis on museums and social organizations. The second part of the conference, entitled “The day began with coffee with cream... about table culture in landowners’ manors and palaces” concerned the broadly understood issues of the landowner’s table and cuisine in various areas of the former Polish-Lithuanian Commonwealth in the 19th and early 20th century.

KEYWORDS: Polish landed gentry, landowners, education, history of everyday life, culinary, table culture, scientific conference, scientific report, Dobrzyca

STRESZCZENIE

VII Dobrzycka Konferencja Naukowa zorganizowana przez Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy w dniach 8–9 września 2022 r. obejmowała dwie grupy zagadnień. Pierwsza z nich, pod tytułem „Ziemianie i ziemiaństwo w pamięci społecznej”, poświęcona była zagadnieniom związanym z edukacją i popularyzacją wiedzy na temat warstwy ziemiańskiej, ze szczególnym uwzględnieniem muzeów i organizacji społecznych. Druga część konferencji, zatytułowana „Dzień rozpoczynano od kawy ze śmietanką... czyli o kulturze stołu w ziemiańskich dworach i pałacach”, dotyczyła szeroko pojętej problematyki ziemiańskiego stołu i kulinariów na różnych obszarach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XIX i na początku XX w.

SŁOWA KLUCZOWE: ziemiaństwo polskie, właściciele ziemscy, edukacja, historia życia codziennego, kulinaria, kultura stołu, konferencja naukowa, sprawozdanie naukowe, Dobrzyca

W dniach 8–9 września 2022 r. w Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespole Pałacowo-Parkowym odbyła się siódma edycja organizowanej tu, począwszy od 2015 r., Dobrzyckiej Konferencji Naukowej. Podobnie jak w latach poprzednich, jej obrady stwarzać miały zarówno przestrzeń do dyskusji nad wybranymi zagadnieniami z dziejów warstwy ziemiańskiej, jak i stanowić miejsce spotkań oraz wymiany poglądów i doświadczeń między środowiskami badaczy z różnych ośrodków akademickich, muzealników oraz przedstawicieli środowiska ziemiańskiego z całego kraju.

Zgodny z doświadczeniami z wcześniejszych edycji był również podział obrad na dwa nieco odmiennie pomyślane bloki tematyczne. Pierwszy z nich, odbywający się 8 września, zatytułowany „Ziemianie i ziemiaństwo w pamięci społecznej”, miał charakter dyskusyjny i poświęcony był zagadnieniom związanym z edukacją o ziemiaństwie i popularyzacją wiedzy o znaczeniu i spuściźnie dziejowej tej warstwy społecznej.

Podstawę do dalszej dyskusji stanowił blok czterech referatów: prof. dr. hab. Kazimierza Karolczaka (Kraków): *Rodzina ziemiańska w pamięci regionu. Zarzeczce, przypadek szczególny*; prof. dr. hab. Inki Słodkowskiej-Kamińskiej (Instytut Studiów Politycznych PAN): *Aktualność ziemiańskiego etosu – 80 lat po reformie rolnej*, która ponadto omówiła w ciekawy sposób rezultaty badań zawarte w ostatnio wydanej pracy dr Anny Wylęgały *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*¹; Moniki Bordzoł (Muzeum Zamoyskich w Kozłówce): *Obraz ziemiaństwa z perspektywy ucznia szkoły średniej. Analiza podstaw programowych z przedmiotów humanistycznych* oraz prof. dr. hab. Mariana Wolskiego (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie): *Współczesne instytucje skupiające potomków ziemian*.

Obrady konferencji odbywały się następnie w formie panelu dyskusyjnego, w którym głos zabrali: prof. dr. hab. Jarosław Kita (Uniwersytet Łódzki), prof. dr. hab. Tadeusz Epsztein (Instytut Historii PAN), dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie Robert Kołakowski, Michał Antonowicz reprezentujący Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa oraz prof. dr. hab. Inka Słodkowska-Kamińska (ISP PAN). W dalszej kolejności, po wystąpieniu dokumentalisty polskich dworów ziemiańskich i wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego dr. Macieja Rydla, przedstawiającego różnorodną działalność PTZ w zakresie rozpowszechniania tradycji ziemiańskich, nastąpiła jeszcze dłuższa dyskusja ogólna, w której głos zabrali m.in. prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego dr. Marcin Schirmer, prof. dr. hab. Roman Jurkowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr. Ewelina Kostrzewska (Uniwersytet Łódzki), kanclerz Stowarzyszenia Potomków Sejmu Wielkiego

¹ A. Wylęgała, *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*, Warszawa 2022.

Michał Kwilecki, Andrzej Novák-Zempliński reprezentujący Stowarzyszenie „Domus Polonorum” oraz dr Krzysztof Kocel i Ewa Mroczkowska ze stowarzyszenia „Kłódawskie dwory”.

W toku dyskusji panelowej i ogólnej wymieniano obserwacje oraz doświadczenia związane z obecnym stanem świadomości społecznej na temat warstwy ziemiańskiej i wpływającymi na to czynnikami (w tym programami szkolnymi), zastanawiano się nad sposobami zmiany ukształtowanych przez lata negatywnych stereotypów o ziemiaństwie, a także omawiano przykłady udanych działań popularyzacyjnych, zrealizowanych przez muzea, gospodarzy obiektów zabytkowych, organizacje społeczne i stowarzyszenia. Dyskutowana była również idea opracowania swoistego „katalogu dobrych praktyk” dotyczących kształtowania społecznego przekazu na temat warstwy ziemiańskiej – być może warto ją rozwinąć podczas następnych edycji dobrzyckiej konferencji. Ważniejsze głosy w dyskusji, częściowo w wersji poszerzonej i rozbudowanej przez autorów, oraz wspomniane na początku referaty wprowadzające opublikowane zostały w wydawnictwie pokonferencyjnym, które ukazało się z końcem ubiegłego roku pod redakcją prowadzącego ten dzień konferencji dyrektora Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Wiesława Kaczmarka².

Pierwszy dzień obrad zakończyło wystąpienie dr Dobromiły Rzyckiej-Laube (Muzeum Tradycji Szlacheckiej w Waplewie Wielkim oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku), która zaprezentowała swoją niedawno wydaną publikację, poświęconą zbiorom artystycznym polskich ziemian na Pomorzu Nadwiślańskim³.

Druga część konferencji, odbywająca się w piątek 9 września, pod tytułem „Dzień rozpoczynano od kawy ze śmietanką..., czyli o kulturze stołu w ziemiańskich dworach i pałacach” związana była natomiast z tematyką aktualnej wystawy czasowej, eksponowanej w salach dobrzyckiego pałacu, która w 2022 r. poświęcona

² *Ziemiaństwo i ziemiaństwo w pamięci społecznej*, red. W. Kaczmarek, Dobrzyca 2022. Poza wyżej wzmiankowanymi referatami wprowadzającymi zawiera on również teksty: J. Kity (*Postrzeżenie ziemiaństwa w polskim dyskursie naukowym*), M. Rydla (*Edukacja o ziemiaństwie w wydaniu Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego*), A. Głowacz i P. Jaskanisa (*Spotkanie pałacu z folwarkiem. Wątki agrarne w programach edukacyjnych Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie – potencjał do wykorzystania od misji do edukacji*), I. Długoń (*„Pani na Pełkiniach”. Jadwiga z Dzieduszyckich księżna Czartoryska*), M. Kwileckiego (*Pomiędzy świętą tradycją a współczesnością*), R. Kołakowskiego (*Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie*), M. Antonowicza i M. Rubnikowicza (*Nawrzańskie tradycje opowiedziane... Działania edukacyjne Kujawsko-Pomorskiego Centrum Dziedzictwa w Toruniu*), M. Schirmera (*Ziemiaństwo i ziemiaństwo w pamięci społecznej – głos w dyskusji*), K. Kocela (*Głos z regionu Kłódawy*), E. Mroczkowskiej (*Z doświadczeń nauczyciela – głos w dyskusji*), R. Jurkowskiego (*Głos w dyskusji odnoszący się do panelu pt. Ziemiaństwo polskie w edukacji współczesnej*) oraz W. Kaczmarka (*Dążąc ku misji. Działalność Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy*).

³ D. Rzycka-Laube, *Zbiory artystyczne polskich ziemian na Pomorzu Nadwiślańskim od końca XVIII wieku po czasy dzisiejsze*, Gdańsk 2022.

została problematyce szeroko pojętego ziemiańskiego stołu i kuchni. Obrady rozpoczęły dwa referaty o charakterze wprowadzającym – świat kuchni staropolskiej (*Dziedzictwo kuchni staropolskiej. Smak, hierarchia i tożsamość w XVIII wieku*) ukazał znawca tej problematyki prof. dr hab. Jarosław Dumanowski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), natomiast wybitny badacz dziejów warstwy ziemiańskiej prof. dr hab. Witold Molik (Poznań) zwrócił uwagę na najważniejsze źródła przydatne do studiów nad ziemiańskim stołem oraz wiążące się z tym tematem problemy badawcze (*Ziemiański stół w XIX i na początku XX wieku. Stan i perspektywy badań*).

Wśród autorów kolejnych wystąpień, zarówno przekrojowych, jak i poświęconych ciekawym relacjom lub interesującym przypadkom jednostkowym, znaleźć można było – podobnie jak na poprzednich edycjach dobrzyckiej konferencji – zasłużonych badaczy dziejów ziemiaństwa ze świata akademickiego i muzealniczego. Swoje referaty wygłosili tego dnia kolejno: prof. dr hab. Tadeusz Epsztein (Instytut Historii PAN): *Zainteresowania kulinarne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX wieku*, prof. dr hab. Jarosław Kita (Uniwersytet Łódzki): *Ziemiańska piwniczka, czyli jakie trunki podawano na stołach w pałacach i dworach*, prof. dr hab. Roman Jurkowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie): *O starce kresowej i spirytusie w czasach wojny i pokoju – luźnych opowieści kilka*, prof. dr hab. Wiesław Caban (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach): *Stół polskiego ziemianina zesłanego na Syberię w XIX wieku*, prof. dr hab. Kazimierz Karolczak (Kraków): *Table d'haute. Ciekawość kulinarna podróżującego arystokraty (druga połowa XIX wieku)*, prof. dr hab. Ihor Lylo (Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki): *Stół pałaców i wielkich domów Galicji pod koniec XIX i początku XX wieku. Na podstawie badań materiałów ze zbiorów rodziny Andrzeja i Eleonory Lubomirskich*, dr Tomasz Adam Pruszek (Muzeum Warszawy): *O etykietce stołu ziemiańskiego w 1. połowie XX wieku*, dr Ewelina Kostrzewska (Uniwersytet Łódzki): *Jedzenie na starcie. Ziemianki w wiejskim gospodarstwie i kuchni u progu XX wieku*, Aldona Cholewianka-Kruszyńska (Muzeum-Zamek w Łańcucie): *Stoły myśliwskie. Kultura posiłków podczas polowań w polskich majątkach ziemskich w XIX i XX wieku (do II wojny)* oraz Klementyna Ochniak-Dudek (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka): *Serwis plat-de-ménage – spektakularny element zastawy śródka stołu w XVIII wieku*.

Wszystkie one dały przyczynek do interesującej dyskusji z wieloma wartościowymi propozycjami dalszego rozszerzenia listy pytań badawczych podejmowanych w badaniach nad tym aspektem ziemiańskiego stylu życia oraz interesującym głosem wspomnieniowym jednego z nestorów polskiego środowiska ziemiańskiego, Andrzeja Heydla z Wielkopolskiego Oddziału PTZ. W roku bieżącym materiały z powyższej części konferencji ukazały się w serii „Studia i Materiały

Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy⁴, wpisując się w szereg wydanych już dobrzyckich tomów pokonferencyjnych, poświęconych kolejno dawnym właścicielom Dobrzycy i związanym z nią bohaterom czasów napoleońskich, twórczości artystycznej i podróżom ziemian oraz losom świata ziemiańskiego w latach wojen i konfliktów zbrojnych⁵.

Organizatorów konferencji bardzo cieszy również sformułowane po opisywanej tu konferencji stanowisko Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, które uznało, że „jawi się ona jako najważniejsze tego typu wydarzenie w Polsce”⁶. Liczymy, że również kolejne jej edycje pozostaną przestrzenią kontaktów i dyskusji między różnymi środowiskami: akademickim, muzealniczym, społecznikowskim oraz ziemiańskim.

Stanisław Borowiak

Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespół Pałacowo-Parkowy
Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Dr Stanisław Borowiak – adiunkt, kierownik działu historycznego Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, laureat nagrody w kategorii literatura naukowa w Konkursie o Nagrodę PTPN za najlepszą publikację o Wielkopolsce w roku 2020 za monografię pt. *Dwór a wieś folwarczna w Poznańskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. Autor monografii: *Sprawa ordynacji rydzynskiej na tle walki o ziemię w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku* (2008), *Generał Kazimierz Turno i Dobrzyca jego czasów* (wraz z Kazimierzem Balcerem, 2018), a także szeregu artykułów, kurator i autor katalogów szeregu wystaw czasowych poświęconych różnym aspektom dziejów ziemiaństwa i redaktor kilku poświęconych tej problematyce wydawnictw pokonferencyjnych.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna XIX i pocz. XX w., ze szczególnym uwzględnieniem dziejów warstwy ziemiańskiej oraz historią regionalną południowej Wielkopolski.



e-mail: s.borowiak@dobrzyca-muzeum.pl

⁴ *Dzień rozpoczynano od kawy ze śmietanką... O kulturze stołu w ziemiańskich dworach i pałacach w XIX i XX wieku*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2023.

⁵ *Dawni właściciele Dobrzycy na tle swoich czasów*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2017; *Dobrzyccy bohaterowie czasów napoleońskich*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2018; *Kolekcjonerzy i artyści z dworów i pałaców*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2019; *Dla przyjemności i z konieczności. Na szlakach ziemiańskich podróży w XIX i XX w.*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2021; *Dwór wobec wojny*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2021.

⁶ Profil Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego na portalu Facebook, wpis z 9 września 2022 r., <https://www.facebook.com/PTZPolska/posts/> (dostęp: 1.02.2023).

SPRAWOZDANIE Z PIERWSZEJ HERSTORYCZNEJ KONFERENCJI W PAŁACU GENERAŁA DĄBROWSKIEGO W WINNEJ GÓRZE PT. „HERSTORIE. PRACA ORGANICZNA KOBIEC”, WINNA GÓRA, 4–5 PAŹDZIERNIKA 2022 R.

SUMMARY

The report on the first Herstory Conference at the General Dabrowski Palace in Winna Gora entitled “Herstories. Women’s Organic Work”, Winna Góra, 4–5 October 2022

The conference “Herstories. Women’s Organic Work” took place in October 2022 as the first fully herstory-based event organised in the General Dabrowski Palace in Winna Góra, a cultural institution of the Wielkopolska Regional Government. The theme of the conference was the history of Wielkopolska women organists. Their activities can inspire solutions to current problems. The idea was to bring together socially engaged women from different sectors and professions to share experiences. The participants presented their own experiences of social, cultural and educational work. They also shared their knowledge of fundraising and cooperation with local authorities. Emphasising the importance of discovering and incorporating herstory as a narrative that co-creates national identity and inspires the struggle for social justice in the broadest sense was an essential element of the conference. The event was accompanied by an exhibition of handicrafts made by local artists from the Średzkie district. These were members of rural women’s circles and individual artists. On the second day of the conference, a workshop on eco-feminism was held for women from the local area.

KEYWORDS: herstory conference, organic work, work at the grass roots

STRESZCZENIE

Konferencja „Herstories. Praca organiczna kobiet” odbyła się w październiku 2022 r. jako pierwsze w pełni herstoryczne wydarzenie organizowane w Pałacu Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze, instytucji kultury Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Tematem konferencji stały się herstory wielkopolskich organiczniczek, których działalność może inspirować do rozwiązywania aktualnych problemów. Punktem wyjścia stała się wymiana doświadczeń

pomiędzy kobietami zaangażowanymi społecznie, reprezentującymi różne dziedziny i profesje. Zaproszone do dzielenia się swoim doświadczeniem uczestniczki zaprezentowały własne doświadczenia pracy społecznej, kulturalnej i edukacyjnej; podzieliły się także wiedzą na temat pozyskiwania środków i współpracy z jednostkami samorządowymi. Istotnym elementem konferencji było podkreślenie znaczenia odkrywania i włączania herstorii jako narracji współtworzącej narodową tożsamość oraz inspirującej do walki o szeroko rozumianą sprawiedliwość społeczną. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa prac artystycznych i rzemieślniczych lokalnych twórczyń z Powiatu Średzkiego: członkiń Kół Gospodyń Wiejskich i indywidualnych artystek. Drugiego dnia konferencji odbyły się warsztaty dla kobiet mieszkających lokalnie konferencji o tematyce ekofeministycznej.

SŁOWA KLUCZOWE: herstoria, konferencja herstoryczna, praca organiczna, praca u podstaw

W dniach 4–5 października 2022 r. odbyła się pierwsza herstoryczna konferencja w Pałacu Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze pt. „Herstorie. Praca organiczna kobiet”. Wydarzenie miało miejsce w siedzibie Muzeum, w powiecie średzkim, w województwie wielkopolskim. Organizatorem konferencji był Pałac Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze, instytucja kultury Samorządu Województwa Wielkopolskiego we współpracy ze Stowarzyszeniem Krajowym Forum Kobiet Oddział Wielkopolski.

Spotkanie poświęcono herstoriom pracy organicznej, które mogą znajdować odzwierciedlenie we współczesnej działalności kobiet i inspirować do rozwiązywania aktualnych problemów. Wydarzenie miało charakter interdyscyplinarny, uczestniczyły w nim kobiety zaangażowane społecznie, reprezentujące różne dziedziny i profesje. Zróżnicowana tematyka i formaty wystąpień zaproszonych prelegentek miały z założenia popularyzować tematykę herstorii i wielkopolskiego ruchu pracy organicznej także wśród osób wykraczających poza społeczność akademicką. Konferencja została objęta patronatem medialnym serwisu Wysokieobcasy.pl, co umożliwiło dotarcie do szerokiej grupy odbiorców.

Zaproszone do dzielenia się swoim doświadczeniem członkinie Kół Gospodyń Wiejskich, badaczki, pisarki, edukatorki, przedsiębiorczynie, aktywistki, aktywistki herstoryczne, kuratorki sztuki i działaczki samorządowe wygłosiły prezentacje na temat: znaczenia herstorii w projektowaniu praktyk społecznych; herstorii wielkopolskich organiczniczek; współczesnych działań realizowanych przez kobiety i poświęconych aktywności kobiet; a także działalności realizowanej przez jednostki samorządowe. Istotnym elementem konferencji było podkreślenie znaczenia odkrywania i włączania herstorii jako narracji współtworzącej narodową tożsamość oraz inspirującej do walki o szeroko rozumianą sprawiedliwość społeczną.

Pierwszego dnia konferencji odbyły się cztery panele dyskusyjne z udziałem zaproszonych gości. Drugi dzień przeznaczono na warsztaty dla kobiet

mieszkających lokalnie i chętnych uczestniczek konferencji. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa prac artystycznych i rzemieślniczych lokalnych twórczyni z powiatu średzkiego: członkiń Kół Gospodyń Wiejskich i indywidualnych artystek.

Dzień 1 konferencji – panele dyskusyjne

Otwarcie konferencji odbyło się o godzinie 9.30. Jako pierwsza zabrała głos Oliwia Olesiejuk, autorka koncepcji i programu wydarzenia oraz specjalistka ds. komunikacji w Pałacu Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze. Przywitała zaproszonych gości, podziękowała za przybycie i krótko opowiedziała o organizatorkach i idei wydarzenia. Podkreśliła, że temat konferencji nawiązuje do celów programowych Pałacu Dąbrowskiego, jakimi są: szerzenie świadomości nt. wielkopolskiej pracy organicznej i włączanie herstorii do tworzenia współczesnych interpretacji zjawisk i pojęć, takich jak: patriotyzm, społeczeństwo obywatelskie i szeroko rozumiana sprawiedliwość społeczna. Następnie zabrał głos Marek Roman, dyrektor Pałacu Dąbrowskiego, który krótko przywitał zaproszonych/e gości/nie. Kolejna przemawiała Mirosława Kaźmierczak, prezeska Stowarzyszenia Krajowe Forum Kobiet, która także powitała wszystkich/e przybyłych/e. Na zakończenie części otwierającej konferencję ponownie zabrała głos O. Olesiejuk, opowiadając szczegółowo o planie dnia, zaprosiła do oglądania towarzyszącej wydarzeniu wystawy prac artystycznych oraz poinformowała o możliwości zapisywania się na warsztaty o tematyce ekofeministycznej zaplanowane na kolejny dzień.

Pierwszy panel konferencji zatytułowany „Rola herstorii w projektowaniu praktyk społecznych” poprowadziła Katarzyna Chrobak, kulturoznawczyni i italianistka, pracownica kultury. Zaprosiła wszystkie prelegentki do zajęcia miejsc na scenie i zapowiedziała prelegentkę. Jako pierwsza wystąpiła Katarzyna Dworaczyk, trenerka, mediatorka wewnętrzna z wystąpieniem pt. *Kobiety wszystko mogą. A co z lojalnością do trudnych losów poprzedniczek?* Prezentacja K. Dworaczyk wskazywała na znaczenie wypracowania zmiany w sposobie opowiadania o doświadczeniach i życiu poprzedniczek, która wzmacniałaby kobiety. Podkreśliła przy tym, jak psychika nie dogoniła jeszcze społecznych zmian i jak wpływa to na sukces kobiet lub jego brak. Jako druga wystąpiła Małgorzata Tkacz-Janik, dr nauk humanistycznych i działaczka społeczna, z prezentacją pt. *Herstoria jako klej społeczny – szanse i zagrożenia*. Tkacz-Janik skupiła się na odpowiedzi na pytania problematyzujące herstorię: czy herstoria jest równoległą, czy uniwersalną historią? Czy łamie tabu, czy tylko dopowiada brakującą połowę dziejów? Czy potrzebujemy rekonstrukcji herstorycznej, rewizji dziejów? Co nam to może dać? Jaki potencjał kryje w sobie nieopowiedziana historia kobiet? Czy jej odkrywanie pomoże nam przepracować współczesne dylematy kobiet, jednostek, grup, społeczności? Czy jesteśmy na to

gotowe? Ostatnie wystąpienie w tym panelu wygłosiły Paulina Kirschke i Agata Kominiak, prezeski Fundacji im. Julii Woykowskiej. Podczas prezentacji pt. *Herstoria – opowieści o niezwykłym szaleństwie. Do czego przydają nam się dzisiaj?* prelegentki opowiedziały o tym, jak włączają opowieści o kobietach żyjących w XIX i początkach XX w. do działań Fundacji. Staraly się odpowiedzieć także na pytania o to, dlaczego buntowniczki, kobiety, które nie chciały poddać się stereotypom i walczyły o siebie, są tak ważne dla budowania pełnego obrazu tożsamości miast, miasteczek i regionów. Po zakończonej prelekcji moderatorka, w ramach podsumowania, opowiedziała o znaczeniu herstorii współcześnie i zadała pytania prelegentkom o praktyczne przełożenie herstorii na działania społeczne. Po krótkiej dyskusji nastąpiła kolej na pytania i komentarze publiczności.

Po trzydziestominutowej przerwie na kawę i poczęstunek rozpoczął się panel drugi pt. „Herstorie pracy organicznej” prowadzony ponownie przez K. Chrobak. Panel otworzyło wystąpienie – 30-minutowa dyskusja – Katarzyny Wężyk i Natalii Waloch, dziennikarek „Wysokich Obcasów” i autorek podcastu „Herstorie Wysokich Obcasów”. Dziennikarki przytoczyły herstorie wielkopolskich organiczniczek: Julii Woykowskiej oraz Zofii i Anieli Tułodzieckich¹. Zwróciły uwagę na współczesne znaczenie ich działań i aktualność wielu z wyznawanych przez organiczniczki idei. Następnie do dziennikarek dołączyły dwie pozostałe prelegentki, występujące w panelu. Pierwszą prezentacją pt. *Znając z doświadczenia – zawody i gorycze ciężkiej doli pracownicy igły... – niezwykle życie Zofii Tułodzieckiej i siostr Tułodzieckich* wygłosiła Joanna Jodełka, pisarka, autorka powieści kryminalnych. Jako ostatnia w panelu wystąpiła dr Ewelina Kostrzewska (Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego) z prezentacją pt. *Działać skutecznie z myślą o ojczyźnie. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich (początek XX w.)*. W swoim wystąpieniu, uwzględniając warsztat herstoryczny, przedstawiła samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich na początku XX w., tworzenie sieci społecznych relacji w trudnych warunkach zaborowych; pokazała, jak działaczki Zjednoczonego Koła Ziemianek (ZKZ) budowały społeczny kapitał, realizowały formy współżycia społecznego, podejmowały innowacyjne działania, współpracowały i rywalizowały z innymi organizacjami kobiecymi; opowiedziała także o flagowym projekcie ZKZ, jakim było stworzenie kół gospodyń wiejskich i aktywizacja kobiet wsi. Panel podsumowała K. Chrobak, stawiając pytania dotyczące ogólnej problematyki herstorii pracy organicznej: jakie działania podejmowały

¹ Wystąpienie Katarzyny Wężyk i Natalii Waloch zostało oparte na wcześniej nagrany przez nie odcinku podcastu z cyklu *Herstorii Wysokich Obcasów* pt. „Herstorie: organiczniczki, czyli jak utworzyć związek zawodowy i wychować powstańców”. Odcinek powstał w ramach patronatu medialnego, jaki serwis objął nad konferencją, <https://www.youtube.com/watch?v=A1P3aqDMH7I> (dostęp: 10.11.2022).

organiczniczki i w jaki sposób można je naśladować? Po dyskusji między prelegentkami nastąpił czas na komentarze i pytania publiczności.

Po godzinnej przerwie obiadowej K. Chrobak rozpoczęła panel pt. „Kim są współczesne organiczniczki?” poświęcony współczesnym działaniom kobiet aktywnych społecznie. Pierwsze wystąpienie wygłosiła Katarzyna Wała, etnologa, animatorka kultury, założycielka Bloomerki – grupy rekonstrukcji herstorycznej i Mobilnego Domu Kultury Wilczak. W prezentacji pt. *Interwencja w sąsiedztwo. Od Bloomerki do Jabłonki Reginy, czyli herstoria na kółkach z miejskiego podwórka* opowiedziała o własnym procesie budowania wspólnoty w społeczności dotkniętej konfliktem, gdzie lokalne doświadczenia stały się punktem wyjścia do odkrywania historii z perspektywy herstorycznej. Następnie wystąpiła Irena Gorzelańczyk-Ryś, radna gminy Krzykosy, założycielka i przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich. Podczas prelekcji pt. *Koła Gospodyń Wiejskich dawniej a dziś* wskazała, jak zmieniała się działalność KGW od lat sześćdziesiątych XX w. oraz podkreśliła znaczenie działalności członkiń KGW dla kształtowania kultury w przestrzeniach wiejskich. Ostatnie wystąpienie wygłosiły Olga Tarczyńska-Polus i Anna Pikuła, współautorki wystawy „Naukowczynie. Pierwsze kobiece kariery uniwersyteckie w Poznaniu”, która odbyła się w dniach 28 listopada 2021 – 3 kwietnia 2022 r. w Galerii Śluza w Poznaniu. Podczas prezentacji pt. *Naukowczynie – czyli o popularyzowaniu herstorii i szukaniu w przeszłości odpowiedzi na współczesne wyzwania* prelegentki nie tylko opowiedziały o motywach i procesie powstania wystawy poświęconej historiom naukowczyń, ale także zwróciły uwagę na to, jak praca nad projektem stała się pretekstem do zastanowienia nad współczesną rolą i pozycją kobiet w nauce. Panel zakończył się dyskusją pomiędzy prelegentkami i publicznością.

Po 30-minutowej przerwie rozpoczęto czwarty i ostatni panel pt. „Inspiracje, czyli jak u podstaw budować przyszłość” moderowany przez Paulinę Stochniałek, członkinię Zarządu Województwa Wielkopolskiego. Jako pierwsza wystąpiła Mirosława Kaźmierczak, prezeska Stowarzyszenia Krajowe Forum Kobiet Oddział Wielkopolski z prezentacją pt. *Z ludźmi i dla ludzi*, podczas której opowiedziała o własnej aktywności społecznej i działaniach Stowarzyszenia. Drugą prelekcję wygłosiła Honorata Kozłowska, burmistrz Gminy Wielichowo w powiecie grodziskim. Podczas prezentacji pt. *Być kobietą u steru* podzieliła się historią własnej kariery zawodowej, w tym działalności na rzecz lokalnych społeczności. Ostatnia z wystąpieniem pt. *Jak działać skutecznie* przemawiała Teresa Waszak, wójt Gminy Kołaczkowo, która przedstawiła osiągnięcia na rzecz rozwoju gminy. Wszystkie prelekcje podsumowała P. Stochniałek, następnie otwierając część pytań i komentarzy publiczności. Po zakończonej dyskusji P. Stochniałek podziękowała za zaproszenie do wzięcia udziału w wydarzeniu w roli moderatorki.

Na zakończenie zabrała głos O. Olesiejuk, która podziękowała wszystkim uczestniczkom, gościom i gościom za aktywny udział w konferencji. Z kolei krótkie przemówienie wygłosiła Mirosława Kaźmierczak, dziękując zespołowi Pałacu Dąbrowskiego za bardzo dobrą organizację i wysoki poziom merytoryczny wydarzenia.

Dzień 2 – warsztaty dla kobiet mieszkających lokalnie

Drugiego dnia konferencji kobiety mieszkające lokalnie w Winnej Górze i działające na terenie powiatu średzkiego oraz chętne uczestniczki pierwszej części konferencji wzięły udział w warsztatach pt. „Ekofeminizm i kosmetyki roślinne” prowadzone przez Sarę Grolewską, kulturoznawczynię, dyplomowaną zielarkę, aktywistkę na rzecz twórczości kobiet i ekofeminizmu. Warsztaty rozpoczęły się o godz. 11.30 w Pałacu w Winnej Górze. Na początku S. Grolewska zaprezentowała wykład na temat ekofeminizmu, związku kobiet z przyrodą i działaniami ekologicznymi. W drugiej części warsztatów uczestniczki i uczestnicy wykonali własne kosmetyki na bazie roślin zebranych wcześniej w parku pałacowym. Warsztaty zakończyły się po trzech godzinach.

Oliwia Olesiejuk

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
Adam Mickiewicz University in Poznań

NOTKA O AUTORCE (ABOUT THE AUTHOR)

Mgr Oliwia Olesiejuk – absolwentka wiedzy o teatrze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz Mediów Interaktywnych i Widowsk na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UAM, w dyscyplinie nauk o kulturze i religii. Członkini Humanities / Art / Technology Research Center, centrum badawczego przy UAM w Poznaniu. Specjalistka ds. komunikacji i koordynatorka wydarzeń kulturalnych w Pałacu Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze, instytucji kultury Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

Zainteresowania naukowe: dyskursy posthumanistyczne i dekolonialne, teorie feministyczne, nowe praktyki kulturotwórcze odnoszące się do antropocenu.



e-mail: oliwia.olesiejuk@gmail.com; oliole@amu.edu.pl

SPRAWOZDANIE ZE ŚRODKOWOEUROPEJSKIEGO KONGRESU HISTORII GOSPODARCZEJ, RZESZÓW, 28–29 LISTOPADA 2022 R.

SUMMARY

The report from the Central European Congress of Economic History, Rzeszów, November 28–29, 2022

Central European Congress of Economic History. Modernization processes in «Younger Europe» was held in Rzeszów on November 28–29, 2022. The organizers of the Congress set themselves the goal of integrating academic circles dealing with economic and social history from the countries of Central and Eastern Europe, Poland, Slovakia, the Czech Republic, Romania, Hungary, Ukraine, and Balkan States. Most space during the Congress was devoted to debates on modernization processes was the leading theme of this international conference.

KEYWORDS: social history, economic history, modernization

STRESZCZENIE

Środkowoeuropejski Kongres Historii Gospodarczej. Procesy modernizacyjne w «Młodej Europie» odbył się w Rzeszowie w dniach 28–29 listopada 2022 r. Organizatorzy Kongresu postawili sobie za cel integrację środowisk naukowych zajmujących się historią gospodarczą i społeczną z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, tj. Polski, Słowacji, Czech, Rumunii, Węgier, Ukrainy oraz państw bałkańskich. Najwięcej miejsca w trakcie trwania Kongresu poświęcono na debaty dotyczące procesów modernizacyjnych, bowiem modernizacja była hasłem wiodącym tej międzynarodowej konferencji.

SŁOWA KLUCZOWE: historia społeczna, historia gospodarcza, modernizacja

W Rzeszowie, w dniach 28–29 listopada 2022 r. odbył się Środkowoeuropejski Kongres Historii Gospodarczej. Głównym hasłem Kongresu były „Procesy modernizacyjne w «Młodej Europie»”. Na czele komitetu naukowego stanął prof. dr hab. Paweł Grata. W Kongresie udział wzięli

naukowcy z różnych krajów i reprezentujący wielorakie dziedziny nauk humanistycznych i społecznych: historycy, ekonomiści, socjologowie, medioznawcy, politolodzy, a także archeolodzy oraz pedagodzy. Organizatorzy Kongresu postawili sobie za cel integrację środowisk naukowych zajmujących się historią gospodarczą i społeczną z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, tj. Polski, Słowacji, Czech, Rumunii, Węgier, Ukrainy oraz państw bałkańskich. Aspektem przewodnim Kongresu było ukazanie procesów modernizacyjnych zachodzących w gospodarce i społeczeństwie Europy Środkowej i Wschodniej. Celem Kongresu była ponadto integracja środowisk naukowych zajmujących się historią gospodarczą i społeczną krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Organizatorzy zapewniali udział w Kongresie w formie stacjonarnej oraz zdalnej. Obrady Kongresu transmitowane były również przez platformę MS Teams. W takiej formule głos zabrali niektórzy uczestnicy obrad. Organizatorem Kongresu było Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Kongres sfinansowano ze środków grantowych w ramach projektu Ministerstwa Edukacji i Nauki Doskonała Nauka – wsparcie konferencji naukowych. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął minister edukacji i nauki Rzeczypospolitej Polskiej.

Podczas dwudniowego Kongresu swoje osiągnięcia naukowe przedstawiło 112 prelegentów, którzy reprezentowali ośrodki naukowe z Niemiec, Ukrainy, Węgier, Słowacji, Grecji, Rumunii, Czech, Turcji oraz Iranu i Indii. 84 referaty zostały wygłoszone w sześciu panelach tematycznych. Każdy dzień Kongresu otwierała sesja plenarna. W pierwszym dniu Kongresu sesji plenarnej przewodniczył prof. P. Grata. Tego dnia debatowano w siedmiu panelach tematycznych. Panel pierwszy zatytułowany był: „Państwa i instytucje w procesach modernizacyjnych”, przewodniczył mu dr hab. Bartłomiej Biskup. Panel drugi moderował prof. P. Grata i był on poświęcony dyskusji wokół problemów „Społeczeństwa w czasach modernizacji”. Panel trzeci „Modernizacja ekonomiczna i kapitał” poprowadził prof. Jan Kęsik. W panelu czwartym dyskutowali doktoranci i studenci pod kierunkiem dr. Joachima Popka i został on zatytułowany „Młodzi badacze modernizacji i ich badania”. Panel piąty „Countries and Institutions” poprowadził dr Bartosz Pasterki, z kolei panel szósty dr Hubert Kotarski „Social Modernization”, a panel siódmy „Economy and Technology” prof. Henrietta Nagy.

Drugiego dnia odbyła się sesja plenarna pod przewodnictwem dr. hab. prof. UR Andrzeja Bonusiaka oraz dwa panele. Panelowi pierwszemu „Economy and Technology” przewodniczył dr Joachim Popek, a panelowi drugiemu „Społeczeństwo w czasach modernizacji” dr hab. prof. UR Edyta Czop.

W Kongresie wzięli udział uczeni skupiający się zarówno na aspektach z zakresu ekonomii i gospodarki, jak również badający procesy społeczne zachodzące w Europie Środkowej i Wschodniej w XIX i XX w. Wystąpienia konferencyjne

obejmowały szeroki zakres zainteresowań. Dyskutowano o polityce monetarnej państw, bankowości – referat prof. Mirosława Kłuska z Uniwersytetu Łódzkiego: *Bankowość w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1944)*, czy zaangażowaniu kapitałów prywatnych i publicznych w rozwoju przedsiębiorczości indywidualnej i państwowej, np. referaty Mariusza Jastrzębia z Collegium Civitas: *Obcy kapitał i nowoczesność: Polska lat siedemdziesiątych XX wieku*, Roberta Andrzejczyka z Muzeum Józefa Piłsudskiego: *Scandinavian foreign investments in Poland during interwar period*.

Jednak najwięcej miejsca poświęcono na debaty dotyczące procesów modernizacyjnych, bowiem modernizacja była hasłem wiodącym Kongresu. Uczestnicy obrad prezentowali to zagadnienie w różnym ujęciu – w perspektywie europejskiej, np. referat Dariusza Jeziornego z Uniwersytetu Łódzkiego: *Państwa naddunajskie po rozpadzie Austro-Węgier w ekonomicznych kalkulacjach rządu brytyjskiego*; środkowoeuropejskiej – referat Emilii Jankowskiej-Ambroziak z Uniwersytetu w Białymstoku: *Europejska współpraca terytorialna na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej jako instrument wsparcia rozwoju społeczno-gospodarczego* czy w odniesieniu do poszczególnych państw, np. temu zagadnieniu poświęcony był referat Sergiusza Leończyka z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach: *Procesy modernizacyjne w odradzającej się gospodarce łotewskiej w latach 1918–1940*. W takim ujęciu mówiono o procesach modernizacyjnych w kolejnictwie, referat Dawida Kellera: *Bariery modernizacji kolejnictwa krajów Europy Środkowo-Wschodniej (1945–1989)*, różnych branżach przemysłu, np. referat Marcina Szymańskiego z Uniwersytetu Łódzkiego: *Modernizacja Łódzkiego Okręgu Przemysłowego w latach 70. XX wieku a ochrona środowiska*; w rozbudowie miast, np. referat Kamila Śmiechowskiego z Uniwersytetu Łódzkiego: *Modernizacyjny wymiar debat o przyszłości miast w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, sytuacji na wsi, np. referat Włodzimira Staraka z Ternopil Volodymyr Hnatiuk National Pedagogical University: *Wpływ okupacji sowieckiej na życie gospodarcze ludności wiejskiej Galicji Wschodniej 1939–1941* czy referat Izabeli Oláh z Hungarian University of Agriculture and Life Sciences: *Family farms in Hungary*. Modernizacja utożsamiana z emancypacją wybrzmiewała w referatach poświęconych kobietom, np. referat Małgorzaty Dziekanowskiej z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Krzysztofa Bondyra z Fundacji Społeczeństwo i Gospodarka: *Rola Kół Gospodyń Wiejskich w procesach rozwoju wsi* czy piszącej te słowa: *Rola kobiet w procesach modernizacyjnych wielkich ośrodków przemysłu włókienniczego przełomu XIX i XX wieku na przykładzie Łodzi*, bo również i na takie ujęcie zagadnienia znalazło się miejsce w dyskusjach kongresowych.

Panel młodych uczonych poświęcony był w znaczącej części nowoczesnym technologiom i dobrze obrazuje jego kształt referat Roksany Zdunek z Uniwersytetu

Jagiellońskiego: *Młodzi w „Młodej Europie”*. *Użytkowanie mediów przez generację Z jako element procesu modernizacji społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej*.

Prezentacja wybranych tytułów referatów w żadnej mierze nie oddaje rozmiarów i zakresu dyskusji naukowej, która miała miejsce podczas Kongresu. Owocem dwudniowego Kongresu będzie publikacja zbiorowa, która da obraz tego, jak poważnym przedsięwzięciem naukowym była rzeszowska konferencja, podczas której podjęto wiele ważnych zagadnień z zakresu historii społecznej i gospodarczej wieków XIX i XX.

Marta Sikorska

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-6393-3391>

NOTKA O AUTORCE (ABOUT THE AUTHOR)

Dr hab. Marta Sikorska – prof. uczelni, zatrudniona w Katedrze Historii Polski XIX w. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, autorka m.in. biografii Aleksandry Piłsudskiej.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna XIX i XX w., historia kobiet, historia socjalizmu na ziemiach polskich.



e-mail: marta.sikorska@uni.lodz.pl

SPRAWOZDANIE Z X SESJI NAUKOWEJ PT. „ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW W XIX WIEKU ŚMIECH, HUMOR, SATYRA”, OLSZTYN, 29–30 LISTOPADA 2022 R.

SUMMARY

The report on the 10th Polish National Scientific Conference in the series “Private Life of Poles in the 19th Century. Laughter, humor, satire”, Olsztyn, November 29–30, 2022

On November 29–30, 2022, in the building of the Faculty of Humanities of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn, the 10th Scientific Session entitled “Private Life of Poles in the 19th Century. Laughter, Humor, Satire” took place. That time, the organizers of the jubilee conference – the Institute of History of the UWM, the Institute of History of the University of Lodz and the Polish Historical Society Branch in Olsztyn – encouraged in looking at the private spaces of Poles’ lives through the prism of laughter, humor and satire. The scientific session brought together researchers from 17 different institutions, including academic departments and museums, who presented 29 papers related to the theme of the conference.

KEYWORDS: scientific conference, private life of Poles, 19th century, scientific report

STRESZCZENIE

W dniach 29–30 listopada 2022 r. w gmachu Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie odbyła się X Sesja Naukowa zatytułowana „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Śmiech, humor, satyra”. Tym razem organizatorzy jubileuszowej konferencji – Instytut Historii UWM, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Olsztynie – zaproponowali uczestnikom przyjrzenie się prywatnym przestrzeniom życia Polaków przez pryzmat – niezwykle istotnych w zaborowej rzeczywistości – śmiechu, humoru i satyry. Sesja naukowa zgromadziła badaczy z 17 różnych instytucji, w tym m.in. ośrodków akademickich i muzealnych, którzy zaprezentowali 29 referatów związanych z motywy przewodnim konferencji.

SŁOWA KLUCZOWE: konferencja naukowa, życie prywatne Polaków, XIX wiek, sprawozdanie naukowe

W dniach 29–30 listopada 2022 r. w Olsztynie odbyła się X Sesja Naukowa z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”. Motywem przewodnim konferencji organizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Olsztynie były „Śmiech, humor, satyra”. Obrady toczyły się w sposób hybrydowy – jednak zdecydowana większość prelegentów miała okazję zaprezentować się w gmachu Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie, niektórzy zaś uczestniczyli w nich poprzez platformę MS Teams.

Organizatorzy konferencji już po raz dziesiąty postanowili przyjrzeć się prywatnym przestrzeniom życia Polaków. Tym razem zaproponowano poświęcenie uwagi kwestii – niezwykle istotnych w zaborowej rzeczywistości – śmiechu, humoru i satyry. Celem obrad, poza rozpowszechnieniem wiedzy na wyżej wspomniany temat, była wymiana doświadczeń i stanu badań między uczestnikami z różnych ośrodków akademickich, w tym: Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ), Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (UWM), Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM), Uniwersytetu Warszawskiego (UW), Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (UKW), Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie (AFiB), Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ), Uniwersytetu Rzeszowskiego (UR), Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (UJK), Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie (UJD), Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu (UMedP), Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (UKSW), a także innych instytucji, m.in.: Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Podgórze w Krakowie, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, Muzeum Narodowego w Krakowie Oddział Dom Matejki. W czasie dwóch dni prelegenci zaprezentowali 29 referatów, poruszając różnorodne zagadnienia związane z motywem przewodnim konferencji.

Uroczyste otwarcie obrad odbyło się we wtorek 29 listopada o godzinie 9.00 w Auli Teatralnej na Wydziale Humanistycznym UWM. Prelegentów oraz pozostałych uczestników konferencji przywitani jej organizatorzy: dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM, prof. dr hab. Jarosław Kita oraz wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego – dr hab. Andrzej Korytko, prof. UWM. Inicjatorzy konferencji wyrazili zadowolenie z liczby zgłoszonych referatów i rosnącego zainteresowania cyklem sesji naukowych z serii „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” i żywili nadzieję na kontynuowanie spotkań.

Wystąpienia zaplanowane na pierwszy dzień konferencji zostały podzielone przez organizatorów na cztery panele. Pierwszy z nich prowadzony był przez prof. Marię Korybut-Marciniak i rozpoczęło go wystąpienie prof. dr hab. Jarosława Kity (UŁ), który „z przymrużeniem oka” mówił o aspektach życia kuracjuszy

w dziewiętnastowiecznych uzdrowiskach. Referent przyjrzał się temu tematowi m.in. przez pryzmat czasopism, zwracając słuchaczom uwagę na fakt, iż poruszanie tego typu treści na kartach gazet było podkreśleniem istoty i powszechności przywoływanych problemów gości uzdrowisk. Następnie głos zabrał przedstawiciel UWM – prof. dr hab. Roman Jurkowski, który biorąc na warsztat różne kresowe facecje historyczne, zastanawiał się, ile w anegdocie jest prawdy o czasach, miejscu, wydarzeniach i ludziach. Kolejny referat przeniósł słuchaczy na teren Galicji – dr hab. Damian Szymczak, prof. UAM, zaprezentował mniej poważne aspekty prowadzenia polityki, ukazując „śmiech, humor i dowcip w galicyjskiej kulturze politycznej doby autonomii”. Satyra polityczna stanowiła także centralny punkt wystąpienia prof. dr hab. Małgorzaty Karpińskiej (UW). Wygłoszony referat pt.: *„Czytać w kawiarni w Warszawie wśród roztargnienia” – satyra polityczna i humor w gazecie „Nowa Polska” 1831 rok* stał się przyczynkiem do dyskusji dotyczącej tego, czy powinno tłumaczyć się żarty – genezę ich powstania, tło oraz znaczenie. Pierwszy panel zamykał referat prof. dr hab. Krzysztofa Marchlewicza (UAM) pt.: *„Śmialiśmy się nieźle...”. Śmiech, humor i kpina Wielkiej Emigracji w Anglii*. Niestety, wskutek problemów technicznych związanych z niestacjonarną formą wystąpienia prelegentowi nie udało się dokończyć wypowiedzi.

Po krótkiej przerwie kawowej obrady przeniosły się do Sali Posiedzeń Rady Wydziału. Drugi panel skupiony był wokół tematu humoru i satyry na różnych poziomach dziewiętnastowiecznej edukacji. Jako pierwszy głos zabrał, zapowiedziany przez prowadzącego – prof. dr hab. J. Kitę – dr hab. Przemysław Grzybowski, prof. UKW. Wystąpienie, zgodnie z zainteresowaniami badawczymi prelegenta, skupiało się na kwestiach pedagogicznych. W trakcie jego trwania referent zapoznał słuchaczy z komicznym obrazem edukacji w polskiej literaturze XIX w. Następnie głos zabrał dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM, wygłaszając referat pt.: *Humor i satyra w życiu codziennym uczniów Liceum Krzemienieckiego*. Prelegent skupił się na opisanu życia codziennego uczniów tytułowej szkoły. Ponadto prof. UWM zwrócił uwagę na fakt, iż miasto, w którym znajdowało się Liceum, było podporządkowane potrzebom uczniów. Do podobnych wniosków doszła dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM, która wygłosiła referat pt.: *„Profesorska katarynka”. Kultura śmiechu na Uniwersytecie Wileńskim*. Prelegentka w swoim wystąpieniu zaprezentowała, przez pryzmat studiującej młodzieży, wizerunek kadry profesorskiej. Bazę źródłową tego wystąpienia stanowiły prywatne zapiski studentów, dotyczące krążącej po Uniwersytecie katarynki, prezentującej karykatury wykładowców. Drugi panel zakończyło wystąpienie dr hab. Jolanta Załączny, prof. AFiB. W swoim referacie pt.: *Śmiechem w narodowe smutki. Na marginesie lektury polskich pism satyrycznych II połowy XIX wieku* prelegentka zgłębiła temat popularności prasy satyryczno-humorystycznej, zwracając także uwagę na specyfikę czasopism

wydawanych w trzech zaborach. Prof. Załączny wprowadziła tym samym słuchaczy w wystąpienia kolejnych referentów, którzy swoje badania opierali głównie na tzw. „wesołych gazetkach”. Po zakończeniu drugiego panelu rozgorzała dyskusja, w czasie której odwoływano się do poruszanych wcześniej wątków.

Po wspólnym obiedzie wiceprezes PTH dr hab. Andrzej Korytko, prof. UWM zapowiedział wystąpienie dr hab. Anity Napierały, prof. UAM, która przedstawiła referat pt.: *Relacje lekarz – pacjent w interpretacjach prasy humorystycznej i satyrycznej na przełomie XIX i XX wieku*. Prof. A. Napierała zauważyła, że wszelkie żarty i satyra poświęcone medycynie nie są niczym nowym w naszych czasach i towarzyszyły ludziom także w XIX stuleciu. Następnie reprezentant Uniwersytetu Jagiellońskiego – dr Bartłomiej Gapiński – opowiedział o *Stygmatyzacji poprzez wyśmianie osób w wieku starczym i osób samotnych w XIX-wiecznej społeczności wiejskiej*. Prelegent zaznaczył, że źródła wspominają o wyśmiewaniu starszych ludzi we wskazanej w tytule przestrzeni. Jak podkreślił dr Gapiński, wyszydzenie dotyczyło głównie mężczyzn biorących za żony dużo młodsze kobiety, a niejednokrotnie młode dziewczęta. Satyra i wyśmiewanie w odniesieniu do osób samotnych dotyczyło także starych panien oraz kawalerów. Trzeci referat został wygłoszony przez dr. Pawła Glugła z Krakowa przy wykorzystaniu aplikacji MS Teams. Tematem, który zainteresował referenta, była *Ironia vs sarkazm „Przewodnika po Krakowie” w kalendarzu humorystycznym „Ananas” z 1889 roku*. Na wstępie dr Glugła przedstawił pokrótce redaktora kalendarza „Ananas”, którym był Kazimierz Bartoszewicz herbu Jastrzębiec. W kolejnej części prelegent opowiedział o formie i sposobie wydawania wymienionego w tytule kalendarza, wspominając za każdym razem o satyrze na łamach „Ananasa”. W głównej części swojego wystąpienia dr Glugła opowiedział, jak K. Bartoszewicz wyobrażał sobie Kraków, co też wyraził w przewodniku po tym mieście analizowanym przez prelegenta. Na koniec trzeciej części konferencji wystąpił pracownik krakowskiego Muzeum Podgórze – mgr Jakub Jastrzębski. Referent przedstawił *Satyry wokół krakowskiej architektury sakralnej przełomu XIX i XX wieku*, ilustrując temat zebranymi przez siebie zdjęciami budynków, o których wspominał. Jak dowiódł mgr Jastrzębski, działający w Krakowie architekci – Teodor Talowski oraz Jan Zawiejski wykazywali w swoich projektach bardzo dużo humoru ukrytego w elewacjach budynków, jakimi się zajmowali. Po ostatniej prezentacji przystąpiono do dyskusji nad referatami wygłoszonymi w tej części. Dla młodych uczestników konferencji, zarówno czynnych, jak i biernych, był to niezwykle istotny etap wydarzenia, bowiem jednym z gości honorowych był prof. dr hab. Andrzej Chwalba, autor znanych i cenionych syntez historii Polski i historii powszechnej XIX w. Prof. Chwalba zabrał głos jako pierwszy, podsumowując każde wystąpienie i doradzając prelegentom, na co warto dodatkowo zwrócić uwagę przed oddaniem tekstu do tomu pokonferencyjnego.

W dalszej kolejności głos zabrał prof. J. Kita, odnosząc się do referatu dr. B. Gapińskiego, zwracając uwagę na pewne problematyczne zagadnienia, związane z tematem, którego realizacji podjął się referent. W podobnym tonie głos zabrała prof. M. Karpińska.

Czwarty panel został otwarty przez prof. R. Jurkowskiego, który zapowiedział wystąpienie mgr. Waldemara Chrobaka z Rzeszowa. Referent poprzez aplikację MS Teams zaprezentował temat: *Satyryczny obraz polityki mocarstw europejskich w obliczu kryzysu bułgarskiego (1885–1886) w krakowskim „Diablu”*. Na wstępie prelegent omówił krótko, kto był odbiorcą pism satyrycznych oraz jaki format przybrał wykorzystany w prezentacji „Diabeł”. Następnie mgr W. Chrobak wspominał też, czym był kryzys bułgarski, na którym skupił się w temacie swojego wystąpienia, aby w dalszej części przejść do głównego wątku, tj. satyry wykorzystywanej przez „Diabła” do przedstawiania opinii publicznej informacji o trwającym konflikcie. W drugiej kolejności dr Daniel Kiper z KUL wygłosił referat pt.: *Humor i satyra w XIX-wiecznej prasie polskiej w Stanach Zjednoczonych – szkic problemu*, w którym zauważył, iż pośród Polonii w USA istniało ok. 37 tytułów satyrycznych i humorystycznych. Niestety, przeważająca większość z nich była wycofywana z rynku wydawniczego już po kilku tygodniach czy miesiącach. Jako trzeci w tej części konferencji wystąpił dr Wojciech Paduchowski z IPN Kraków, omawiając *Humorystykę Lwowa końca XIX wieku na łamach „Wesołego Kurierka Ilustrowanego”*. Referent w swojej prezentacji skupił się przede wszystkim na numerze z 1894 r., kiedy to zorganizowano Powszechną Wystawę Krajową we Lwowie. Na podstawie tego właśnie wydarzenia dr W. Paduchowski przeanalizował, co i w jaki sposób mogło rozśmieszać mieszkańców Lwowa. Jako przedostatni swoją prezentację za pomocą aplikacji MS Teams omówił dr Romuald Rydz z UAM w Poznaniu. Prelegent skupił się na *Wizerunku cesarza Wilhelma II w polskiej prasie satyrycznej na przełomie XIX i XX wieku*. Głównymi tytułami wykorzystywanymi przez dr. R. Rydza były: „Mucha”, „Diabeł” oraz „Pręgierz”. Na zakończenie pierwszego dnia obrad wystąpił mgr Przemysław Rozental z UWM, prezentując referat zatytułowany *Żart żołnierski, czyli Pamiętnik Aleksandra Fredry jako przykład przedstawienia rzeczywistości w formie humorystycznej*. Referent wykorzystał w swoim wystąpieniu pamiętnik znany pod nazwą *Trzy po trzy*, w którym A. Fredro opisywał m.in. okres służby wojskowej z lat 1809–1814, kiedy był oficerem ordynansowym w sztabie przybocznym Napoleona Bonaparte. Mgr P. Rozental zaprezentował fragmenty dzieła, wskazując, iż A. Fredro starał się opisywać poważne wydarzenia, w których brał czynny udział, w sposób humorystyczny i satyryczny.

Po ostatnim wystąpieniu rozpoczęto dyskusję, w której jako pierwszy głos zabrał mgr J. Jastrzębski, prosząc dr. W. Paduchowskiego o doprecyzowanie zakresu tematyki, którą ten chciał podjąć w tekście pokonferencyjnym. Następnie prof. J. Kita,

zauważając, iż w referacie dr. D. Kipera pojawiało się wiele pism o tytułach religijnych, podjął kwestię tego, jakie treści dominowały w zaprezentowanych pozycjach. Po krótkim podsumowaniu organizatorzy zaprosili wszystkich prelegentów na uroczystą kolację.

Następnego dnia dr hab. M. Korybut-Marciniak, prof. UWM rozpoczęła obrady o godz. 10.00, zapowiadając wystąpienie Sary Kosno z UJK w Kielcach, która wraz z prof. dr. hab. Markiem Przeniosło zdecydowała się omówić postać Stefana Szumana, prezentując za pośrednictwem aplikacji MS Teams referat pt.: *Stefan Szuman i jego szkic psychologiczny „O dowcipie i humorze”*. Na wstępie prelegentka opisała krótko postać S. Szumana – znanego polskiego pedagoga i psychologa. W głównej części prezentacji przeanalizowała natomiast pod względem humoru i satyry szkic psychologiczny jego autorstwa. Jako druga wystąpiła dr Kinga Raińska z olsztyńskiego Muzeum Warmii i Mazur, mówiąc o *Staropanieństwie i konwenansach, czyli humorze w okowach sarkazmu*. Wygłoszony referat unaoczniał, jak ważnym zagadnieniem społecznym (i jak chętnie podejmowanym) w XIX w. było prowadzenie przez kobiety samotnego życia. Trzecią prelegentką była dr Marta Milewska z AFiB w Warszawie, która kontynuowała temat podjętej w poprzednim wystąpieniu kwestii kobiecej, prezentując referat zatytułowany: *O kobiecych troskach w sposób żartobliwy na łamach czasopisma „Mucha”*. W swoim wystąpieniu dr M. Milewska krótko udowodniła, że kobiece zmartwienia od zawsze były punktem żartów i satyry – zarówno ze strony mężczyzn, jak i niekiedy także samych pań. Z kolei za sprawą referatu mgr Aleksandry Staniszevskiej (UŁ) uczestnicy obrad kolejny raz mogli przekonać się, iż humorystyczne podejście do pewnych grup społecznych nie jest niczym niezwykłym i towarzyszy ludziom od wieków. Prelegentka zdecydowała się na zaprezentowanie wizerunku *Emancypantki na łamach „Kołców” – warszawskiego pisma satyryczno-humorystycznego w latach 1871–1914*, podkreślając w trakcie wystąpienia, jakie cechy wyglądu i charakteru przypisywano kobietom walczącym o równouprawnienie. Na zakończenie pierwszego panelu dr Kinga Fink z Uniwersytetu Rzeszowskiego przeniosła zgromadzonych na sali słuchaczy do kręgu dziewiętnastowiecznej muzyki i teatru, wygłaszając referat pt.: *Osobistości polskiego świata muzyki i teatru na przełomie XIX i XX wieku w karykaturze Elego Kochańskiego*.

Po krótkiej dyskusji i przerwie kawowej obrady zostały wznowione przez dr. hab. D. Szymczyka, prof. UAM, który zapowiedział wystąpienie mgr Marty Kłak-Ambrożkiewicz z Muzeum Narodowego w Krakowie kustosz Domu Matejki. Prelegentka skupiła się na postaci Jana Matejki, prezentując *Janowe poczucie humoru*. Następnym referentem był Piotr Hubicki, który razem z dr Karoliną Studnicką-Mariańczyk z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie przygotował prezentację pt. *Humor i satyra na polowaniu*

na podstawie „Łowcy Polskiego” i archiwów ziemiańskich przedstawioną za pomocą aplikacji MS Teams, przenosząc uczestników obrad, w trakcie jej wygłaszania, w świat humoru ziemiańskiego. Na zakończenie wystąpił mgr Yury Snapkouski z UWM z referatem zatytułowanym „...by Bachusa uczcić należyście...”. *Tragiczna śmierć marszałka szlachty guberni mińskiej Leona Osztorpa (1851) w satyrycznej refleksji Ignacego Legatowicza*. Na uwagę zasługuje fakt, iż prelegent pochodzący z Białorusi sprawnie wygłosił swoje wystąpienie w języku polskim. Po podsumowaniu panelu dokonany przez dr. hab. D. Szymczyka, prof. UP uczestnicy udali się na przerwę obiadową.


Ostatni z paneli został otwarty przez prof. M. Korybut-Marciniak, która zapowiedziała wystąpienie dr. Krzysztofa Prętkiego z UMed w Poznaniu. Prelegent przedstawił za pomocą aplikacji MS Teams prezentację zatytułowaną *Otto von Bismarck (1815–1898) w satyrze i karykaturze w XIX wieku. W swojej formie wystąpienie było nieco podobne do referatu dr. R. Rydza z dnia poprzedniego*. Oba bowiem skupiały się na humorystycznym przedstawieniu przedstawicieli pruskiej władzy. Jako przedostatnia zaprezentowała się mgr Joanna Niewiarowska z UKSW, wygłaszając referat zatytułowany *Śmiech niepodległy? Humorystyczne felietony Włodzimierza Perzyńskiego wobec doświadczenia wojny i walk o niepodległość 1914–1918 (w kontekście przemian kultury śmiechu)*. Prelegentka skupiła się na trudnym okresie Wielkiej Wojny, której Perzyński był naocznym świadkiem. To właśnie podczas I wojny światowej wydał on zbiory felietonów zatytułowane *Idylle wojenne i pokojowe troski* (1915) czy *Świat po wojnie* (1917), starając się znaleźć pewne dowcipne sytuacje w czasach wojennej zawieruchy. Ostatni panel zamykało wystąpienie Ignacego Karpińskiego z UWM, który zdecydował się wspomnieć o swoim przodku w prezentacji pt. *Wątki humorystyczne w wierszach Stanisława Zambrzyckiego*. Na początku prelegent opowiedział pokrótce najważniejsze fakty z życia poety, aby płynnie przejść do analizy fragmentów jego dzieł.

Po referacie I. Karpińskiego organizatorzy konferencji – dr hab. M. Korybut-Marciniak, prof. UWM oraz prof. J. Kita – przystąpili do podsumowania obrad. Oboje podkreślili duże zainteresowanie kończącą się X sesją z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, co też odzwierciedlała liczba 29 wygłoszonych referatów o humorze i satyrze w różnych aspektach życia społecznego oraz politycznego. Referenci w swoich wystąpieniach korzystali z najróżniejszych źródeł – od prac pamiętnikarskich, poprzez prasę, kończąc na poezji. Tradycyjnie już organizatorzy postanowili zdradzić główny temat następnej konferencji, która ma być poświęcona smutniejszemu obszarowi ludzkiej egzystencji, tj. śmierci.

Organizatorom należy serdecznie pogratulować sukcesów dotychczasowych 10 sesji oraz życzyć kolejnych owocnych obrad na następne minimum 10 spotkań.

Adrianna Czekalska

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego
Doctoral School of Humanities of the University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-7076-0169>

Aleksandra Staniszevska

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego
Doctoral School of Humanities of the University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-3362-3031>

NOTKA O AUTORKACH (ABOUT THE AUTHORS)

Mgr Adrianna Czekalska – absolwentka studiów historycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Obecnie doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ.

Zainteresowania naukowe: historia społeczno-gospodarcza polskiego ziemiaństwa, województwo łódzkie na przestrzeni XIX i XX w., dyplomacja okresu Sejmu Wielkiego.

 e-mail: adrianna.czekalska@edu.uni.lodz.pl

Mgr Aleksandra Staniszevska – absolwentka studiów historycznych w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego w 2021 r. Obecnie doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ i adiunkt w Muzeum Miasta Zgierza.

Zainteresowania naukowe: dzieje ziemiaństwa polskiego, kwestia kobieca, historia społeczna XIX w., muzealnictwo, dydaktyka historii.

 e-mail: aleksandra.staniszevska@edu.uni.lodz.pl

SPRAWOZDANIE Z DEBATY WOKÓŁ KSIĄŻKI
PROF. HANSA-JÜRGENA BÖMELBURGA
PT. *LODZ – GESCHICHTE EINER MULTIKULTURELLEN
INDUSTRIESTADT IM 20. JAHRHUNDERT*,
ŁÓDŹ, 1 GRUDNIA 2022 R.

SUMMARY

The report on the debate around the book by prof. Hans-Jürgen Bömelburg, *Lodz – Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert*, Lodz, December 1, 2022

Lodz is a city that in the 19th century became a phenomenon almost on a European scale looking through the prism of the speed and scale of development. From a small agricultural town in less than a century, it grew into a large industrial city with a multicultural character. In 2023, Lodz will celebrate the 600th anniversary of the granting of city rights, hence a number of initiatives to commemorate the event. A monograph authored by Prof. Hans-Jürgen Bömelburg of Justus Liebig University in Giessen is part of this anniversary. On December 1, 2022, the Institute of History at the University of Lodz hosted a debate on this book, which provided an opportunity to confront the Polish and German perceptions of the history of “Polish Manchester.”

KEYWORDS: debate, Lodz, monograph, 20th century

STRESZCZENIE

Łódź to miasto, które w XIX w. stało się fenomenem wręcz na skalę europejską, patrząc przez pryzmat tempa i skali rozwoju. Z niewielkiego rolniczego miasteczka w przeciągu niespełna wieku powstało wielkie przemysłowe miasto o wielokulturowym charakterze. W 2023 r. Łódź będzie obchodziła jubileusz 600-lecia nadania praw miejskich, stąd też pojawiło się szereg inicjatyw upamiętnienia wydarzenia. Monografia autorstwa prof. Hansa-Jürgena Bömelburga z Uniwersytetu im. Justusa Liebiga w Giessen wpisuje się w ten jubileusz. W dniu 1 grudnia 2022 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się debata nad tą książką, która dała możliwość konfrontacji polskiego i niemieckiego sposobu postrzegania dziejów „polskiego Manchesteru”.

SŁOWA KLUCZOWE: debata, Łódź, monografia, XX w.

Centrum Jerzego Giedroycia przy Uniwersytecie Łódzkim wspólnie z Wydziałem Filologicznym i Instytutem Historii tejże uczelni oraz Instytutem Herdera i partnerskim Uniwersytetem im. Justusa Liebiga w Gies-sen zorganizowało warsztaty w ramach projektu: „New Cities, New Orders? The Problem of Security in East Central European Cities”. Odbyły się one w dniach 2–3 grudnia 2022 r. w sali Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ.

Jednocześnie w powiązaniu z projektem, w przeddzień warsztatów, 1 grudnia 2022 r. o godzinie 18.00 w Instytucie Historii UŁ odbyło się spotkanie promocyjne wokół książki prof. Hansa-Jürgena Bömelburga pt. *Lodz – Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert* (Łódź – Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku). Monografia została wydana przez Wydawnictwo Brill Schönningh, Paderborn 2022. Spotkanie autorskie moderował dr Andrzej Czyżewski (UŁ), a wprowadzenie do dyskusji przygotowali prof. dr hab. Jarosław Kita, kierownik Katedry Historii Polski XIX w. i redaktor naczelny pięciotomowej monografii historycznej Łodzi oraz dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ, kierownik Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. W spotkaniu uczestniczyli nie tylko referenci-uczestnicy warsztatów, ale także zaproszeni goście, reprezentujący kilka dyscyplin naukowych.

Spotkanie otworzył dr A. Czyżewski, który przedstawił autora monografii oraz panelistów. Przybliżył sylwetkę prof. H.-J. Bömelburga, który jest profesorem historii Europy Wschodniej (Professur für Geschichte Osteuropas) Uniwersytetu im. Justusa Liebiga w Giessen (JLU). Jest on od wielu lat związany w swej pracy naukowej z Polską. W latach 1994–2003 był pracownikiem (w tym kilka lat wicedyrektorem) Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Właśnie wówczas nawiązał pierwsze kontakty z Uniwersytetem Łódzkim, które trwają do dziś. Jego partnerami są zarówno germaniści, jak i historycy. Pod jego kierunkiem został zrealizowany m.in. projekt *Die Region Lodz 1933/35–1945: Nationale Radikalisierung und ethnische Segregation*. Kolejny projekt zainicjowany przez prof. H.-J. Bömelburga i Institut für Osteuropäische Geschichte, realizowany wspólnie z Centrum Badań Żydowskich UŁ, poświęcony jest przeprowadzanej przez władze niemieckie w okresie II wojny światowej w Łodzi i Kraju Warty akcji uśmiercania chorych – T4 (*Vergessene Opfer der NS-Krankenmorde. NSVernichtung im Reichsgau Wartherland mit Schwerpunkt auf der Region Lodz*). Autor monografii obecnie pełni ze strony niemieckiej funkcję pełnomocnika do spraw współpracy między UŁ a JLU.

Jako kolejny głos zabrał prof. H.-J. Bömelburg, przybliżając główne tezy i wnioski napisanej monografii, która wpisuje się w jakimś sensie w obchody 200-lecia Łodzi przemysłowej i 600-lecia nadania temu ośrodkowi praw miejskich. Ta obszerna monografia (ss. 502) podzielona została na 16 rozdziałów o układzie

chronologiczno-problemowym. Pierwszy rozdział zatytułowany *Warum Lodz? (Dlaczego Łódź?)* właściwie stanowi wstęp do książki, w którym autor uzasadnia, dlaczego podjął się napisania tej monografii oraz przybliżył cele, jakie sobie założył. Prof. H.-J. Bömelburg w swoim zagajeniu odniósł się jeszcze do stanu badań nad wielokulturową Łodzią i wyraził podziękowanie dla osób, które udzieliły mu wsparcia przy zbieraniu materiałów do monografii i dzieliły się uwagami merytorycznymi na etapie pisania poszczególnych rozdziałów książki.

Po wystąpieniu autora monografii głos zabrali paneliści, kolejno prof. J. Kita i prof. K. Lesiakowski. Podkreślali z jednej strony istotną rolę, jaką ta publikacja może odegrać w Niemczech w aspekcie popularyzacji historii Łodzi, miasta będącego niewątpliwie ewenementem w XIX stuleciu w skali Europy, patrząc poprzez pryzmat tempa i skali jego rozwoju. W pierwszej połowie XX w. miasto nadal odbierane było jako ośrodek wielokulturowy. Dopiero wydarzenia II wojny światowej sprawiły, że dwie z żyjących tutaj nacji, współtwórców miasta – Niemcy i Żydzi – z różnych przyczyn przestali w nim zamieszkiwać. Miasto po 1945 r., nadal z dominującą rolą przemysłu włókienniczego, stało się jednokulturowe. Sytuacja ta zmienia się jednak w ostatnich dekadach. Paneliści również podzielili się z autorem monografii i uczestnikami spotkania swoimi spostrzeżeniami i uwagami dotyczącymi książki napisanej przez prof. H.-J. Bömelburga. Podjęli także polemikę z niektórymi ustaleniami zawartymi w monografii. Następnie pytania do autora i panelistów kierowali uczestnicy spotkania. Doszło do ożywionej dyskusji i sporów. Promocję podsumował moderator debaty dr A. Czyżewski. Poinformował przy okazji, że monografia tłumaczona jest obecnie na język polski i ta wersja powinna ukazać się w 2023 r.

Dyskusja była bardzo rzeczowa i mogła poszerzyć w niejednej kwestii wiedzę słuchaczy na temat historii Łodzi oraz poświęconej jej historiografii. Za szczególnie cenne doświadczenie należy uznać możliwość konfrontacji polskiego i niemieckiego sposobu postrzegania dziejów „polskiego Manchesteru”.

Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

NOTKA O AUTORZE (ABOUT THE AUTHOR)

Prof. dr hab. Jarosław Kita – kierownik Katedry Historii Polski XIX wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk oraz Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i gospodarcza XIX i XX w., dzieje społeczeństwa polskiego na tle porównawczym ze społeczeństwami Europy Środkowo-Wschodniej, historia ziemiaństwa polskiego, europejska kultura uzdrowiskowa XIX–XXI w., dzieje wojskowości polskiej w dobie zaborów, historia nauki w XIX–XXI w., przeszłość łódzkiego środowiska naukowego, dzieje miast regionu Polski centralnej.



e-mail: jaroslaw.kita@uni.lodz.pl